

Grey Scale #13



DANES
-PICTA
.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



STANISŁAW IGNACY WITKIEWICZ

POJĘCIA I TWIERDZENIA
IMPLIKOWANE PRZEZ
POJĘCIE ISTNIENIA

WYDAWNICTWO
KASY IM. MIANOWSKIEGO — INSTYTUTU POPIERANIA NAUKI
WARSZAWA, PAŁAC STASZICA

1935



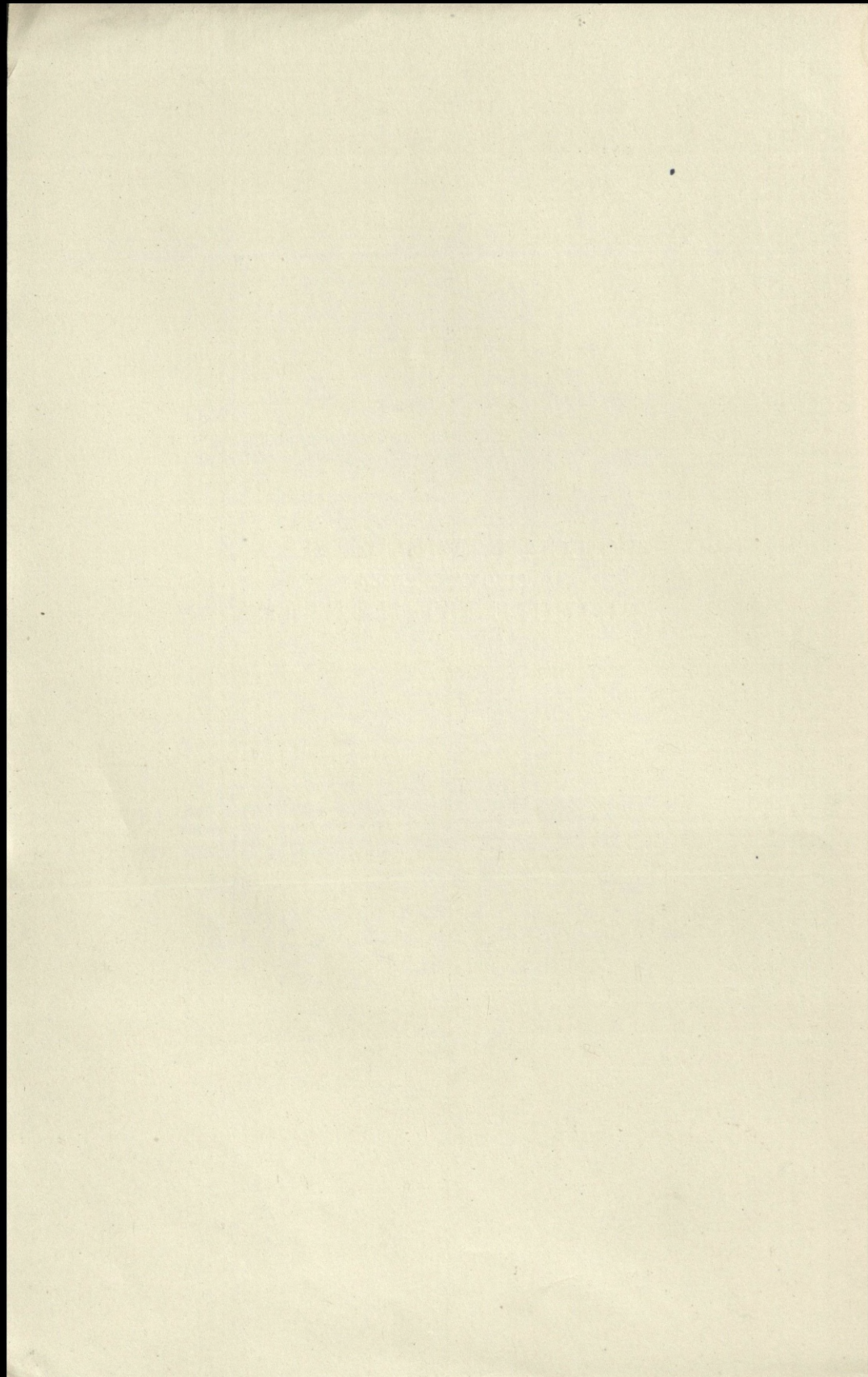
STANISŁAW IGNACY WITKIEWICZ

POJĘCIA I TWIERDZENIA
IMPLIKOWANE PRZEZ
POJĘCIE ISTNIENIA

WYDAWNICTWO
KASY IM. MIANOWSKIEGO — INSTYTUTU POPIERANIA NAUKI
WARSZAWA, PAŁAC STASZICA

1935

POJĘCIA I TWIERDZENIA
IMPLIKOWANE PRZEZ
POJĘCIE ISTNIENIA



STANISŁAW IGNACY WITKIEWICZ

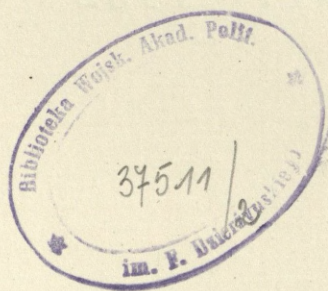
POJĘCIA I TWIERDZENIA
IMPLIKOWANE PRZEZ
POJĘCIE ISTNIENIA

1917—1932

WYDAWNICTWO
KASY IM. MIANOWSKIEGO — INSTYTUTU POPIERANIA NAUKI
WARSZAWA, PAŁAC STASZICA

1935

14a



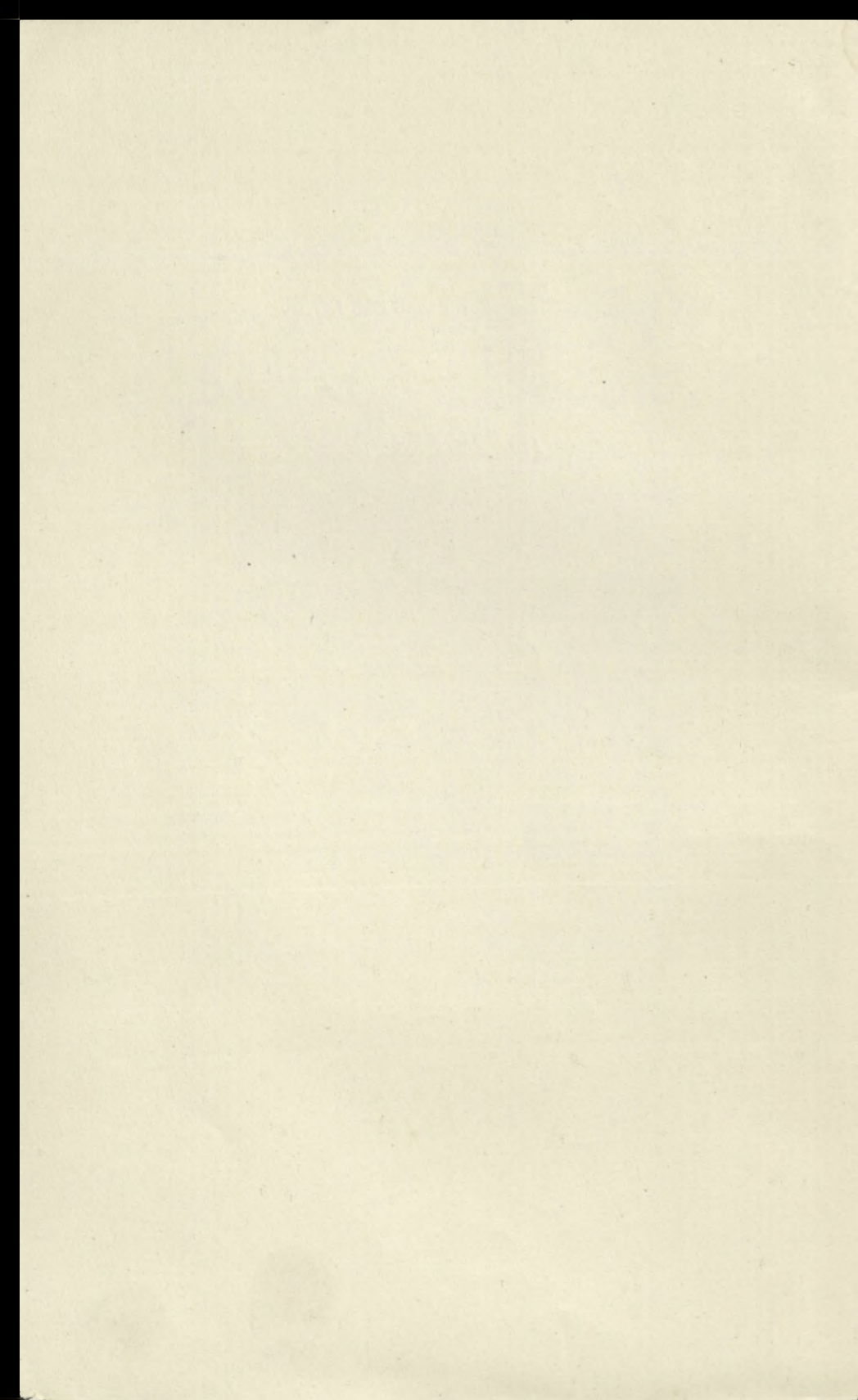
Drukarnia i Litografia „JAN COTTY”, w Warszawie, Kapucyńska 7.

POŚWIĘCONE:

PANI ZOFJI ŻELEŃSKIEJ

i

JERZEMU REMBOWSKIEMU



PRZEDMOWA.

Przedstawiając niniejszą pracę do oceny publicznej, muszę zaznaczyć pewne rzeczy, aby uniknąć niepotrzebnych nieporozumień u samego początku:

1) Mimo, że praca ta ma charakter nieco dogmatyczny, nie jest to wynikiem megalomanji, ani nawet zbytnej pewności siebie, tylko wypływa ze względów raczej formalnych. Nie uważam siebie bynajmniej za ostatecznego mędrca, który definitywnie rozstrzygnął wszelkie problemy świata, tylko za kogoś, który z dobrą wiarą próbuje podać pewne nowe metody i nowe oświecenia odwiecznych zagadnień filozofji. Jeśli nawet „system“ niniejszy zawiedzie co do istotności swych rozwiązań, to mam nadzieję, że metoda jego nie okaże się bezpłodna, a ostro postawiona problematyka umożliwi może komuś lepsze wybrnięcie z postawionych tu zagadnień. Wprowadzona tu metoda brania ich, że tak powiem za rogi, zamiast pod ogon, za jakie uważałbym np. krańcowy materializm fizykalny, nie powinna zniechęcać zgóry do wyników — zimna krew musi być zachowana do samego końca lektury z dodatkami włącznie.

2) Wprowadzenie nowych kryterjów do filozofji i paru nowych terminów, a nadewszystko użyta symbolika, może wpłynąć na niejednego czytelnika z punktu deprimująco. Co do kryterjów, to myślę, że usprawiedliwią się one same w miarę czytania — nie trzeba zniechęcać się do nich zgóry, tylko wmyśleć się w założenia podstawowe, z których one wynikają. Terminy nowe wprowadzam tylko tam, gdzie są one konieczne potrzebne, a używanie starych mogłoby prowadzić do dwuznacz-

ności i nieporozumień. Najgorsza jest symbolika — człowiek mówiący (IP) np. zamiast Istnienie Poszczególne, jest zaraz posądzony o „matematykę“, „logistykę“ i tym podobne straszne i odstrasżające rzeczy. Chodzi tylko o skróty, ułatwiające konstrukcję zdań i zaoszczędzające miejsca, przyczem unika się napewno wieloznaczności na niekorzyść może pewnego bogactwa literackiego, ale to najmniej jest istotne w sprawach filozoficznych. W czasach, gdy ciągle się mówi: M. S. Z., G. P. U., czy Mopr, albo Gisz, lub zamiast tego, żeby powiedzieć, że minister poszedł do cukierni na rogu, mówi się, że „znajduje się on aktualnie w C. N. R.“ (podobno fakt autentyczny) — nikogo to nie powinno razić. Załączona tablica symbolów ułatwi orientację zupełnie.

3) Nie wdając się w krytykę innych myślicieli, zaznaczę tylko, że według mnie od Leibniza i Kanta z jednej strony, aż do Macha, Husserla i Carnapa z drugiej, prawie wszystkie te pojęcia i twierdzenia, które tu eksponuję, musiałyby się znaleźć w tych systemach, o ileby linje ich konsekwencji bez żadnego zamaskowania się przeciągnięte były dostatecznie daleko. To postaram się udowodnić w następnej, krytycznej części niniejszej pracy.

Zaznaczyć jeszcze muszę, że poglądy tu wyrażone, zostały skonsolidowane w zasadniczych konturach w roku 1917 i od tego czasu nie uległy istotnej zmianie.

14.XII.1932 r.

S. I. W.

W S T Ę P.

I.

Z chwilą kiedy przystępuje się do sformułowania swoich filozoficznych zapatrywań, występują zaraz na wstępie trzy problemy, paraliżujące pozornie wszelką w tym kierunku działalność — a mianowicie: a) kwestja operowania pojęciami wogóle, b) zagadnienie systemu logiki i c) problem źródeł pojęć zasadniczych.

a) Zdawaćby się mogło, że przed rozpoczęciem pojęciowych operacji trzeba by przedewszystkiem zdać sobie sprawę z możliwości tego procederu wogóle. Jednak najprostsze sformułowanie czegokolwiek bądź wymaga już pojęć i ich związków w sądach. Okazuje się dalej, że teoria pojęć wymaga tak stosunkowo zawiłych konstrukcji pojęciowych i przyjęcia tylu założeń, że dopiero na podstawie całości danego systemu, a w szczególności tego, który mam zamiar przedstawić, może być sformułowana w sposób zadawalniający, bez zamaskowanego, przedwczesnego przyjmowania pojęć nie wynikających pozornie na pierwszy rzut oka, z samego pojęcia „pojęcie”.

Po pierwsze nasuwa się zaraz kwestja, jakiego rodzaju ma być dane objaśnienie istoty pojęć: hierarchiczno - konstruktywne, czy genetyczne. Ponieważ chodzi nam tu o „rzeczy ostateczne”, metoda genetyczna musi okazać się niewystarczającą, dlatego, że przy jej użyciu musi się operować już całą masą założeń mniej lub więcej jako takich uświadomionych, a pochodzących z poglądu życiowego. Aby wytłómaczyć pochodzenie pojęć musimy założyć istnienie nas samych, podobnych nam

stworzeń, i świata to znaczy rozważać zagadnienie tak, jak się ono nam przedstawia w poglądzie życiowym i wtedy rzecz nie pociąga za sobą żadnych specjalnych trudności zasadniczych: może być badanie to przedmiotem psychologii i socjologii, ale nie ma nic wspólnego z filozoficzną stroną problemu. Z drugiej strony przyjmowanie pojęcia „myślenia” za coś prostego i pierwotnego, a pojęcia za „istność” niesprowadzalną i nie dającą się zdefiniować, prowadzi do przyjęcia dwóch odrębnych gatunków świadomości: bezpośredniej i myślącej, co jest według mnie niedopuszczalne, mimo, że w granicach opartego na przyjęciu takim poglądu można przeprowadzić wartościowe analizy zachodzących w sferze pojęć stosunków, które następnie przełożone być mogą na inny system pojęciowy. Jednak pogład ten implikuje mnóstwo pojęć niepotrzebnych, sprowadzalnych do terminów prostszych, nie mówiąc już o ontologicznych jego konsekwencjach w postaci wyżej wspomnianego dualizmu. Wypadek ten zachodzi w klasycznej formie u Husserla.

Wszystkie zasadnicze pojęcia, których potrzeba dla rozpoczęcia budowy systemu filozoficznego tkwią w normalnym poglądzie życiowym, który można określić w ten mniej więcej sposób: ja, inni ludzie, żywe stworzenia, martwe przedmioty, świat. Pojęcia te i ich pochodne w rozwoju nauk przyrodniczych zastępowane są pojęciami coraz bardziej precyzyjnymi i oderwanymi. Sublimacja pojęć poglądu życiowego dochodzi do szczytu swego w Fizyce — trudno odszukać w niej pod oderwanymi postaciami codzienne pojęcia życiowe, a jednak wszystkie jej koncepcje mają tam swe istotne źródło. Nie o tego rodzaju genezę pojęć naukowych i filozoficznych nam chodzi, ani też o wykazanie, w jaki sposób powstają pojęcia wogóle, na tle rozwoju społecznego danego gatunku istot, począwszy od najprimitywniejszych tego rodzaju zjawisk. Jeśli chodziłoby o jaknajprostsze ujęcie naszego stanowiska w kwestji pojęć, to możnaby je sformułować najprościej w sposób następujący: oto pewne stworzenia, żyjące stadowo, zaczęły nalepiać te same znaczki na podobne przedmioty, w celu porozumienia się między sobą, narażenie w kierunku oznaczonego działania. Celem naszym jest raczej ustanowienie hierarchji pojęć i takiego ich porządku, w którym powinny występować pokolei w systemie filozoficznym,

a następnie podanie ich stopniowania od najprostszych, odpowiadających elementom dającym się jedynie ukazać, aż do najbardziej abstrakcyjnych, których odpowiednikami są jedynie definicje. Jednak to ostatnie zadanie możliwe jest do spełnienia dopiero po sformułowaniu ogólnej teorii pojęć, a ta nie może być bez reszty wyrażona przed postawieniem zasadniczym całego systemu: bez tego będzie zawsze wahać się od objaśnień psychologiczno - socjologicznych do skrajnego idealizmu platońskiego, podczas, gdy rozwiązanie leży pośrodku, co postaram się w dodatku (I) wykazać.

b) Co do kwestji logiki, którą mam zamiar posługiwać się, muszę powiedzieć, że t. zw. pogardliwie tradycyjna logika zupełnie jest według mnie wystarczająca do sformułowania odpowiedzi na postawione w moim systemie pytania. Nie przesadzając wartości logiki symbolicznej jako takiej, twierdę, że wartości jej praktyczne są minimalne. Tacy logicy jak Bertrand Russell i Leon Chwistek, z chwilą, gdy przystępują do rozstrzygania zagadnień filozoficznych, nie różnią się w metodach swoich od innych filozofów, a jeśli się weźmie pod uwagę fantastyczność niektórych ich koncepcji (mówię tu o „Analysis of Mind” Russella i „Wielości Rzeczywistości” Chwistka) to nie widać aby olbrzymi aparat, którym manewrują tak zręcznie w obrębie samej logistyki, był dla nich jakąś ostoją przeciw błędom i artystycznej fantazji, z chwilą opuszczenia ich ulubionej sfery. Możliwem jest, że uda mi się kiedyś rozprawić się szczegółowo z poglądami wymienionych autorów, a także wielu innych, z zupełnie przeciwnych im obozów. Zależy to od tego, czy potrafię mój własny system ująć w ogólnie zrozumiały symbolizm. Uważam bowiem, że krytyką innych mogą zajmować się tylko ludzie, mający sami zupełnie określone i wypracowane poglądy. Twierdzenie to stosuję również do krytyki artystycznej i literackiej.

Logika sama przez się nie jest w stanie dać nic w kwestji rozwiązania, a nawet postawienia, problemów ontologicznych—może tylko dać normy postępowania w stosunku do pojęć, normy tkwiące w gruncie rzeczy w samej istocie pojęć. Dla udowodnienia zasady identyczności, lub sprzeczności, nie potrzebujemy (jak to jednak czynili niektórzy), ani powoływać się na

psychologię, ani piętrzyć gór znaczków — wystarczy zrozumieć istotę pojęcia, jako znaku coś oznaczającego, aby pojąć, że pojęcie musi być zawsze identyczne ze sobą i nie może oznaczać dwóch odpowiedników, podobnie jak sąd dwóch stanów rzeczy, których równoczesnego istnienia w tem samym miejscu przestrzeni wyobrazić sobie nie możemy. Pojęcia istnieją poprostu za cenę ich identyczności, a sądy za cenę ich niesprzeczności. Identyczność i niesprzeczność są pojęciami, któremi można dodatkowo zdefiniować poprostu pojęcia: pojęcia i sądu, poza definicją pierwszego jako znaku o pewnem znaczeniu i drugiego jako związku pojęć. Do kwestji tej powrócę w dodatku, traktującym o teorii pojęć.

c) Problem źródeł pierwszych pojęć i założeń pierwotnych, mających stanowić punkt wyjścia systemu filozoficznego jest najjadowniejszy. Chcę uniknąć fałszywego uproszczenia sytuacji, jak to ma miejsce np. w systemie psychologistycznym (czyli jak mówiono dawniej empirjo - krytycznym) (Avenarius) lub naiwno - realistycznym (Mach), gdzie wszystkie założenia, których starano się uniknąć *explicite*, są w rozwinięciu *implicite* zawarte. Będę więc starał się dociec zaraz na początku, które pojęcia zasadnicze konieczne są do przyjęcia, aby następnie, przy pozornem ich unikaniu, nie przyjmować ich tajnie: sztuczna naiwność, sztuczna nieświadomość i sztuczna skromność co do pierwotności punktu wyjścia powinny być według mnie wykluczone. Filozof kładący podwalinę pod swój system (jakikolwiek) musi 1) mieć pod ręką cały system zasadniczych pojęć poglądu życiowego (powtarzam: „ja” — inne żywe stworzenia — przedmioty — świat); 2) *explicite*, t. zn. nie udając nieświadomości, znać wszystkie zasadnicze poglądy dawne i współczesne. Można znać je, ale sztucznie założyć, że się nic nie wie, jak to czynią np. psychologisci i udawać przed sobą i czytelnikiem jakoby się naprawdę nic na ten temat nie wiedziało; 3) posiadać możliwie szeroką wiedzę z zakresu matematyki, fizyki i nauk przyrodniczych, a przynajmniej posiadać w tych sferach ogólną orientację, uniemożliwiającą wchodzenie w konflikty z oczywistościami i absolutnie pewnymi wynikami tych nauk, a także z pewnymi nie dającymi się zaprzeczyć pojęciami i twierdzeniami poglądu życiowego, którego te nauki (z wyjątkiem matematyki)

są dalszemi rozwinięciami. Jak to się okaże z dalszych rozważań poglądy: psychologistyczny i fizykalny są nie do odrzucenia, jako zawierające część Prawdy Absolutnej, podobnie jak pogląd życiowy, przyczem zauważyć należy, że pogląd fizykalny resorbuje się niejako w poglądzie psychologistycznym, o ile przyjmie się, że najbardziej nawet skomplikowana teoria fizykalna wyraża, *en fin de compte*, jedynie prawidłowe związki między elementami (Mach), czyli czuciami, albo jakościami (Cornelius). Mnie chodzi o to, aby pogodzić te trzy poglądy, z których żaden nie jest, mimo częściowej prawdziwości, samowystarczalnym (wbrew twierdzeniu L. Chwistka, który niewiedomo poco nazwał poglądy te aż „rzeczywistościami“ (?)), modyfikując je odpowiednio w jednym poglądzie, który z założenia musi wyjść w istocie swej poza bezpośrednio dane i wszelkie „doświadczenie“, które ściśle biorąc już samo zresztą implikuje — wobec twierdzeniom zażartych empirystów — całe masy założeń pierwotnych, apriorycznych. Szczególniej w kwestji t. zw. „materji martwej“, (w najogólniejszem znaczeniu: od pojęcia tego w znaczeniu poglądu życiowego aż do najbardziej idealistycznej fizyki) będziemy musieli oddalić się zupełnie od utartych poglądów, biorąc pod uwagę wszelkie możliwe transformacje, jakim pojęcie to uległo i może jeszcze uleść w rozwoju fizyki. Dlatego to pogląd, który mam zamiar przedstawić nazywam metafizycznym, co przynajmniej w założeniu, nie powinno implikować jego dowolności i fantastyczności.

II.

Uważam za bardzo szkodliwy objaw w filozofji to, co nazywam „przesofistyczeniem“. Zbytńia sumienność i pozwalanie sobie na zbyt daleko idące zwątpienia prowadzi do wytworzenia o wiele sztuczniejszych i bardziej nie mających związku z rzeczywistością koncepcji, niż te właśnie, których przez zbytek uczciwości chciałoby się uniknąć. Absolutny sceptycyzm prowadzi w ostateczności do zupełnie bezpłodnego solipsyzmu, ponieważ istnienia własnego i jakiegokolwiek, jakkolwiek wartościowanej własnej treści psychicznej, żaden największy nawet

sceptyk zanegować nie potrafi. Musi więc pogląd ten być odrzuconym mimo, że niesłuszności jego absolutnej udowodnić nie można. Możliwość solipsyzmu i jego logiczna nieodpartość polega na jedności i jedyności każdego indywiduum (w znaczeniu pewnego „ja“, czyli żywego stworu), które będę nazywał dalej Istnieniem Poszczególnem, zaznaczając, że w przeciwieństwie do terminologii Russella np. nie rozciągám pojęcia indywiduum do przedmiotów martwych i innych istności. Przyjmuję więc realne istnienie (t. zn. pewne istnienie samo w sobie, niezależne od obserwatora) świata zewnętrznego, na równi z istnieniem własnem i istnieniem innych indywiduów, jako też odrazu zakładam możliwość działań indywiduów między sobą i w stosunku do zewnętrznego świata i odwrotnie, w znaczeniu zetknięcia się między sobą poszczególnych rozciągłości w Przestrzeni, z mniejszą lub większą siłą, co implikuje pojęcie ruchu. Ten absolutnie pierwotny i niesprowadzalny fakt stykania się rozciągłości w Przestrzeni, sprowadzalny jedynie chyba w poglądzie psychologistycznym do pojęcia zmiany lokalizacji i natężenia jakości w trwaniu danego Istnienia Poszczególnego, jest punktem wyjścia dla całej teorii fizycznej świata, która, usprawiedliwiona jako taka, niesłusznie rości sobie pretensję do objaśnienia bez reszty całości Istnienia, opierając się na jednym tylko jego „momencie“, z wykluczeniem Istnienia Poszczególnego jako takiego.

Wszystkie te pojęcia poglądu życiowego, przyjęte narazie w tych znaczeniach, w jakich w tym poglądzie występują, ulegną w dalszem rozwinięciu systemu daleko idącym transformacjom i otrzymają inne definicje, lub w każdym razie pseudo-definicje ¹⁾. Przyjmując Istnienie w tej formie, w jakiej przedstawia się nam w poglądzie życiowym, — (którego pochodnym, na tle konieczności obowiązującej wszelkie możliwe Istnienie, okaże się jakikolwiek pogląd fizyczny) — nie mam zamiaru interpretować poglądu życiowego w całości w innych terminach, ani też postępować genetycznie w stosunku do wszystkich jego pojęć. Chodzi mi tylko o hierarchiczną konstrukcję pojęć i twier-

¹⁾ Pseudo-definicją nazywam poprawne określenie danego pojęcia jednak nie wyczerpujące całkowicie całej jego treści, której część pozostaje niesprowadzalną.

dzeń, wynikających z samego jedynie pojęcia Istnienia, z tem zastrzeżeniem, że część ich posiada swe źródła w poglądzie życiowym. Wyjście z samego tylko ogólnego pojęcia Istnienia, pociąga za sobą szereg trudności sformułowania, z powodu wieloznaczności tego pojęcia, w zastosowaniu do „istności”, t. j. najogólniej biorąc czegoś istniejącego—które dzielią zaiste przepaści różnic, sprowadzalnych jednak w dalszem rozwinięciu systemu do paru pojęć zasadniczych. Jakkolwiek trudności te nie są absolutnie nie - do - pokonania, jednak przezwyćżając odrazu na wstępie radykalny sceptycyzm, nie możemy nie zaczerpnąć pojęć, objaśniających pojęcia podstawowe naszego systemu, z poglądu życiowego. A więc przyjąwszy za absolutnie pewne twierdzenie, że pojęcie Istnienia wogóle implikuje w sposób konieczny pojęcie wielości, przyjmuję w dalszym ciągu wielość indywiduów, czyli Istnień Poszczególnych, czyli mówiąc popularnie „stworów żywych” i twierdzę, że systemy, w których unika się pojęcia indywiduum explicite, zawierają pojęcie to w formie zamaskowanej. W najlepszym razie, odrzekając się od założenia wielości indywiduów, jako założenia pierwotnego, jak np. systemy: psychologistyczny (Mach, Cornelius) i fenomenologiczny (Husserl), operują jednym indywiduum czyli Istnieniem Poszczególnem przykładowem i dlatego z punktu widzenia ontologicznego są niekompletne, przyczem kwestja uzgodnienia poglądu fizykalnego z całością systemu jest zlekceważona, lub rozwiązana przy pomocy „konstrukcji częściowych”, których zgodność z całością nie jest nawet wymagana. Jest to wynikiem złego wpływu nauk przyrodniczych i fizyki na filozofję. W naukach tych „konstrukcje częściowe”, zdające sprawę z poszczególnych zagadnień, mogą być nawet niezupełnie zgodne między sobą; liczyć można zawsze na jakieś pogodzenie ich w przyszłości dalszego rozwoju, przyczem ulegać mogą one daleko idącym transformacjom — jeśli nie radykalnym zmianom — czyniącym z nich istotnie zupełnie nowe koncepcje. Lepsze są dla niektórych filozofów nawet takie procedery, usprawiedliwione zupełnie w naukach przyrodniczych i w fizyce, niż założenia, które mogłyby pozornie trącić — tak przerażającą niektórych — metafizyką. Ale dążyć do kompletnego opisu całości Istnienia, wykluczając metafizykę, — w znaczeniu przyje-

cia czegoś, co nie jest albo bezpośrednio dane, albo wykracza poza t. zw. „doświadczenie” — jest to poprostu unikanie osiągnięcia celu, który się sobie postawiło. Tylko oczywiste prawdy poglądu życiowego: istnienie nas samych i świata, negować można w imię pseudo - naukowego poglądu — to jest według niektórych dozwolonem zawsze, dlatego tylko, że nauki ścisłe, z założenia swego dążą — zupełnie słusznie zresztą — w swej własnej sferze, do eliminacji pojęcia osobowości i do wyrażenia różnic jakościowych w terminach czystej ilości. Metoda ta, zastosowana do filozofji, prowadzi do pozornie prostych i beztróskich (Russell) koncepcji, zawierających w formie zamaskowanej wszystkie nierozwiązane zagadnienia, z którymi filozofja walczy od tysięcy lat bez skutku. Jedynie pozorne „wyjście z bezpośrednio danych”, wskutek konieczności przyjęcia ich związku doprowadza nas do tego, że ostatecznie musimy przyjąć „inne indywidua”, a z nimi cały świat poza nimi — również bez dowodu — o ile nie chcemy zostać konsekwentnymi solipsystami, którzy wogóle o niczem nic do powiedzenia nie mają. Dlaczego poglądy: życiowy, psychologistyczny i fizykalny uważamy za konieczny materiał dla stworzenia systemu filozoficznego, okaże się dopiero w ciągu dalszych rozważań.

I.

POJĘCIA I TWIERDZENIA IMPLIKOWANE PRZEZ POJĘCIE ISTNIENIA.

Uważając uwagi co do kwestji pojęć — zawarte we wstępie — za wystarczające dla chwilowego uspokojenia się na ten temat i umożliwiające rozpoczęcie wykładu systemu bez poprzedniego podania Ogólnej Teorii Pojęć, przystępuję do wprowadzenia pojęć i wyliczenia twierdzeń, według ich hierarchji absolutnej — nie genetycznej — mając nadzieję, że w dalszym ciągu uda mi się usprawiedliwić ten sposób postępowania, nie zmuszający do sztucznie uproszczonych założeń, kryjących w sobie w sposób zamaskowany komplikacje, których zamierzało się uniknąć.

Chciałbym zacząć ten wykład postawieniem dwóch twierdzeń zasadniczych, poprostu, bez żadnych już wstępów i wypisując je tu, do pewnego stopnia, czynię to, formalnie raczej niż istotnie, bo jak z samego przeczytania ich wynika, nie dadzą się uniknąć pewne wyjaśnienia przedwstępne, zanieczyszczające, żadaną według mnie, czystą formę samego początku przedstawienia systemu. Objasnienia te stanowią jednak ułomność nieistotną, której — przy „znaności” i absolutnej jednoznaczności używanych terminów — możnaby może uniknąć. Jednak, eksponując system do pewnego stopnia nowy i trochę (według mnie pozornie tylko) ryzykowny i wprowadzając z samego początku kryterjum konieczności przyjętych pojęć i prawdziwości twierdzeń zdaje się zupełnie nowe, muszę, opierając się na pew-

nych względnie prymitywnych t. zw. „intuicjach”¹⁾ poglądu życiowego, którego całkowicie odrzucić nie mam zamiaru, wyjaśnić znaczenie wprowadzonych pojęć i wspomnianego kryterjum.

§ 1.

Twierdzenie 1. Pojęcie jednego, jedyne Istnienia, w zastosowaniu do Całości Istnienia, równoznaczne jest z pojęciem Nicości Absolutnej, która jest nie-do-przyjęcia. Pojęcie Istnienia implikuje pojęcie Wielości.

Pojęcie Istnienia wogóle, jak również oczywiście pojęcie Całości Istnienia i jego zaprzeczenia: Nicości Absolutnej, nie podlegają definicji. Później będziemy mogli przy pomocy pojęcia Istnienia Poszczególnego, określić w pewien sposób Całość Istnienia, jako wielość Istnień Poszczególnych, a nawet może jako coś więcej niż prosty ich zbiór. Ale ponieważ pojęcia Istnienia Poszczególnego nie będziemy mogli zdefiniować nie posługując się pojęciem Istnienia wogóle, dlatego definicję taką uznać trzeba za niezupełną.

W wyjaśnieniach tych wykraczam poza metodę, której będę starał się trzymać w dalszym ciągu, metodę hierarchiczną, która polegałaby na niewprowadzaniu przedwczesnem pojęć, nie wynikających w sposób konieczny z poprzednio przyjętych, lub nie dających się przy ich pomocy zdefiniować.

Wszelkie pozornie proste „wyjścia” — np. słynne „wyjście z bezpośrednio danych” — zawierają w sobie całe morza komplikacji²⁾. Lepiej przyznać się odrazu do pewnego odstępstwa od ogólnej zasady postępowania, niż udając zbyteczną skromność „wyjścia”, okłamywać siebie i czytających pozorną „czystością” punktu wyjściowego.

¹⁾ Zaznaczam, że pojęcie to będzie później ściśle określone, przy czem straci ono, mam nadzieję, na swej często nadużywanej tajemniczości.

²⁾ W przedstawieniu niniejszego systemu wstrzymam się od wszelkiej krytyki. Ewentualnie przejdę do krytycznego oświetlenia pewnych typowych systemów w dalszych pracach.

Ponieważ zgóry odrzuciłem sceptycyzm, relatywizm i kierunki prowadzące w sposób mniej lub więcej zamaskowany do solipsyzmu, przyczem nie chcę — narazie przynajmniej — odrzucać całkowicie poglądu życiowego normalnego, zakładam, dla celu rozpoczęcia wykładu, siebie — względnie jakąkolwiek podobną mnie osobistość — i świat dookolny, w najprostszym, niezanalizowanym znaczeniu tych pojęć. Obie te „istności” muszę przyjąć za czasowe i przestrzenne: obie trwają w pewien sposób w przestrzeni, przyczem ja, względnie ten ktoś, trwa sam dla siebie, a świat w pewien sposób dla mnie lub dla niego. Oczywiście uznaję całą problematyczność takiego założenia z punktu widzenia filozoficznego. Tu znajduje się jądro wszystkich zagadnień. Ale — dla możliwości objaśnienia pierwszych początków postępowania — muszę wprowadzić pewne założenia poglądu życiowego, którego wogóle nie mam zamiaru lekceważyć, uznając, że zawiera on część prawdy, która może będzie mogła w innych, niż w życiowym poglądzie, terminach być wyrażoną, aby stać się konieczną częścią Ogólnej Ontologii, Ogólnej Nauki o Istnieniu, którem to mianem chciałbym zastąpić zużyty w sposób niegodny termin „filozofja”.

Za kryterjum konieczności pojęć i prawdziwości twierdzeń przyjmuję to, czy nie - przyjęcie pierwszych i zaprzeczenie drugich nie implikuje pojęcia Nicości Absolutnej, t. j. niemożności przyjęcia Istnienia wogóle. Jest oczywiste, że pojęć takich i twierdzeń może być ilość nieskończona. Chodzi o to, aby z tej nieskończoności wyłowić te pojęcia, które są konieczne dla najogólniejszego opisanie każdego wogóle istnienia, czyli Istnienia w całości i każdego aktualnego i możliwego istnienia częściowego i aby je we właściwym hierarchicznym porządku ustawić.

Pojęcie nieistnienia czegoś, czyli nicości częściowej, nie wyklucza możliwości przyjęcia czegoś innego, istniejącego w tym samym czasie i miejscu. Pojęcie Nicości Absolutnej — nieistnienia wogóle niczego — jest absolutnie nie - do - przyjęcia: mamy bowiem absolutną pewność, że istniejemy my sami i że coś istnieje poza nami i to pewność, że ani my sami, ani to coś poza nami nie istnieć nie może, w chwili gdy istnienia tego doświadczamy. Możemy conajwyżej twierdzić, — jednak bez

istotnego zrozumienia tego faktu — że nas za chwilę wogóle nie będzie, na podstawie doświadczenia z zasypianiem, niekompletnego pod względem świadomego unicestwienia nas samych, z powodu niemożności zaobserwowania samego momentu zniknięcia świadomości, co by implikowało istnienie i nieistnienie nas w tym samym czasie. Pojęcie Nicości Absolutnej jest pojęciem „niepojętem“, nie odpowiada mu nic, podobnie jak pojęciom sprzecznym (np. pojęciu kwadratowego koła), prócz znaku i pewnych czuć i wyobrażeń z nim związanych, czyli tak zwanego przezemnie „kompleksu znaczeniowego prywatnego“, u każdego ale w pewnych tylko granicach innego, jak zresztą wszystkim pojęciom wogóle, ale absolutnie nieadekwatnego z tem co jako znaczenie tego pojęcia wypowiadamy. Logicznie nie możemy nic zarzucić hypotetycznemu sądowi takiej treści: „przecież mogłoby nie istnieć nic“. Sąd ten zrozumiałby jeśli chodzi o coś, to znaczy z dodatkiem słowa „takiego“ do nic, staramy się rozciągnąć na wszystko — granicznie — w znaczeniu nieosiągalności absolutnej, przy ciągłym przybliżeniu się — rozumiemy tylko postępowe unicestwienie pokolei wszytkiego, bez możności ostatecznego osiągnięcia tego celu, ponieważ nawet jeśli będziemy starali się wyobrazić tę nicość w postaci pustej przestrzeni, nie pozbedziemy się nigdy wyobrażenia nas samych w tej przestrzeni zawieszonych, a przyjmując nas, musimy — jak to zobaczymy później, o ile nie chcemy pozostać w solipsystycznej bezpłodności: niemożności powiedzenia czegokolwiekbaż o tem solipsystycznym istnieniu — przyjąć całe Istnienia, nieskończone w czasie i przestrzeni. (Chyba, że będziemy konsekwentnie mówić o „związkach jakości“, nie używając żadnych „skrótów“ w rodzaju: fortepian, kot, pękać i t. p., bo na cóż skróty solipsyscie? Ale wtedy komplikacja sformułowania najprostszej rzeczy, poza skonstatowaniem np. tego, że widzę kolor czerwony, przybrałaby fantastyczne rozmiary). Dlatego — jak to się później okaże — musimy przyjąć, że przestrzeń nie jest formą nicości, tylko jedną z dwóch stron, (drugą jest Czas), dwoistej formy Istnienia i tylko jako taka jest do pomyślenia. Przyjmując pojęcie Nicości Absolutnej w znaczeniu zaprzeczenia samej możliwości istnienia, stawiamy je jako kryterjum dla określenia niepraw-

dziwości twierdzeń, odnoszących się do Istnienia wogóle. Mówiąc „Istnienie wogóle” nie wchodzę w różnoznaczność tego pojęcia. W jakimkolwiek znaczeniu nie podlega ono żadnej definicji — tego, że coś jest — istnieje, nie mogę określić w żaden inny sposób, jak tylko ten właśnie. Mogę pozatem ukazać tylko samego siebie, lub jakieś coś dla mnie istniejące. (Kwestja halucynacji nie jest żadnym problemem. Widmo istnieje dla mnie jako zjawisko psychiczne tak samo realnie, jak rzeczywisty człowiek — różni się tylko dalszemi związkami z innemi zjawiskami). (W razie podania definicji kwestja „ukazania” jest tylko odłożoną, ponieważ definując pokolei wszystkie użyte pojęcia, musimy ostatecznie dojść do pojęć prostych (percepcyjnych), których odpowiedniki dadzą się tylko ukazać). Mimo, że ja istnieję zupełnie inaczej sam dla siebie, niż świat dla mnie, niepodleganie definicji pojęć istnienia tych dwóch „istności” jest zupełnie tego samego rzędu. Uważam pojęcie Istnienia wogóle, — narazie niezróżniczkowane — za pojęcie najpierwotniejsze, ponieważ nawet wszystkie inne pojęcia pierwotne, czyli nie podlegające definicji, są możliwe do przyjęcia dopiero po przyjęciu pojęcia istnienia, ponieważ odpowiedniki ich istnieją w pewien sposób i to niezależnie od tego, czy odpowiednik danego pojęcia istnieje w postaci przedmiotów, czy jest tylko definicją, — czy chodzi o byt realny, czy też „idealny”, które to ostatnie pojęcie zostanie wyrażone w dodatku o teorji pojęć w takich terminach, że straci całkowicie swoją pozornie niesprowadzalną tajemniczość. Tak samo nie możemy określić bliżej pierwotnego faktu istnienia własnego, jak i innych ludzi, stworzeń i przedmiotów, jak i istnienia koloru żółtego i jego wspomnienia, bólu i oczekiwania jego pojawienia się, Boga, — dla tych co Weń wierzą — jak i istnienia elektronów i energii z punktu widzenia fizyka. Co do istnienia pojęć wogóle, a także istnienia „istności”, które odpowiadają pewnym pojęciom koniecznym, ale nie mają realnej egzystencji takiej, jak np. ja, świat, kolor żółty, ból — tylko innego jakby rzędu realność, np. możliwość fizyki, Czas, cnota, lub nie koniecznym: takim np. jak Bóg, centaur, sumienie djabła — również jak i w kwestji pojęć sprzecznych wypowiem się w dodatku o teorji pojęć. Tu nasuwa się problemat rzeczywisto-



ści i nierzeczywistości różnych „istności“, którego teraz rozstrzygać nie będziemy, zauważając tylko, że pojęcie istnienia jest pojęciem szerszem od pojęcia rzeczywistości i że część wszystkiego co istnieje można za nią uważać. Omówienie tego, jakie są kryteria odróżniania rzeczywistości od nie-rzeczywistości, musimy odłożyć na później. Narazie mówimy o odpowiednikach pojęciowych rzeczywistych, lub jako rzeczywiste wyobrażalnych, używając pojęcia rzeczywistości, jak również wyobrażenia, w znaczeniu życiowym normalnym: co jest dotykalne, albo przez dotyk pośrednio sprawdzalne jest rzeczywiste — między krzesłem np. rzeczywistym, a wyobrażeniem różnica jest dana bezpośrednio, przyczem należy nadmienić, że w pewnych wypadkach np. halucynacji dotykowych, kryteria rzeczywistości mogą się komplikować, ale nie do tego stopnia, aby kwestję rzeczywistości wogóle uczynić całkowicie beznadziejną. Bez tych wyjaśnień, opierających się o pojęcia poglądu życiowego, nie mogących rościć sobie pretencji do absolutnej jednoznaczności i ścisłości, a więc niezupełnie pod tym ostatnim względem zaspakajających najwyższe wymagania, rozpoczęcie wykładu napotkałoby na techniczne trudności bardzo ciężkie do przewyciężenia — chyba żebyśmy się ograniczyli do apodyktycznego wypowiedzenia pewnych twierdzeń, licząc na przypadek jednoznacznego zrozumienia wprowadzonych pojęć.

Implikacją nazywać będę taki stosunek pojęć i twierdzeń, że gdy założone zostanie jedno, drugie w sposób konieczny będzie się w niem niejako zawierało. Za kryterjum konieczności, przy założeniu trzymania się praw logiki wogóle będziemy uważać to, że nieprzyjęcie takiego właśnie stosunku byłoby równoznacznem z koniecznością przyjęcia Nicości Absolutnej, t. j. niemożnością założenia Istnienia wogóle. Pierwszą implikacją logiczną będzie implikowanie każdego pojęcia przez samo siebie. W moim systemie zaraz na początku pojęcie Istnienia implikuje pojęcie Wielości, logicznie z niem nie związane — musi ono być przyjęte dlatego, że nieprzyjęcie go grozi koniecznością założenia Nicości Absolutnej.

W dalszym ciągu wykładu pojawią się pewne pojęcia złożone, jak np. pojęcie jedności w wielości i t. p., które po-

zornie przedstawiać się będą jako sprzeczne. Sprzeczność ich będzie jednak sprowadzalna do pojęć: całości i jej części, które to pojęcia logicznie sprzeczne nie są. Możemy dodać jeszcze, że pojęcia te użyte będą w ograniczonej, absolutnie nieprzekraczalnej ilości.

Pierwsze twierdzenie wyrażające implikację pojęcia wielkości przez pojęcie Istnienia nazywam pierwszą implikacją metafizyczną, albo ontologiczną, bez której jakiegokolwiek twierdzenie o Istnieniu jest niemożliwe.

Postaramy się wyobrazić sobie — opierając się o pojęcia poglądu życiowego — (ja i świat, rozkładający się na żywe stworzenia i przedmioty martwe) — że wszystko, a więc i ja razem ze światem, jest jednością absolutną, w której nic od niczego się nie odróżnia. Łatwiej niż nas samych jest nam ujednolicić w ten sposób w wyobraźni świat zewnętrzny. Znikają nam w wyobrażeniu najpierw stworzenia i przedmioty jako takie (t. zn. nie jako tylko i jedynie kompleksy jakości), poczem giną same jakości (dźwięki, barwy, zapachy, dotyki i t. d.), spływając się w „coś” nieokreślonego, jakąś jedną, w istocie niewyobrażalną, jakość w jednym stopniu natężenia. Świat znikł tem samem. Zostają nam jeszcze nasze czucia wewnętrzne, czucia „dotyku wewnętrznego” — muskularne i organów wewnętrznych, nasze obrazy pamięciowe (jakości byłe), wyobrażenia i myśli — te ostatnie sprowadzalne do następstwa wyobrażeń i „zaznaczonych ruchów”, a więc sprowadzalne dalej również do następstw jakości — to wszystko zlewamy w myśli w jedno jeszcze „coś” — tak jak jakości świata zewnętrznego. Nic się już w nas od niczego nie odróżnia; zatracą się granica oddzielająca nas od ujednoliconego świata, bo jakość jedna i ta sama wypełnia i nas i świat poza nami. Możemy pomyśleć sobie nas jako wmarzniętych w jednolitą masę czegoś, co wypełnia nas samych od środka. Ustaje wszelki ruch i wszelka wogóle zmiana. Tracimy poczucie nas samych — bo nasza jedność sama dla siebie nie jest jednością samą w sobie — ona trwa w przestrzeni jako jedność naszej treści: naszych czuć, wyobrażeń, pamięci i myśli. (Oczywiście przy założeniu przestrzenności (w różnych stopniach i określoności) wszystkich jakości — o czym będzie później). Ona

nadaje jedność wszystkim kompleksom poza nami, ale sama w sobie jako jedność absolutna, a nie jedność kompleksów jakości, jest nie-do-pomyślenia. Do tej jedności absolutnej dochodzimy w wyobraźni w granicy, drogą postępowego unicestwiania treści wewnętrznych, podobnie jak do nicości świata doszliśmy w granicy jako do pustej przestrzeni — tej żadnym już aktem wyobraźni zniszczyć nie potrafimy, podobnie jak całkowicie nie możemy sobie przedstawić własnego naszego nieistnienia. Jak to później będę starał się wykazać, możemy wyobrazić sobie istnienie osobowości jedynie jako wielość w jedności, lub naodwrot — jedność w wielości, zależnie od tego, na czym akcent kładziemy, czy na jedności, czy na jej elementach. Osobowość bez treści jest nie-do-pomyślenia. Musi istnieć wielość różnych treści w trwaniu choćby najbardziej rudymen tarnej osobowości, aby ta jedność istnieć mogła jako jedność tej właśnie, a nie innej, wypełnionej temi, a nie innemi treściami osobowości. Pozbawienie świata wielości doprowadza do jego unicestwienia — pozbawienie nas samych wielości, doprowadza do zaniku nas samych — razem te dwa unicestwienia stwarzają Nicość Absolutną, przy założeniu, że z zanikiem świata zaniknęły też wszystkie inne osobowości świat ten składające. Trwanie układów pozornie niezmiennych poza nami doprowadza nas do złudzenia, że może wszystko co jest wokół nas zakrzepnąć w niezmienności, a mimo to trwać dalej. Fizyka uczy nas jednak — (zwracam uwagę na tymczasowość odwołania się do tego, co nazywam „naiwnym poglądem fizycznym“, to jest takim, jakim jest normalny pogląd każdego fizyka jako takiego, niewyrażony w innych, bardziej odpowiadających prawdzie terminach — nawet w tej postaci nie zamierzam go lekceważyć) — że istnienie układów pozornie niezmiennych polega na ciągłej ich zmienności w wymiarach drobniejszych, niż wymiary naszego spostrzegania. Pogląd fizyczny przyjmuję narazie równie bezkrytycznie jak i pogląd życiowy, nie starając się wyrazić go w innych terminach, póki gmach tych terminów nie będzie tak wykończonym, aby mógł odpowiedzieć temu zadaniu. Chodzi o uzgodnienie poglądów koniecznych w ten sposób, aby ich sprzeczności, pozornie nie-do-pogodzenia, zresorbowały się przez wyrażenie jednego po-

glądu w terminach drugiego — (przyczem pierwszeństwo będzie miał ten z nich, który będzie pojemniejszy) — i aby oba znalazły miejsce w poglądzie ogólnym, obejmującym całość Istnienia.

Widzimy, że pojęcie Istnienia wogóle, nie różniczkowanego — (takiego jakiego nam dostarcza pogląd życiowy i pochodny od pewnej jego części pogląd fizyczny) — albo różniczkowanego w sposób jeszcze definitywnie nieuporządkowany, w którym zarysowują się już jednak kompleksy: „ja” i świat, pojęcie Istnienia w całej jego różnorodności — doprowadzalnej jak to się później okaże do istnienia nas samych i świata, określonego w tych samych terminach w których określamy samych siebie — jest pojęciem najpierwotniejszym, bez którego ani kroku nie możemy zrobić w kierunku dalszego budowania systemu i które, na mocy niemożności pomyślenia jako jego odpowiednika jedności absolutnej, prowadzi nas do pojęcia wielości, pod grozą przyjęcia nonsensu ontologicznego Nicości Absolutnej. Narazie nie różniczkuję tych pojęć — stawiam ich związek konieczny zupełnie ogólnie, używając tylko dla ich najogólniejszego określenia wyobrażeń i pojęć poglądu życiowego. Zaznaczyć tylko należy, że ogólne pojęcie wielości tak samo nie podlega definicji, jak i pojęcie Istnienia. Implikacja pojęcia wielości przez pojęcie Istnienia jest implikacją pierwotną — bez przyjęcia jakiegokolwiek wielości nie możemy pomyśleć Istnienia i nie możemy nawet nic o niczem powiedzieć, bo dla wypowiedzenia jakiegokolwiek najprostszego sądu musimy mieć parę pojęć, prócz pojęcia „jest”, które jest równoznaczne ze skonstatowaniem ogólnem jakiegoś istnienia czegoś.

Podobnie jak pojęcie Istnienia, które może odnosić się do rzeczywistości w znaczeniu życiowym, jak również i do świata pojęć w pewnym sensie, taksamo pojęcie wielości może być używane w znaczeniu istnieniowym i idealnem — rozróżnienia, których bliższa analiza znajdzie swoje miejsce w teorii pojęć — pierwsze z nich: pojęcie wielości istnieniowej da nam, jak to później zobaczymy, pojęcie Istnienia Poszczególnego, podstawowego pojęcia niniejszego systemu; — drugie pojęcie wielości: „wielości czystej”, jest punktem wyjścia logiki, teorii mnogości

i matematyki. Wogóle w miarę wyliczania koniecznych pojęć i twierdzeń, będziemy mogli zaznaczać pewne z nich jako punkty wyjścia różnych poszczególnych nauk — jednak hierarchja tych pojęć nie będzie wyznaczała w sposób konieczny hierarchji i pochodności odpowiednich dyscyplin.

§ 2.

Pojęcie wielości ogólne — t. zn. przed zróżniczkowaniem go na pojęcia wielości czystej i istnieniowej — zawiera w sobie pojęcia: 1) elementu pojedynczego tej wielości, 2) pewnej ilości tych elementów ograniczonej, 3) ilości nieograniczonej, które to pojęcie wynika z niemożności pomyślenia ograniczenia w dodawaniu nowych elementów i 4) pojęcie jedności tej wielkości jako jednego zbioru elementów, bez której to jedności mielibyśmy poszczególne elementy oddzielne, a nie wielość jako taką — tem samem pojęcie wielości implikuje pojęcie ograniczoności i nieograniczoności. Nie należy „wielości istnieniowej” rozumieć jako jednej z niezliczonych możliwości zastosowania pojęcia wielości czystej, do jakiegokolwiek wielości konkretnej czy urojonej w obrębie istnienia, tylko — mimo, że i tak ją pojmować można — zachować jej trzeba to specyficzne znaczenie, któreśmy jej nadali, mówiąc, że bez niej żadne Istnienie wogóle jest niewyobrażalne. Nas obchodzi jedynie to znaczenie pojęcia wielości, którą nazwaćby można ogólno-istnieniową, w przeciwieństwie do wielości w jakichś konkretnych wypadkach, lub wielości „czystej”, matematycznej. Tę różnicę postaram się wyjaśnić nieco później.

Pomyślmy, że choć jeden z elementów Istnienia jest nieograniczony. (Narazie nie wypowiadamy się zupełnie co do istoty tych elementów). Nie mamy tu możności rozpatrywania nieskończoności aktualnej, jak w teorii mnogości. Z chwilą takiego założenia (musimy wyobrazić to sobie przestrzennie na mocy przyjęcia poglądu życiowego — innego sposobu na to nie mamy) nie ma już miejsca dla innych elementów: jest tylko ten jeden jedyny element, to znaczy jedność absolutna, czyli Absolutna Nicość. Musimy więc przyjąć wielość Istnień Poszczególnych

(nie definiujemy narazie tego pojęcia) w obrębie jednego jedy-
nego Istnienia, którego jedność i jedyność będzie wynikać — jak
to później zobaczymy — z jedności i jedyności jego dwoistej
formy, prócz tej jedności, którą posiada jako wielość wogóle.
Ale, w wypadku Istnienia w całości, ta jedność wydaje się nie-
wystarczająca, jabo zbyt ogólnie do samej wielości jako takiej
się odnosząca, a nie nadająca specjalnie jedności wielości ist-
nieniowej, jako takiej.

Pojęcie Istnienia Poszczególnego = (IP) nie podlega tak-
samo definicji, jak pojęcie Istnienia wogóle. Można je conajwy-
żej w pewien sposób omówić, używając do tego omówienia po-
jęć, które ono samo implikuje, lub określić jako element wielo-
ści Istnienia w całości. Ale tem określeniem nie mówimy nic
o jego istocie. Możemy jedynie wskazać (i to absolutnie napew-
no) na nas samych i z troszkę mniejszem — w granicy z prawie
nieskończonem prawdopodobieństwem na istoty nam podobne—
na nas jako istniejących w sobie niezależnie od tego, czy w da-
nej chwili istniejemy dla kogoś czy nie (mówimy tu o prostem
oglądaniu kogoś, a nie o związku wszystkich Istnień Poszczegól-
nych między sobą — w tym ostatnim wypadku każde istnienie
zawsze dla innego choćby jednego egzystuje, ale prócz tego mu-
si oczywiście istnieć w sobie — jednak o tem można będzie mó-
wić dopiero później) — na inne istoty (np. zwierzęta), o tyle,
z mniejszą pewnością, że niewiadomo nigdy czy nie przedsta-
wiają one „układów martwych“, imitujących doskonale Istnienia
Poszczególne naszego rzędu wielkości, co zupełnie—jak to póź-
niej zobaczymy — nie wyklucza podstawowego twierdzenia sy-
stemu, że Istnienie w całości składa się tylko i jedynie z Istnień
Poszczególnych = (IPN) (N. oznacza liczbę mnogą), przyczem
materja martwa musi być uważana jedynie za wielkie zbiorowi-
sko takich (IPN) w stosunku do danego rozpatrywanego (IP)
bardzo małych. Tę „uczciwą wątpliwość“, w gruncie rzeczy zu-
pełnie zbyteczną, według nas, podajemy tylko dla zadowolenia
tych „wątpicieli“, którzy ledwo we własną egzystencję wierzą
i dla których realność innych ludzi przedstawia już ciężki pro-
blem. Chodziło nam o zaznaczenie tego, że nawet wątpliwość ta
może doprowadzić tylko do solipsyzmu, a więc do niemożności
wypowiedzenia jakiegokolwiek twierdzenia o Istnieniu.

Nie „wychodzimy” tu z pojęcia przedmiotu i pojęcia wielości przedmiotów, ani z pojęcia jakości (dźwięku, barwy, czucia dotykowego i t. p.) i ich wielości, ponieważ — jak to później zobaczymy — pojęcia te okażą się hierarchicznie pochodnymi od pojęcia Istnienia Poszczególnego (IPN) i przyjęcie ich, mimo całej pozornej prostoty, uczciwości i naukowości, (tej ostatniej, jako nie na miejscu, raczej z dodatkiem „pseudo”) i mimo wykluczenia wszelkiej metafizyki i tak niepewnych pojęć, jak „ja”, „osobowość”, „indywiduum”, (ale nie w znaczeniu zbyt ogólnem jak u Russella) „Istnienie Poszczególne”, „stworzenie żywe”, (dobre w biologii, ale nie tu), implikuje już pojęcie (IP) w sposób zamaskowany. Przy sposobności i przedwcześnie możemy zauważyć, że o ile chodzi o pojęcia: (IP) i jakości, to implikacja pojęć tych jest wzajemną, podobnie jak pojęć wielości i jedności, od których jest w pewnym sensie pochodną. Podobnie jak wielość musi być jednością, aby tę wielość stanowić, gdyż pojęcie jedności pierwotne odnosi się już do jednego elementu tej wielości, taksamo nie możemy pomyśleć jakości w oderwaniu od jedności pewnej osobowości, jak i naodwrot — jedność ta będzie niewyobrażalna inaczej, jak jako jedność tych jakości. Ale te rzeczy dokładnie przedstawione będą być mogły dopiero później.

Przed dalszą analizą pojęcia (IP) nie możemy przeprowadzić — w analogii do przyjęcia jednego elementu pod względem przestrzennym — takiego samego założenia pod względem czasowym. Chociaż już teraz, na podstawie założenia różnicy pojęć: trwania samego w sobie i dla kogoś (na podstawie poglądu życiowego i różnicy pojęć: przedmiotów martwych i osób żywych w tym poglądzie zawartej) np. trwania mojego i trwania jakiegokolwiek przedmiotu dla mnie, możemy sobie przedstawić niemożność przyjęcia jednego jedyne trwania samego w sobie, ponieważ nie miałoby co w niem trwać: byłaby wtedy właśnie zupełna jedność sama w sobie, czyli Nicość Absolutna, co jest niemożliwem. Jednak zupełne zrozumienie tego stanowiska wymaga dalszych rozważań nad stosunkiem jakości do Istnień Poszczególnych, na tle tego faktu, że bez istnienia innych (IPN) trwanie tego jedyne (IP) nie mogłoby być wypełnione jakościami, czyli, że to dane (IP) nie mogłoby istnieć samo dla

siebie, jako takie, jako zupełna jedność, i to jedność absolutnie jedyna, obok której nic już innego istnieć by nie mogło.

Twierdzenie 2. *Pojęcie wielości implikuje pojęcia: a) jej jedności jako wielości, b) jednego elementu ograniczonego tej wielości, c) ilości ograniczonej elementów, d) ilości nieograniczonej elementów, e) ograniczoności i nieograniczoności wogóle.*

§ 3.

Nie wprowadzając narazie pojęcia nieograniczonej (i przez to nieskończonej) podzielności Istnienia ¹⁾, musimy przyjąć, że na podstawie analogji pojęć wielości czystej i istnieniowej, t. zn. wielości w znaczeniu matematycznym i wielości „istności” realnego świata — narazie bez ich specjalnego wyszczególnienia — w tym wypadku analogji bardzo istotnej, sięgającej do samych korzeni obu tych pokrewnych pojęć — musimy przyjąć, że pojęcie Istnienia implikuje pojęcie nieograniczonej ilości składających Istnienie (IPN). Nie mówiąc narazie nic o nieskończonej podzielności, poczynawszy od naszego rzędu wielkości (IPN), przyjmiemy te (IPN), składające Istnienie w danym rzędzie wielkości, (najprościej będzie jeśli przyjmiemy je w rzędzie zbliżonym np. do naszego) tak jak to nam podaje pogląd życiowy, w którym niema mowy o światach mikro i makro: z jednej strony fizyka, z drugiej astronomja, stawiają temu granice, chociaż nawet na ten temat, można naukowo fantazjować w rodzaju Fournier d'Albe'a. „Intuicyjnie” ²⁾, w poglądzie życiowym musimy przyjąć narazie przestrzeń jako nieograniczoną. Z chwilą

¹⁾ Co może być zanalizowane po przyjęciu explicite pojęcia przestrzeni, a nie tylko w tej nieścisłej formie na podstawie pojęć poglądu życiowego, których musieliśmy użyć tylko dla możliwości wyjaśnień „intuicyjnych”, t. zn. tu opartych na wyobrażeniach narzucających się bezpośrednio — ileż znaczeń ma to rozkoszne dla niektórych, a tak niebezpieczne słówko „intuicja” — rozprawę się z niem później.

²⁾ Ogólnie można scharakteryzować „Intuicję”, jako narzucanie się pewnych przekonań czy poglądów, nie opartych na doświadczeniu, ani na rozumowaniach i nie pretendujących bezwzględnie do absolutnej prawdziwości. Potem postaram się wyjaśnić na czem to polega.

kiedy to przyjmimy, narzuca się nam z koniecznością już absolutną pojęcie aktualnej jej nieskończoności, mimo, że w życiu i w życiowym poglądzie z niczem aktualnie nieskończonym do czynienia nie mamy. To samo stosuje się do pojęcia trwania, z którego wynika w sposób konieczny pojęcie nieskończonego czasu. Pojęcia nieskończoności Czasu i Przestrzeni są to jedyne pojęcia narzucające się nam z koniecznością absolutną, mimo tego, że nie wypływają ani z doświadczenia, ani z rozumowania i mimo, tego, że nie odpowiada im nic jako wyobrażenie: odpowiedniki ich jako nieskończone właśnie, są niewyobrażalne. One to, jak to zobaczymy później, implikują pojęcie Absolutnej Tajemnicy Istnienia dla każdego, nawet najwyższego, dla nas niewyobrażalnego (IP), które choćby najwyższej w hierarchii (IPN) stało, nie jest w stanie ani pojęciowo, ani wyobrażeniowo ogarnąć nieskończoności na podstawie swego koniecznego ograniczenia.

U w a g a: Dla możności wykładu musimy p r z e d w c z e ś nie użyć tymczasowo pewnych pojęć i wypowiedzieć pewne twierdzenia, które według hierarchii pojęć i twierdzeń będą mogły być naprawdę wprowadzone i postawione dopiero później. Z chwilą wprowadzenia pojęcia Istnienia, wszystkie pojęcia i twierdzenia systemu Ogólnej Ontologii są jakby „odrazu” w niem zawarte. Pewne z nich zdają się być bardziej bezpośrednio z niem związane — zdawałoby się, że powinny być jednocześnie z niem, jakby „jednym tchem” wypowiedziane: inne są pozornie dalszemi konsekwencjami, wymagającymi skomplikowanych operacji myślowych; inne pojęcia znowu mogą wydać się może na pierwszy rzut oka zupełnie nieodpowiadającymi żadnej rzeczywistości, a twierdzenia paradoksalnymi, a dla pewnych umysłów, znałogowanych w kierunkach przeciwnych przedstawionemu tu pogładowi (jak np. relatywizm, sceptycyzm, sztucznie konsekwentny psychologizm i nigdy nie konsekwentny „martwy materjalizm” i mechanizm) zupełnie dowolnymi, jak z punktu widzenia ścisłego myślenia każde wierzenia i do przyjęcia niemożliwymi. Ponieważ zdecydowałem się nie odrzucać narazie poglądów: życiowego i fizycznego, wychodząc z założenia, że: 1) część prawd w nich zawartych jest wogóle nie do odrzucenia, a nieprzyjęcie ich prowadzić musi do beznadziejnych

podstawień za nie sztucznych konstrukcji częściowych, nie mających ze sobą istotnego związku i że 2) prawdy te muszą się dać zresorbować w rozwiniętym systemie metafizycznym, dlatego dla możliwości objaśnienia źródła pierwszych pojęć i twierdzeń — genetycznie opartych na dość już skomplikowanych strukturach poglądu życiowego — wprowadzamy „zboku” niejako pewne pojęcia, bez których niektóre twierdzenia wyglądałyby jakby zawieszone w próżni i niewiadomo byłoby skąd się wzięły. Można by, postępując hierarchicznie, wypowiedzieć pewne twierdzenia nie używając dodatkowych wyjaśnień, które jak „linje pomocnicze” w rysunkach geometrii wykreślnej, należałoby po wypowiedzeniu twierdzeń uznać za „wytarte”, lub za pozostawione w postaci „wypunktowanej”.

A więc, zakładając narazie, że niema innych (IPN) jak tylko naszego rzędu wielkości, możemy jedynie na podstawie twierdzeń o wielości wogóle wypowiedzieć twierdzenie następujące:

Twierdzenie 3. Pojęcie Istnienia implikuje pojęcie wielości (IPN), z których musi się Istnienie składać. To ostatnie pojęcie zawiera pojęcia: 1) jednego (IP), 2) ilości ograniczonej (IPN) i 3) ilości nieograniczonej (IPN).

Już w pierwszych konsekwencjach pierwszego zdania, na tle tego, że pojęcie Istnienia implikuje wielość i nie jest do pojęcia jako jedno i jedyne, widać specjalne znaczenie, które musimy przypisać pojęciu Istnienia Poszczególnego = (IP), jako pojęciu jedyne po jedynym elementu Istnienia. Bowiem bez wielości takich elementów musielibyśmy założyć Nicość Absolutną, co byłoby nieprawdą, ponieważ istniejemy my i dookoły świat wraz z nami. Już teraz widać, że pojęcie (IP) stanie się kluczem do całego problemu Istnienia w przedstawionym tu systemie.

§ 4.

Dopóki rozpatrywaliśmy pojęcia: Istnienia i Wielości, używając pojęć poglądu życiowego jedynie dla objaśnień pomocniczych, mogliśmy zupełnie nie zwracać uwagi na to, w jaki spo-

sób istnieje Istnienie w całości i zawarte w niem (IPN). Z chwili jednak wprowadzenia tego ostatniego pojęcia, nasuwa się pytanie, jak może istnieć „wewnątrz” Istnienia w całości oddzielne (IP). Z samego pojęcia wielości (IPN), którą musieliśmy przyjąć za nieograniczoną, na podstawie analogji z Wielością Czystą, matematyczną, widzimy, że Istnienie w całości musi być jako wielość (IPN) nieograniczone. Ponieważ nie mamy tu do czynienia z Wielością Czystą, która „istnieje” tylko jako pojęcie, jest jedna i jedyna, jak każde pojęcie w odróżnieniu od realnego istnienia Istnienia w całości, tylko rozważamy wielość (IPN), musimy pomyśleć „coś”, narazie nieograniczonego, w czembym ta wielość (IPN) istnieć mogła. Samego Istnienia w całości nie możemy przyjąć jako to „coś” właśnie, ponieważ nie możemy go wogóle rozpatrywać jako jedność (mimo, iż jako wielość musimy je uznać za jedno i jedyne) — bo to implikowałoby Nicość Absolutną. Musimy więc przyjąć jedną Formę Istnienia narazie nieograniczoną, której ograniczeniami — ale nie formalnymi tylko rzeczywistymi — byłyby (IPN) ¹⁾. Ponieważ nie możemy sobie pomyśleć, że Istnienie może się gdzieś kończyć, a od tego końcowego punktu zaczynać Nicość Absolutna — dwa te pojęcia wykluczają się bezwzględnie — więc musimy przyjąć, że forma Istnienia jest nieograniczona, jako zawierająca nieograniczoną ilość (IPN), które narazie przyjęliśmy w danym rzędzie wielkości. Nie zajmujemy się również narazie problemem „pustych przerw” między (IPN), musimy jednak zaznaczyć, że przerw tych między (IPN) danego rzędu wielkości nie możemy sobie pomyśleć jako jakichś „kawałków” Nicości Absolutnej, tylko właśnie w postaci Formy Istnienia. Ale Forma ta nie może być formą nieistnienia czegoś — byłoby to równoznaczne z powyższą niepojętą koncepcją „kawałków Nicości Absolutnej” — będziemy więc musieli przyjąć dalej całkowite wypełnienie Formy Istnienia przez wielość (IPN) różnych rzędów wielkości. Ale o tem będziemy mogli mówić obszerniej dopiero w dalszym ciągu wykładu.

¹⁾ Narazie pozostawiam pojęcia: Formy i Rzeczywistości bez ścisłych definicji, w tym stopniu ścisłości, w jakim zwykliśmy używać ich w poglądzie życiowym.

O ile musieliśmy przyjąć, że Istnienie jest wielością i jako jedność jest niewyobrażalne, o tyle forma Istnienia musi być jedna i jedyna, jako ogarniająca całość Istnienia. Na pytanie czy forma ta istnieje jako jedność, możemy odpowiedzieć, że sama, jako istniejąca w tem znaczeniu, jakie przypisaliśmy pojęciu istnienia mówiąc o Istnieniu wogóle, jest nie-do-pomyślenia; istnieje ona razem z Istnieniem i tak jak Istnienie bez tej formy, taksamo ta forma bez Istnienia jest niewyobrażalna. Co do tego problemu, t. zw. „rzeczywistości przestrzeni” wypowiem się później. Ponieważ pierwsze pojęcia wprowadzone zostały przy pomocy pewnych wyobrażeń poglądu życiowego i nabrały znaczenia na ich podstawie, używam pojęć: „nie-do-pomyślenia” i „nie-do-wyobrażenia” narazie w tem początkowem stadium wykładu, w jednym i tem samem znaczeniu. Nie zajmujemy się tu bowiem symbolami nieoznaczonemi jak w operacjach logicznych, tylko z pojęciami odpowiadającemi pewnym rzeczywistościom ¹⁾, to jest czemuś istniejącemu realnie według poglądu życiowego. Dlatego to pierwsze pojęcia systemu mogły nabrać znaczenia dopiero na podstawie wyobrażeń, zaczerpniętych z poglądu życiowego. Pojęcie (IP) nie podlega innej definicji, prócz określenia go jako elementu wielości Całości Istnienia. Wszelkie inne definicje — jak np. definicja na podstawie poglądu psychologistycznego jako „związku jakości” — implikują już samo pojęcie (IP), ponieważ jakości (barwy, dźwięki i t. p.) nie należące do jakiegoś (IP), nie będące częściami jego trwania, są nie-do-pomyślenia. Twierdzenie to nazwiemy później „trzecią implikacją metafizyczną”, za drugą przyjmując czasowo-przestrzenność Istnienia w całości i (IPN), jako objętych tą samą, jedną, dwoistą Formą.

Wielość o tyle jest wielością, o ile stanowi pewną całość, której elementy są jej częściami. Inaczej nie mielibyśmy do czynienia z Wielością jako taką, tylko z poszczególnymi jej elementami, z których każdy byłby jednością i jako taki przestawałby być elementem wielości. W poglądzie psychologistycznym mamy do czynienia tylko z jakościami, (czyli według mnie z tem,

¹⁾ Rzeczywistością, jak to się później okaże, i to jedną i jedyną, będą w systemie tym tylko (IPN) i jakości w ich trwaniach.

co istnieje tylko w związku z danem (IP)), i ich związkami, przy sztucznym wyeliminowaniu osobowości, czyli trwania samego dla siebie, co jest tylko racjonalnem w granicy jedynie w poglądzie fizycznym. Jeśli weźmiemy pod uwagę nas samych, czyli mówiąc ogólniej, rozpatrujemy jeden element Istnienia, czyli (IP), to musimy przyjąć, że istnieje ono bez względu na to czy jako kompleks jakości istnieje w danej chwili dla innego (IP), czy też nie — musimy przyjąć pojęcie „Istnienia samego dla siebie“, które — jak to później zobaczymy — odnosić się może tylko do (IPN), czyli mówiąc słowami poglądu życiowego: do stworów żywych, mających jedno trwanie ponad trwaniami wszystkich swych części, prócz tego, że części te — o ile są również Istnieniami Poszczególnymi — będziemy musieli również przyjąć jako trwające same dla siebie. Co innego jeśli organizacja takich częściowych (IPN) nie będzie tak ścisła, żeby mieć jedno trwanie ogólne — wtedy nie istnieje ona jako oddzielne (IP), tylko jako ich związek, jak to ma np. miejsce prawdopodobnie z roślinami. W poglądzie naszym dążyć będziemy do wyeliminowania pojęcia materji martwej, jako pojęcia oznaczającego coś realnie egzystującego, w tem znaczeniu, że jakiegobądź jej części mogłyby być Istnieniami Poszczególnymi, istniejącymi jako takie, t. j. jako części materji martwej same dla siebie. Będą tylko zbiorowiska (IPN) bardzo drobnych, które w przybliżeniu będą zachowywały się jakby były materją martwą. Ale rozwinięcie tego poglądu może nastąpić dopiero nieco później.

Forma Istnienia musi być nieograniczona — ale z chwilą przyjęcia nieograniczenia — co jest negatywnie w poglądzie życiowym wyobrażalne, jako niemożność napotkania końca tej formy — musimy od razu przyjąć jej aktualną nieskończoność, mimo, że ani doświadczyć, ani nawet wyobrazić jej sobie nie możemy. Jest to jedyne w swoim rodzaju twierdzenie: twierdzimy z absolutną koniecznością coś o całości na podstawie każdego jej wycinka częściowego. Łatwiej ¹⁾ nam jest mimo wszystko pojąć aktualną nieskończoność samej formy Istnienia, mimo nie-

¹⁾ Właściwie, wobec konieczności absolutnej przyjęcia pojęcia Nieskończoności, nie należałoby używać słów: „trudniej“ lub „łatwiej“ — ale niema innego sposobu wyrażenia zachodzącej tu różnicy.

możności wyobrażenia sobie tej nieskończoności, formy jako czegoś pustego, co wypełnia częściowo dany nam wycinek Istnienia — niż wyobrazić sobie nieskończoność Istnienia w jego wielkości, które formę tę wypełnia — tu jesteśmy absolutnie bezsilni, mimo, że jesteśmy do takiego twierdzenia z absolutną koniecznością zmuszeni; w przeciwnym bowiem razie musielibyśmy pomyśleć koniec Istnienia w pewnym punkcie jego formy, a jak z poprzednich rozważań widzieliśmy przestrzeń, jako forma Nicości Absolutnej jest niewyobrażalna. Forma Istnienia ściśle jest związana z niem samym; pojęcia te implikują się wzajemnie w sposób konieczny, podobnie jak pojęcia (IP) i jakości w jego trwaniu.

Nie możemy pomyśleć sobie nic aktualnie nieskończonego w wielkości, prócz Przestrzeni i Czasu, poza Istnieniem oczywiście, albo dopiero w tej formie czasowo-przestrzennej. (Do kwestji nieskończoności w małości, która jest trochę innego rodzaju, mimo, że z nieskończonością w wielkości — jako również właściwość konieczna Czasu i Przestrzeni z poprzednią — ściśle związana, powrócę w dalszym ciągu). Tylko w abstrakcji możemy pomyśleć sobie dwie te „istności“ jako od siebie niezależne. W związku z Istnieniem jedna bez drugiej są niewyobrażalne, chyba, że chcemy sobie pomyśleć niezmienny od pewnego punktu czasu świat „materji martwej“ (w jego dowolnem „wysublimowaniu“ według najaktualniejszej teorii fizycznej), czyli świat „martwych przedmiotów“ poglądu życiowego, bez przyjęcia choćby nawet jednego (IP), czyli nas samych; zakrzepnięty od danego momentu, w którym zakładamy brak czasu, absolutnie niezmienny, to jest pozbawiony wszelkiego ruchu, nie mówiąc już o zmiennych jakościach, które wykluczaliśmy, wykluczając nas samych: ostatnie (IP) z którym najtrudniej jest nam w tem wyobrażeniu rozstać się. Już tem wykluczeniem czasu uniemożliwiliśmy przyjęcie rozciągłości w Przestrzeni samych dla siebie istniejących (w uniezależnieniu od tego, czy istnieją one dla innych (choćby dla jednego) takich Istnień samych dla siebie), czyli właściwych (IPN), stanowiących wielość Istnienia. Tem samem musielibyśmy przyjąć Nicość Absolutną.

Nawet w poglądzie fizycznym, który wyklucza (IP) w znaczeniu „żywego stworu“, trwającego samego dla siebie, stworu,

którego trwanie wypełnione musi być z m i e n i a j ą c e m i się jakościami — (bez zmiany jakości niema trwania samego dla siebie) — nie możemy pomyśleć istnienia czegokolwiek bądź bez ruchu jakichkolwiek rozciągłości. Przyjmując taki niewyobrażalny nieruchomy świat możemy dopiero wykluczyć Czas. Przyjmując zaś — na podstawie fałszywego twierdzenia — że mogą być ogólnie zjawiska psychiczne nieprzestrzenne i twierdząc, że my tylko sami istniejemy, jako bezprzestrzenna, niewyobrażalna zresztą „metafizyczna jaźń”, możemy pozornie wykluczyć Przestrzeń, zakładając samo przepływanie naszego trwania. Niewyobrażalne są wtedy inne „jaźnie” obok nas istniejące: jesteśmy jednym, jedynym istnieniem, którego wewnętrzna bezrozciągła wielość jest nie-do-pomyślenia¹⁾. Chyba, że oddamy się dywagacjom na temat „czystej myśli”, która może być myśłana przez „metafizyczną jaźń” bez substratu jakości, bez znaków pojęciowych. Ale jak ta „czysta myśl” wygląda, tak jak również druga fikcja: „czyste uczucie” nie składające się z mniej lub więcej dokładnie zlokalizowanych jakości wewnętrznych, skombinowanych ze wspomnieniami, nikt nie jest w stanie podać. Bez Przestrzeni niewyobrażalne są inne „jaźnie” obok nas istniejące — jesteśmy jednym, jedynym istnieniem, którego istnienie jest zresztą nie-do-wyobrażenia. Tak więc, jeżeli chodzi o Istnienie, Czas i Przestrzeń, są one absolutnie nierozdzielne; te ostatnie stanowią dwie strony dwoistości jednej dwoistej Formy Istnienia, bez której jest ono nie-do-przyjęcia (nie-do-pomyślenia, nie-do-wyobrażenia)²⁾. Nie możemy pomyśleć innej przestrzeni niż ta, w której trwa Istnienie, i której częściami są

¹⁾ Ponieważ znaczenia pojęć wogóle, a w szczególności pojęć pierwotnych, których definicji podać nie możemy, opierają się na wyobrażeniach (adekwatnych, lub nieadekwatnych, jak np. w stosunku do pojęć sprzecznych, lub wysoce abstrakcyjnych, np. żelazne drzewo, Czas Abstrakcyjny) używamy wyrażen „nie - do - pomyślenia” i „nie - do - wyobrażenia”, jako ekwiwalentnych.

²⁾ Nie będę powtarzał tu truizmów na temat jednokierunkowości i jednowymiarowości Czasu i wielowymiarowości Przestrzeni. Jeśli mówię Przestrzeń, rozumiem pod tym pojęciem Przestrzeń trójwymiarową. Nie możemy sobie wyobrazić czegoś istniejącego, co miałoby mniej, lub więcej jak 3 wymiary. Trójwymiarowość wypełnia naszą potrzebę najśmielszych nawet

rozszerzenia same dla siebie (IPN), jakoteż innego Czasu, jak tylko tego, który obejmuje, ale jako pojęcie abstrakcyjne, a nie rzeczywiste trwanie ¹⁾, trwanie wszystkich (IPN), będących wielością Istnienia. Czas i Przestrzeń są jedyne i tożsame ze sobą jako strony dwoistości jednej formy Istnienia. Nazywam tę tożsamość tożsamością formalną pierwotną. Nie uważam za tożsamość pierwotną tożsamości Istnienia w całości, ponieważ nie mogło ono być rozpatrywane jako jedność ²⁾ — a tożsamość jego jako wielości, nieokreślonej jednością formy nie była konieczną do przyjęcia. Dopiero jako objęte jedyną dwoistą tożsamą ze sobą czasowo-przestrzenną formą, musimy uznać Istnienie w całości ze jedyne i tożsame ze sobą w swej wielości. Nie chodzi mi o tożsamość pojęć jako takich, tylko o aktualne odpowiedniki tych pojęć: mówię tu o aktualnem Istnieniu, którego częściami jesteśmy, o aktualnym Czasie, w którym trwa całe Istnienie w abstrakcji od trwał poszczególnych (IPN) i o Przestrzeni, w której się znajduje i bez której jest nie-do-pomyślenia, a nie równomiernie (lub nierównomiernie) wpływającym fikcyjnym Czasie i fikcyjnej Przestrzeni fizyki, które to istności w przybliżeniu do aktualnego świata są stosowane, przyczem mogą wykazywać właściwości niezgodne z ich aktualnymi odpowiednikami, nadane im dla wygody w częściowym fizykalnym opisie zjawisk tego świata. W stosunku do Czasu całego Istnienia pojęcia: równomiernego lub nierównomiernego jego upływu, jakoteż szybkości tego upływu nie mają sensu, gdyż nie bierzemy tu jak w fizyce ograniczonych, skończonych kompleksów zjawisk, porównywalnych ze sobą, tylko nieskoń-

wyobrażeń i nie mielibyśmy gdzie wpakować w naszą przestrzeń jeszcze choćby jednego wymiaru. Podobnie — mimo wszelkich analitycznych trick'ów — linia prosta ma swoje stanowisko specjalne i jedyne, nawet poza kwestją odległości i osi ruchu wirowego. Jest ona nie-do-zdefiniowania i tak konieczna do przyjęcia, jak nieskończoność aktualnej Przestrzeni, choćby nawet w danym punkcie rozwoju fizyki wygodniej było opisać nasz wycinek świata w terminach geometrii nieuklidesowej lub przestrzeni czteroczy pięcio-wymiarowej.

1) W przeciwieństwie do Przestrzeni.

2) Kwestją jedności Istnienia, poza jednością jego jako trwającego w jedynej Przestrzeni, będę mógł rozważać później.

czoną w Przestrzeni całość Istnienia, o której nic w stosunku do Czasu powiedzieć nie możemy, jak tylko to, że się stale zmienia, a więc trwa. Wiemy tylko, że Czas całości Istnienia nie upływa ani nieskończenie szybko, ani nieskończenie wolno. Ale pojęcie miary traci tu wszelkie znaczenie, z powodu niemożności porównania ze sobą trwał nieskończonej ilości kompleksów. To samo — o ile mówimy o całości Istnienia — stosuje się do pojęcia wielkości w Przestrzeni. W tem znaczeniu co do ich częściowych wielkości Czas i Przestrzeń są względne, na podstawie Nieskończoności tych Istności. Pojęcie Nieskończoności jako takiej jest nieokreślone, chyba w znaczeniu czysto matematycznym. Jedyne jako konieczny atrybut Czasu i Przestrzeni staje się Nieskończoność w granicy zrozumiała i konieczna do przyjęcia, a pośrednio przez Czas i Przestrzeń może być zastosowana do Istnienia jako w granicy zrozumiała jego atrybut.

Twierdzenie 4. Pojęcie (IP) implikuje pojęcie ograniczonności tego (IP). Pojęcie ograniczonności (IP) implikuje pojęcie jednej jedynej Formy Istnienia w całości, w której jako jej ograniczenia istnieją (IPN).

Twierdzenie 5. Pojęcie Istnienia w związku z pojęciem ograniczonności implikuje pojęcie: całości i części.

Twierdzenie 6. Pojęcie nieograniczoności Formy Istnienia implikuje pojęcie jej Nieskończoności. Nazywam tę implikację syntetyczną pierwotną.

Twierdzenie 7. Pojęcie jednej Formy Istnienia implikuje pojęcie: jedności i jedyności Istnienia mimo wielości (IPN), czyli ogólnie pojęcie jedności w wielości nie zawierające sprzeczności i sprowadzalne do pojęć: całości i części.

Twierdzenie 8. Pojęcie Formy Istnienia implikuje pojęcie jej dwoistości Czasowo-przestrzennej, ponieważ Czas i Przestrzeń są jedynymi istnościami nieskończonymi, przyczem jedna bez drugiej jest nie-do-pomyślenia w związku z Istnieniem. Co trwa — musi trwać w Przestrzeni, co istnieje w Przestrzeni musi trwać. Pojęcia Czasu i Przestrzeni implikują pojęcie związku. Istnienie bez Czasu i Przestrzeni jest niewyobrażalne. Związek ten Czasu i Przestrzeni nazywam związkiem funkcjonalnym pierwotnym.

Twierdzenie 9. Pojęcie jednej, jedynej Formy Istnienia implikuje pojęcie jej tożsamości samej ze sobą i tożsamości każdej ze stron jej dwoistości. Nazywam pojęcie tej tożsamości pojęciem Tożsamości Formalnej Pierwotnej.

§ 5.

Z powodu czasowo-przestrzennej Formy Istnienia musimy przyjąć, że każde (IP) będzie ograniczonym trwaniem i ograniczoną rozciągłością, stanowiącym związek i jedność na tle jedności i związku Czasu i Przestrzeni. (IPN) stanowią ostatnie elementy Istnienia w całości; muszą istnieć „same dla siebie”, które to pojęcie nie podlega definicji i jest równoznaczne z pojęciem samoświadomości indywiduów w poglądzie życiowym. Pojęcia pierwotne jak: (IP) „samo dla siebie”, Czas i Przestrzeń nie dadzą się w sposób konieczny wydedukować na drodze czysto logicznej z pojęcia Istnienia. Pewne z nich, jak np. pojęcie Wielości musieliśmy przyjąć pod grozą konieczności przyjęcia Nicości Absolutnej. Inne, jak np. wyżej wymienione zastajemy w otaczającym Istnieniu: pochodzą one z poglądu życiowego, ale temniemniej należą do pojęć koniecznych. Ponieważ na podstawie dwoistości Formy Istnienia, (IPN) muszą być też dwoiste, musimy przyjąć, że są one trwaniami i rozciągłościami same dla siebie, stanowiącymi jedność trwaniowo-rozciągłościowo same dla siebie. Na podstawie dwoistości Formy Istnienia możemy rozpatrywać dwie jej strony niezależnie od siebie. Nazywam funkcję tę Abstrakcją Formalną Pierwotną. Nie możemy wielości w Czasie i Przestrzeni pomyśleć jako wielość niezmienną. Czas bez zmiany jest nie-do-pomyślenia, a jeśli coś zmienia się w Czasie, to na podstawie nierozdzielności jego z Przestrzenią musimy przyjąć, że zmiana takiej musi odpowiadać zmiana w Przestrzeni. Nazywam ten stosunek związkiem koniecznym pierwotnym.

Nie możemy pomyśleć przerwy w Czasie, któraby nie była tylko wyodrębnionym trwaniem i przerwy w Przestrzeni, któraby nie była wyodrębnioną rozciągłością. Czas i Przestrzeń są nieskończone w wielkości i nieskończenie podzielne, czyli ciągle.

Twierdzenie 10. Pojęcia Czasu i Przestrzeni w związku z Istnieniem implikują pojęcia: zmiany, związku koniecznego, konieczności wogóle, własnej swej ciągłości i podzielności, czyli nieskończoności tak w wielkości, jak w małości. Tem samem implikują niemożność zastosowania do nich pojęć: początku i końca, które to pojęcia mają sens jedynie w stosunku do ograniczonych (IPN) ¹⁾.

§ 6.

Ponieważ każde (IP) jest ograniczeniem Formy Istnienia, więc wszystkie właściwości Formy tej, z wyjątkiem Nieskończoności w wielkości muszą być właściwościami wszystkich (IPN). Później będzie rozważana kwestja skończoności ilości (IPN), z których składać się musi każde (IP), jakoteż kwestja nieskończoności w małości w zastosowaniu do trwania jakości w trwaniach (IPN) wogóle. W stosunku do pierwszego będziemy musieli przyjąć pojęcie „graniczy” ²⁾ w związku z niemożnością pojęcia aktualnej nieskończoności przez żadne ograniczone (IP). Co do możliwości trwać nieskończenie krótkich dla (IP) samego dla siebie, będziemy musieli dać odpowiedź negatywną. Narazie możemy wypowiedzieć twierdzenie następujące:

Twierdzenie 10a. Pojęcie Istnienia w całości implikuje pojęcia następujące w związku z właściwościami swojej formy:

- a) swojej jedności i jedyności,*
- b) ciągłości i dwoistości,*
- c) trwania i rozciągłości stanowiących jedność w każdym (IP),*

¹⁾ Względnie w stosunku do t. zw. „układów martwych”, o czym później.

²⁾ Przykładem „graniczy” mogą być styczne do hyperboli, które przybliżają się do krzywej nieskończenie, nie osiągając nigdy punktu styczności.

Inny przykład fantastyczny: przypuśćmy, że na biegunie temperatura wynosi absolutne $0 = 273^0$ i że stworzenie chcące osiągnąć biegun zmniejsza się w ten sposób, że przy $- 273$ musi osiągnąć wielkość 0. Stworzenie takie osiągnie biegun „granicznie”, t. zn. aktualnie nie osiągnie go nigdy, przybliżając się doń nieskończenie.

- d) niemożności zastosowania do siebie pojęć początku i końca,
- e) jednowymiarowości i jednokierunkowości w Czasie i trójwymiarowości w Przestrzeni,
- f) własnej swej tożsamości, którą nazywam Tożsamością Faktyczną Ogólną,
- g) pojęcie „granicy”, w zastosowaniu do jego podzielności, t. zn. że musimy je przyjąć w „granicy” za nieskończenie podzielne, ponieważ aktualna podzielność nieskończona implikowałaby jedność absolutną, czyli Nicość,
- h) pojęcie jedności w granicy każdego (IP) z całością Istnienia. Jedność ta nie może być bezpośrednio ¹⁾ dana dla (IP) z powodu jego ograniczoności. Musi być jednak przyjęta, jeśli rozpatrujemy całość Istnienia w jego jedynej Formie. Określenie bliższe jak można jedynie tę jedność pojmować, będzie możliwe dopiero później. Nazywam ją Transcendentną Jednością Istnienia,
- i) pojęcia sprzężone: jedności w wielości i wielości w jedności — sprzeczne, ale sprowadzalne do pojęć: całości i części, których dostarcza nam pogląd życiowy i logika — i pojęcie sprzeczności, które nazywam pojęciem Sprzeczności Inicjalnej Istnienia Sprowadzalnej.

Twierdzenie 11. *Pojęcie (IP) implikuje w związku z tem, że (IP) jest ograniczeniem Formy Istnienia pojęcia następujące:*

- a) *swojej jedności i jedyności jako samego dla siebie, na mocy jednokierunkowości i jednowymiarowości Czasu, jak również swojej ciągłości i czasowo - przestrzennej dwoistości,*
- b) *związku funkcjonalnego jednego trwania samego dla siebie = (AT) z jedną rozciągłością samą dla siebie = (AR), ekwiwalentnego z samem pojęciem (IP)*

¹⁾ Pojęcia „bezpośrednio” używam narazie w tem znaczeniu, co „dla (IP) samego dla siebie jako takiego”.

- i związku funkcjonalnego każdego (IP) z całością Istnienia, czyli Związku Wszystkiego ze Wszystkim,
- c) początku i końca każdego (IP) jako trwania i ograniczoności jako rozciągłości, pod grozą implikowania Nicości Absolutnej i jednowymiarowości i jednokierunkowości jako (AT) i trój-wymierowości jako (AR),
 - d) tożsamości jego samego ze sobą na mocy jedności jego, jedyności i ciągłości. Nazywam tę tożsamość Tożsamością Faktyczną Poszczególną,
 - e) nieskończonej w granicy jego podzielności, ale nie danej dla niego samego, tylko w związku z ogólną podzielnością całości Istnienia,
 - f) jedności (AT) z (AR) dla niego samego jako granicy między Nieskończonością w wielkości i w małości.

§ 7.

Musieliśmy przyjąć, że każde (IP) jest jedno-jedyne samo dla siebie. Ale na podstawie tego, że jedynność implikowałaby Nicość Absolutną, musimy przyjąć, że obok tego jednego (IP), które dalej będziemy rozważać, a nawet w niem samym — na podstawie tego, że w Istnieniu w całości nie może być nic innego jak tylko (IPN) — trwają w Przestrzeni jako (ATN) złączone w jedność z odpowiedniem (ARN) inne (IPN). Jeśli nie będziemy stali na stanowisku jednego trwania (AT), jednego z tych (IPN), a mimo to nie odmówimy im tego, że same dla siebie trwają, dostaniemy w ten sposób pojęcie Czasu całości Istnienia, Czasu Nieskończonego, dla ograniczonego (IP) samego dla siebie niepojętego, ale koniecznego do przyjęcia. Pojęcie to wyraża jednoczesność trwania innych (IPN) z danem (IP), rozpatrywanem jako samo dla siebie i nieskończone, czyli wieczne trwanie Istnienia w całości, mimo ograniczoności (ATN), mających swój początek i koniec. Pojęciu Czasu nie odpowiada żadne trwanie samo dla siebie — jest ono tylko i jedynie ko-

¹⁾ Dodatek A przy pojęciach T i R oznacza jedynność i tożsamość każdego (IP) jako T i R.

niecznym pojęciem. Nazywam je pojęciem Rzeczywistego Czasu Całości Istnienia, w przeciwieństwie do pojęcia Czasu Fizyki, równomiernie lub w zależności od szybkości danych w danym układzie, w stosunku do danego układu odniesienia nierównomiernie upływającego. Pojęcie szybkości upływania, z powodu Nieskończoności Czasu Całości Istnienia, nie ma w zastosowaniu do niego żadnego sensu. Pojęcia tamte mają sens jedynie w stosunku do fikcyjnych, jak to później się okaże, ograniczonych systemów fizycznych izolowanych, co będzie implikowało pojęcie przybliżenia opisu w stosunku do rzeczywistości, obowiązujące całą Fizykę.

Twierdzenie 12. Pojęcie Czasu jest pojęciem abstrakcyjnym, w tem znaczeniu, że nie odpowiada mu żadna rzeczywistość, w rodzaju Istnienia w całości, (IP), (AT) i (AR). Jest jednak pojęciem koniecznym do przyjęcia, o ile nie stoimy na punkcie widzenia jednego (IP) samego dla siebie, tylko rozważamy całość Istnienia jako wielość (IPN), mających swoje trwania (ATN). Jest to pojęcie pochodne od pojęcia trwania wszystkich (ATN).

§ 8.

Każde (IP) stanowi jedność swego (AT) ze swoją (AR), która to ostatnia stanowi też jedność samą dla siebie. Zobaczymy później jak to ostatnie pojęcie będzie w pewien sposób zresorbowane przez pojęcie (AT) i wyrażone w terminach jego wielości — ale to może nastąpić dopiero po określeniu pojęcia elementu wielości (AT), bez której jest ono nie-do-pomyślenia. Dana (AR) nie może stanowić jedności z innym (AT) — przeczyłoby to odrębności każdego elementu wielości istnieniowej, czyli wielości (IPN), którą musieliśmy przyjąć jako przestrzenno-czasową. Mówiąc o jedności (IP) nie wprowadzamy pojęcia żadnej jedności transcendentnej, w znaczeniu jedności czegoś Nieskończonego, jak Istnienie w całości, któremu jedynie ten ostatni atrybut przypisać możemy. Pojęcie jedności transcendentnej jest, podobnie jak pojęcie Czasu, pojęciem abstrakcyjnym, jakkolwiek, jak to później zobaczymy, będziemy mogli

na podstawie rozważania organizacji wewnętrznej (IP), dojść do pewnych wniosków co do rzeczywistości tej jedności, w pewnym sensie, w granicy. Pojęciu jedności (IP) odpowiada bezpośrednio dana dla niego samego jedność jego (AT), złączonego z jedną (AR), która to jedność okaże się później „jakością formalną” każdego (AT). Każde (IP) jest ciągle samo dla siebie w swoim (AT). Gdyby nie było ciągle, nie mogłoby istnieć samo dla siebie, jako trwanie: ciągłość w czasie jest konieczną podstawą tożsamości trwania. Jednak, ponieważ trwał składowych (AT) nieskończenie krótkich przyjąć nie będziemy mogli, doprowadzi nas to do o g r a n i c z o n e j ilości par pojęć sprzecznych, sprowadzalnych do pojęć całości i części i pochodnych od pojęcia jedności w wielości. O ile w analizie Wielości Czystej sprzeczności, wynikające z pojęcia Aktualnej Nieskończoności są do usunięcia, o tyle w stosunku do wielości istnieniowej są one w pewnym sensie nie-do-uniknięcia: chodzi o to, aby były sprowadzalne do pojęć całości i części i aby ilość ich była ściśle ograniczona.

Podobnie jak dwie strony dwoistości Jednej Formy Istnienia ¹⁾, będące ze sobą w funkcjonalnym związku — (w tym znaczeniu, że co trwa, musi trwać w przestrzeni, przyczem robimy wyjątek co do „trwania pojęć”, które będzie później określone w innych terminach) — możemy rozpatrywać oddzielnie, możemy rozważać niezależnie dwie strony dwoistości (IP), to jest: (AT) i (AR), między którymi musimy przyjąć ten sam związek funkcjonalny, co między Czasem a Przestrzenią. Nic nie implikuje konieczności rozważania jednej ze stron tej dwoistości, jako funkcję, a drugą jako zmienną niezależną. Jako strony dwoistości jednej i tej samej, tożsamej ze sobą Formy i strony dwoistości jednego, tożsamego ze sobą (IP), mają one zupełne równoprawnienie, co właśnie wyrażam w postaci pojęcia wzajemnego funkcjonalnego związku. W rzeczywistości, to znaczy dla (AT) samego dla siebie, są one jednością i tylko w myśleniu, którego

¹⁾ Zwracam uwagę, że koncepcja Jedności Formy Istnienia Dwoistej czasowo-przestrzennej, nie ma nic wspólnego z hyperprzestrzenią Minkowskiego i z traktowaniem matematycznym Czasu jako czwartego wymiaru hyperprzestrzeni.

definicję musimy odłożyć na później, istności te oddzielają się od siebie. Dlatego możemy teoretycznie dowolnie, w istocie w zależności od danego wypadku, rozważać (AR) jako funkcję (AT), lub (AT) jako funkcję (AR), co wyrażamy symbolem: $(AR) = f(AT)$ i $(AT) = f(AR)$, w przeciwieństwie — jak to zobaczymy później — do poglądu fizycznego, w którym przez eliminację (AT) samego dla siebie, przyjmujemy Czas Fizyczny, pojęcie hierarchicznie pochodne od Czasu Rzeczywistego Całości Istnienia.

Każde (IP) musi mieć początek i koniec, ale dla (AT) samego dla siebie ¹⁾ musi przedstawiać się jako wieczne, o początku nieokreślonym, ponieważ gdybyśmy założyli początek i koniec dla (AT), musielibyśmy przyjąć istnienie danego (IP) przed jego początkiem, lub po jego końcu, co jest logiczną sprzecznością oczywistą i do niczego nie sprowadzalną.

Na mocy ciągłości Formy Istnienia i Związku funkcjonalnego Wszystkiego ze Wszystkiem, (AR) musi być w związku z innymi rozciągłościami innych $(IPN) = (ARN)$ i musi się dla (AT) od nich ściśle odgraniczać, na mocy ogólnej, przyjętej poprzednio ograniczoności każdego (IP). Narazie pozostawiam pojęcie (ARN) niezróżniczkowane — określam je tylko negatywnie jako rozciągłości, nie będące (AR) danego rozpatrywanego (IP), zaznaczając, że w poglądzie życiowym, rozciągłości te dzielą się na rozciągłości, będące dla (AT) rozciągłościami innych (IPN) i na rozciągłości „martwe”, przedmioty, których sumę nazywamy „materią martwą”.

Przestrzeń, w której dla (AT) ²⁾ danego (IP), istnieją (ARN), musimy — na podstawie ograniczoności każdego (IP) samego dla siebie — przyjąć za ograniczoną; nazwiemy ją Rzeczywistą Przestrzenią tego (IP). W tej to Rzeczywistej Przestrzeni istnieje (AR) tego (IP) z tą różnicą, że to (AR) istnieje samo dla siebie w związku z (AT), a inne (ARN) istnieją dla tego (AT), o ile wchodzą w funkcjonalny związek ze związaniem

¹⁾ Dalej będę opuszczał dodatek „samo dla siebie”, uważając, że jest ono już zawarte w samym symbolu (AT).

²⁾ Pojęcie: „dla (AT)” będzie mogło być określone dokładnie później, kiedy przekonamy się, że elementami wielości każdego (IP) będą dla (AT) właśnie jakości, (dźwięki, barwy, dotyki i t. p.).

z niem (AR). Na mocy jednokierunkowości i jednowymiarowości Czasu, trwania same dla siebie = (ATN), nie mogą jako jedno i jedyne same dla siebie wchodzić bezpośrednio w związki funkcjonalne ze sobą. Związki mogą zachodzić jedynie między (AR) i (ARN), na mocy trójwymiarowości Przestrzeni. Związek między jednokierunkowymi, równoległymi liniami prostymi, lub prostymi płaszczyznami jest niewyobrażalny, chyba jako zlanie się pęków linii lub grup płaszczyzn, co implikowałoby jedność absolutną (ARN), a więc Absolutną Nicość. Dopiero trzeci wymiar Przestrzeni umożliwia pomyślenie różnorodności form (IPN) jako (ARN) i ich związków, przy jednoczesnym zachowaniu odgraniczenia. Związek między rozciągłościami w Przestrzeni jest do pomyślenia jedynie jako stykanie się ich przestrzennych granic. Ale to nie tłumaczyłoby jeszcze zmienności związków — wszystko mogłoby trwać niezmiennie, zakrzepnięte w samym stanie stykania się, coby równie prowadziło do pojęcia Nicości. Stykanie się, jak i oddziaływanie wzajemne (ARN) na siebie, będzie możliwem do wytlómaczenia dopiero przy wprowadzeniu pojęcia jakości, jako elementu wielości (ATN). Z pojęcia jakości mogą być dopiero wyprowadzone konieczne pojęcia, określające stosunki (IPN) między sobą, które w dalszej transformacji będą zasadniczymi pojęciami poglądu fizycznego. Na czym polega możliwość istnienia innych (ARN) dla danego (AT), będziemy mogli również wyjaśnić dopiero po wprowadzeniu pojęcia jakości. Tymczasem musimy ogólnie przyjąć konieczność związków, na mocy właściwości samej Formy Istnienia.

Widzimy, że musimy — na mocy dwoistości Formy Istnienia — przyjąć dwa jedynie możliwe sposoby rozpatrywania Istnienia: a) z punktu widzenia danego, jedyne (IP), czyli jego (AT), w który to sposób wchodzi rozpatrywanie (AR), ale jedynie tej jednej, która stanowi z tem (AT) jedność i która jak to później zobaczymy, jest w terminach elementów wielości tego (AT) wyrażalna i b) z punktu widzenia (AR), ale traktowanego na równi z innymi (ARN), czyli z punktu widzenia rozciągłości wogóle, przyczem (AT) zostaje w granicy wyeliminowane. Jakkolwiek (AT) i (AR) stanowią jedność w danym (IP) nierozłączną, pojęcia pochodne od nich: Czas i Przestrzeń, w zastosowaniu do Całości Istnienia, ulegają nierównym transformacjom,

i to w sposób konieczny. Już w pierwszej abstrakcji od trwania (IP) do Czasu, dostajemy pojęcie abstrakcyjne, któremu nie odpowiada nic rzeczywistego. Trwania poszczególnych (IPN) nie są zanurzone w jednym Czasie — są zupełnie oddzielone (disparat) i jako takie nie mogą na siebie oddziaływać. Rzeczywisty Czas Istnienia w całości jest kompletną fikcją, o której nic powiedzieć nie można, jakkolwiek konieczna jest ona do przyjęcia. Rzeczywista Przestrzeń danego (IP), jak to później w związku z przyjęciem pojęcia jakości bliżej się wyjaśni, wewnętrzna i zewnętrzna — (poza granicami (AR) i w tych granicach) — jest czemś, w czym istnieją także inne (ARN) innych (IPN) i w czym zachodzą między nimi związki. W pierwszej więc abstrakcji od (AR), Przestrzeń ma własność rzeczywistości, innej co prawda niż rzeczywistość samych (IPN), ale bezwzględnie takiej, jakiej nie posiada odpowiednik pojęcia Czasu Całości Istnienia, a którąby mógł posiadać, gdyby Całość Istnienia była Istnieniem Poszczególnem = (IP), co by groziło przyjęciem Nicości Absolutnej. Tak więc: jako właściwości (IP), trwanie i rozciągłość są jednością, jakoteż jednością są w abstrakcji ostatecznej Czas i Przestrzeń, stanowiące jedną formę Istnienia. Jednak na skutek swej trójwymiarowości, umożliwiającej związki (IPN) między sobą. Przestrzeń w pierwszej abstrakcji posiada pewną rzeczywistość, podczas, gdy Czas w tej pierwszej abstrakcji od trwania traci ją zupełnie. Rzeczywistość ta, polegająca do pewnego stopnia na trójwymiarowości, jest specyficzna i do niczego nie sprowadzalna. Czasowość i przestrzenność nie podlegają definicji. Rzeczywistością w ścisłym znaczeniu — które to pojęcie jest równoznaczne z pojęciem istnienia, w tem znaczeniu, w jakim określiłem to pojęcie na początku wykładu — będziemy nazywać jedynie (IPN) i jakości w ich trwaniach = (ATN), jak to się później okaże. Wszelkie inne pojęcia różnych „rodzajów rzeczywistości” okażą się sprowadzalnymi do tych dwóch pojęć podstawowych. Danem sobie samemu bezpośrednio, czyli istniejącem samo dla siebie, będzie tylko dane jedno (IP), jedyne jako takie, t. j. ja sam. Jednak na podstawie niemożności przyjęcia, jednego (IP), na tle konieczności implikowania wtedy Nicości Absolutnej, musimy przyjąć, że z taką samą pewnością istnieją inne (IPN), stanowiące dla nas świat

dookolny. Następną abstrakcją od Przestrzeni Rzeczywistej danego (IP) będzie pojęcie Nieskończonej Rzeczywistej Przestrzeni Całości Istnienia, składającej się z przenikających się ze sobą Przestrzeni wszystkich (IPN); dalszą — ta sama Przestrzeń w interpretacji — jak się później okaże przy pewnych założeniach koniecznej, ale nieodpowiadającej rzeczywistości w powyższym znaczeniu — Przestrzeń Rzeczywista Fizyki; dalej, Przestrzeń Fizyki Teoretycznej, a dalej, abstrakcja ostatnia: Przestrzeń Geometryczna w różnych rodzajach, z których wybieramy najdogodniejszy dla nas w celu najprostszego opisanego zjawisk w naszym wycinku świata. Bliższy opis Rzeczywistej Przestrzeni każdego (IP), — którą na mocy ograniczoności (IP) będziemy musieli przyjąć za ograniczoną — będzie możliwy dopiero po wprowadzeniu pojęcia jakości — wtedy dopiero stanie się całkowicie jasnym, czemu musi być ona ograniczona.

T w i e r d z e n i e 13. Pojęcie ograniczoności (IP), w związku z pojęciem związku wszystkiego ze wszystkim, implikuje pojęcie Ograniczonej Rzeczywistej Przestrzeni dla każdego (IP) i pojęcie Rzeczywistości Przestrzeni, rzeczywistości specyficznej i niesprowadzalnej w związku z jej trójwymiarowością. Sumę przenikających się Przestrzeni Rzeczywistych wszystkich (IPN) nazywam Rzeczywistą Przestrzenią Całości Istnienia, którą musimy przyjąć jako nieskończoną.

§ 9.

Oprócz dwoistości Istnienia czasowo-przestrzennej musimy przyjąć inną jeszcze dwoistość, wynikającą z wielości (IPN), jednokierunkowości i jednowymiarowości trwania i z wielowymiarowości Przestrzeni. Zawsze musimy z jednej strony brać pod uwagę jedno (IP), t. j. nas samych, samych dla siebie jako takich i z drugiej strony nieskończoną ilość innych (IPN). Te (IPN) nie będą dla rozpatrywanego (IP) same dla siebie — będą takimi dla siebie samych — dla niego będą trwać w jego (AT), o ile przez swoje (ARN) wejdą w związki funkcjonalne z jego (AR) w jego Rzeczywistej Przestrzeni, i to takie związki, które będą mogły istnieć dla jego (AT). Nie możemy bowiem

założyć, na mocy ograniczoności (IP), że wszystkie związki, których wskutek nieskończoności w granicy podzielności Istnienia jest w granicy nieskończenie wiele, będą dla (AT) j a k o t a k i e istniały. Jakkolwiek założyliśmy związek Wszystkiego ze Wszystkiem, jednak dla danego (AT) ilość związków musimy uznać za ograniczoną. Widzimy tu rozdział dwóch punktów widzenia: z punktu widzenia (AT) i całości Istnienia. To, co musimy uznać za obiektywnie istniejące, niekoniecznie musi być bezpośrednio dane w (AT) danego (IP) (jednak musimy to założyć, jako istniejące w pewien sposób dla innych (IPN)). Dotyczy to ograniczenie — na mocy ograniczoności (IP) — zarówno wielkości jak i małości. Istnienie możliwe jest tylko jako ograniczoność w Nieskończoności, pod grozą implikacji pojęcia Nicości Absolutnej. Pojęcie związku Wszystkiego ze Wszystkiem odpowiada koniecznej do przyjęcia obiektywnej rzeczywistości, ale nie odpowiada żadnej rzeczywistości dla (AT).

Twierdzenie 14. Pojęcie Istnienia implikuje pojęcie swej dwoistości jako 1) jednego (IP) samego dla siebie jako takiego i 2) reszty Istnienia minus to właśnie (IP) i pojęcie możliwości rozpatrywania jego z tych dwóch punktów widzenia, co jest przyczyną dwóch niespółmiernych poglądów na Istnienie.

Twierdzenie 15. Pojęcie (IP) na mocy dwoistości swej czasowo-przestrzennej implikuje pojęcie związku funkcjonalnego między (AT) i (AR) obustronnie zmiennego: raz (AT) $= f(AR)$, drugi raz (AR) $= f(AT)$. Punktem granicznym tego związku będzie punkt, w którym ani (AT) $= f(AR)$, ani odwrotnie. Punkt ten nazywamy punktem absolutnej jedności (IP) dla (AT). Pojęcie (IP) implikuje pojęcia: stałości w zmienności i zmienności w stałości, pojęcia sprzeczne sprowadzalne do pojęć jedności i wielości w trwaniu.

§ 10.

Na mocy pojęć: związku wszystkiego ze wszystkim i związku funkcjonalnego obustronnie zmiennego (AT) z (AR) musimy przyjąć, że mogą zajść wypadki, iż (AT) będzie przez

pośrednictwo swojego (AR) funkcją innych (ARN), lub naodwrot. Jeśli zajdzie wypadek graniczny, analogiczny do poprzedniego stanu jedności absolutnej (IP), t. zn., że ani (AT) = f (ARN), ani (ARN) = f (AT), będziemy mieli wtedy stan absolutnej równowagi (AR) i stan absolutnej niezależności (AT) samego dla siebie.

(AR) musimy sobie pomyśleć jako składającą się dla (AT) z rozciągłości częściowych, ponieważ absolutna jednolitość całej (AR) implikowałaby jej nieistnienie dla (AT). Wypowiadam to twierdzenie nie wprowadzając narazie pojęcia elementów ostatecznych prostych (AT). Jednak okaże się, że będziemy musieli takie elementy przyjąć. Będą to jakości w (AT). Na mocy ograniczenia (IP) nie możemy przyjąć, że dla (AT) będzie istnieć nieskończona ilość tych rozciągłości częściowych = (ACRN). Jednak musi być ich pewna ilość dla (AT), chociażby na mocy ich różnego położenia w przestrzeni, jeśli weźmiemy pod uwagę tylko granice (AR) w stosunku do reszty Istnienia. (AR) musi posiadać pewną *k o n s t r u k c j ę*, to znaczy *różność przy jednolitości* — gdyby tej konstrukcji nie posiadało, nie mogłoby być tożsame ze sobą. Już te różnice położenia implikują pojęcie jakości przestrzenności i ich różnej lokalizacji dla (AT). Odkładając więc dalszą analizę (ACRN) do punktu, w którym wprowadzimy pojęcie jakości w całej pełni, musimy uznać na mocy twierdzenia, że nie może być w całym Istnieniu nic innego jak wielość (IPN), że niezależnie od tego, jak (ACRN) przedstawiają się dla (AT), muszą one być jakimiś (IPN), jako takimi — t. zn., że jedno dane (ACR) może być jednym (IP), lub pewną ich konstrukcją. Takie (IPN) nazywać będziemy Istnieniami Poszczególnymi Częściowymi, zwracając narazie uwagę, że nie wszystkie te (IPCN) muszą jako takie właśnie istnieć dla (AT). Na mocy konieczności dwoistości poglądu na Istnienie, możemy im przypisać byt w stosunku do danego (IP) obiektywny: to znaczy założyć ich istnienie samych dla siebie, ale nie dla (AT) danego (IP), które jako samo dla siebie rozpatrujemy.

Twierdzenie 16. Pojęcie (AR) w związku z pojęciem podzielności Przestrzeni implikuje pojęcie rozciągłości częściowych (AR) = (ACRN), których ograniczona ilość musi istnieć

dla (AT). Pojęcie granicznych wypadków związków funkcjonalnych obustronnie zmiennych (AT), (AR) i (ARN) implikuje pojęcie stanu absolutnej równowagi (AR) i stanu absolutnej niezależności (AT) dla niego samego.

§ 11.

Na mocy jedności Istnienia i jedności jego dwoistej Formy, musimy założyć każde (IP) jako znajdujące się w związku funkcjonalnym ze wszystkimi (IPN), który to związek w granicy możemy założyć jako nieskończenie luźny, ale nie możemy przyjąć, że go całkowicie może nie być, choćbyśmy przyjmowali (IPN) dowolnie od siebie oddalone. Fizyka, operująca systemami sztucznymi izolowaniami, zakłada w przybliżeniu, że bardzo dalekie związki mogą być nieuwzględniane. Obecna teoria fizykalna, przyjmująca świat jako ograniczony, nie potrzebuje nawet sztucznej izolacji. Ale wygodny jej opis danego wycinka świata jest w absolutnej niezgodzie z naszym pojęciem Przestrzeni wogóle i nie może być bez zastrzeżeń — jak każda wogóle teoria fizykalna w przyszłości — wciągnięty jako część prawdy absolutnej w system Ogólnej Ontologii ¹⁾. Jeśli weźmiemy pod uwagę powyższy punkt widzenia, ogólnego związku wszystkiego ze wszystkim opuszczamy wtedy stanowisko (AT) samego dla siebie i zakładamy Pseudo-Rzeczywisty Czas Całości Istnienia i Rzeczywistą jego Przestrzeń i Istnienie minus to jedno (IP), które rozpatrywaliśmy jako samo dla siebie. Z chwilą takiego postawienia kwestji, przez wyeliminowanie w granicy (AT) i innych (ATN), stajemy na stanowisku samej zmiennej rozciągłości, czyli rozciągłości w ruchu, usuwamy wszelką dowolność samych rozciągłości drobnych między sobą, na mocy ich stykania się (w pierwszym przybliżeniu), a dalej przy pomocy pewnych fikcji, opartych na matematyce, nawet działania ich bez zetknięcia na odległość, zastępując pierwsze przybliżenia operujące pojęciami: ruchu, siły i oporu, wziętymi z poglądu ży-

¹⁾ Stwierdzenie możliwości jakiegokolwiek poglądu fizykalnego jest prawdą absolutną, ale nie implikuje wogóle to prawdziwości w znaczeniu naukowym każdego takiego danego poglądu w obrębie fizyki.

ciowego, pojęciami w pewien sposób wysublimowanemi, w których siła zastąpiona zostaje przez wszech-energię, a ruch żywych stworzeń, czyli (IPN), przez tajemniczy w swych ostatecznych przyczynach ruch „materiałnych cząsteczek”, przyczem „materiałność” ta zostaje również powoli wyeliminowana i sprowadzona do pojęcia energii. W Fizyce niekoniecznie musimy przyjmować całość Przestrzeni Rzeczywistej Istnienia, a nawet nie możemy tego uczynić, izolując sztucznie „systemy materiałne”, gdyż bez tego musielibyśmy rozpatrywać związki nieskończone. Pewne części Przestrzeni Rzeczywistej (IPN) traktujemy jako części Rzeczywistej Przestrzeni Całości Istnienia, z wyeliminowaniem (IPN) jako takich, zastępując je pojęciem „materji martwej”, sprowadzalnem w ostatecznej sublimacji matematycznej do pojęcia energii.

W poglądzie życiowym świat rozkłada się dla nas na: 1) nas samych, 2) stworzenia żywe, 3) t. zw. „przedmioty martwe” i 4) zjawiska, dające się sprowadzić do stosunków między przedmiotami martwemi. Pochodnemi pojęciami od tego pojęcia przedmiotu martwego są wszystkie pojęcia fizykalne, przyczem „siła” żywych stworzeń, zastąpiona jest przez bezprzyczynową w istocie swej energję ruchu. Zobaczymy później, że sprzeczność tych dwóch poglądów na Istnienie, wynikająca z jego dwiowości, daje się jedynie rozwiązać przez sprowadzenie pojęcia „materji martwej” do pojęcia zbiorowisk bardzo drobnych (IPN), które to zbiorowiska Fizyka opisuje przy pomocy fikcji matematycznych w sposób przybliżony statystyczny i których ruch, lub wogóle zmienność zjawisk, musimy uznać za wypadkową właściwości, mogących być zaobserwowanemi na (IPN) naszego rzędu wielkości i sprowadzalnych ostatecznie do pojęcia jakości w naszym trwaniu, czyli wyrażalnych w terminach tego trwania. Będziemy mówić później, że jakości „wyznaczają” w pewnym sensie rzeczywistość: np. nasze dotykowe czucia wyznaczają granice naszych (ARN), czyli ciał. W ten sposób cała Fizyka będzie przybliżonym opisem świata, wyznaczonego nam naszymi jakościami w Przestrzeni. Rzeczywistością w ścisłym znaczeniu jednak pozostaną zawsze (IPN) i jakości w ich trwaniach = (ATN). Dalsza analiza tej koncepcji rozwiązania nierozwiązalnego w żadnym innym systemie t. zw. „związku duszy

z ciałem", czyli świata jakościowego z bezjakościowym, będzie możliwa dopiero później. Rozwiązanie na mocy wyeliminowania pojęcia (IP) jest możliwe w koncepcji psychologistycznej, Macha np., ale za cenę zupełnego sfałszowania poglądu na Istnienie, przez wykluczenie osobowości, co prowadzi do zamaskowanego solipsyzmu, przyczem muszą dołączyć się do systemu takiego, obce mu w istocie pojęcia, pochodzące wprost bez żadnej już sublimacji, z poglądu życiowego, np. pojęcie „praktyczności” („Ich“ als „praktische Einheit“), „ekonomji myślenia“, rozdziału elementów na jakości A B C... i K L M, oddzielone granicą U_i α , β , γ , = uczucia, które to pojęcia z samego założenia „wyjścia z bezpośrednio danych” zupełnie nie dają się wyprowadzić w sposób konieczny i ratują tylko system jako podpory z boku, bez których sam w sobie utrzymałby się nie mógł.

Prawa względnie konieczne, rządzące światem materialnym w poglądzie życiowym w sposób mniej lub więcej przybliżony, w poglądzie fizycznym, t. j. przy eliminacji wszelkiej dowolności związku funkcjonalnego (AT) z (AR), zostają wysublimowane do rangi absolutnej konieczności ¹⁾, szczególnie jeśli rozpatruje się „systemy materialne” bardzo wielkie, lub bardzo małe w stosunku do (IPN) danego rzędu wielkości, np. systemy gwiazdne, lub systemy „budowy materji”. Pojęcie absolutnej w granicy konieczności, fikcyjnej w stosunku do rzeczywistości, jest koniecznie implikowane przy założeniu wielości (IPN) różnych rzędów wielkości znajdujących się w związkach funkcjo-

¹⁾ Indeterminizm w obrębie fizyki uważam za stan przejściowy, albo też w przeciwnym razie, za symptom, że fizyka w naszym układzie zatrzymała się w punkcie niedoskonałym swego rozwoju. (O tym problemie później). Można by przypuścić również, że indeterminizm fizyczny jest potwierdzeniem w pewnym sensie przedstawionej tu teorii „materji martwej” i że fizyka dobrała się w swoim posuwaniu się w kierunku małości do drobnych (IPN), składających naszą „materję martwą”, — ale to byłoby niezmiernie nieprawdopodobnem. Najprawdopodobniej będzie to pewnego gatunku konwencjonalizm, przy pomocy którego konsekwentniej możemy opisać w danej chwili świat w pewnym stopniu małości — nie będzie to indeterminizm obiektywny, bo takie pojęcie sensu poza ruchami żywego stworu nie ma, tylko indeterminizm „ułamnościowy”, wynikający z małości badanych przedmiotów.

nalnych ich (ARN), czyli działających na siebie wzajemnie, na mocy jedności Istnienia i nieskończonej jego w granicy podzielności.

Twierdzenie 17. Pojęcie Istnienia, na mocy pojęć: jedności jego, nieskończonej w granicy podzielności i związku funkcjonalnego Wszystkiego ze Wszystkimi implikuje pojęcie fikcyjnej konieczności absolutnej rządzącej tem Istnieniem, w pewnym rzędzie wielkości.

§ 11.

Nie możemy pomyśleć ciągłości (AT) inaczej, jak w ten sposób, że trwanie byłe jest w pewien sposób, — choćby w pewnych częściach — zawarte w trwaniu obecnem. Analogicznie do trwania byłego, musimy przyjąć potencjalnie zawarte w trwaniu obecnem, trwanie przyszłe. Bliższa analiza tego stanu rzeczy będzie możliwa dopiero po przyjęciu pojęcia jakości jako elementów wielości (AT). Te trzy rodzaje trwania stanowią to, co poprzednio ogólnikowo nazwaliśmy (AT). Każde trwanie obecne znajduje się — na mocy jedności (AT) z (AR) — w związku z danym układem (ACRN) i (ARN) w Rzeczywistej Przestrzeni danego (IP). Zależnie od trwał obecnych = (OT) byłych i przyszłych = (PT), będziemy rozróżniać Przestrzeń Rzeczywistą obecną, byłą i przyszłą. (OT) musimy uznać za skończone, t. j. posiadające pewną długość, (a nie za nieskończenie krótkie) na mocy ograniczoności (IP). Wyrażenie tych pojęć w terminach jakości, nada im dopiero określone znaczenie. Wogóle można zaznaczyć, że w większej części „rozwiązania” zagadnień będą polegały na wyrażeniu pewnych terminów pewnego poglądu, w terminach innego poglądu i sprowadzeniu pewnych twierdzeń do innych.

Twierdzenie 18. Pojęcie ciągłości (AT) implikuje pojęcia: trwania byłego (BT) i przyszłego (PT), zawartych w pewnej części w trwaniu obecnem (OT).

II.

ANALIZA POJĘCIA (IP).

§ 12.

Dwoistość każdego (IP) nie pozwala na dalsze ogólnikowe rozważanie pojęcia (IP) bez zróżniczkowania go na pojęcia (AT) i (AR), które ono implikuje. Pojęcie (AR) będziemy uważać za pochodne od pojęcia (AT), mimo twierdzenia, że (AT) i (AR) stanowią jedność w (IP), dlatego, że treść rozwiniętego pojęcia (AR) da się wyrazić w terminach pochodnych od pojęcia (AT), a odwrotności tego dokonać nie możemy, stojąc na stanowisku (AR) i (ARN), ponieważ pogląd z punktu widzenia Całości Istnienia jako rozciągłości, który jest pochodnym od tego stanowiska, zmusza nas do eliminacji (AT), a nie stworzenia możliwości wyrażenia go w terminach własnych. Musimy więc pojęciu (AT) — wyrażającemu istnienie samo dla siebie — przyznać pierwszeństwo.

Narazie wszystkie pojęcia będę rozważać w zależności od (AT), nie wyłączając pojęcia (AR) i innych rozciągłości w Rzeczywistej Przestrzeni danego (IP) = (ARN) i dlatego opuszczać będę zwrot: „dla (AT”, zaznaczając z góry, że wszystko co w części (A) wypowiedziane zostanie, będzie tym zwrotem objęte.

A.

§ 13.

Pojęcia trwać: (OT), (BT) i (PT), w związku z pojęciem „samo dla siebie” i jednokierunkowością i jednowymiarowością trwania jako takiego, (t. j. w abstrakcji narazie od jego

związku w jedność z rozciągłością w (IP), którą to rozciągłość w terminach tego trwania wyrazić możemy), implikują w sposób konieczny przyjęcie pojęcia różnic tych trwań między sobą. Narazie będzie nas obchodzić tylko trwanie przeszłe, jako konieczne w pewien sposób w (OT) zawarte, bez czego ciągłość (AT) samego dla siebie byłaby nie-do-pomyślenia. Różnica między (OT) i (BT) byłaby nie-do-pojęcia, gdybyśmy założyli (AT) zupełnie jednolite w całości. Samo pojęcie trwania zmusza do przyjęcia pojęć chwili: obecnej, byłej i przyszłej. Nie możemy przyjąć trwania, ani jako zupełnie jednolitego, ponieważ to równałoby się nie-trwaniu wcale, ani jako składającego się z rzeczywistych, t. zn. dla (AT) istniejących, trwań nieskończenie małych, mimo teoretycznie nieskończonej podzielności Czasu — ponieważ to przeczyłoby istnieniu ich dla (AT) na mocy jego ograniczoności, a nieistnienie (IP) wogóle implikowałoby Nicość Absolutną. Złudzenie, że trwanie może być rozpatrywane bez rozciągłości, z którą by nie stanowiło absolutnej jedności, w związku z bezpośrednio danym nam odpowiednikiem pojęcia „samo dla siebie” w postaci jedności naszej osobowości i niemożnością pomyślenia naszego początku i końca, sprawia, że niektórzy uważają za absolutnie konieczne nawet do przyjęcia, a nietylko możliwe, pojęcie wiecznego trwania samego dla siebie; czyli t. zw. nieśmiertelności „duszy”; polega to też na nieuwzględnieniu przestrzenności wszystkich jakości, jedynych elementów trwania i przyjmowaniu „jakości bezprzestrzennych”. Zobaczymy później, że całe pojęcie (AT) da się sprowadzić tylko i jedynie do pojęcia następstwa jakości, z których pewne, raczej ich kompleksy, będą wyznaczały przestrzennie odgraniczenia rzeczywiste (IPN) i „materję martwą”, jako ich zbiorowiska. (IP) musimy przyjąć jako ciągłe, narazie choćby „w granicy”, gdyż brak ciągłości sprzeciwiałby się jego tożsamości w trwaniu ¹⁾. Jeżeli mówiliśmy ogólnikowo o samem trwaniu, w ab-

¹⁾ Zobaczymy później, że będziemy mogli założyć przerwy w (AT), przyjmując jednak stale trwającą organizację (IPN) w (AR) danego (IP), przyczem związki tej organizacji mogą być ściślejsze, lub luźniejsze w pewnych granicach.

strakcji niejako od tego, co je wypełnia, moglibyśmy jeszcze mówić o trwaniach nieskończenie krótkich, dodając pojęcie „w granicy”, rozumiejąc pod tem różność długości trwał częściowych u różnych (IPN), na tle jakby pojęcia Czasu Rzeczywistego Całości Istnienia, absolutnie względnego i niewymierzalnego. Ale w związku z ich wypełnieniem nieskończenie krótkich trwał przyjąć nie możemy, gdyż pojęcie nieskończenie krótkiego trwania czegoś, w związku z pojęciami: „samo dla siebie”, byłoby równoznaczne z nietrwanieniem tego czegoś zupełnie, z Nicością Częściową. Widzimy, że pojęcie (IP) implikuje jeszcze jedną parę pojęć sprzecznych sprzężonych sprowadzalnych, a mianowicie: ciągłości w przerywaności i przerywaności w ciągłości, pochodnych od pojęcia ogólnego jedności w wielości — wyrażają pojęcia te ten stan rzeczy, że (AT) musi się składać z trwał częściowych o ograniczonej długości. Dalej zobaczymy jak przy pomocy stwierdzenia, że każda jakość jest przestrzenna i pojęcia „tła zmieszanego” („unbemerktter Hintergrund”) wziętego z poglądu psychologistycznego (Hans Cornelius), będziemy mogli opisać ten stan rzeczy w terminach poglądu, wychodzącego z pojęcia samego trwania = (AT).

Twierdzenie 19. *Pojęcie (AT) implikuje pojęcia: a) ograniczonej ilości, ograniczonej wielkości swoich trwał składowych, b) różnicy trwał: jednego teraźniejszego od byłych i przyszłych, czyli różnicy jakościowej, nie podlegającej definicji, c) jakości: narazie: byłości i teraźniejszości¹⁾, d) ciągłości w przerywaności i przerywaności w ciągłości, pochodne od pojęcia wielości w jedności.*

§ 14.

Przyjmując ograniczone trwania częściowe, czyli składowe, tem samem przyjmujemy pewną ich wielkość w stosunku do (AT), czyli długość. W stosunku do Czasu wielkość ich będzie względna w stosunku do (AT) wogóle również, z powodu różnej możliwej długości (ATN) wogóle, ale w stosunku do da-

¹⁾ W jaki sposób trwania przyszłe mogą być w (OT) da się określić dopiero w dalszej analizie pojęcia (AT).

nego (AT) jako samego dla siebie, wielkość ich będzie bezwzględna, jako elementów jednego i j e d y n e g o samego dla siebie trwania, które wskutek jednowymiarowości i jednokierunkowości swej, nie daje się bezpośrednio z żadnym innym trwaniem porównać.

Możnaby twierdzić, że przedewszystkiem jakością można by nazwać samą „trwaniowość” trwać. Ale jakością czego byłaby ta jakość? Nie wprowadzając jeszcze pojęcia jakości jako ostatnich elementów trwania, musielibyśmy przyjąć, że już chociażby różnice jakościowe (OT) i (BT) są konieczne. „Jakość trwania” dotyczy ich także oczywiście — bez trwania nie możemy sobie pomyśleć jakości, bez jakości — trwania samego w sobie jako takiego — musimy pomyśleć to ostatnie jako trwanie czegoś. Mówimy ogólnikowo, że (IP) musi trwać, ale jako czyste, jednolite trwanie samo w sobie, jest jego (AT) niewyobrażalne. Trwanie więc, poza znaczeniem narazie ogólnikowem jako (AT), czyli istnieniem (IP) samego dla siebie, będzie wyrażać właściwość wszystkich jakości, które o tyle istnieją, o ile trwają. W tem znaczeniu będziemy mogli mówić o „jakości trwania” („Zeitempfindung”, podobnie jak „Raumempfindung” Macha, na mocy przestrzenności wszystkich jakości) jako „jakości formalnej trwaniowej” (bo dotyczy Formy Całości Istnienia), z tem zastrzeżeniem, że jakość ta będzie jakością związaną w jedność ze wszystkimi innymi jakościami, będzie ich własnością wspólną, bez której żadnej jakości pomyśleć nie będziemy mogli, podobnie jak jej samej jako jakości odrębnej bez tej jakości danej, która w niej niejako trwa. Jakości formalne: trwaniowe i rozciągłościowe (lub czasowoprzestrzenne) z tem zastrzeżeniem, że są zawsze elementami danego (AT), stanowią jedność z każdą jakością (AT), na mocy jednej dwoistej Formy Całości Istnienia. Musimy założyć, że trwania składowe mogą różnić się wielkością, t. zn. w stosunku do trwania wogóle jego długością w czasie. Ale w jaki sposób różnicę tę możemy wykazać, gdyby nie różniły się między sobą samem ich wypełnieniem? Zlałyby się wtedy bez różnic wypełnienia, w jedno ciągłe trwanie, czyli przestałyby istnieć dla (AT), czyli, że samo (AT) wogóle byłoby nie-do-pomyślenia. Przedewszystkiem każde (OT) musi się różnić jakościowo od poprzedzającego go (BT),

gdyż inaczej oddzielenie (BT) od (OT) byłoby nie możliwe, co sprzeciwiałoby się jednowymiarowości upływu Czasu w związku z istnieniem samem dla siebie i jego ciągłością, sprzeciwiałoby się znaczeniu samego pojęcia (AT). Jeśli dwie jakości następują po sobie, to temsamem dana jest dla (AT) ich granica. Pojęcie granicy, jako odpowiadające czemuś rzeczywistemu, t. j. danemu bezpośrednio w trwaniu i przestrzeni, będziemy — na równi z pojęciami jakości i stosunków wielkości w przestrzeni i trwaniu — nazywać pojęciami rzeczywistymi, w przeciwieństwie do tych pojęć, których odpowiedniki, jakkolwiek konieczne do przyjęcia, będą istniały jedynie w postaci swych definicji. Pojęcie trwania samego dla siebie wymaga przyjęcia całego szeregu „istności”¹⁾, które w samym trwaniu, czyli przeżywaniu bezpośrednim²⁾, będą nierozdzielne, będą stanowić całość, w której żaden element nie będzie mógł być założony jako nieistniejący w danej chwili, bez uniemożliwienia istnienia całości. Będą to różne niesamodzielne „momenty” całości, które następnie będą mogły być pojęciowo wyodrębnione, tak jak np. przestrzenność i zabarwienie we wrażeniu wzrokowym, bez których jednoczesności to wrażenie jest nie-do-pomyślenia. Podobnie rzeczywistym jak pojęcie granicy i wielkości, będzie również pojęcie różnicy wogóle, która musi być dana bezpośrednio w całości trwania, czy to jako takiego (czyli trwania jakości bardziej czasowych, np. dźwięków), czy też trwania jakości bardziej przestrzennych (np. barw), jak to się później okaże. Mimo przestrzenności mniejszej lub większej wszystkich jakości, będziemy musieli przyjąć, na podstawie dwoistości (IP), możliwość takiego podziału jakości, przyczem okaże się, że zasadniczym rodzajem jakości, który będziemy musieli przyjąć dla wszystkich (IPN), będzie jednak rodzaj bardziej prze-

¹⁾ Terminem tym oznaczać będziemy odpowiedniki pojęć rzeczywistych i abstrakcyjnych, z wyjątkiem Istnienia Poszczególnego, a więc np. jakości, stosunki, granice i t. p.

²⁾ Odróżnić należy pojęcie trwania samego dla siebie = (AT) od pojęcia trwania czegoś innego, jakiejś jakości np. Pierwsze określić możemy jako „ja”, stanowiące, na podstawie istnienia w (OT) trwania byłego, jedność = jedność oosobowości, tożsamą ze sobą w ciągu całego trwania różnorodnych swych elementów, czyli jakości.

strzenny, w którym odgraniczać się będzie (IP) od reszty istnienia i jako (AT) i jako (AR).

Twierdzenie 20. *Pojęcie (AT) implikuje pojęcia: a) różnicy jakościowej (BT) i (OT), b) granicy (BT) i (OT), c) różnicy jakościowej trwał składowych niezależnie od różnicy (BT) i (OT), czyli pojęcie różnych jakości, wypełniających te trwania składowe, d) zmieniających się w (AT) jakości i e) pojęcie następstwa jakości stanowiącego tożsamą ze sobą jedność, równoznaczne z samem pojęciem (AT), wprowadzonym poprzednio ogólnikowo.*

§ 15.

Następstwa jakości w (AT) danego (IP), czyli jego istnienie z punktu widzenia (AT), nazwaliśmy przeżywaniem bezpośrednim. Można powiedzieć, że wogóle niema nic w całym Istnieniu, prócz (IPN) i następstw jakości — jakości będziemy oznaczać literą (X) — w ich trwaniach. Jednak, jak to widzieliśmy na początku wykładu, ze względu na dwoistość Istnienia czasowo-przestrzenną, konieczną była do przyjęcia dwoistość (IP) jako (AT) i (AR), implikująca dwoistość poglądu na Istnienie. Z chwilą jednak założenia poglądu z punktu widzenia (AT), jako stanowiska istnienia samego dla siebie, widzimy, że pojęcie (AR), jako odpowiadające rozciągłości samej dla siebie, stanowiącej jedność z danem (AT) w przeżywaniu bezpośrednim, musi dać się wyrazić w terminach samego (AT), czyli, że mimo odrębności swej jako rozciągłość, będzie ona sprowadzalna do pojęcia następstwa jakości. Możemy więc o niej mówić wyodrębniwszy ją z ogólnego następstwa (XN) w (AT), lub też traktować jako pewną część tego następstwa i wtedy będzie ona włączona w ciąg przeżywania bezpośredniego. Podobnie będziemy musieli zgodzić się później, że wszystko, a między innymi myślenie pojęciowe, da się wyrazić w terminach jakości, jako część przeżywania bezpośredniego. Jednak jeśli stanimy na stanowisku znaczeń pojęć, a nie samego danego ciągu myślenia, które okaże się tylko dwoma szeregami przyporządkowanych sobie jakości = (XN), będziemy musieli w pewien sposób wyodrębnić pewne „istności” jako nie bezpośrednio, tyl-

ko pośrednio, symbolicznie dane. Wtedy będziemy się znajdowali w „poglądzie logicznym”, który jednak, podobnie jak pogląd „rozciągłościowy”, okaże się sprowadzalnym do poglądu „trwaniowego”, z punktu widzenia (AT), a na skutek sprowadzalności tej, pojęcie „idealnego bytu” zostanie niejako zresorbowane. Trudność opisu Istnienia polega na jego dwoistości. Orientacja ogólna, jednolita, jest możliwa jedynie przy zrozumieniu pojęcia „sprowadzalności” i „wyrażalności”, danego poglądu w terminach innego. Pogląd z punktu widzenia (AT) ma tę obiektywną wyższość nad innymi, że wychodzi z pojęcia „samo dla siebie”, czyli ostatecznego, bezwzględnego bytu, absolutnie już do niczego nie sprowadzalnego ¹⁾.

Jeśli w (AT) nie ma nic prócz następstwa (XN), więc (AR) musi być dla (AT) jedynie ich następstwem. Ponieważ zaś na mocy przestrzenności swej, musi być współczesnością (XN), więc będzie następstwem współczesności jakościowych, względnie stałym w swojej zmienności, według zasady tożsamości w zmienności, czyli będzie związkiem (XN). Ponieważ (AR) jest z (AT) w związku funkcjonalnym, więc (AR) dla (AT) musi się przedstawić jako następstwo współczesnych (XN). Zobaczmy, że rozwój (IP), czyli indywiduum, można sobie jedynie przedstawić jako idący od (AT), nieomal całego wypełnionego jakościami stanowiącymi (AR) i ich wspomnieniami, w którym to stadjum (AT) jest tylko prawie jednością (AR), aż do (AT), w którym coraz więcej miejsca zajmują (ARN), a dalej inne związki jakości, stanowiące to, co w późniejszych stadjach rozwoju gatunków i indywiduów, nazywamy „życiem psychicznym” jednostki. Na mocy związków funkcjonalnych (AR) z innymi rozciągłościami (ARN), te ostatnie muszą dla (AT) przedstawiać się także jako związki (XN), różniące się zasadniczo jakościowo od związków, przedstawiających (AR), na mocy konieczności przyjęcia odgraniczenia (IP) od reszty Istnienia. Twierdzenie to stanie się zupełnie jasnym, kiedy przeje-

¹⁾ Zwracam uwagę, że pogląd mój nie ma nic wspólnego z teorią Bergsona, uznającego pojęciowe poznanie za nieadekwatne z rzeczywistością i przeciwstawiającego mu poznanie intuicyjne. Jest to według mnie zupełnie bezpłodne podstawianie bezpośredniego przeżywania za nie same.

dziemy do kwestji różnych koniecznych rodzajów (XN). Okaże się wtedy, że jakościowo różne (XN) odpowiadać będą (AR) z jednej i (ARN) z drugiej strony.

Istnienie (ARN) — poza tem, że istnieją one w postaci związków (XN) dla danego (AT) — musimy przyjąć, na mocy ciągłości Istnienia, jako istnienie rozciągłości samych dla siebie innych (IPN). Widzimy, że pojęcie (IP) implikuje pojęcie nowej dwoistości: a) (IPN) i b) (XN) tych (IPN) — elementami wielości Całości Istnienia są (IPN), elementami ostatnimi wielości (IPN) samych dla siebie, t. zn. jako (ATN), są jakości = (XN). Dwoistość ta jest niesprowadzalna do żadnego pojęcia wspólnego. Jeśli patrzymy na Istnienie rozciągłościowo, widzimy tylko (IPN) jako (ARN), wyznaczone w Przestrzeni naszymi jakościami różnie zlokalizowanymi i również jakościami w (ATN) tychże (IPN), które to jakości założyć musimy¹⁾. Związek jednych i drugich stwarza obiektywną rzeczywistość przestrzenną, w której jako jedną z (ARN) rozpatrujemy na równi z niemi naszą własną (AR). Oczywiście, że pewne (ARN) mogą się nam przedstawiać jako t. zw. „materja martwa“, ale musimy założyć, że jest ona tylko zbiorowiskiem (IPN) zbyt małych, aby jako (IPN) mogły się nam przedstawiać. Jeśli patrzymy z punktu widzenia (ATN), mamy tylko jakości, w związkach swych stanowiące jednak według mnie, w przeciwieństwie do poglądu psychologistycznego (Mach), nieprzenikalne wzajemnie (ATN), czyli grupy jakości zupełnie oddzielne, należące do poszczególnych (ATN), co nie implikuje zupełnie niemożności oddziaływania wzajemnego tych (IPN) na siebie, jako (ARN), obiektywnie w Przestrzeni wyznaczone. Pogląd taki możnaby nazwać poprawionym psychologizmem i poprawioną monadologią (Leibniz), z temi korzyściami, że unikamy sztucznego monizmu, prowadzącego do solipsyzmu i idei niemożności wzajemnego działania monad. Jako rozciągłości podlegają (IPN) wzajemnym działaniom, sprowadzalnym w poglądzie (T) pochodnym od pojęcia (AT), do następstw jakości w ich (ATN), przyczem — jak to później zobaczymy — zasada „harmonji

¹⁾ O ile nie chcemy być konsekwentnymi solipsystami, co by według mnie zabraniało wszelkich wypowiedzi o Istnieniu wogóle.

przedustanowionej" staje się zasadą statystyczną, opartą na zasadzie Wielkich Liczb i traci jako podstawa fizykalnego poglądu całą swą tajemniczość. Jak wybrniemy w tym poglądzie z kwestji „pustych przestrzeni świata“, astronomji i kwestji „budowy materji“ w poglądzie fizykalnym okaże się nieco później. Trudność polega na ciągłym odróżnianiu poglądu (T) i poglądu (C) (= Całości Istnienia) i wyznaczenia im zakresów, w których są ważne, na tle ujęcia ich we wspólny pogląd metafizyczny (= pogląd (M)), jako konieczną ich syntezę, o ile nie chcemy pozostać w dualizmie poglądów, wynikających wprost z nieprzetrasponowanego w wyższą sferę pojęciową, poglądu życiowego.

Twierdzenie 21. Pojęcie (AT) jako następstwa (XN) implikuje definicję (AR), jako następstwa współczesnych jakości, czyli związku (XN), na mocy tożsamości (AR) względnie stałej w swej zmienności. Pojęcie związku funkcjonalnego (AT) z (ARN) implikuje definicję (ARN) z punktu widzenia (AT) również jako związków (XN) względnie stałych w ich zmienności. Pojęcie ciągłości Istnienia implikuje definicję (ARN) jako (ARN) innych (IPN) w Przestrzeni, lub też zbiorowisk takowych o wiele mniejszego rzędu wielkości, niż dane (AR) danego (IP), które to (IP) rozpatrujemy jako samo dla siebie.

§ 16.

Odkładając narazie rozwiązanie koncepcji „materji marwej“, jako zbiorowisk (IPN), zajmę się w dalszym ciągu jakościami. Jeśli (AR) i (ARN) są w (AT) tylko związkami jakości, w jaki sposób (AR) może być odgraniczone od (ARN)? Musimy przyjąć różnicę jakościową między samymi jakościami, tak jak przyjęliśmy różnicę między trwaniami składowymi, co doprowadziło nas do przyjęcia pojęcia jakości. Jeden rodzaj jakości musi należeć do (AR), drugi do (ARN), inaczej (AR) nie byłoby odgraniczone dla (AT) od reszty Istnienia. Z drugiej strony musieliśmy przyjąć trwania składowe — zaczynając od najdalszej przeszłości, aż do trwania obecnego (BTn..., BT2, BT1, OT) — za ograniczone, a nie nieskończenie krótkie, bo to równoznaczne byłoby z nietrwaniami wogóle. A więc ja-

kości musimy przyjąć za trwające ograniczone ilości Czasu, czyli musimy założyć pewien minimalny czas trwania $(XN) = (t_0)$, który ogólnie możemy uznać za zmienny, w zależności od danego (IP), a dalej od danej chwili (AT) tego (IP).

Jakkolwiek zdefiniujemy (AR) — (np. jako następstwo współczesnych jakości) — temniemniej nie przestała ona być tem, za co przyjęliśmy ją z samego początku, t. j. rozciągłością samą dla siebie, stanowiącą jedność z danem (AT). To istnienie (AR), jako „samej dla siebie”, wyrażamy w terminach samych jakości, koniecznością przyjęcia jakości specjalnych, należących tylko i jedynie do związku, który właśnie nazywamy (AR). Musimy przyjąć, że jakości — oprócz tego, że trwają ograniczone ilości czasu — są przestrzenne, gdyż inaczej (AR) nie mogłaby być bezpośrednio dana jako taka, t. zn. jako rozciągłość dla (AT). Wynika to stąd też, że jeśli patrzymy z punktu widzenia (AT), nic niema w Rzeczywistej Przestrzeni danego (IP) — obejmującej i (AR) i otaczające ją (ARN) — prócz następujących po sobie współczesności (XN). Na podstawie tego, że (IP), jako (AT) i (AR), stanowi jedność, musimy przyjąć czasowo-przestrzenność, czy też raczej trwaniowo - rozciągłościowość wszystkich jakości: i tych, które stanowią (AR) dla (AT) i tych, które jak to później zobaczymy, należą jakby bardziej wyłączenie do (AT), (jak np. dźwięków, smaków, zapachów). Inaczej związek jakości w jedną, tożsamą ze sobą rzeczywistość byłby nie-do-pomyślenia — np. lokalizacja wyżej wspomnianych bardziej trwaniowych jakości. Samo nauczenie się związku przez skojarzenie na podstawie równoczesności, bez pewnego współczynnika przestrzenności — (o istnieniu którego każdy może się przekonać przy pomocy introspekcji — w tym wypadku przy pomocy wczucia się dokładnego w istotę przeżywanej jakości) — byłoby niewystarczające. W jaki bowiem sposób „istności” tak sztucznie rozdzielone, jak „czyste” trwanie jednych jakości i przestrzenność drugich, mogłyby się skojarzyć ze sobą w tak trwałe związki jak te, które oznaczamy nazwą lokalizacji, jest nie-do-wyobrażenia. Lokalizacja nie musi być zawsze konieczna w tym stopniu dokładna, dla (AT), tak jak to ma miejsce przy jakościach bardziej przestrzennych (barwach, dotykach). Ale dana jakość, aby być przestrzennie skojarzoną z inną ja-

kością, musi mieć pewną mniej lub więcej wyraźną cechę przestrzenności, którą w analogii do jakości trwania możemy nazwać jakością przestrzenną. Widzimy więc, że jakości mogą być, a nawet muszą być złożone: oprócz swej swoistej jakościowej właściwości, będą miały zawsze jakość przestrzenności i czasowości, jako konieczne składowe całości swej „istności”.

Należy zauważyć już teraz ogólnie, że danemu, temu samemu miejscu — (przyczem miejsce definujemy jako część Przestrzeni, w której znajduje się dla (AT) dana (X)) — wy-cinka Rzeczywistej Przestrzeni Całości Istnienia mogą odpowiadać dla danego (IP) (XN) należące do jego (AR), a dla innego (IP) (XN), których związki będą dla niego jakimś (ARN). Można by więc, eliminując w granicy jedność i jedynność i tożsamość (AT) w Czasie i biorąc stan rzeczy w granicy w trwaniu nieskończenie krótkim, pomyśleć całą Przestrzeń jako wypełnioną (XN), nie będącymi elementami wielości jakiegoś (AT). Jest to koncepcja Macha, której rozwinięcie jednak dalsze możliwe jest tylko przy pewnych założeniach dodatkowych, nie wynikających wprost z samego inicjalnego postawienia kwestji, t. j. t. zw. „wyjścia z bezpośrednio danych”. Nie mówiąc już o takich pojęciach jak: „ja jako praktyczna jednostka” — (skąd „praktyczność” w takiej masie elementów?) — granica U, dzieląca jakości na A, B, C... i K L M... — (skąd granica?) — samo pojęcie „związku elementów” jest zamaskowaniem przyjęciem pojęcia (IP), ponieważ jest ono jedynym pierwotnym „związkiem”, który musi być u podstawy wszystkich innych i bez którego sama koncepcja fizyczna świata — przetłumaczona na terminy poglądu psychologistycznego — jest niewyobrażalna. Czemu miałyby być t a k i e właśnie związki, a nie inne? Z naszego poglądu, jak to później się okaże, koncepcja fizykalna wpływa w sposób konieczny na tle zasady Wielkich Liczb, która to zasada nie jest obca Istnieniu w naszej interpretacji, to jest Istnieniu jako nieskończonej wielości różnych rzędów wielkości (IPN).

Wszystkie (XN) danego (AT) będą musiały mieć swoje miejsca w Rzeczywistej Przestrzeni danego (IP): jedno jako wyznaczające miejsce (ARN), inne na granicy (AR) — a jeszcze inne wewnątrz tej granicy — będziemy je nazywać (XN)

zewnątrznymi, granicznymi i wewnętrznymi. Teraz możemy określić pojęcie przenikania się Przestrzeni Rzeczywistych (IPN), jako następujący stan rzeczy: (XN) w (AT) danego (IP), np. (IP₁), możemy przyjąć za umiejscowione w tem samym miejscu Przestrzeni, co (XN) jakiegoś (IP₂). Przestrzeń Rzeczywista dzielić się będzie dla każdego (IP) na zewnętrzną, graniczną i wewnętrzną. Wszystkie rodzaje jakości mogą być oczywiście byłymi, obecnymi (lub przyszłymi, o czym później).

Twierdzenie 22. Pojęcie ograniczoności (IP) implikuje pojęcie minimalnego czasu (t_0) trwania (X) dla danego (IP) i danego momentu jego (AT). Pojęcie jedności (AR) z (AT) implikuje pojęcie przestrzenności wszystkich (XN); razem implikują pojęcia jakości: zewnętrznych, granicznych i wewnętrznych i pojęcie umiejscowienia ich w Rzeczywistej Przestrzeni zewnętrznej, granicznej i wewnętrznej.

§ 17.

Pojęcie granicy jakości wewnętrznych i zewnętrznych doprowadza nas do konieczności przyjęcia minimalnie jednej jakości granicznej, która musi być jednocześnie zewnętrzną i wewnętrzną, co właśnie wyrażamy jednym pojęciem graniczności. Gdyby nie miała obu tych elementów swej złożoności, nie mogłaby dwóch tych sfer dla (AT) odgraniczać. W jakości tej odgranicza się (AR) od reszty Istnienia — nazywam ją *jakością „zasadniczą graniczną”* = (Xg). W naszym wypadku jest to jakość dotykowa. Musimy ją przyjąć, jako wewnętrzną jej składową, bez żadnego ograniczenia w wewnętrznej przestrzeni (IP), jako samodzielnie występującą („dotyk wewnętrzny”) = czucia muskularne i organów wewnętrznych — bez zewnętrznego odpowiednika, w przeciwieństwie do zewnętrznej składowej, która jako samodzielna jest nie-do-pomyślenia — nie odróżniałaby się bowiem wtedy od (XN), wyznaczających (ARN) w Zewnętrznej Przestrzeni. Do pewnego stopnia zawartość pojęcia „samo dla siebie”, wprowadzonego uprzednio, możemy wyrazić przy pomocy jakości „wewnętrznego dotyku”, jako zasadniczego ja-

kościowego materiału jedności osobowości; bez tej jakości — odrębnej zasadniczo od wszystkich innych i nie mającej związku bezpośredniego z Zewnętrzną Przestrzenią Rzeczywistą — istnienie (IP) samego dla siebie jako (AT) byłoby nie-do-pomyślenia. To jednak stanie się zupełnie jasne dopiero w związku z dalszą analizą „formy przestrzennej” (AR). Dalej też zobaczymy, jak przy pomocy pojęcia „tła zmieszanego” Corneliusa, w jakościowej graniczności, to wewnętrzny moment, to zewnętrzny moment, czy też inaczej: jedna z jakości składowych jakości złożonej, może być wyodrębniona. W następstwie takich jakości i ich wyodrębniania w „tle” jako takich, dane będą (AR) i (ARN) jednocześnie dla (AT) jako jego funkcja, lub naodwrot. Jakościom granicznym, jak wogóle wszystkim jakościom, musimy przypisać możliwość różnej określoności lokalizacji obu ich składowych elementów wewnętrznego i zewnętrznego, które możemy przyjmować w różnych stopniach natężenia. Granica więc (AR) może mieć dla (AT) różne stopnie wyraźności, w przeciwieństwie do granicy obiektywnej przybliżonej, które to pojęcie będziemy mogli zanalizować później.

Twierdzenie 22a. Pojęcie ograniczoności (IP) implikuje pojęcie minimalnie jednego rodzaju jakości, umiejscowionej zarówno wewnątrz, jak i zewnątrz, czyli na granicy (AR). Nazywam tę jakość zasadniczą, graniczną (Xg). Pojęcie (Xg) implikuje pojęcie tożsamości w dwoistości, przez pojęcie jakości złożonej. Jeśli nazwiemy — do czego mamy pełne prawo — czasowość i przestrzenność również jakościami, to tym samym przyjmujemy, że wszystkie (XN) są złożone. Pojęcie jakości granicznej złożonej, implikuje pojęcie niezależności jej składowej wewnętrznej, (Xw), zasadniczej dla konstrukcji pojęcia „samo dla siebie”.

§ 18.

Minimalnie musimy przyjąć jeden rodzaj jakości, któreby były jednocześnie i wewnętrzne i zewnętrzne czyli graniczne, lub też tylko wewnętrzne, ale nic nie implikuje niemożliwości przyjęcia innych rodzajów jakości jednoistnych: czysto-zewnętrz-

nych. Nie wprowadziliśmy pojęcia rodzaju przy rozważaniu dwóch właściwości Istnienia: Czasowości i Przestrzenności, ponieważ były one oddzielone jako dwie strony dwoistości jednej Formy Istnienia, a przytem nie stanowią rodzajów czegoś trzeciego, ogólniejszego, a w istocie do siebie podobnych: ten wypadek mamy poraz pierwszy odnośnie do jakości zasadniczej (Xg). Tu każdy z elementów stanowi odrębną całość, tylko w (Xg) połączoną z inną. Dlatego też nie mówiliśmy o rodzajach a propos (BT) i (OT): ta sama jakość może być była i obecną, ale niema osobnych rodzajów byłych i obecnych. Najpierw bowiem musimy przyjąć (XN) tego samego rodzaju, aby mówić o ich byłości i obecności. Tylko dla określenia ciągłości (AT) musieliśmy umieścić pojęcia byłości i obecności przed wprowadzeniem pojęcia różnych rodzajów jakości.

Twierdzenie 23. Pojęcie jakości implikuje: a) pojęcie możliwości (XN) jednoistnych: zewnętrznych, prócz (X) zasadniczej, granicznej, dwoistej, o samodzielnej składowej wewnętrznej, b) pojęcie rodzaju i c) pojęcie składowych (XN) danej (X) złożonej.

§ 19.

Jakkolwiek na mocy jedności (AT) z (AR), którą musieliśmy uznać za składającą się z (IPCN), wszystkim jakościom w (AT) musi coś odpowiadać w (AR), jednak nie wszystkie (XN) w (AT) są, dla tego (AT), (AR): możemy założyć, że prócz (XN) zlokalizowanych ściśle w (AR) dla (AT) i będących tem (AR) dla (AT), będą jeszcze w (AT) (XN) odpowiadające (ARN), lub czemuś jeszcze, co nie będzie dla (AT) ani (AR) ani (ARN) jako takimi, mimo że mogą być z niemi w pewien sposób — na mocy jednoczesności, następstwa i jednومiejscowienia — związane. Związek funkcjonalny (AT) z (AR) wyraża, że albo w (AT) mogą zająć następstwa (XN) zlokalizowanych w (AR), a w następstwie tych wystąpią inne (XN) w (AT), niekoniecznie zlokalizowane w (AR), albo będzie odwrotnie i następstwa (XN) w (AT) nie zlokalizowane w (AR) poprzedzą w trwaniu (XN), będące zmianami (czy wyznaczające zmiany) w (AR). Pojęcie

(XN) jednoistych np. zewnętrznych, równoznaczne jest z pojęciem (XN) umiejscowionych w (ARN), czyli te (ARN) wyznaczających i to (XN) takich, których następstwo nie jest koniecznie związane z następstwami umiejscowionymi w (AR) jako takim dla (AT), czyli z (AR) jako takim dla (AT) w danej chwili istniejącem, t. zn., że (AT) może być wprost funkcją (ARN), nie będąc dla siebie funkcją (AR), pomimo, że — jak to później zobaczymy — będziemy musieli założyć obiektywne związki (AR) z (ARN), to jest związki, dające się skonstatować na drodze pośredniej, a nie bezpośredniej. Związki takie będą do pomyslenia tylko jako oddziaływania na siebie drobnych (IPN), dla innego (IP) jako takich niedostrzegalnych z powodu ich małości, ale zupełnie takie same, jakimi są dla nas oddziaływania naszych (AR) na (ARN) i odwrotnie, t. j. na zasadzie zetknięcia i udzielonego ruchu, których to pojęć znaczenia wyrażalne są w terminach jakości. Tem ostatniem pojęciem zajmiemy się oddzielnie później. Będzie ono w poglądzie (T) sprowadzalne do pojęcia ogólniejszego od niego, pojęcia zmiany wogóle i zmiany lokalizacji (XN) w Rzeczywistej Przestrzeni. Jednak tak jak mówiliśmy, że (XN) wyznaczają obiektywnie w Przestrzeni rozciągłości, taksamo zmiana ich lokalizacji może wyznaczać obiektywny ruch, który możemy pojmować w analogji do ruchu własnego (AR).

Przestrzenno-czasowość wszystkich jakości pociąga za sobą możliwość — ale nie konieczność dla wszystkich (IPN) — jakości jednoistych, t. zn. nie granicznych wewnątrzno-zewnętrznych, tylko jednych posiadających więcej współczynnika trwania, i innych posiadających więcej współczynnika rozciągłościowego. Ale tak, jak nie ma w bezpośrednim przeżywaniu czystego trwania i czystej rozciągłości, taksamo nie możemy przyjąć jakości, nie posiadających dla (AT) jednego z tych współczynników zupełnie. To samo stosuje się do jakości byłych (BXN), które mogą być lokalizowane w Przestrzeni Byłej i byłość ich nie uwalnia ich od współczynnika przestrzenności (czyli rozciągłościowego): na mocy jedności (AR) i (AT), nie mogłyby istnieć nawet jako były dla (AT), gdyby tego współczynnika, czyli jakości przestrzenności nie posiadały.

W analogii do Przestrzeni Byłej, możemy teraz określić Przestrzeń Przyszłą, jako tę, w której rozmieszczone są jakości byłe w sposób, który nie odpowiada dokładnie rozmieszczeniu ich w którejkolwiek z Przestrzeni Byłych, odpowiadający różnym byłym trwaniom, które kiedyś były trwaniami obecnymi. Widzimy, że tak trwanie przyszłe, jakoteż Przyszłe Przestrzenie i przyszłe (XN) nie wymagają przyjęcia specjalnych elementów Przyszłości, tylko dadzą się wyrazić w terminach byłego trwania, przy dodatkowym pojęciu Oczekiwania, dającym się sprowadzić do pojęcia związków między jakościami byłymi i jakościami obecnymi (czuciami muskularnymi, „zaznaczonymi ruchami” i czuciami organów wewnętrznych). Stan (I) można inaczej zdefiniować jako następstwo (BXN) w (AT), przy minimalnej rozciągłościowej określoności (AR) dla tego (AT). Między stanem (I), a stanami określonymi formułami: $(AT) = f(AR)$ i $(AR) = f(AT)$, możemy założyć całą skalę rozciągłościowej określoności lokalizacji (XN) w Rzeczywistej Przestrzeni wewnętrznej i zewnętrznej.

Zakładając różne rodzaje (XN) musimy przyjąć, że (XN) jednego rodzaju podobniejsze są między sobą, niż n. p. (XN) wzięte z dwóch różnych rodzajów. Jakości wewnętrzne podobniejsze są między sobą, niż jakości zewnętrzne. To samo stosuje się do rodzajów jakości jednoistych bardziej trwaniowych (dźwięki, zapachy) i bardziej rozciągłościowych (barwy).

Twierdzenie 24. Pojęcie związku funkcjonalnego (AT) z (AR) implikuje, w związku z pojęciem przestrzenności wszystkich (XN), pojęcie różnych stopni określoności lokalizacji, czyli ogólnie: pojęcia stopnia. Pojęcie przestrzenno-czasowości wszystkich (XN) implikuje pojęcie jakości jednoistych: bardziej przestrzennych i bardziej czasowych. Pojęcie rodzajów (XN) implikuje pojęcie podobieństwa (XN) i ich rodzajów.

§ 20.

Jakości bardziej przestrzenne muszą trwać dla (AT) w Przestrzeni Rzeczywistej. Różnica ich w stosunku do jakości bardziej czasowych jest nie-do-określenia, — chyba jedynie

i to niezupełnie, jako przewaga elementu przestrzennego w stosunku do trwaniowego — jest bezpośrednio dana i niesprowadzalna. Przejście ciągłe od jednych do drugich jest niewyobrażalne. Ich lokalizacja jest istotnym momentem samego ich trwania, mimo, że może być mniej lub więcej dokładna w stosunku do obiektywnego stanu rzeczy, dającego się sprawdzić pośrednio; ale w chwili trwania są zlokalizowane dla (AT) dokładnie. Dla jakości bardziej trwaniowych istotnym momentem będzie ich trwanie i nigdy lokalizacja ich nie będzie zupełnie dokładna w tym sensie, jak jakości poprzednio wymienionych — będzie mogła być sprawdzona na drodze pośredniej, przy pomocy odpowiednich eksperymentów. Pierwsze jakości będą zajmować mniej lub więcej dokładnie ograniczone części Przestrzeni Rzeczywistej i nie będziemy mogli pomyśleć jednoczesności ich tego samego rodzaju w tem samym miejscu przestrzeni — conajwyżej prawie jednoczesność dwóch, lub więcej różnych rodzajów, n. p. barw i dotyków. Drugie nie będą zajmować miejsc w Przestrzeni Rzeczywistej, wykluczających współczesność — będą mogły trwać jednocześnie z innymi w tych samych mniej więcej miejscach i tworzyć, ale między sobą jedynie w obrębie jednego rodzaju, jakości złożone — (dźwięki, ich akordy). Ale objaśnienie tego będzie możliwem dopiero po wprowadzeniu pojęcia „tła zmieszanego”. Jakość graniczna zasadnicza — zasadnicza też dla początków poglądu fizykalnego — musi być bardziej przestrzenną, ponieważ bez tego (AR) nie odgraniczałaby się od reszty Istnienia.

Twierdzenie 25. Pojęcie ograniczoności (AR) implikuje pojęcie (Xg) i (Xw) jako jakości bardziej przestrzennych. Pojęcie rodzajów jakości jednoistnych bardziej-przestrzennych i bardziej-czasowych = (X_r^j) i (X_t^j) implikuje pojęcie oddzielności tych jakości i ogólnie pojęcie rodzaju i właściwości tego rodzaju jednej i tej samej „istności” n. p. w tym wypadku jakości. Zależnie od rodzajów jakości będziemy mieli różne rodzaje (IPN), przyczem jakości zasadnicze muszą posiadać wszystkie (IPN).

§ 21.

Byłość jakości jest właściwością bezpośrednio daną i niesprowadzalną, pierwotną, mocą której każda jakość, która była obecną w (OT), może powtórzyć się w tem (OT) z charakterem byłości i jako była będzie w tem (OT) obecna. Trwanie i przestrzenność są właściwościami koniecznymi (BXN) narówni z (OXN), z tą różnicą, że tak byłe, jak obecne jakości trwają w rzeczywistym trwaniu, a dla jakości bardziej przestrzennych (X_t^jN) i elementu przestrzennego jakości bardziej czasowych. (X_t^jN), w razie gdy to są jakości byłe tych rodzajów, musimy przyjąć, że są one nie w jakiejś przestrzeni rzeczywistej, tylko w przestrzeni wyobrażonej, złożonej z byłych jakości przestrzennych. Na możliwości powtarzania się (OXN) jako (BXN) polega tożsamość i ciągłość (AT); bez tego jedność (IP) w ciągu całego (AT) byłaby nie-do-pomyślenia.

Dany rodzaj (XN) może mieć ograniczoną ilość odrębnych właściwości, według których możemy rozróżniać podobieństwa mniejsze, lub większe w obrębie danego rodzaju: jakości można według ich podobieństw szeregować. Rodzaje mogą dzielić się na pod-rodzaje, ale w ograniczonej ilości. Zobaczmy, że jakości bardziej-przestrzenne $= (X_t^jN)$, będą mogły stanowić ciągłości w (OT), czego nie będziemy mogli przypisywać (X_t^jN). Każdy rodzaj może mieć właściwości, które możemy określić jako stopnie tej samej właściwości, lub też może się dzielić na pod-rodzaje, w obrębie tożsamości rodzaju, jakościowo od siebie różne; (jakościowo, t. zn. w sposób niesprowadzalny do stopnia tożsamej ze sobą właściwości). To, że jakości zajmują ograniczone trwania i ograniczone części Przestrzeni Rzeczywistej, pociąga za sobą tożsamość jakości, w obrębie tego ograniczonego trwania i części Przestrzeni. Każda (X) może być obecną, lub byłą, może więc dana (BX) być tożsamą z daną (OX), nie jako taką, t. zn. jako obecną, tylko tożsamą co do rodzaju, pod-rodzaju i stopnia danej właściwości, niezależnie od właściwości obecności ($=$ aktualnej rzeczywistości, „żywości”), lub byłości. Pojęcie ciągłości (AT) i jego tożsamości pociąga za sobą konieczność przyjęcia różnicy między (OX), która

już kiedykolwiek jako (OX) w (AT) występowała, a pewną (X) zupełnie nową, która poraz-pierwszy jako taka w (OT) występuje. Nazywamy obecność tej różnicy dla (AT) rozpoznawaniem, które może być niezależne od tego, czy dana jakość jest w (BT) dokładnie zlokalizowana, czy nie. Rozpoznawanie to jest bezpośrednio dane i niesprowadzalne, jako podstawa ciągłości i tożsamości (AT)¹⁾ jest danem jako bezpośrednio dana różnica wymienionych jakości²⁾.

Twierdzenie 26. *Pojęcie ograniczoności (IP) implikuje pojęcia: tożsamości każdej (X) samej ze sobą i tożsamości danej (X) jako (BX) i (OX), niezależnie od byłości i obecności. Pojęcie tożsamości (BX) i (OX) implikuje pojęcia: rozpoznawania danej (X), jeśli miała ona swoje mniej lub więcej określone miejsce w (BT) i przedstawienia jakości nieobecnej przez jakość byłą. W pojęciu „przedstawienia“ zawiera się możliwość pojęciowego myślenia, przy pomocy znaków przedstawiających.*

§ 22.

Z powodu jednowymiarowości czasu (X_tN), np. dźwięki nie mogą występować współcześnie, tylko pokolei najkrócej w obrębie minimalnego czasu czy trwania = (t_0) . (X_tN), np. barwy mogą trwać współcześnie w Przestrzeni Rzeczywistej, oczywiście też nie krócej niż (t_0) , czyli mogą trwać w kompleksach współczesnych, podczas, gdy (X_tN) mogą tworzyć kompleksy o pewnej jakości formalnej w czasie (rysunek melodji). W związku z długością czasów trwania, ich części i ich wypełnienia, co najwyżej możemy mówić o jakościach złożonych jednego rodzaju, w których pokolei możemy wyróżnić jakości składowe. Przenikanie się ja-

¹⁾ Przyszłość, jako sprowadzalna do byłości, przy dodaniu współczynnika oczekiwania (pozytywnego lub negatywnego) sprowadzalnego znowu do następstw (BXN) i (OXN) wewnętrznych, nie będzie brana oddzielnie pod uwagę.

²⁾ Czy w rozpoznawaniu odegrywa zasadniczą rolę, dołączony do danej (X) jako takiej, obraz jej pamięciowej (BX) mniej lub więcej ściśle zlokalizowany w (BT), nie będziemy tu rozstrzygać.

kości różnych rodzajów, nawet w obrębie rodzajów bardziej-przestrzennych i bardziej-czasowych jest nie-do-pomyślenia — zatraciłaby się wtedy wielość elementów (AT), bez której stałoby się ono jednolitością absolutną, niewyobrażalną. Musimy założyć rodzaje jakości za wzajemnie nieprzenikliwe, w tem znaczeniu, że nie mogą one tworzyć jednolitych kompleksów. Gdyby n. p. jakości wewnętrzne mogły przechodzić w zewnętrzne, nie byłoby jednoznacznie określonej ograniczoności (AR) dla (AT). Różnica między wyższym i niższym stopniem natężenia danej jakości jest bezpośrednio dana i niesprowadzalna, podobnie jak różnice jakości między sobą. Kompleksy ($X_I^J N$) możemy pomyśleć tylko w obrębie danego rodzaju takich jakości, jako współcześnie zapełniające części Przestrzeni Rzeczywistej danego (IP).

Ponieważ musimy przyjąć (AT) jako jednowymiarowe, więc z kompleksu ($X_I^J N$) współczesnych, jedna tylko jakość, lub bardzo mała ich ilość w rozciągłości niedużo większej od rozciągłości minimalnej = (r_0), którą (w analogii do (t_0)) musimy przyjąć — (co nie ma rozciągłości nie może trwać dla (AT) w Przestrzeni) — zajmować będzie czas n. p. (t_0) — inne będą wprawdzie trwać obok tej jakości w Przestrzeni Rzeczywistej, ale nie będą tak, jak ta jedna (X) wyrażne, nie będą w trwaniu „jako takie“, czyli, jak to wyrażamy inaczej w poglądzie życiowym, uwaga nasza nie może dotyczyć dwóch rzeczy naraz — jakość była, nawet tak nikła wobec jakości aktualnej, rzeczywistej przesłania ją w zupełności w chwili swego trwania, o czem każdy z introspekcji może się przekonać. Wskutek jednowymiarowości trwania i jednoczesnej przestrzenności (XN), musimy przyjąć różne stopnie wyrażności (XN) w (AT) jako (OT), nie mówiąc już o stopniach wyrażności (BXN) w (BT). Jedna tylko jakość, lub bardzo mały ich kompleks będzie wyrażny — inne stanowić będą tło („Unbemerktter Hintergrund“ Corneliusa), mniej lub więcej zmieszane, na którym to tle dana jakość trwać będzie jako taka. Zaznaczamy, że tło to nie będzie składać się z jakości „wzajemnie przenikających się“ w „czystem trwaniu“, co jest z powodu „oddzielności“ (dysparatywności? dyskretności?) rodzajów jakości i nawet oddzielności jakości pojedyn-

czych jednego rodzaju¹⁾ i z powodu jednowymiarowości trwania niemożliwym do przyjęcia, tylko że będzie to współczesność jakości mniej lub więcej wyraźnych, nie jako takich, a tylko w tle dla (AT) istniejących. Pojęcie „jakości jako takiej” i „tła” są pojęciami pierwotnymi, wynikającymi z powyżej opisanych właściwości Istnienia i niesprowadzalnymi — bez nich niemożna sobie przedstawić (AT) samego dla siebie. Jakkolwiek w danym momencie (AT), (XN) należące do tła jako takie wyraźnie w (AT) istnieć nie będą, nie możemy powiedzieć, że ich wogóle nie ma i stworzyć pojęcie podświadomości, jako czegoś zupełnie nic ze świadomością nie mającego wspólnego, a jednak w tajemniczy sposób na świadome treści działającego. Od (X) znajdującej się jako takiej w (OT) jest cała skala wyraźności (XN) tła, aż do ich zaniku, jako niewyraźnych, przyczem nawet wtedy nie znikają one kompletnie, tylko nadają pewien charakter całości, który byłby zupełnie innym, gdyby tych (XN) tła nie było. Dana jedna jakość będzie zmienna w zależności od tła, na którym występuje i ta to zmiana jest postacią pod którą istnieje jakość w (AT) jako takie nie będące. Takim jest pojęcie „tła”, „Unbemerktter Hintergrund” Hansa Corneliusa.

Możemy założyć, że (XN) jednego rodzaju, n. p. ($X \downarrow N$ I) stanowić będą tło w powyższym znaczeniu, a na niem trwać jako taka jakość (X), należąca do innego rodzaju również jakichś ($X \downarrow N$ II). Oczywiście związek między tłem, a jakością jako taką istniejącą będzie w tym wypadku mniej ścisłym: tło będzie dla (AT) mniej wyraźnie charakterem całości, a bardziej będzie się zaznaczać jako różnica danej (X) jako takiej, w stosunku do tej samej (X) na innym tle. Możemy wreszcie założyć, że na tle ($X \downarrow N$) wystąpi jakość ($X \downarrow$) jako taka — związek będzie oczywiście jeszcze luźniejszym. Zależnie więc od rodzajów jakości, musimy przyjąć różne stopnie ścisłości związku między tłem, a daną jakością, jako taką. Tosamo stosuje się do jakości byłych, w stosunku do obecnych i odwrotnie: kompleks (BXN)

¹⁾ Co nie wyklucza przejść ciągłych danych jednorazowo (a nie jako następstwo, gdzie ciągłości być nie może) w jakościach bardziej przestrzennych (wzrokowych i dotykowych), (tęcza, zmniejszająca się siła gniecenia przedmiotu).

z jedną (BX) jako taką może wystąpić na tle (OXN), lub na odwrót. Z (X_1^1 N) rzecz ma się nieco inaczej. Z definicji mają one stały współczynnik przestrzenności, nie zajmują jednak określonych części Przestrzeni Rzeczywistej. Dwie (X_1^1 N) jednego rodzaju, są jako jednocześnie trwające na tle jednowymiarowości trwania nie-do-pomyślenia. Możemy tylko założyć wypadek, że jedna (X_1^1 N) złożona może następnie rozdzielić się w swoim trwaniu i że jej pojedyncze składowe występować będą na innych, jako na tle, pokolei jako takie. Określamy to pojęciem złożoności jakości = (Xz). Części takiej (Xz), mogące pokolei w (AT) występować, stanowią jako całość odmienną (XN), różną zupełnie od każdej z nich z osobna wziętych. (Analiza bezpośrednia akordów). Możemy założyć tło, składające się ze wszystkich rodzajów jakości. Zależnie od tego, do którego rodzaju należeć będzie dana (X) jako taka, luźniej lub ścisiej będzie ona z tem tłem związana. Teraz możemy określić istnienie wogóle i pojawienie się (BXN) i ich kompleksów w (OT). Wszystkie (BXN) musimy założyć jako istniejące w tle zmieszaniem mniej, lub więcej wyraźnie, lub jako różnica danych (OXN) w stosunku do nich, gdyby istniały bez tego tła. Wszystkie (BXN) związane będą w kompleksy, zależnie od momentu (BT), który wypełniały i Byłej Rzeczywistej Przestrzeni, którą wypełniały, lub w której były zlokalizowane. Istnienie tej ostatniej w (AT) możemy określić jako związek przestrzenny (BXN) w (OT).

Początek danego (IP) musi być dla (AT) nieokreślony, ponieważ inaczej musielibyśmy założyć, że dane (IP) jako (AT) istniało przed swoim początkiem. Z tego powodu, jeśli bierzemy coraz dawniejsze momenty (AT) i związane z nimi Byłej Rzeczywistej Przestrzeni, wyraźność (BXN) i ich kompleksów musi być coraz mniejsza: coraz mniejsza ilość (BXN) spotykana być musi w miarę dawności (BT), aż w końcu musimy dojść do punktu (BT), poza którym nie możemy założyć (BX) mogącej się pojawić jako taka w (OT). Jednak mimo to musimy przyjąć, że całe (BT), znajduje się w tle zmieszaniem w (OT) w znaczeniu powyższem, t. j. jako pewien charakter czy specyficzne zabarwienie danej (X) w (OT) trwającej.

Twierdzenie 27. Pojęcie wielości rodzajów (XN) implikuje pojęcie niesprowadzalności jednych rodzajów do drugich, ich oddzielności dyskretności (dysparatywności). Pojęcia (X_i^jN) i (X_i^iN) implikują, w związku z pojęciami: jednowymiarowości (AT) i wielowymiarowości Przestrzeni Rzeczywistej, pojęcie kompleksu współczesnych¹⁾ (X_i^jN) i pojęcie (X_i^iN) złożonych. Pojęcie jednowymiarowości (AT) w związku z pojęciem trójwymiarowości Przestrzeni Rzeczywistej implikują pojęcia: tła i jakości jako takiej, niesprowadzalne, pierwotne. Pojęcie tła implikuje pojęcie zmienności danej jakości, zależnie od tła. Pojęcie istnienia (BT) w (OT) sprowadza się do pojęcia tła. Pojęcia: różnych rodzajów (XN) i tła, implikują pojęcie różnego stopnia ścisłości tła z jakością jako taką. Pojęcie (AT) implikuje pojęcia: nieokreśloności początku (IP) dla (AT) i różnego stopnia natężenia (BXN).

§ 22a.

Ponieważ Przestrzeń Rzeczywista ograniczonego (IP) musi być ograniczona, musimy więc przyjąć, że podobnie jak w miarę posuwania się w (BT) wstecz ku jego nieokreślonemu początkowi, (BXN) muszą być coraz mniej natężone aż do ich zupełnego zaniku dla (AT), taksamo (OXN) i to (OX_i^jN) — oczywiście nie (XgN) , jako będące zawsze na granicy (AR) — zlokalizowane w Przestrzeni Zewnętrznej, muszą mieć coraz mniejsze natężenie w miarę wzrastającej odległości od (AR), aż do zupełnego ich zaniku. Z punktu widzenia (AT) nic nie implikuje pojęcia niemożliwości dwóch różnych co do natężenia (XN), zlokalizowanych dla (AT) w równej od (AR) odległości i tamże jako takich według kryterjum związków (XgN) z (X_i^jN) , lub (X_i^iN) , obiektywnie stwierdzonych. Jednak nie wprowadzając pojęć: (AR) i (ARN) w innym znaczeniu, obiektywnym, t. zn. jako wyznaczonych przez (XN) obiektywnych rozciągłości w Przestrzeni Całości Istnienia, nie możemy zdać sprawy w terminach samych (XN) z wyżej wymienionego wypadku. Pojęcie natęże-

¹⁾ Pojęcie to zastępuje zupełnie nieokreślone pojęcie „przeżycia”.

nia (X) pociąga za sobą pojęcie różnej siły danej (X) przy zachowaniu jej tożsamości jakościowej, t. zn. przynależenia do danego rodzaju i pod-rodzaju.

Twierdzenie 28. Pojęcie ograniczoności (IP) jako (AR) implikuje pojęcie malejącego natężenia (X_jN) w miarę coraz dalszej ich lokalizacji od (AR), aż do zupełnego ich zaniku i nie implikuje jednak pojęcia niemożliwości różnego natężenia tożsamej ze sobą (X_j) zlokalizowanej w tej samej odległości od (AR). Ogólnie: pojęcie ograniczoności (IP) jako (AT) i (AR) implikuje pojęcie różnego natężenia czyli zmiennej siły dla wszystkich (BXN) i (X_jN) zewnętrznych zależnie od odległości w czasie i przestrzeni, nie implikuje zaś tego pojęcia dla (X_gN) i (XN) wewnętrznych. Pojęcie ograniczoności (IP) implikuje pojęcie siły i pojęcie różnego jej stopnia.

§ 23.

Tu zakończyć musimy analizę pojęcia (AT) jako następstwa (XN), przejść do bliższego określenia związku (XN) i zacząć rozpatrywać (AR) i (ARN) nie tylko jedynie jako następstwa (XN) w (AT) danego (IP).

B.

Nawiązuję znowu przerwany ciąg implikacji pojęć i twierdzeń, zaczynając od twierdzenia 21-go, na str. 57.

W rozważaniach poprzednich wprowadziliśmy pojęcie związku w sposób zupełnie ogólnikowy, jako pojęcie „związku funkcjonalnego” obustronnie zmiennego (AT) z (AR) i (ARN), t. zn.: 1) (AR), jako związku (XN) i to pewnych (XN) odrębnego rodzaju i związku w pewnych granicach stałego i 2) (ARN), jako związków względnie stałych w (AT). Musimy jednak przyjąć, że całe (AT) jest związkiem (XN) stałym w pewnych granicach i tożsamym ze sobą, inaczej bowiem związki (AR) i (ARN), jako częściowe związki w obrębie (AT) nie mogłyby być stałymi, lub względnie stałymi. Przy założeniu, że (AT) jest związkiem podstawowym w swej stałości i tożsamości, nic nie impli-

kuje narazie stałości i tożsamości związków, będących (ARN) w ciągu całego (AT) danego (IP). Tożsamość jednak (IP) musi być połączona zarówno z tożsamością (AT) jak i (AR), stanowiącej jedność z tem (AT), czyli w poglądzie (T), będącej wyodrębnionym kompleksem (XN) w (AT) tego (IP).

Innym jest związek ($X^I_t N$) a innym ($X^I_r N$). Poza różnicami rodzajów ($X^I_t N$) będą różnić się między sobą: 1) długością trwania, 2) siłą i 3) złożonością, ale ta ostatnia właściwość może być określona dopiero po ewentualnem zanalizowaniu danej (X^I_t), t. j. po wystąpieniu jej składowych (XN) w (OT) jako takich. Złożoność ($X^I_t N$) nie jest w ten sam sposób dana jak wielość ($X^I_r N$) lub ($X_g N$) składających kompleksy przestrzenne. ($X^I_t N$) i ($X_g N$) trwające obok siebie w Przestrzeni, muszą różnić się, prócz różnic wielkości zajmowanych ograniczonych przestrzeni częściowych, różnicami granic tych przestrzeni. Pojęcie ograniczoności Przestrzeni Częściowych implikuje, oprócz pojęcia wielkości danej przestrzeni częściowej, pojęcie takiego a nie innego, tożsamego ze sobą (lub zmiennego) ograniczenia, czyli że każda przestrzeń częściowa, wypełniona daną (X_r) musi posiadać pewien kształt, czyli zdecydowaną formę, dwu- lub trój-wymiarową, mniej lub więcej określoną. Każda (AR) lub (ARN) musi więc również posiadać swój kształt. (ARN), jako rozciągłości zbiorowisk (IPN), możemy założyć ogólnie jako zmieniające się w sposób nieograniczony—jako jedną z (ARN) jako takich, równego z naszą (AR) rzędu wielkości, jakoteż naszą (AR) własną, musimy jako związaną z danem (AT) w jedność i tożsamą ze sobą, przyjąć jako ograniczoną co do swej zmienności kształtu. Poza pewną granicą zmienności, musi dana (AR) przestać być tożsamą ze sobą, musi zmienić się w inne (ARN), przestając być związaną z danem (AT) w jedność, czyli dane (IP) musi zakończyć swoje istnienie¹⁾. Z powodu ograniczoności (IP) tak w małości jak w wielkości, musimy przyjąć, że dana (X_g) lub (X^I_r) będzie zajmować jakąś część Rzeczywistej Przestrzeni. Jednak teoretycznie da się założyć wypadek, że dana (X_g) może zająć całą granicę (AR),

¹⁾ Jak możemy pomyśleć taką zmianę danego (AR) np. w inne (ARN), będziemy mogli określić dalej. Jest to w związku z tem, że każde (IP) musimy przyjąć jako składające się z (IPN).

lub dana (X_r^j) całą Przestrzeń Rzeczywistą Zewnętrzną. Przestrzeń, którą zajmuje dana (X_r) nie może być nigdy nieskończenie małą — wtedy byłoby to równoznacznem z nieistnieniem danej (X) dla (AT) — graniczną przestrzeń w małości nazywamy (r_0). Każda (X_t^j) będzie miała pewną jakość długości w czasie, każda (X_r^j), prócz wielkości przestrzeni, jeszcze pewną jakość kształtu czyli formy. Ponieważ ostatnie jakości dotyczą części Formy Istnienia, nazywamy je jakościami formalnymi = ($X_f N$). Możemy rozróżniać ($X_f N$) proste i złożone, zależnie od tego, czy będziemy rozpatrywać jedną (X_t^j) czy następstwo takowych; czy też jedną (X_r) lub ich kompleks. Kompleksy ($X_g N$) i (X_r^j) będą dane bezpośrednio współcześnie w Rzeczywistej Przestrzeni, podczas gdy kompleksy ($X_t^j N$) będą ich następstwami. O ile weźmiemy pod uwagę dane następstwo ($X_t^j N$) może zająć wypadek, że jedna (X_t^j) będzie już (BX_t^j), podczas gdy następna będzie jeszcze w (OT). Kompleks ($X_t^j N$) musi mieć ograniczone trwanie, poczem cały przechodzi do (BT) i może jako taki pojawiać się kolejno swemi częściami w (OT), lub jednocześnie pośrednio cały w formie swego symbolicznego przedstawienia przestrzennego. Musimy zdawać sobie sprawę z różnicy zasadniczej ($X_f N$) w trwaniu = ($X_t^j N$) i w przestrzeni ($X_r^j N$). ($X_f N$) mogą jak wszystkie (XN) być jako takie w (AT), lub stanowić część tła zmieszanego, podobnie jak to jest ze wszystkimi innymi (XN), których formę określają. W tem znaczeniu każda (X) składa się ze swojej (X) istotnej i (X_f), która może być przestrzenną, ale każda absolutnie jakość będzie musiała mieć swoją (X_t^j), jak i każda (X_t^j) będzie miała swój współczynnik przestrzenności, którego, z powodu nieokreśloności lokalizacji, nie będziemy nazywać jakością formalną w poprzednim znaczeniu. W bezpośrednim przeżywaniu (XN) i ($X_f N$), jak również „współczynnik przestrzenności” dla ($X_t^j N$), stanowią jedność, ale mogą w (AT) jako takie na „tło zmieszane” występować. Jednak złożoność taką należy odróżnić od złożoności w poprzednim znaczeniu. O ile złożoność każdej (X) z jej (X) istotnej i (X_f) (= formalnej), na mocy jedności Formy Istnienia jest konieczna, ot tyle złożoność ($X_t^j N$) nie jest konieczna, gdyż możemy pomyśleć sobie ($X_t^j N$) jednorodne.

Twierdzenie 29. Pojęcia (AT) i (AR) implikują pojęcia: różnej długości trwać i różnej wielkości części Rze-
czywistej Przestrzeni. Pojęcie ograniczoności (IP) implikuje
pojęcie ograniczonej zmienności, czyli pojęcie w pewnych grani-
cach stałej formy (AR), poza którymi to granicami (IP) musi
przestać istnieć jako tożsama ze sobą jedność (AT) i (AR) sa-
ma dla siebie, czyli przestać istnieć wogóle. Pojęcie (X)
w związku z przestrzennością i czasowością implikuje pojęcie
jakości formalnej $= (Xf)$ zawsze związanej z daną (X). $(X \text{ g } N)$
i $(X \uparrow N)$ mają (XfN) i czasowe i przestrzenne, $(X \downarrow N)$ tylko
czasowe, przy posiadaniu pewnego nieokreślonego współczynni-
ka niedokładnej lokalizacji przestrzennej. Pojęcie (X) impliku-
je pojęcie kompleksu (XN) w Przestrzeni i na podstawie związ-
ku (BT) z (OT) w odmiennem znaczeniu pojęcie kompleksu
(XN) w Czasie.

§ 24.

(AT) może być tylko i jedynie następstwem (XN)
na tle zmieszaniem, składającym się albo z innych (OXN)
i całego (BT), lub też (BXN) i (BT). Jedność (AT) wyrażona
jest w terminach poglądu (T): 1) w tożsamości tła zmieszane-
go i 2) tożsamości (X) jako takiej na tem tle trwającej. Wszy-
stkie (BXN) są w mniej lub więcej ścisłym związku ze sobą,
na mocy podobieństwa, jednoczesności i sąsiedztwa przestrzen-
nego, prócz tego, że są w związku z jakością trwającą w da-
nem (OT) jako taką. W związkach tych wyodrębniają się: (AR)
i (ARN). Jednak pogląd (T) = pogląd samego trwania, oka-
zuje się niewystarczającym, aby zdać sprawę z pewnych mo-
żliwości, jak np. 1) różnego natężenia danej w różnych miej-
scach przestrzeni jednej i tej samej (X) w równych odległoś-
ciach od (AR) i 2) różnego natężenia dla (Xg) i (XN) we-
wnętrznych.

Ponieważ nie możemy przyjąć przerwy w Istnieniu, skła-
dającym się tylko z (IPN), więc musimy uznać, że (ARN) są
rozciągłościami samymi dla siebie innych (IPN), lub zbior-
owiskami takowych. Na podstawie nieskończonej w granicy
przestrzennej podzielności Istnienia i nieskończoności Prze-

strzeni, musimy przyjąć, że mogą zawsze istnieć (IPN) w stosunku do danego (IP) bardzo wielkie i bardzo małe. Z powodu ograniczoności (IP), tylko niektóre (IPN) jako (ARN), mniej lub więcej równego z (AR) tego (IP) rzędu wielkości, będą dla (AT) przedstawiać się jako takie, t. zn. jako (IPN). Do zagadnienia w jaki sposób wogóle jest możliwe żeby pewne rozciągłości „przedstawiały się” dla danego (AT) jako (IPN), lub nie, powrócimy później. Ogólnie musimy uznać, że będzie to polegać na pewnych charakterystycznych jakościach i ich następstwach, które wyznaczone będą (ARN) tych (IPN) w Przestrzeni. Ale na ile będzie to bezpośrednie dane, a na ile będzie konstrukcją wyższego rzędu, to jest pojęciową, nie będziemy rozstrzygać w tym miejscu, zaznaczając, że opis tego stanu rzeczy będzie musiał posilkować się pojęciem „dziedziczności”, t. j. pewnych właściwości, które są dane (IPN) jako tym, a nie innym, od samego ich początku, na podstawie ich związku z temi, (IPN), z których one powstały. W każdym razie pewne (IPN) będą zbyt małe, aby być dla danego (IP) jakotakie, inne mogą obejmować to dane (IP) i przedstawiać się będą dla niego w swych częściach jako mniej lub więcej stałe związki jakości bardziej przestrzennych ($X \text{ g } N$) i ($X \text{ i } N$) — ogólnie ($X \text{ r } N$), czyli jako rozciągłości nie będące dla niego (ARN) jakichś (IPN) jako takich. Rozciągłości takie, jakoteż te, które będą dla danego (IP) (ARN) podobnych mu i zbliżonych wielkością (IPN), wypełniać będą całą Rzeczywistą Przestrzeń danego (IP), która może być znów częścią (AR) jakiegoś (IP) wyższego od danego rozpatrywanego (IP) rzędu wielkości. Stosunki te mogą istnieć dla każdego (IP). Jak przedstawiać się będzie ten problem w związku z nieskończonością i nieskończoną w granicy podzielnością Istnienia, zobaczymy później.

Jakkolwiek (AT) jest jako takie ogólnie następstwem (XN), w którym powtarzalność nie koniecznie musiałaby być regularna (jeśli bierzemy pod uwagę samo (AT) bez wydzielania z niego kompleksów bardziej przestrzennych (XN) jako (AR) i (ARN)), pewne (XN) muszą stanowić związki w pewnych granicach stałe i to, na podstawie związku funkcjonalnego wszystkiego ze wszystkim i ciągłości Istnienia, związki umiejscowione na granicy danego (AR), a także, ale nie koniecznie, w zewnątrz-

nej Rzeczywistej Przestrzeni. Stałość związków (XN), nie będących dla (AT) (ARN) innych (IPN) — nazywać będziemy takie rozciągłości (RN), w odróżnieniu od (ARN), t. zn. od rozciągłości samych dla siebie — jest wynikiem ograniczoności zmienności form (ARN) (IPN) składających te (RN). Drobne zmiany sumują się, ale, z powodu ograniczoności tej zmienności, dają w wyniku względną stałość (RN). Teraz możemy spełnić obietnicę zróżniczkowania pojęcia (ARN). Nie analizując narazie kwestji „bezpośredniości (czy też pośredniości) dania”, [dla danego (AT)] (ARN) jako rozciągłości samych dla siebie, należących do innych (IPN), stwierdzamy tylko na podstawie konieczności przyjęcia różnych wielkości (IPN), w związku z podzielnością przestrzenną Istnienia, (narazie w uniezależnieniu od problemu Nieskończoności) możliwość, a nawet konieczność istnienia dla (AT) (ARN) i (RN). Z punktu widzenia poglądu (M) = metafizycznego, opisującego to co jest „naprawdę”, t. zn. nie dla danego (AT) lub dla danych (ATN), w Przestrzeni będą tylko (ARN), to jest rozciągłości Istnień Poszczególnych jako takie, t. zn. same dla siebie. Z punktu widzenia (AT) jakiegos (IP) musimy wprowadzić też pojęcie (R) = jakiejś rozciągłości, nie będącej (AR), jako taką tylko zbiorowiskiem (ARN) bardzo drobnych. W poglądzie z punktu widzenia Całości Istnienia, jako pozbawionym w granicy (IP) z jego (AR) i (AT), czyli w poglądzie (C), będziemy mieli objaśnienie całości z punktu widzenia tego rodzaju rozciągłości (RN), które nazywamy „materją martwą” — będzie to pogląd fizyczny. Z punktu widzenia (AT) będziemy rozróżniali w Rzeczywistej Przestrzeni danego (IP): 1) rozciągłości innych (IPN) = (IPARN) i 2) rozciągłości wogóle = (RN). Na te dwa pojęcia musiało być zróżniczkowane poprzednio jako proste wprowadzone, pojęcie (ARN), według dwóch poglądów koniecznych na Istnienie.

Kwestji (ARN) nie możemy należycie oświetlić stojąc jedynie na stanowisku (AT). Tu niestety zaczyna się konieczna metafizyka, przed której konsekwencją cofają się wszystkie poglądy pozornie zdające sprawę z wzajemnego stosunku „materji martwej” i „danych psychicznych”. Można oczywiście wyrzec się wszystkiego, zgodzić się na teorię Carnapa, lub 7-my paragraf

Wittgensteina i skończyć z tem wszystkim definitywnie. Ale żeby mózdz dalej cokolwiek na ten temat powiedzieć, musimy włączyć tu w ciąg wykładu wszystkie pojęcia i twierdzenia dotyczące Całości Istnienia, na podstawie związku każdego (IP) z tą Całością Istnienia. Związek ten dany jest bezpośrednio dla (AT) w postaci istnienia związków ($X \text{ g } N$), wewnętrznych i zewnętrznych, a dalej w postaci związków jakości jednoistnych z ($X \text{ g } N$). Wprowadzając pojęcie związku nie tylko w znaczeniu związków (XN) w (AT), ale w znaczeniu związku (BT) z (OT), już wykraczamy (nie mówiąc nawet *explicite* o związkach (ARN) i (RN) między sobą), poza dane (AT), ponieważ wiemy co wyznaczają (OXN) w Przestrzeni, (t. zn. rozciągłości innych (IPN), ale nie wiemy co odpowiada w ten sposób występującym w (OT) (BXN). Musimy więc wprowadzić pojęcia: 1) związków dla (AT) i 2) związków „objektywnych“, będących stosunkami (ARN) różnych (IPN) w Przestrzeni Rzeczywistej Całości Istnienia, czyli stosunków wyrażalnych jednak teoretycznie przynajmniej w przyporządkowaniu między sobą ($X \text{ g } N$) i innych jakości w (ATN) różnych (IPN), przyczem oczywiście dokładność tego przyporządkowania byłaby również tylko teoretyczna.

Twierdzenie 30. Pojęcie ciągłości Istnienia implikuje twierdzenie, że (ARN) są rozciągłościami innych (IPN). Pojęcie ciągłości Istnienia implikuje pojęcie jego nieograniczonej podzielności. Pojęcie nieograniczonej podzielności Istnienia implikuje pojęcia: (IPN) bardzo małych i (IPN) bardzo wielkich w stosunku do danego (IP).

Pojęcie (ARN) implikuje pojęcie swej dwoistości z punktu widzenia (AT), a mianowicie dwa pojęcia (IPARN) i (RN), na które się różniczkuje.

Pojęcie ograniczoności zmienności formy każdego (AR) implikuje pojęcie stałości (RN) w pewnych granicach.

Pojęcie ograniczoności (IP) implikuje pojęcie minimalnej rozciągłości (r_0), którą musi zajmować dana (Xr) w Rzeczywistej Przestrzeni, aby być w (AT).

III.

P O J Ę C I E (AR)

§ 25.

(AR), pozatem, że uważamy ją w pewnych granicach za stałe następstwa (XN) w (AT), stanowiącem z nią jedność, musimy uznać za składającą się z (IPN), o ile nie rozpatrujemy jej jako samej dla siebie, t. zn. jako kompleks (XN) w (AT). Ponieważ jednak ta (AR) stanowi jedność z (AT) i jedność samą dla siebie, nie może ona być sumą nie związanych ze sobą (IPN), tylko musi stanowić ich związek w znaczeniu różnem od tego, w jakim używaliśmy tego pojęcia w stosunku do (XN) — związek ten musi być obiektywnie istniejący, a wyznaczony może być w przybliżeniu przez (XN) w (AT), związanem z tą daną (AR) w jedność, lub w (AT) innego jakiegoś (IP). Musimy więc przyjąć (IPN) w dwóch rodzajach: 1) (IPN) ściśle samych dla siebie i 2) będących częściowemi (IPN) tych pierwszych = (IPCN), inaczej mówiąc: (IPN) samodzielnych i niesamodzielnych, przyczem samodzielność (IPN) i niesamodzielność (IPCN) możemy przyjąć w różnych stopniach. Nie możemy twierdzić, na podstawie ograniczoności (IP), że jest ono związkiem nieskończonej ilości (IPCN). Będziemy musieli przyjąć dalej coś podobnego w granicy, ale nie odrazu, tylko stopniowo, poprzez stopnie częściowych (IPCN) w ograniczonej ilości. A więc będziemy odróżniać częściowe (IPN) *pierwsze* danego (IP) = (IPCN1), częściowe (IPN) tych (IPCN1), czyli (IPCN2) i t. d. i t. d. Zobaczymy później, że konieczność przy-

jęcia (IPCN) w granicy nieskończenie małych, implikuje pojęcie Tajemnicy Istnienia, jako nieskończonego w małości i w wielkości = jego absolutnej niepoznawalności dla ograniczonego (IP), jakkolwiek wysokiej klasy założylibyśmy jego pojęciowość ¹⁾. (IPCN1) danego (IP) zupełnie samodzielnego, t. j. nie będącego częściowem (IP) żadnego innego (IP), musimy przyjąć za niesamodzielne w pewnym stopniu. Jednak (IPCN) tych (IPCN1), czyli (IPCN2) możemy przyjąć dowolnie jako posiadające wyższy lub niższy stopień samodzielności w stosunku do (IPCN1), niż te (IPCN1) w stosunku do (IP) samodzielnego. Możemy również przyjąć, że w Wewnętrznej Przestrzeni danego (IP) mogą znajdować się (IPN), nie będące jego (IPCN), czyli (IPN) zupełnie samodzielne. Im mniej samodzielne będą (IPCN1) danego (IP), tem większa będzie jednolitość tego (IP), przyczem można założyć różne stopnie samodzielności u różnych (IPCN1). Dalej możemy założyć (IPCN1) których (IPCN1), czyli (IPCN2) (IP) pierwotnie rozpatrywanego, będą miały wyższy albo niższy od nich stopień samodzielności, czyli takie (IPN), których jednolitość może być większa lub mniejsza od jednolitości ich (IPCN). Drugi wypadek będzie specjalnie ważnym dla wyjaśnienia stosunków zachodzących między pewnemi stworami żywemi i ich częściami. Jednolitość takich (IPCN1) może być bardzo mała, a samodzielność składających je (IPCN2) bardzo wielka, co może nic nie przesądzać o jednolitości całego (IP) dla której ważny jest tylko stopień niesamodzielności jego (IPCN1). Na podstawie przyjęcia samodzielności i różnych stopni tej samodzielności, a także różnych stopni niesamodzielności, możemy

¹⁾ Pojęcie tajemnicy może być ściśle określone nawet w obrębie samego poglądu logicznego, jako pojęcie istnienia pojęć pierwotnych niezdefiniowanych w każdym systemie i niemożności nieskończonego szeregu definicji. I tu nieskończoność stanowi granicę jak w Ontologii. Poznawalność jest to sprowadzalność czegoś nieznanego, do czegoś znanego; wyrażalność jednego systemu pojęć w terminach drugiego. Ściśle biorąc istnieją tylko opisy. Poznanie mogłoby nastąpić w razie spełnienia, niespełnianych zresztą absolutnie, obietnic poglądu materialistycznego, sprowadzenia „materji żywej doznającej” do „materji martwej”, lub też w wypadku eksperymentalnego udowodnienia słuszności monadyzmu. Niestety to ostatnie możliwe jest tylko pośrednio przez eliminację poglądów przeciwnych, czyli negatywnie.

przyjąć, w związku z pojęciem zmienności, że mogą być (IPN) samodzielne, które zmieniają się w ten sposób, że stają się niesamodzielnymi i naodwrot, że niesamodzielnymi (IPCN) mogą przekształcać się na samodzielne.

Twierdzenie 31. Pojęcie ciągłości Istnienia implikuje pojęcia: (IPN) samodzielnych i (IPN) częściowych, których związkiem jest każde (IP), niesamodzielnymi = (IPCN).

Pojęcie ciągłości Istnienia i ograniczoności (IP) implikuje pojęcie ograniczonej ilości (IPCN) danego rzędu częściowości np. (IPCN1), (IPCN2), i t. d. ale nie implikuje ograniczonej ilości rzędów częściowości.

Pojęcia: samodzielności i niesamodzielnosti (IPN) implikują pojęcia: różnych stopni jednolitości (IPN) i różnych ich rodzajów, jakoteż pojęcie przemienności samodzielności i niesamodzielnosti u jednego tożsamego ze sobą (IP).

Określiliśmy (AT) jako następstwo (XN). Jednak samo pojęcie zmieniających się (XN) nie implikuje tożsamości (AT) samego ze sobą, które to pojęcie odnosi się do (IP), jako jednności (AT) z (AR), a przez to dopiero do (AT) i (AR). Musieliśmy przyjąć pojęcie (BT) i pojęcie związku — wtedy mówimy: to następstwo jest takim, a nie innym, jest tem właśnie następstwem jedynem w swoim rodzaju, wydzielonem z całej nieskończonej możliwości następstw, które mogą być pomyslane w związku z danem (IP). Widzimy więc, że możemy mówić o tożsamości (IP) i tożsamości jego historii, t. j. wszystkich następstw (XN) w jego (AT), niezależnie od siebie. Nic nie implikuje absolutnej konieczności takich, a nie innych następstw (XN) w (AT) danego (IP), a jednak wiemy, że tylko w stosunku do tego danego (IP), o takim (AT) i (AR), możemy powiedzieć, że takim, a nie innym być mogło, a nawet w pewnym sensie (ale nie w znaczeniu fizykalnego determinizmu) być musiało raz na całą wieczność. Jest to wynikiem ostatecznego dualizmu Istnienia, do którego sformułowania dojdziemy później, dualizmu niesprowadzalnego, którego dwiema stronami są: Istnienie Poszczególne jako takie i jakości w jego trwaniu. Są to elementy ostateczne Istnienia, nierozdzielne i wzajemnie

niesprowadzalne. W moim systemie unikam tylko dualizmu: poglądu (T) (trwaniowego, psychologicznego) i poglądu fizycznego, wykazując sprowadzalność drugiego do pierwszego, według zasad psychologizmu z pewnemi „metafizycznymi” po-
prawkami.

Pojęcie następstwa implikuje pojęcie zmienności — pojęcie związku implikuje pojęcie stałości. Jasnym jest pojęcie związku w zastosowaniu do kompleksu ($X \dot{\vdash} N$). W zastosowaniu do następstwa musimy nadać mu nieco odmienne znaczenie. Stałość w zmienności możemy określić jedynie jako zmienność w pewnych granicach — musimy przyjąć ograniczoność związków. Pierwszy raz napotkaliśmy to ograniczenie jako ograniczoność zmienności formy każdej (AR). W zastosowaniu do następstwa (XN) pojęcie związku następstw implikuje pojęcie powtarzalności w pewnych granicach. Z tego powodu, że każdą (OX) musimy uznać za przechodzącą w tło zmieszane jako (BX), żadne następstwo (XN) w (AT) nie może dokładnie się w niem powtórzyć, ponieważ tło ulega ciągłej zmianie przez dodawanie nieustannie nowych (BXN). Zmiana ta jest nieodwracalna w związku z jednowymiarowością (AT), bez względu na to, czy dane (BXN) będą mogły jako takie pojawić się w (OT) czy nie — czy będą mogły się aktualizować, czy też pozostaną do końca (AT) w tle zmieszaniem. Pomijając już związek (XN), w znaczeniu należenia tych (XN) do jednego i tego samego (AT), musimy przyjąć, że pewne tożsame ze sobą następstwa, będą mniej lub więcej ściśle związane z innymi następstwami, czyli że musimy przyjąć, jak to już było wyżej powiedziane, kompleksy w trwaniu, o pewnych powtarzających się również jakościach czasowych formalnych. Kompleksy te muszą być w pewnych granicach powtarzalne, inaczej bowiem tożsamość (AT) i tożsamość (AR), jako wyodrębnionego z tego (AT) kompleksu (XN), byłaby nie-do-pomyślenia. Nie moglibyśmy wtedy również przyjąć tożsamości w pewnych granicach (IPARN) i (RN). O kwestji tej będzie mowa później.

Twierdzenie 32. Pojęcie tożsamości (AT) i (AR) implikuje pojęcie powtarzalności związków (XN) w pewnych granicach.

Pojęcie absolutnej niepowtarzalności żadnego momentu (AT) jest implikowane przez pojęcie różności tła zmieszanego w każdym momencie (AT).

Pojęcie niepowtarzalności (AT) implikuje pojęcie jego dowolności jako takiego, to znaczy samego dla siebie.

§ 27.

Pojęcie powtarzalności następstw wraz z pojęciem związku funkcjonalnego (AT) z (AR), a dalej związku funkcjonalnego wszystkiego ze wszystkim, implikuje pojęcie prawidłowości następstw w pewnych granicach i przez to pojęcie warunku: jedno następstwo będzie w pewnych granicach warunkiem innego następstwa. Pierwotnym związkiem prawidłowym, w którym jedno następstwa będą warunkami innych, jest związek (XN) wewnętrznych z (XN) zewnętrznymi zachodzący w jakości dwoistej granicznej (Xg). Jest to związek konieczny, implikowany przez ograniczowność (IP). Na mocy wspólnej formy przestrzenno-czasowej, czyli (XN) formalnych, prawidłowość związków (XN) w pewnych granicach musi stosować się i do $(X \downarrow N)$ i do $(X \uparrow N)$. Jednak absolutna prawidłowość jest niewyobrażalna z powodu niepowtarzalności żadnego momentu (AT). Absolutna prawidłowość, jak to później zobaczymy jest tylko fikcją Fizyki, na tle zasady Wielkich Liczb, zasady statystycznej. Będzie ona w stosunku do rzeczywistości, t. zn. Istnienia, jako składającego się z (IPN), jedynie przybliżoną.

Twierdzenie 33. Pojęcie stałych w pewnych granicach związków (XN) implikuje pojęcie prawidłowości w pewnych granicach.

§ 28.

Ogólnie pomyślenie zmieniających się (XN) w (AT) nie przedstawia żadnej trudności. Jedna (X) kończy swoje trwanie, inna zaczyna je w tej samej chwili. Jest to fakt pierwotny, niesprowadzalny. Nie mamy tu trudności z pojęciem jednoczesności, jak to jest w Fizyce, ponieważ mamy do czynienia ze stykającymi się czasami (t_0) skończonymi. Jakości stykają się

w trwaniu, tak jak stykają się w Przestrzeni. Niema przerw w (AT), któreby nie były wypełnione przez (XN). Ciągłość stanowi tło zmięszane. Tę samą (X_r^j) możemy przyjąć jako różnie zlokalizowaną w Rzeczywistej Przestrzeni Zewnętrznej. (Wypadek „ciągłości” zmiany w przestrzeni rozważać będziemy później). Możemy założyć, że jedna i ta sama (X) będzie w jednym momencie (AT) zlokalizowana w jednym miejscu Przestrzeni Rzeczywistej, w innym w drugim, przyczem miejsce Przestrzeni określone będzie tylko istnieniem w niej pewnej (X), a współczesność dwóch (XN) oznaczać będzie należenie ich do aktualnie obecnego w (OT) jednego kompleksu. Zmiana formy danego kompleksu przestrzennego jest zmianą lokalizacji (XN) na granicach tego kompleksu. Pojęcie ruchu daje się sprowadzić do pojęcia zmiany lokalizacji (XN). Jednak kwestję „ciągłości ruchu” — które to pojęcie musimy przyjmując ze względu na ciągłość Przestrzeni — będziemy mogli zanalizować dopiero później. Dla (AT) ciągłości zmian nie będziemy mogli pomyśleć w tem znaczeniu co w Fizyce, ponieważ nie możemy przyjąć trwać nieskończenie krótkich. Co innego będzie z danymi niezmiennymi się ciągłościami przestrzennymi (np. rozłożenie barw w tęczy i ciągłe przejścia między różnymi barwami). Jakość trwająca jako taka w (AT) może zmieniać się jedynie w sposób nie-ciągły, ale tło zmięszane, jako istnienie współczesne różnie zlokalizowanych jakości, możemy przyjąć w danym (OT) jako ciągłe, w tem znaczeniu, jak przyjmujemy istniejącą w danym miejscu przestrzeni ciągłość (X_r^jN) np. barw. Zmiany zachodzące w tle nie będą istnieć dla (AT) jako takie, tylko w sposób nie-ciągły będą wpływać na (X) trwającą jako taką — zmiany tej ostatniej będą nie ciągłe, jak wszystko w trwaniu jako takim (AT). Narazie przyjmujemy ruch jako zmianę lokalizacji (XN) w Przestrzeni Rzeczywistej, nie wchodząc bliżej w kwestję pozornej ciągłości tej zmiany. Do jakich pojęć będziemy mogli pojęcie tej ciągłości sprowadzić, zobaczymy nieco później.

Musimy odróżnić ruchy takie, które polegają na zmianie formy danego kompleksu (XN) i takie, w których cały kompleks zmienia swoje umiejscowienie, zmieniając lub nie zmieniając swej formy. Drugi rodzaj ruchu będziemy nazywali ru-

chem postępowym. Jednak będziemy musieli ten rodzaj ruchu przyjąć jako pojęcie pierwotniejsze, ponieważ zmiany formy są sprowadzalne do ruchu postępowego części kompleksu. Na tle trójwymiarowości Przestrzeni musimy przyjąć wielokierunkowość ruchu i to dla wszystkich możliwych (XN). Zależnie od tego, jakie (XN) będą się zmieniać, będziemy mówić o ruchu w Przestrzeni Rzeczywistej danego (IP), lub też o ruchu jego (AR). Ogólnie ruch jest zmianą lokalizacji (XN), ale na mocy istnienia różnych ich gatunków i na mocy tego, że pewien ich kompleks względnie stały wyodrębnia się jako (AR), a także dlatego, że tylko pewne specjalne jakości wyznaczają tę (AR), pewne rodzaje tej zmiany muszą mieć charakter specyficzny. Podobnie jak lokalizacja (XN) wyznacza granice (IP) jako (AR), podobnie zmiana lokalizacji wyznacza stosunki wzajemne zmienne (ARN) i (RN) w Rzeczywistej Przestrzeni. Na tem polega obiektywność ruchu, pozatem że jest on tylko zmianą lokalizacji (XN) dla danego (AT). Gdy bierzemy pod uwagę tylko dane (IP) z punktu widzenia (AT), jest tylko zmiana (XN) i ich umiejscowienia — gdy rozważamy Istnienie jako wielość (IPN) z ich (ARN), musimy uznać wyznaczenie obiektywnych stosunków przestrzennych przez te (XN), na mocy związku Wszystkiego ze Wszystkiem, w tem znaczeniu, że tam, gdzie dla danego (AT) są jakości, w rzeczywistości, t. zn. same dla siebie istnieją inne (IPN), których wielkie zbiorowiska przedstawiają się nam na mocy zasady Wielkich Liczb, jako względnie prawidłowe wypełnienie Przestrzeni — jako to co nazywamy materją martwą. Po wprowadzeniu pojęcia jakości, związek Wszystkiego ze Wszystkiem da się zdefiniować, jako istnienie tych samych jakości u różnych (IPN) w tych samych miejscach Przestrzeni, wyznaczonych temi jakościami i w tym samym Czasie. Oczywiście możnaby zarzucić, że miejsce Przestrzeni określamy jakością tam zlokalizowaną, a jakość lokalizujemy tam, gdzie jest właśnie to miejsce w Przestrzeni, a następnie, że musimy opierać się na tylko prawdopodobnych danych co do innych (IPN), nie mając nigdy absolutnej pewności, że naszym następstwem (XN) odpowiadają u innych (IPN) identyczne następstwa. Pierwszy zarzut jest według mnie nieistotny na tle tego, że wszystkie jakości mają jakość formalną

i przestrzenną i czasową, mniej lub więcej określone — miejsce, jakość miejsca, jakość przestrzenności i dana nie-formalna jakość są związane ze sobą nierozdzielnie. Co do niedokładności danych, to operujemy w rzeczywistości zawsze przybliżeniem i nie mamy prawa mówiąc o Istnieniu stosować do niego dokładności matematycznej, ponieważ ta byłaby osiągalną jeślibyśmy operowali pojęciem nieskończenie małych (jak w fizyce teoretycznej), co na skutek ograniczoności (IP) nie może mieć miejsca. Co do odpowiedniości przybliżonej, to w naszym poglądzie musimy ją przyjąć za pewnik, uważając że nie przyjmując jej stoimy na stanowisku sceptycznym, z którego wogóle o Istnieniu nic powiedzieć niemożna. Samo założenie wielości (IPN) wyklucza według mnie tego rzędu problemy, a wszelkie zbyteczne wymagania dokładności matematycznej uniemożliwiają jednolite pojęciowe ujęcie Istnienia i prowadzą do zamaskowanego dualizmu, albo nawet do pojęcia „wielości rzeczywistości” (Chwistek), co jest zupełną rezygnacją z jednolitej ogólnej Ontologii, t. j. nauki o Istnieniu wogóle. Jeśli ktoś wyrzeka się jednolitości poglądu, jest to równoznaczne z „odproblemieniem” kwestji Istnienia i wtedy wszystko może być dowolnem, nawet powrót do normalnego poglądu życiowego, w pewnej formalizacji czy logizacji, czy bez niej — to już jest obojętnem.

Każda (X), umiejscowiona w (AR) będzie składową całego kompleksu (XN), który wyodrębnia się jako (AR). Rozmieszczenie (XgN) w Przestrzeni Rzeczywistej, określamy właśnie jako formę danego (AR) dla (AT). Jeśli z różną lokalizacją $(XgN) = (\text{czuć dotykowych wewnętrznych i zewnętrznych})$ nie będą związane różnice jakościowe wewnętrznej ich składowej — [przypomina się, że (Xg) jest jakością złożoną, przy czem zaznaczyć trzeba, że wewnętrzna jej komponenta może istnieć sama (czucia organów wewnętrznych i czucia masykularne — oba najistotniejsze dla samoczucia wogóle) a zewnętrzna nie] — będziemy mówić, że (AR) ma formę całkowitą albo prostą, która może być zmienna dla (AT), lub nie, to znaczy że (XgN) będą lub nie będą mogły pojawiać się przy założeniu $(AR) = f(AT)$ — wtedy w pierwszym wypadku będziemy mówić, że dane (IP) ma zdolność ruchu własnego. Jeśli zaś (XgN)

mogą być w (AT) przy założeniu jedynie $(AT) = f(AR)$ lub (ARN) — wtedy określimy to jako niezdolność danego (IP) do ruchu własnego. Jeśli będzie zachodzić różnica jakościowa wewnętrznego składnika (XgN) przy różnych ich lokalizacjach, wtedy będziemy mówić, że dane (IP) ma formę złożoną dla (AT). Jeśli częściowe kompleksy (XgN) różnie będą mogły być lokalizowane w Przestrzeni Rzeczywistej w związku z wypadkiem $(AR) = f(AT)$, będziemy mówić, że dane (IP) ma zdolność ruchu własnego części swego (AR). Jeśli cała (AR) w związku z ruchem części, lub zmianą formy swej, będzie mogła być różnie zlokalizowaną w Przestrzeni Rzeczywistej, przy założeniu $(AR) = f(AT)$, będzie to wypadek zdolności danego (IP) do ruchu postępowego. Zależnie od wielkości lokalizacji (XN) w Przestrzeni większej od (r_0) w danym wycinku (AT) [większym oczywiście od (t_0) , bo jeśli coś zachodzi w czasie mniejszym od (t_0) , nie istnieje dla (AT) — do tego wypadku wrócimy przy dalszej analizie pojęcia ruchu] — musimy przyjmując pojęcie szybkości ruchu. Z powodu ograniczoności (IP) tylko pewne szybkości będą ruchem dla (AT). Poza pewnemi szybkościami granicznymi, poza którymi pośrednio tylko będziemy mogli skonstatować, że ruch jakiś odbył się obiektywnie, może być dla (AT) tylko zmiana lokalizacji, to znaczy występowanie (XN) w różnych miejscach Przestrzeni, ale ruchu jako takiego nie będzie. Zobaczymy później, jak ruch jako taki wyodrębnia się jako specjalny wypadek zmiany lokalizacji (XN) i że kryteria dla odróżnienia ruchu pozornego od rzeczywistego są w razie zmian w Rzeczywistej Przestrzeni Zewnętrznej tylko pośrednie. Ruch bezpośrednio dany dla (AT) może być napewno ruchem obiektywnym, jeśli mamy do czynienia ze zmianą jakości zlokalizowanych w całej (AR) lub jej częściach.

Twierdzenie 34. Pojęcie ograniczoności (IP) implikuje pojęcie stykania się (XN) w (AT). Zmianę lokalizacji (XN) w Przestrzeni nazywamy ruchem o ile zmiana ta posiada pewną szybkość i odbywa się w sposób ciągły, t. zn. o ile przy zmianie jakości stykają się ze sobą w Przestrzeni — pojęcie ruchu implikuje pojęcie szybkości.

Pojęcie różnic jakościowych wewnętrznego składnika (Xg) implikuje pojęcie rozciągłości częściowych danej (AR) dla (AT) — (ACRN).

Pojęcie różnych stosunków między składnikami (Xg), z których wewnętrzny może być samodzielnym, a zewnętrzny nie, implikuje pojęcia: formy prostej i złożonej (AR).

Pojęcie ruchu implikuje pojęcia: ruchu (ACRN) i ruchu całej (AR), czyli ruchu postępowego tej (AR).

§ 29.

Musimy odróżnić części (AR) dla (AT) = (ACRN) od części (AR) jako złożonej z (IPCN), t. zn. z częściowych Istnień Poszczególnych. Możemy równie dobrze przyjąć, że dana (ACR) jest (IPC), jak i to, że dane (IPCN) np. należą do wielu (ACRN), jakkolwiek z powodu jedności i tożsamości ze sobą (AR) musimy założyć, że między temi dwoma podziałami, t. j. subiektywnym = dla (AT) i obiektywnym, czyli złożonością (IP) z (IPCN) zachodzi pewien związek, nie implikujący jednak identyczności tych podziałów. Możemy więc powiedzieć ogólnie, że (XN) w (AT) danego (IP) odpowiadają wielości (IPCN) w wewnętrzenj Przestrzeni Rzeczywistej tego (IP), lub innych (IPN) w Zewnętrznej Przestrzeni Rzeczywistej. Miejscu (AR), lub miejscu Rzeczywistej Przestrzeni, w którym dla (AT) umiejscowiona jest dana (X), może odpowiadać ogólnie nieograniczona ilość (IPCN) tego (IP), lub innych (IPN), ponieważ w całym Istnieniu niema nic prócz (IPN) i (XN) w ich (AT). Widzimy tu znowu dwa niesprowadzalne elementy Istnienia: (IPN) i (XN). Dochodzimy do dwóch istności absolutnie napewno istniejących: nas samych i jakości w naszych trwaniach. Musimy tak skonstruować nasz pogląd na świat, aby wykluczyć nierozwiązany dotąd w żadnym systemie problem „materji martwej”; niewiadomo bowiem jakim sposobem powstaje z niej „materja żywa”, której musimy przypisać jakieś czucia, t. j. coś zupełnie heterogenicznego z materją martwą w koncepcji fizycznej i do niej niesprowadzalnego. Jak to później zobaczymy, „materję martwą” możemy na zasadzie Wielkich Liczb wyrazić

w terminach „materji żywej“, t. zn. przyjmując że są tylko (IPN) w Istnieniu, ale naodwrot: „materji żywej“ zindywidualizowanej (bo innej nie ma) nie możemy wyrazić w terminach materji martwej. Podobnie pogląd fizyczny można wyrazić w terminach poglądu psychologistycznego (i tem sprowadzić go do niego), czego udowodnienie raz na zawsze jest zasługą nie-spożytą psychologizmu, a odwrotnie: wyrazić pogląd psychologistyczny w terminach fizycznych jest absolutną niemożliwością. Tak jak nie mogliśmy założyć (AT) nie zmieniającego się, taksamo nie możemy założyć, że (IPCN) w Wewnętrznej i (IPN) w Zewnętrznej Przestrzeni Rzeczywistej trwają niezmiennie; w ich (ATN) zmieniają się jakości, wyznaczające obiektywnie zmiany ich (ARN) będące w związku z daną, rozpatrywaną (AR), t. zn. działające na nią przez stykanie się z nią w Przestrzeni, czemu dla wszystkich (ATN) odpowiada zasadnicza jakość (Xg), t. j. dotyk. Na podstawie ograniczoności (IP) jako formy jego (AR) i ruchów, które może wykonywać, musimy dojść do przekonania, że suma wszystkich oddziaływań wzajemnych stykających się (ARN), musi dać w wyniku powtarzanie się, również w pewnych granicach dokładne, układów (ARN) w Rzeczywistej Przestrzeni Istnienia, czemu w (ATN) różnych (IPN) będą odpowiadać (XN). Bez tej powtarzalności w zmienności, która jest wynikiem ograniczenia (IPN) i sumowania się ich wzajemnych oddziaływań, nie moglibyśmy pomyśleć (X) trwającej choćby czas (t_0), jakoteż wszelkich zmian w (AT), czyli następstwa (XN). Bez przyjęcia wielości (IPN) i oddziaływania ich na siebie, jakoteż bez działania wzajemnego ich zbiorowisk, które dla danego (IP) przedstawiają się jako (RN), t. zn. „rozciągłości martwych przedmiotów“, wybrnięcie z beznadziejnego konfliktu fizyki i „bezpośrednio danych zmysłowych“ jest niemożliwe. Przyjmujemy z poglądu życiowego to, co jest bezwzględnie pewne: wzajemne działania (ARN) i (RN) i staramy się sprowadzić całą fizykę do ostatecznych niesprowadzalnych już istności: (IPN) i (XN), zamiast starać się bez skutku o sprowadzenie pojęcia „materji żywej“ do pojęć fizyki — co jest zadaniem beznadziejnem. Wyjaśnienie w jaki sposób z (IPCN), mających każde z założenia swoje (XN), powstają (XN) tego (IP), którego (IPCN) one właś-

nie są same, byłoby zadaniem biologii. Podam później próbę przedstawienia sobie tego niezaprzeczalnego faktu, według koncepcji wynikającej z mego systemu, jakoteż próbę sprowadzenia (XN) do jakości zasadniczej (Xg), niesprowadzalnej. Jednak wydaje mi się, że to należy do zagadnień, które nigdy doświadczalnie rozstrzygnięte nie zostaną — będzie ono należeć do tajemnic Istnienia, pochodnych od Tajemnicy Pierwotnej, którą określimy później, jako niemożność pojęciowego sformułowania kwestji Nieskończoności Aktualnej w związku z Istnieniem, przez ograniczone czasowo i przestrzennie (IP). W każdym razie w moim systemie sprowadzam wszystko do dwóch elementów, które są absolutnie konieczne do przyjęcia: (IPN) i (XN), nie sprzeciwiam się t. zw. „zdrowemu rozsądkowi” t. j. pogładowi życiowemu, w tem, czemu w nim tylko przy pomocy niesłychanie sztucznych konstrukcji (np. idealistycznych) zaprzeczyć można — (a sprzeciwem takim oczywistym jest Fizyka, traktowana jako Ontologia, a nie konieczna, statystyczna, a więc przybliżona, koncepcja świata) — a granice poznania zakreslam tam, gdzie zaczyna się kwestja Aktualnej Nieskończoności w stosunku do Istnienia — (a nie w stosunku do Wielości Czystej, matematycznej). Dalszy ciąg będzie właśnie próbą wypełniania tego zadania. Co do dwoistości pojęcia ruchu i kwestji działania (IPN) na siebie, wyjaśnienia nastąpią nieco później.

Ponieważ pojęcie nieograniczoności implikuje pojęcie nieskończoności, a podział (IP) na (IPCN 1), (IPCN 2)... w granicy na (IPCN n), nie może napotkać ograniczenia, musimy przyjąć w g r a n i c y (ale zaznaczam: tylko i jedynie w granicy) (IPN) nieskończenie małe, jako (IPCN) wszystkich (IPN) = (IPN_{∞}) . Aktualnie pomyśleć tego nie możemy, ponieważ to implikowałoby pojęcie Nicości Absolutnej. Mamy do wyboru: albo przyjąć niepojęty dualizm psycho-fizyczny, w którym ukryte będą w dodatku wszystkie problemy nieskończoności, z których fizyka chce wybrnąć przez przyjęcie ostatecznych elementów najmniejszych, poza którymi niema już nic i z których zbudowane jest wszystko i my sami z naszymi „danymi zmysłowymi” — co implikuje jak wiadomo beznajdzienne sprzeczności — albo zadowolnić się pewną granicą w poznaniu, wynikającą z sa-

mejs istoty Istnienia i przyjąć pojęcia graniczne, jak np. pojęcie (IPN) w granicy nieskończenie małych, czyli otwarcie skonstatować niepojętość absolutną Nieskończonego Istnienia, dla z konieczności ograniczonych (IPN). Kwestję czy musimy również w granicy przyjąć (IP) nieskończenie wielkie = (IP^∞) , rozstrzygnęliśmy już na początku: przyjęcie aktualnego takiego Istnienia Poszczególnego implikowałoby pojęcie Nicości Absolutnej, a pojęcie granicznego takiegoż Istnienia nie jest koniecznem do przyjęcia w tem znaczeniu, jak przyjęcie (IPN_∞) , ponieważ możemy pomyśleć całość Istnienia jako organizację (IPN), a nie jako jedno, obejmujące wszystko (IP). Jednak czy nie tylko możemy, ale nawet czy nie musimy pomyśleć całości Istnienia jako pewną organizację (IPN) nieskończenie wielką, w rodzaju rośliny, nie stanowiącej jednak odrębnego (IP); inaczej bowiem, gdybyśmy przyjęli całość Istnienia jako luźne zbiorowisko tylko, nie moglibyśmy zdać sprawy z tego faktu podstawowego, najpodstawowszego, że w ogóle coś się w tem zbiorowisku jako w całości dzieje, a to ostatnie, to „dzianie się” jest ostatecznie równoznaczne z samem Istnieniem, bo Istnienia bez zmiany nie możemy sobie wyobrazić. Jakkolwiek znów trzeba wziąć pod uwagę, że na podstawie właściwości zasadniczych (IPN), danych nam w zasadniczych (XN) — jakości dotykowych i ciężaru (tej ostatniej sprowadzalnej do dotyku wewnętrznego i zewnętrznego o określonym kierunku, pojęciowo raczej niż przez bezpośrednią introspekcję) w których związkach dane jest to, co nazywamy „materjalnością” — rozciągłości w Rzeczywistej Przestrzeni — i będących podstawą fizykalnego poglądu, moglibyśmy się ostatecznie ograniczyć do koncepcji zbiorowiska, z tem zastrzeżeniem, że nie bralibyśmy jej jako ostateczny wyraz ontologicznej prawdy, tylko jako przybliżony opis na zasadzie Wielkich Liczb i musielibyśmy zrezygnować z wszelkiego poznania, poza fizykalnem, przyjmując sztucznie odproblemiony świat, takim jakim jest nam dany w poglądzie życiowym. W naszej interpretacji Istnienia, suma wzajemnych działań (IPN) — obdarzonych jako rozciągłości temi samemi właściwościami (wyznaczonemi w zasadniczych (XN)) co (RN) (= rozciągłości „materji martwej” w poglądzie życiowym) — któreby w przedstawionym tu poglądzie zastępowa-

ły absolutnie dokładnie stosunki i działania w fizykalnym obrazie świata, w danym rzędzie wielkości dawałaby ten stan rzeczy, który określamy właśnie pojęciem „dziania się”, równoznacznem z samem Istnieniem, na mocy koniecznej implikacji pojęć: wielości i zmiany przez pojęcie Istnienia. Ale dla tych (IPN), które są dostatecznie drobne, aby w naszym rzędzie wielkości wytworzyć dla nas, np. to, co nazywamy „materją martwą” i co, sublimując się w coraz wyższych poglądach fizykalnych (w kierunku od siły i materji do energii) traci swą „materjalność” właśnie w ordynarnem, życiowem znaczeniu i zamienia się w energję — (zastępującą w poglądzie fizykalnym to, co w przedstawionym tu poglądzie jest istotą tego, że coś jest i coś się dzieje, t. zn. wielość zmiennych Istnień Poszczególnych rozciągniętych i ciężkich, jako coś zasadniczego, pierwotnego, niesprowadzalnego) — musielibyśmy przyjąć dalej (IPN) coraz drobniejsze i tak dalej aż w nieskończoność, co doprowadziłoby nas ostatecznie do granicznej koncepcji (IPN_{∞}), niepojętej dla ograniczonego (IP), a temniemniej koniecznej w granicy do przyjęcia. Chcę tylko zwrócić uwagę, że koncepcja, godząca w sobie pozornie pogląd fizykalny z bijologją i istnieniem naszych t. zw. „danych zmysłowych”, przyjmująca ten stan kryzysu umysłowego za coś, co może trwać wiecznie i nigdy nie być zlikwidowaniem, jest czemś nieskończenie dziwniejszem i fantastyczniejszym niż nasz pogląd, przy pomocy którego staramy się wybrnąć z beznadziejnego bałaganu dzisiejszej Ontologii, zakładając zupełnie wyobrażalną, na podstawie zasady Wielkich Liczb czyli na podstawie statystycznej, sprowadzalność „materji martwej” do bardzo drobno-zindywidualizowanej „materji żywej”, przyczem odwrotność takiego sprowadzenia — którą się w pierwszym poglądzie milcząco zakłada — jest nietylko w najdalszej przyszłości, ale wogóle absolutnie nie-do-pomyślenia. Postaram się wykazać dalej, że nie możemy pomyśleć związku funkcjonalnego Wszystkiego ze Wszystkiem, jako związku (IPN_{∞}) w (IP^{∞}) w granicy, lub tylko jako zbiorowiska (IPN) nieskończenie wielkiego. Pierwsza koncepcja implikowałaby Nicość Absolutną, co do drugiej, to nie wypowiadamy się tu jeszcze ostatecznie, zaznaczając, że mogłaby być ona pewnym rodzajem zamaskowanego poglądu fizykalnego, z pojęciem ener-

gji zastąpionem przez pojęcie energii żywej wszystkich (IPN), na tle „twórczej” właściwości jakości ciężaru, jako czegoś skupiającego (IPN) w zbiorowiska. Jeśli jednak rozpatrujemy jedno (IP) jako (AT), związek funkcjonalny Wszystkiego ze Wszystkiem, związek nieskończony, musi wyrażać się w formie związku skończonego, jako część poprzedniego, który to związek skończony będzie związkiem następstw (XN) ze zmianami w układach (ARN) innych (IPN) w Zewnętrznej i Wewnętrznej Rzeczywistej Przestrzeni tego (IP). Te związki skończone, scałkowane, dałyby w granicy związek nieskończony Wszystkiego ze Wszystkiem. Zmiany układu wielości (IPN) są tylko do pomyslenia jako zmiana ich formy (ruch formalny) i ruch postępowy w związku z ich rozciągłością i ciężarem, przez co dochodzi do wzajemnego oddziaływania tych (IPN) na siebie. Jakościom i zmianom ich w danym (AT) odpowiada ruch (IPN) w Rzeczywistej Przestrzeni, raczej wypadkowa wszystkich ruchów i działań wzajemnych wszystkich (IPN) pewnego rzędu wielkości w stosunku do danego (IP) w tej Przestrzeni. Dwoistość Istnienia jako trwania i rozciągłości z jednej strony i związana z tą dwoistością dwoistość jako: dane (IP) i całość Istnienia minus to właśnie (IP), implikują dwa konieczne do przyjęcia sposoby rozpatrywania Istnienia.

Twierdzenie 35. Pojęcie (AR) implikuje pojęcie swojej dwoistości jako pojęcia: (ACRN) dla (AT) i (IPCN). Pojęcie (ACR) implikuje pojęcie ograniczonej ilości (ACRN), na mocy ograniczoności (IP).

Pojęcie (IPC) implikuje pojęcie nieograniczonej ilości (IPCN), na mocy nieskończonej podzielności Istnienia.

Pojęcie umiejscowienia (XN) w Rzeczywistej Przestrzeni implikuje pojęcie odpowiedności (XN) w (AT) danego (IP) i (IPN) w Rzeczywistej Przestrzeni jego: zewnętrznej i wewnętrznej.

Pojęcie odpowiedności (XN) i (IPN) implikuje na mocy powtarzalności w pewnych granicach następstw (XN) w (AT), pojęcie powtarzalności również w pewnych granicach zmian układów (IPN), które to pojęcie jest równoznaczne z pojęciem ruchu tych układów: formalnego, lub postępowego, w pewnych granicach powtarzalnego.

Pojęcie nieskończonej podzielności Istnienia implikuje pojęcie (IPN_{∞}), pojęcie graniczne.

Pojęcie Istnienia implikuje dwoistość poglądu na Istnienie i to dwoistość dwojakiego rodzaju: w związku z dwoistością Formy Istnienia i rozdziałem na jedno (IP) jako takie i resztę Istnienia minus to (IP).

Pojęcie dwoistości poglądu na Istnienie implikuje pojęcie niewystarczalności każdego poglądu, uwzględniającego tylko jedną ze stron dwoistości Istnienia: poglądów: z punktu widzenia (AT) = poglądu (T) i z punktu widzenia Całości Istnienia = poglądu (C).

§ 30.

Dopiero na podstawie tych twierdzeń będziemy mogli dokładniej zanalizować pojęcie ruchu, którego analiza umożliwi nam znowu rozszerzenie tych twierdzeń. Wypowiadając powyższe twierdzenia nie wyprowadziliśmy z pojęcia stosunku wielkości przestrzennej różnych (IPN) do danego (IP) wniosków ostatecznych; przyjęliśmy tylko konieczność założenia mniejszej wielkości (IPCN) w stosunku do danego (IP), które te (IPCN) składają. Już z poprzednich rozważań wynika, że pojęcie ruchu, jakkolwiek w obrębie poglądu (T) sprowadza się do pojęcia zmiany lokalizacji (XN) dla (AT) w Rzeczywistej Przestrzeni danego (IP), jest złożonem w stosunku np. do prostości pojęcia (X), które tylko i jedynie w poglądzie (T) figurować może — jest ono dwoiste: ruch może być jako taki dla (AT) i musi być założony jako ruch innych (IPN) i (IPCN), jako odpowiednik jakiegś (X) nawet niezmiennie w (AT) trwającej. Chodzi o to, aby nie pomieszać tych dwóch znaczeń pojęcia ruchu, ponieważ byłoby to pomieszaniem dwóch niewspółmiernych na podstawie dwoistości Istnienia poglądów: poglądu z punktu widzenia (AT) i poglądu z punktu widzenia całości Istnienia.

Twierdzenie 36. Pojęcie ruchu implikuje na podstawie dwoistości Istnienia jako: (IP) i całości Istnienia minus to (IP), pochodnej od dwoistości czasowo - przestrzennej, pojęcie swej własnej dwoistości: jako ruchu dla (AT) jako takiego i ruchu innych (IPN) i (IPCN), jako odpowiedników samych (XN) i ich zmian w (AT) tego (IP).

§ 31.

W poprzednich rozważaniach tkwiła pewna niejasność pojęcia minimalnego czasu trwania jakości (t_0), którą teraz dopiero możemy usunąć. Określiliśmy (t_0), jako czas który musi trwać dana (X) aby wogóle być w (AT). Jakość może trwać (t_0), ale nie mniej, bo wtedy wogóle nie będzie jej wcale w (AT). Pojęcie (X) jest związane ściśle z pojęciem trwania „samego dla siebie” = (AT) — poza obrębem tego pojęcia nie ma żadnego sensu — niema bowiem (XN), któreby trwały, nie będąc uświadamianymi przez jakieś (IP), którym to wyrażeniem określamy tylko nierozdzielność jakości i trwał samych dla siebie = (ATN), a nie implikując pojęcia jakiegś „jaźni metafizycznej” poza przestrzenno-czasowej, której „przedmiotami intencjonalnymi” byłyby te jakości. Jedynie możemy założyć jakieś (XN) jako nie istniejące w (AT) jako takie, w znaczeniu, w jakim przyjęliśmy je jako części „tła zmieszanego”. (Definicja „podświadomości” Corneliusa). Ale musimy przyjąć, że mogą być powtarzające się w pewnych granicach ruchy (IPN), lub (IPCN), zbyt szybkie i drobne, aby być w (AT) danego (IP) jako takie, a będące odpowiednikami jakości jako takich, trwających (t_0) lub dłużej w (AT). Tylko w ten sposób, t. zn. przyjmując konieczny związek między jakością w (AT) danego (IP), a tem co się dzieje obiektywnie, t. zn. między (IPN) składającymi jego Przestrzeń Rzeczywistą wewnętrzną i zewnętrzną, możemy sobie przedstawić związek Wszystkiego ze Wszystkiem, na podstawie założenia, że w całym Istnieniu niema nic prócz (IPN) i (XN) w ich (ATN). Jakkolwiek (IPN) i (XN) są elementami Istnienia niesprowadzalnymi, łatwiej przypuścić możemy, że działania (IPN) w Zewnętrznej Przestrzeni wywołują zmiany w układach (IPCN) i ich (XN), i że następnie stanowiące organizację (IPCN) i stykające się ze sobą, mogą dać w rezultacie wzajemnych działań (XN) danego (IP), które składają, niż jak to chce fizyka, sprowadzająca wszystko do ruchu ładunków energii, czyli do „elementów martwych”, tylko ożywionych ruchem, aby z tych elementów martwych zbudowany został twór żywy, mający „czucia zmysłowe”, absolutnie niesprowadzalne do ruchów tych martwych cząstek, czyli jakichś rozciągłości jako takich, bez względu na to jaki sobie — wygodny dla danego

punktu rozwoju nauki — obraz z nich stworzymy i jak je nazwiemy. Mamy w postaci nas samych i innych stworzeń żywych daną napewno żywą jedność, mającą czucia i składającą się z również żywych jednostek — to jest faktem niezaprzeczalnym. Widzieliśmy, że wynika to również z samego pojęcia Istnienia, że taki stwór żywy = (IP), musi być pierwotnym elementem Istnienia w jego wielości. Widzimy jasno z niewspółmierności pojęcia „czucia zmysłowego (= jakości) z pojęciem „materjalnego układu“ w znaczeniu fizyki (niezależnie od obowiązującej w danej chwili fizykalnej teorii), że wszelkie próby wytlomaczenia (IP) z punktu widzenia fizyki muszą z założenia samego pozostać bezowocne. Wobec tego musimy na odwrót wziąć fakt istnienia (IP) i jego (XN) jako fakt pierwotny i z tego punktu widzenia znaleźć wytlomaczenie konieczności istnienia fizyki wogóle i jej zgodności z rzeczywistością w pewnych granicach. To będzie przedmiotem dalszych rozważań.

Weźmy przedewszystkiem (AR) danego (IP) zupełnie samodzielnego, którego (IPCN) do pewnego rzędu ich częściowości np. (IPCN 1), (IPCN 2), (IPCN 3) i t. d. (odpowiadającego np. organom ciał, komórkom, elementom składającym komórkę i odpowiadającym np. naszym organom, komórkom komórek i t. d.) różnić się będą zasadniczo od (ARN) otaczających dane (IP) (IPN) w Rzeczywistej Przestrzeni. Nie mówimy tu oczywiście o (IPN) tego samego, co dane (IP) rzędu wielkości, tylko o (IPN) bardzo drobnych, składających to, co nazywamy materią „martwą“ w poglądzie życiowym, czyli o rozciągłościach (RN), nie będących dla nas (ARN) jakichś (IPN). Poza pewną granicą małości, może na zawsze dla nas niedostępną, musimy założyć istnienie takich (IPN), które mogą być zupełnie samodzielnymi, jak również wchodzić w związek symbiozy, czyli organizacji niezupełnie ścisłej z (IPCN) któregoś rzędu częściowości danego (IP), albo też zupełnie ścisłej, przyczem w wypadku tym traciłyby swą samodzielność. W ten sposób dawałoby się wytlomaczyć powstawanie danego (IPC), a dalej (IP) samodzielnego i jego rozwój, co w związku z względnością czasu w stosunku do długości (ATN) i możliwości niewyobrażalnych prawie różnic ich trwania, jest zupełnie możliwem do wyobrażenia. W granicy, ale tylko i jedynie w granicy, musimy przyjąć jednak pojęcie

$(IPN_{\infty}) = (IPN)$ nieskończenie małych i jedność Istnienia z nich złożonego, co aktualnie jest nie-do-pomyślenia i co wyraża tylko absolutną niemożność zrozumienia ani pojęciowego, ani „intuicyjnego”, nieskończonego tak w małości jak i w wielkości Istnienia, przez ograniczone (IP) — wyraża absolutną Tajemnicę Istnienia, nawet dla dowolnie wysoko w hierarchii istnień stojących (IPN) . W tem tylko znaczeniu Istnienie jest niepoznawalne jako Aktualna Nieskończoność — pozatem rozkłada się na wielość (IPN) z ich (XN) , co znamy bezpośrednio i na temat czego nic więcej absolutnie powiedzieć się nie da, prócz podania ogólnych warunków istnienia świadomości dla każdego z wszystkich jej rodzajów. Musimy również założyć, że istnieją (IPN) podobne do siebie — jest to również implikowane przez pojęcie ograniczoności i na mocy tego, że (IPN) składają się i powstają tylko z (IPN) , które stają się ich $(IPCN)$. Jakkolwiek w całym Istnieniu możemy założyć w granicy nieskończoność rodzajów (IPN) , musimy przyjąć, a nawet założyć, że ilość (IPN) danego rodzaju może być w granicy nieskończona; jednak na mocy konieczności przyjęcia podobieństw i powtarzalności jakości, musimy założyć podobieństwa mniejsze lub większe (IPN) między sobą, czyli istnienie ich odrębnych rodzajów. Podobnie jak musimy przyjąć w granicy nieskończoną hierarchję wielkości (IPN) , od danego punktu w kierunku małości, taksamo możemy ale nie musimy przyjąć taką samą hierarchję w kierunku wielkości. Moglibyśmy równie dobrze przyjąć, że na naszym rzędzie wielkości kończy się możliwość większych od nas (IPN) i że wszystkie skupienia (IPN) : systemy gwiazdne i mgławice składają się z tych samych co do wielkości (IPN) , które składają nas i mniejsze od nas (RN) , jak również, że stanowią one skupienia wewnątrz jeszcze większych (IPN) , podobnie jak np. systemy elektronów, [o ile będziemy je rozpatrywać jako realnie istniejące] — których stosunki nie wyczerpują bynajmniej bez reszty tego, co się dzieje w organizmach żywych i które możemy przyjąć z tą realnością jak systemy gwiazdne np., jako złożone ze skupień (IPN) bardzo małych, jako punkty koncentracji dla „materji żywej”, nie podlegającej z powodu małości jej elementów, naszej analizie — tworzą skupienia wewnątrz nas i mniejszych od nas (IPN) .

Jako granicę rzędu wielkości możemy przyjąć (r_0) danego (IP) dla (Xg) , która to (r_0) będzie granicą małości dla tej (Xg) . Jako granicę wielkości (Xg) przyjmujemy całą formę (AR) danego (IP). Granicami Przestrzeni Rzeczywistej Zewnętrznej będą granice umiejscowienia $(X \frac{1}{r} N)$. Dany kompleks $(X \frac{1}{r} N)$ pozostając pod pewnymi względami (stosunki barw i kształtów np.) tożsamym ze sobą, będzie malał dla (AT), lub powiększał się, zależnie od tego, jak odpowiadające mu (ARN), lub zbiorowiska takowych, stanowiące dla (AT), (RN), będą się oddalały, lub zbliżały do (AR). Poza pewną granicą ich odległości przestaną im odpowiadać (XN) w (AT). Ciągłej zmianie obiektywnej, [t. zn. zmiennym stosunkom (IPN) między sobą] musi odpowiadać nie-ciągła zmiana w (AT). Zanikanie (XN) w pewnej odległości odpowiadającego im zbiorowiska (IPN) jest implikowane przez ograniczoność (IP) — Przestrzeń Rzeczywista musi być ograniczona. Lokalizacja $(X \text{ r } N)$ musi mieć swoje granice.

Możemy nie tylko mówić o tożsamości absolutnej danego kompleksu (XN) w poglądzie (T), ale przyjmować tożsamość, z pewnem przybliżeniem w pewnych granicach, układu (IPN), odpowiadającego temu kompleksowi w poglądzie (C), t. z. fizycznym. Kiedy będziemy mówić: „kompleks“, będzie to oznaczać pogląd (T), kiedy: „układ“ — pogląd (C). W przeciwieństwie, znów do zmienności kompleksów, np. zależnie od odległości od danego (IP), będziemy mówić o stałości w pewnych granicach układu (IPN), temu kompleksowi odpowiadającego, t. zn. układu (U). Prawidłowości następstwa np. zmniejszających się, zmieniających formę, lub jakościowo zmieniających się kompleksów w (AT), przy zachowaniu ich tożsamości w pewnych granicach, będzie odpowiadać stałość układu (U). Widzimy, że jeden i ten sam (U) może być odpowiednikiem wielu następstw (XN) w jednym i tem samym (AT), jak i w wielu (ATN) innych (IPN). Z drugiej strony jednemu (U) mogą odpowiadać w danym (AT) następstwa różnych rodzajów jakości: $(Xg \text{ } N)$, $(X \frac{1}{r} N)$ i $(X \frac{1}{r} N)$. Oprócz prawidłowości następstw jednego rodzaju (XN), jednemu i temu samemu (U) może odpowiadać prawidłowość związku następstw różnych rodzajów jakości i prawidłowość związku Przestrzeni jednych rodzajów

(XN) z Przestrzeniami innych rodzajów (XN). Inną będzie — jak to z poprzedniego wynika — (t. zn. ze zmniejszenia się kompleksów w miarę odległości ich odpowiednika (U) dla ($X_r^j N$) i z lokalizacji ($X g N$) jedynie na granicy (AR)) — Przestrzeń ($X g N$), a inną Przestrzeń ($X_r^j N$), ($X_r^j N$) zewnętrznych i ($X_r^j N$) wewnętrznych (czuć masykularnych, organów wewnętrznych, wewnętrzne bólu i t. p.), jakkolwiek przy jednoczesności wszystkich tych rodzajów (XN), z zastrzeżeniem, że jedna tylko z nich będzie jako taka w (AT), a inne stanowić będą tło zmięszane, Przestrzenie te będą stanowiły jedność, a w każdym razie na podstawie jedności (IP), tożsamości (U) i jedności formy Istnienia, będą skoordynowane, to znaczy, że będą w prawidłowy sposób sobie odpowiadać, w stopniu należnym od dokładności zlokalizowanych w nich (XN).

Dany układ (U) nie istnieje sam dla siebie jako taki (kamienie np. nie są żywe jako takie), — istnieją same dla siebie tylko (IPN), które go składają; istnieje on dla danego (IP) tylko jako pewne, względnie stałe następstwo (XN), które go składają, jako kompleks dla (AT). Podobnie — jako w pewnych granicach stałe następstwa kompleksów (XN) w (AT) danego (IP) rozpatrywanego jako samo dla siebie—istnieją dla tego (IP) równego z niem rzędu wielkości inne (IPN). Są one tylko jako (IPN) dla danego (IP), o ile następstwa (XN), których są odpowiednikami, nie dadzą się sprowadzić do związków koniecznych, cechujących układy = (UN), będące zbiorowiskami (IPN), w stosunku do danego (IP) bardzo małych, których ruchy dowolne, lub jeśli tych dane (IPN) nie mają, inne właściwości jako (IPN) (= stworów żywych), z powodu ich małości nie dadzą się stwierdzić. Pierwszem kryterjum dla odróżnienia (UN) od (IPN) jako takich, będą dowolne ruchy tych ostatnich, nie podlegające konieczności, wynikającej z sumowania się wzajemnych działań drobnych (IPN), nie mające koniecznego związku z całością (RN) w Rzeczywistej Przestrzeni. Jednak kryteria te mogą być daleko bardziej skomplikowane i pozorne (UN) mogą być przy ich pomocy, na tle innych doświadczeń t. j. powtarzających się stałych związków (XN) w (AT), uznane za (IPN). Oczywiście proces ten („poznania”), wskutek ograniczoności (IP) jest ograniczonym tak w wielkości, jak

i w małości i musimy przyjąć granicę małości (IPN), poza którą dla danego (IP) będą tylko układy (UN), t. zn. bezpośrednio tylko (RN), o których będziemy musieli założyć, że są (UN), t. zn. składają się z (IPN). Oczywiście poza pewnymi wypadkami, o których będzie mowa dalej, rozróżnienie (IPN) od (RN) dla danego (IP) wymaga pojęciowego myślenia — koniecznie implikowanym jest przyjęcie tego rozróżnienia przez samo pojęcie Istnienia, tylko dla (IPN) należących do tego samego gatunku, a ogólniej w granicach tych samych rzędów ich wielkości.

Pojęcie (U) = układu (IPN) jako odpowiednika następstw (XN) w (AT), zastępuje pojęcie (RN) = rozciągłości, danych w postaci następstw (XN) poza granicą (AR). Pojęcie (R) równoznaczne jest z pojęciem przedmiotu, jako następstwa prawidłowego (XN). Pojęcie (U) wyraża to samo, z dodatkiem założenia, że to (R) składa się z (IPN)¹⁾. Będziemy, w związku z terminologią psychologistyczną, nazywać to pojęcie empirycznym, w przeciwieństwie do pojęcia jakości, które nazwiemy percepcyjnym. Widzimy, że pojęcie (AR), jako wyrażające pewne stałe w pewnych granicach powtarzanie się kompleksów w (AT), czyli pewną prawidłowość związków, jest analogicznym do pojęcia (U) — jednak pojęcie (AR) musimy jako wyrażające istnienie rozciągłości samej dla siebie — danej przede wszystkim w postaci jedności kompleksu specjalnych jakości zasadniczych wewnętrznych = (X w N) [dotyku wewnętrznego] — uznać za pierwotniejsze od pojęcia (U). Hierarchicznie pojęcie (U) jest pochodnym od pojęcia (AR), pojęcie (AR) pochodnym do pojęcia (AT), a pojęcie (AT) pochodnym od pojęcia (IP), elementu wielości całości Istnienia.

Twierdzenie 37. Pojęcie ograniczoności (IP) implikuje pojęcie zmniejszania się danego kompleksu ($X \text{ r } N$) w miarę zwiększania się obiektywnej odległości między danym (IP), a układem (IPN), będącym odpowiednikiem tego kompleksu = (U).

¹⁾ Pojęcie przedmiotu rezerwuję tylko do oznaczenia „przedmiotu rzeczowego” w poglądzie życiowym, t. zn. danego w postaci jakości dotykowych, lub wzrokowych.

W odróżnieniu od pojęcia (U), pojęcie (R) wyraża tylko prawidłowość następstw danych (XN) i prawidłowość następstw różnych rodzajów (XN) w (AT).

§ 32.

Między rodzajami jakości ciągłość przejścia jest nie-do-pomyślenia: ani $(X \downarrow N)$ nie mogą przejść w $(X \uparrow N)$ — (mimo, że lokalizacja piewskich może być względnie bardzo dokładna) ani nawet (XN) różnych rodzajów w obrębie tego podziału nie mogą przez zwiększenie, lub zmniejszenie swych właściwości zamienić się bezpośrednio w inne. Zasadniczo nawet przejścia ciągłe w trwaniu w obrębie tego samego rodzaju są niemożliwe do pomyślenia, z powodu niemożności przyjęcia trwał, częściowych nieskończenie krótkich. Każdy jednak kompleks $(X \uparrow N) = (K X \uparrow N)$, niezmiennie trwający, może posiadać ciągłość jako tło, w którym potencjalnie zawiera się możliwość wystąpienia jednej z jego składowych (XN) jako takiej w (AT) ¹⁾, a które aktualnie, t. zn. jako mieszanina (XN) jako taka w (AT) jest nie-do-wyobrażenia, występuje tylko w formie zmienionego charakteru danej (X), któraby inną była bez istnienia tego, a nie innego tła. Pseudociągłością aktualną możemy nazwać wypadek, w którym kompleks $(X \uparrow N)$ dostatecznie mały aby istnieć w (AT) jako taki, a nie jako tło, z jedną np. jakością jako taką, będzie złożony z jakości bezpośrednio sąsiadujących ze sobą w szeregu ich podobieństwa, z których każda będzie nie mniejszą i nie dużo większą przestrzeń zajmować niż (r_0) i które będą stykać się ze sobą w Przestrzeni. (XN) zlokalizowane coraz dalej od danego miejsca lokalizacji (X) jako takiej np. w Rzeczywistej Przestrzeni Dwuwymiarowej $(X \uparrow N)$ (Przestrzeni czysto wzrokowej) będziemy musieli przyjąć za coraz mniej wyraźne, aż do zupełnego ich zaniku w (AT). Jednak jeśli chodzi o wrażenia wzrokowe, to możemy założyć wypadek t. zw. „zwrócenia uwagi“, (czyli związku różnych wyobrażeń, pewnych czuć mięśniowych (akomodacji i innych) z wraże-

¹⁾ Używam pojęcie „jakość jako taka“, bo pojęcie aktualności stosuje się i do (BXN), występujących jako takie właśnie w (AT).

niami wzrokowemi) na którąś z (XN) tła, która zaistnieje wtedy jako taka, podczas gdy (X) w miejscu największej wyrazności, przejdzie do tła, (boczna akomodacja np.). Istnienie w tle danej (X) przy wrażeniach wzrokowych i dotykowych nie będzie zależeć tylko od wyrazności, ale od związku danej (X) z innymi następstwami kompleksów (XN) i (BXN), które nazywamy właśnie „procesem zwracania uwagi”, a które mogą być bardzo zawiłymi związkami czuć mięśniowych, czuć organów wewnętrznych i „procesów pojęciowych”, rozkładalnych jednak w ostateczności (jak to wykażemy później) na przyporządkowane sobie szeregi (XN), na podstawie przyporządkowania pierwotnego (BXN) do (OXN), bezpośrednio danego symbolicznego przedstawienia ostatniej przez pierwszą.

Twierdzenie 38. Pojęcie ograniczoności (IP) implikuje pojęcie nieciągłości szeregów (XN) w trwaniu i pseudociągłości nieruchomej w przestrzeni.

Pojęcia: tła i jednowymiarowości trwania implikują pojęcie różnego stopnia wyrazności (X_iN) zaczynając od (X) jako takiej, aż do ostatnich krańców tła.

§ 32.

(AR) uznaliśmy za w pewnych granicach stały związek (XN) w (AT). Ponieważ (XN) wyznaczają obiektywnie istnienie (AR) w Przestrzeni — (obiektywnie, to znaczy już poza-tem, czy jest ona aktualnym kompleksem (XN) w (AT), czyli jako zbiorowisko lub raczej organizację (IPN)) — więc musimy uznać, że układy (UN) będą stałymi w tych samych granicach, co (ARN) składających je drobnych, w stosunku do danego (IP), (IPN). Narazie mówimy tylko o jakościach (X_wN) i (X_gN) (wewnętrznych i granicznych) i związkach ich między sobą i innymi (XN). Zobaczymy później, że oprócz (X_g) i (XW) będziemy musieli przyjąć jeszcze dwie jakości zasadnicze, mianowicie jakość ciężaru i ciepła, względnie zimna jako jej negacji. Pierwsza — która będzie pośrednio dla (AT) sprowadzalna do, w specjalnych związkach i kierunkach, występujących natężeń (X_gN) i (X_wN) — wyjaśni nam skupienie się drobnych,

w stosunku do naszego rzędu wielkości, (IPN) w zbiorowiska i tworzenie się tego, co nazywamy „materią martwą”. Ponieważ (IPN), o których mowa, będą bardzo drobne w stosunku do danego (IP), można za nie z pewnem przybliżeniem podstawić danej drobnosci „cząsteczki”, które operuje fizyka. Jakość ciężaru przyjęta jako obiektywna właściwość ciężaru będzie wyznaczać w Przestrzeni Rzeczywistej Całości Istnienia obiektywne stosunki, które Fizyka ujmuje z pewnem przybliżeniem w formie Prawa Grawitacji, jako właściwości przestrzeni w zależności od rozmieszczenia mas; druga jakość, ciepła i jej negacja będą zupełnie specyficzne i nie dadzą się sprowadzić nawet w przybliżeniu do innych, mimo że ogólnie będziemy mogli wszystkie jakości uważać w pewnym sensie za rodzaje „dotyków”, a w każdym razie za coś od nich pochodnego, o ile weźmiemy pod uwagę inne (IPN), składające (AR) rozpatrywanego (IP) i ten fakt, że w Przestrzeni niema nic prócz (IPN) i ich wzajemnych działań, w postaci stykania się granic ich (ARN) z różną siłą, co jest wyrażalne w napięciach (XgN), dla każdego z (IPN) danych, z osobna.

W wypadku stykania się ze sobą dwóch (AR), które wyrażone będzie w poglądzie (T) lokalizacją dwóch (XgN), należących do dwóch (AT), w tem samym miejscu przecinających się dwóch Rzeczywistych Przestrzeni obu (IP), które bierzemy pod uwagę, musimy przyjąć różne napięcia (XgN) i w zewnętrznych i w wewnętrznych jej składnikach. Tylko w tej postaci możemy sobie pomyśleć działanie (IPN) jednych na drugie [dla (ATN) tych (IPN)], bez którego związek funkcjonalny Wszystkiego ze Wszystkiem jest nie-do-wyobrażenia, a co zgadza się z koniecznością przyjęcia wszystkich (XN) w różnych stopniach napięcia. Zmiany napięcie (XgN) możemy pomyśleć jedynie jako zmiany ciśnienia — moglibyśmy nawet nazwać jakość dotyku jakością ciśnienia, ponieważ najłżejsze nawet uczucie dotyku musi implikować pewne ciśnienie.

Z drugiej strony na mocy pojęcia zmienności (IP) w ciągu całego jego trwania, od początku jego do końca, zmienności, której podlega oczywiście (AR), jako specjalny kompleks (XN) wydzielony z (AT) w poglądzie (T), czyli powolnego ruchu (IPCN), któregoś rzędu małości (określamy to jako wzrost, lub

ew. zmniejszenie się (AR) i jej części), dalej na podstawie ruchów części (AR) i całego (AR), wyrażających się w poglądzie (T) jako zmiany lokalizacji (XgN) w ich wewnętrznych i zewnętrznych składowych, lub też samych (XwN), a dalej na podstawie konieczności przyjęcia pojęcia ograniczenia w stosunku do wszystkiego, co dotyczy (IP), musimy przyjąć coś, co ogranicza wszystkie ruchy: zaczynając od ruchów będących rozwojem (wzrostem) (IP), aż do ewentualnych ale nie koniecznych do przyjęcia dla wszystkich (IPN), ruchów dowolnych. To coś musi być jakością dla (AT) — jest to właśnie jakość ciężaru, druga jakość zasadnicza, bez której nie możemy pomyśleć sobie (IP) = (Xc). Zmiany natężenia (XgN) w związku ze zmianą ich lokalizacji określamy pojęciem siły. Zmiany lokalizacji są ograniczone z jednej strony oporem innych (IPN): w postaci (IPN) jako takich i układów (UN), składających się również z (IPN), a to na mocy względnej stałości formy wszystkich (ARN) — z drugiej strony ograniczenie to wynika z ograniczoności (AR), rozpatrywanej jako samej dla siebie. Pojęcia siły i oporu są pojęciami wynikającymi w sposób konieczny z pojęć: zmian natężenia (XgN) i ograniczenia (IP) wogóle. Ale podobnie jak ograniczenie ruchów dowolnych (IPN), musimy przyjąć ograniczenie ruchów ich jako zmian (ARN) w ciągu całego ich trwania, zbyt powolnych, aby mogły być w (AT) jako takie. To ograniczenie ruchów będzie właściwością ciężaru wszystkich (ARN), o ile patrzymy na nie z punktu widzenia Całości Istnienia, a w wypadku (IPN) obdarzonych ruchem dowolnym (który jest wynikiem pewnego specjalnego rodzaju wewnętrznej ich organizacji jako któregoś rzędu małości ich (IPCN)), musimy przyjąć w (AT) jakości ciężaru (XcN) w związkach z (XwN) = jakościami wewnętrznymi — (czucia muskularne, czucia organów wewnętrznych), a w pewnych warunkach i zewnętrznymi (w razie stykania się danej (AR) z innymi (ARN) i (UN)), w których to związkach wyrażać się będzie ograniczoność ruchów dla (AT), konieczna do przyjęcia na tle ogólnej ograniczoności (IP). O ile (XcN), ze względu na brak ruchów dowolnych nie będą w (ATN) danych (IPN), będziemy mówić o bezwładzie ich (ARN) wogóle, który będzie właściwością wszystkich (ARN) wogóle, a więc tem samem

i właściwością (UN). Pewna stałość (AR) wyraża się w pojęciu nieprzenikliwości jej w pewnych granicach, której wynikiem będą ruchy udzielone jednemu (ARN) przez drugie i wynikające z tego udzielanie się ruchów wypadkowych drobnych (ARN) składających układy (UN). Wyrażalność (XcN) w terminach specyficznych kierunkowości (XgN) i (XwN) nie jest w stanie pozbawić ich całkowicie ich specyficzności.

Nie będę tu wchodził w analizę różnych możliwych wypadków stosunków rozciągłości w Przestrzeni, które o ile chodzi o (IPN) należą do poglądu życiowego, a o ile chodzi o układy (UN), są przedmiotem Fizyki. Chodziło mi tylko o zaznaczenie, jak pewne pojęcia, koniecznie implikowane przez pojęcie (IP) o ile rozważamy je w terminach poglądu (T) — (w którym przyjmujemy tylko (ATN) i wypełniające je (XN), a (AR) rozważamy jedynie jako kompleks (XN) w (AT)) — doprowadzają do pojęć poglądu (C) od tych pierwszych pochodnych, a następnie o to, jak pojęcia te, przy eliminacji w granicy pojęcia (IP), prowadzą do zasadniczych pojęć Fizyki, w obrębie której mogą ulegać daleko idącym transformacjom, tkwiąc jednak zasadniczo w poglądzie (T) i (C). Fizyka jest ostatecznym rozwinięciem poglądu (C), to jest poglądu z punktu widzenia całości Istnienia, przyczem rozważa ona zawsze jego części, aż do pewnej granicy małości, nie mogąc operować również jak Ontologia Ogólna, pojęciem Nieskończoności Aktualnej. Te wszystkie właściwości (IP), bez których jest ono wogóle nie do przyjęcia, a wyrażające się koniecznie w związkach różnych rodzajów (XN) między sobą, dla (AT) [lub niekoniecznie w stosunku do pewnych rodzajów jakości — mogą być (IPN) nieruchome, lub nieposiadające n. p. (XN) jednoistnych — jak to jest n. p. z jakością zasadniczą (Xc), zasadniczą jedynie jako istniejącą w (AT) dla (IPN) mających ruch własny, a obiektywnie już jako właściwość (UN), konieczną do przyjęcia dla całego Istnienia] — są składnikami pojęcia „materjalności”, które stosuje się przede wszystkim do (IPN) jako (ARN), (czyli, jak się wyrazić można do „zindywidualizowanej materji żywej”) przeniesione zostają następnie do Fizyki, jako stosujące się do układów (UN). W tem ujęciu, które wydaje mi się jedynem, jako rozwiązanie problemu psycho-fizycznego, pojęcie „mate-

rzeczności" występuje jako dalej niesprowadzalne, jak tylko do następstw (XN) i ich związków, wyznaczających (ARN) w Przestrzeni Rzeczywistej.

Trzecią jakością zasadniczą, bez której nie możemy pomyśleć (IP), będzie jakość ciepła (względnie zimna). Rozmieszczenie tej jakości w rzeczywistych przestrzeniach wszystkich (IPN) stwarza to, co nazywamy w poglądzie (C) obiektywnie „stosunkami energetycznymi we wszechświecie”, któremi zajmuje się Fizyka. Podobnie jak jakość dotyku i ciężaru, tak i jakość ciepła stosuje się do (IPN) jako takich, a w innym znaczeniu jako „obiektywna właściwość” do układów (UN), składających się z (IPN) bardzo drobnych w stosunku do danego rozpatrywanego (IP). Wzajemne działania drobnych (IPN) muszą mieć swój odpowiednik w (AT) w związku z powstawaniem, trwaniem i końcem danego rzędu wielkości (IP), czyli z jego zachowaniem w trwaniu i dlatego musi im odpowiadać pewna jakość, której granice natężenia regulują stosunek (IP) do otoczenia. Widzimy, że sposób wyprowadzenia pojęć koniecznych (XN) z pojęcia Istnienia nie jest jednakowy: jedne wynikają wprost z tego pojęcia, a inne dopiero z pojęć od niego pochodnych. Według mnie nie wpływa to zupełnie na istotność tych ostatnich pojęć i nie przeczy ich konieczności ze względu na istnienie (IP). Niema miary absolutnej dla mierzenia natężenia jakości i musimy uznać, że dla całego Istnienia są to wartości względne, podobnie jak wielkość i małość (IPN). Dlatego możemy przyjąć, że wewnątrz układów (UN), — stanowiących dla danego rzędu (IPN) odpowiedniki (XN) o wielkich natężeniach, a nawet na skutek ograniczoności (IP), mogących na tle związków być źródłem natężeń jakości, przekraczających granice danego (IP), a obiektywnie wskutek działań (IPN) drobnych między sobą spowodować jego ciężkie deformacje, względnie koniec — mogą znajdować się (IPN), których istnieniu nic nie zagraża, a dalej założyć (IPN), których wzajemne stosunki i działania dają właśnie te (UN), wśród których danego rzędu wielkości (IP) istnieć nie może*). Na tle możliwości przyjęcia zawsze (IPN) dowolnej małości w stosunku do danego (IP) —

*) Na ten temat, stosunku mojej teorii do chemii i fizyki i kwestii „rzeczywistości” atomów i elektronów, wyjaśnienia nastąpią dalej.

(byle nie przyjmować (IPN_{∞})), co na tle ograniczenia (IP) jest niedozwolone, jak to w związku z teorią pojęć wykażemy) — idea ta nie ma według mnie nic dziwnego i fantastycznego, co postaram się dalej szczegółowiej wykazać. Mamy więc cztery rodzaje (XN) zasadniczych: $(X g N)$, $(X w N)$, $(X c N)$ $(X temp. N)$ (= jakości ciepła), z ich (XN) składowymi jakościami przyjemnymi i nieprzyjemnymi $(X p N)$ i $(X np N)$, koniecznymi również dla zachowania (IP) w trwaniu, bez których (IP) jest nie-do-pomyślenia, a następnie inne jakości, które nazywam „luksusowymi”, które są możliwe, ale nie konieczne dla istnienia (IP).

Między granicami (IPN_{∞}) i całością Istnienia, niezależnie od tego jak określimy te pojęcia — narazie przyjmujemy je jako pojęcia graniczne, wyrażające Tajemnicę Istnienia (Tajemnica w poglądzie logicznym może być określona jako niemożność zdefiniowania wszystkich pojęć) dla ograniczonego (IP) — musimy założyć, że w danej ograniczonej części Przestrzeni Rzeczywistej danego rzędu wielkości (IPN), większej oczywiście niż takie dane (IP), n. p. między rzędami wielkości: (IPN_{100}) a (IPN_{1000}) , t. zn. między (IPN) różnych rzędów wielkości zaczynając od danego (IP), które bierzemy za punkt wyjścia, musi zachodzić stosunek taki, że mniejszych (IPN) będzie więcej niż większych, mimo że jeśli weźmiemy całość Istnienia, będziemy mieli Nieskończoność i jednych i drugich i że wtedy mówienie o stosunkach ilości nie będzie miało żadnego sensu. Już biorąc tylko (IPN) równego z danym rzędem wielkości widzimy, że tak być musi, ponieważ $(IPCN 1)$ będziemy mieli więcej niż (IPN), których tamte są składnikami. Każde więc (IP) musimy pomyśleć jako znajdujące się wśród bardzo wielkiej, w granicy nieskończonej ilości (IPN) i zawierające w sobie również bardzo wielką, w granicy nieskończoną ilość (IPCN) i innych (IPN), będących z temi (IPCN) w związkach, które w przybliżonym opisie podaje nam *bijochemia***). Wszystko jedno jak pomyślimy sobie te (IPN): czy jako samodzielne, czy

**) Zapytanie o to, jak (IPN), składające n. p. płomień, wytrzymują jego gorąco, jest w tej skali bezsensowne. Jak kwestja ciepła cząsteczek, których ruch jest właśnie dla nas ciepłem.

niesamodzielne i stanowiące organizacje, czy bardzo, czy mało jednolite, czy założymy, że mają ruchy własne czy nie — chodzi tylko o ich małość w stosunku do danego (IP). Niezależnie od tego jakie one są, ich działania wzajemne na podstawie obiektywnej własności ciężaru, [będącej odpowiednikiem obiektywnym ($X \subset N$) = jakości ciężaru w poglądzie (T), t. zn. z punktu widzenia (AT)] dają ten obraz, który w przybliżeniu przedstawia nam chemia i fizyka — w przybliżeniu, bo nie uwzględniając drobnych dowolności, charakteryzujących nawet (IPN) nie posiadające ruchu własnego postępowego, tylko ruch w znaczeniu rozwoju: t. zn. powstawania z innych (IPN), ich rośnięcia i organizowania się w większe jednostki. Nie mówimy tu narazie o ruchach (UN), będących wypadkową wszystkich działań składających je (IPN), na podstawie właściwości ciężaru, sprowadzalnej ostatecznie tylko do (XN) w (AT) w poglądzie (T), z uwzględnieniem zawsze tego faktu, że na mocy związku Wszystkiego ze Wszystkimi, jakości wyznaczają obiektywne stosunki, panujące między (IPN) w Przestrzeni Rzeczywistej Całości Istnienia. Do szczegółowej analizy pojęcia (U) przejdziemy później. Wypadkową wszystkich wzajemnych działań (IPN), jako (IPNC) danego (IP) i (IPN) otaczających je, będą jakości w jego (AT); ten dualizm jest niesprowadzalny i absolutnie konieczny do przyjęcia: mamy go danym w istnieniu nas samych jako organizacji IPN) i istnieniu naszych (XN). Na podstawie względności szybkości ruchów wogóle, wielkie szybkości, którymi operuje Fizyka, nie powinny zupełnie nam w tej koncepcji przeszkadzać, ponieważ nic nie implikuje granicy tej szybkości z punktu widzenia (IPN). Wzajemne działania skupień drobnych (IPN) mogą przenosić się z szybkościami, które w stosunku do szybkości n. p. naszych ruchów dowolnych są olbrzymie, podobnie jak w ciągu jednej sekundy naszego trwania mogą upłynąć miliony (AT) innych (IPN), jak również całe nasze życie może być mniejsze o miliony razy od (t_0) jakiegoś (IP), o wiele od nas większego, w którego wnętrzu n. p. możemy się znajdować, a którego skupieniem (IPN), odpowiadającym naszej drobinie jakiegoś „ciała białkowego” w terminach chemii, odpowiadać będzie cała nasza Droga Mleczna, jako substrat „materjalny” (podobnie do naszych ato-

mów, o ile przyznajemy im realność w tem znaczeniu co ciałom niebieskim) dla organizacji „materji żywej” w dużo większym od naszego rzędzie wielkości. Z chwilą kiedy się raz przyjmie względność Czasu, Przestrzeni, szybkości i natężeń (XN) w (AT), tego rodzaju koncepcje nie mają w sobie nic dziwnego, z naukowego czysto punktu widzenia nie są absolutnie niedopuszczalne i nie są logicznie sprzeczne — jedyny zarzut, który im zrobić można, to ten, że są eksperymentalnie niesprawdzalne. Ale o tem będziemy mówić później, zaznaczając tylko, że teorie Bergsona, monizm Russella w „Analysis of Mind”, „Wielość Rzeczywistości” Chwistka, a nawet sam czysty machowski psychologizm lub jakikolwiek idealizm, nie mówiąc już o fizykalnym materjalizmie, są według mnie koncepcjami nieporównanie dziwniejszemi niż moja, przyczem zarzucić im można zaniedbanie lub pominięcie różnych problemów zasadniczych i pozory jedynie naukowości, a au fond wielką nawet i to zupełnie zbytęcną fantastyczność. Na podstawie przyjęcia właściwości ciężaru dla każdego (IP), możemy założyć, że całe olbrzymie w stosunku do naszego rzędu wielkości, układy (UN) mogą mieć ruchy jako takie, t. j. jako (UN), wywierać działania na inne (UN), sprowadzalne ostatecznie do obrazu takiego działania, jakie widzimy w stosunkach (IPN) naszego rzędu wielkości i w ich stosunkach do tegoż rzędu wielkości (UN) i w stosunkach tych (UN) między sobą, wyrażonych dla (AT) w związkach (XN) aktualnych, lub możliwych. W obrazie działań jest tu granica, której nie przekroczymy nigdy, ponieważ pogląd fizykalny jest wysublimowaną koncepcją pochodną od pojęcia przedmiotów „martwych” i ich stosunków w naszym rzędzie wielkości w Rzeczywistej Przestrzeni, ujętą w prawa przy pomocy geometrii, jako nauki o czystej Przestrzeni i zasad Czystej Wielości, tj. matematyki. Widzimy, że dla każdego rzędu wielkości (IP) musimy założyć swoje środowisko, składające się z (UN), t. zn. z (IPN), będących od tego danego (IP) mniejszego rzędu wielkości. Tu zarysowuje się nam koncepcja nie-ciągłości Istnienia, z punktu widzenia rzędów wielkości różnych (IPN). W środowisku takim musi panować przybliżona konieczność, na skutek prawidłowości, t. j. powtarzania się i ograniczoności (IPN) wogóle. Wynika ona z sumowania się bardzo drobnych

działań w pewnych granicach dowolnych — dowolność ta będzie określona ruchami własnymi i ruchami w związku z rozwojem (IPN), a przy wielkich ilościach regulowana właściwością ciężaru wspólną wszystkim (IPN).

Widzimy, że poglądy (T) i (C) są niewspółmierne. Pojęciem łączącym je jest pojęcie wyznaczania przez (XN) w przybliżeniu obiektywnych stosunków panujących w całości Istnienia, które to Istnienie w całości znowu w przybliżeniu, eliminując (IP) samo dla siebie, opisać możemy przy pomocy geometrii i matematyki, jak to czyni Fizyka. Z powodu tego, że pewne pojęcia muszą figurować w obu tych poglądach, pochodzi dwójstwo niesprowadzalna tych pojęć. Chodzi o to, aby nie pomieścić ich znaczeń w zależności od poglądów. Do pojęć takich należą pojęcia: a) natężenia ($X \text{ g } N$) i pochodne od niego pojęcia siły i oporu, b) pojęcie ruchu, jako zmiany lokalizacji (XN) i pochodne od niego pojęcie ruchu obiektywnego, c) pojęcie ($X \text{ c}$) i pochodne pojęcie powszechnego ciężenia*) i d) pojęcie ($X \text{ temp}$) i pochodne pojęcie „energji świata”. Te pojęcia pochodne mogą, zależnie od danej, panującej w danej chwili teorii fizycznej ulegać daleko idącym transformacjom, mającym na celu uproszczenie fizycznego opisu świata. W ostateczności jednak będą genetycznie sprowadzalne do bezpośrednio danych — (XN) i ich stosunków, wynikających z pojęcia (IP), bez których byłoby to ostatnie nie-do-pomyślenia.

Twierdzenie 39. Pojęcie ruchu i pojęcie ograniczości zmienności formy (AR) implikuje wraz z pojęciem związku Wszystkiego ze Wszystkiem pojęcia: różnych stopni natężenia $X \text{ g } N$), stykania się (ARN), działania, oporu, nieprzenikliwości i ruchu udzielonego.

Pojęcie ograniczości wraz z pojęciem ruchu implikują pojęcie ciężaru = ($X \text{ c}$).

Pojęcie ruchów drobnych (IPN) jako takich i ruchów drobnych (UN) implikuje pojęcie jakości ciepła = ($X \text{ temp}$) jako odpowiednika ich dla (AT).

*) Jak ono wyrażone jest w fizyce danego stopnia doskonałości, nic tu nas nie powinno obchodzić.

Pojęcie wielości (IPN) różnych rzędów wielkości implikuje pojęcie nie-ciągłości Istnienia, jeśli chodzi o wielkość (IPN) i pojęcie środowiska = (S) dla każdego (IP) dowolnego, rzędu wielkości, składającego się z (UN), czyli tego, co nazywamy „materią martwą“.

Pojęcie Istnienia implikuje pojęcia niewspółmierności i niesprowadzalności poglądów (T) i (C), wskutek czego: pojęcia: siły i oporu, a dalej ruchu, ciężaru i ciepła będą dwoiste, zależnie od tego, czy rozpatrujemy je jako wyrażające zmiany i związki (XN) w (AT), czy też obiektywne stosunki, które one wyznaczają w Przestrzeni.

Pojęcie (X) implikuje na mocy pojęcia Związku Wszystkiego ze Wszystkiem, pojęcie „wyznaczania“ przez (XN) stosunków obiektywnych w Przestrzeni.

Pojęcia poglądów (T) i (C) implikują na mocy pojęcia jedności Istnienia pojęcie możliwości trzeciego poglądu, w którym przez wprowadzenie pojęć, nie należących do poglądów poprzednich możemy je uzgodnić i wykazać konieczność ich obu. Pogląd ten nazywam metafizycznym = (M); niniejsza praca jest przedstawieniem tego poglądu.

§ 33.

Jak to już było stwierdzone, układy (UN) nie posiadają ruchu własnego, ani ruchu w znaczeniu rozwoju (IP) w ciągu jego trwania, tylko ruch ich jest wypadkową wszystkich działań składających je (IPN). Musimy pomyśleć, że jeśli chodzi o działanie środowiska (S) na dane (IP) i odwrotnie, to — (pomijając działania wskutek ruchów jako takich dla (AT)) — odbywa się ono w ten sposób, że drobne ruchy własne lub „rozwojowe“ drobnych (IPN) udzielają się drobnym (któregoś wysokiego „rzędu małości“) (IPCN) tego (IP), a następnie, że dane (IP) przyswaja sobie i włącza do swojej organizacji drobne (IPN) (lub też ich organizacje), albo też je ze swojej organizacji wyłącza. Tylko w ten sposób możemy sobie pomyśleć „procesy chemiczne“ takie jak: oddychanie, odżywianie i wydzielanie, konieczne dla zachowania i rozwoju (IP) w ciągu jego trwania. Jak pogodzić można tę koncepcję z możliwością „rze-

czywistości" elektronów n. p., a nie przyjęciem ich tylko jako „cząstek hypotetycznych“, istniejących jedynie jako pojęciowe skróty, zobaczmy dalej*). W każdym razie możliwym do przyjęcia i dającym się wszędzie zaobserwować faktem, jest powstawanie stworów żywych ze stworów żywych, gdy natomiast hipoteza powstawania materji żywej z materji martwej fizyki, jest czemś zupełnie niezrozumiałem i implikującym dualizm, nie dający się w żaden sposób do jednolitego poglądu sprowadzić. Tożsamy jakościom w (AT) muszą odpowiadać tożsame w przybliżeniu, czyli bardzo podobne między sobą, zmiany w (UN) i odpowiadające zmiany w stosunkach (IPCN). Nigdy ruch jako taki nie może w sposób ciągły przejść w (X) i nigdy (X) jako taka nie może przejść w ruch, jakkolwiek powstaje ona w (AT) w związku ze zmianami w układach (IPN) i (IPCN) bardzo drobnych. Rozdział ten polega na dwoistości Istnienia czasowo-przestrzennej i konieczności przyjęcia wielości (IPN) i nie da się do niczego już sprowadzić. W każdym razie ostatnie elementy nie są czemś zupełnie fantastycznym, tylko zupełnie — że się tak wyrażę — „codziennem“: napewno istniejemy my i jakości w naszych trwaniach, jako ostatnie elementy naszych „przeżyć“. W ten sposób możemy twierdzić, że wszystkie (XN) są w pewnym sensie pochodne od (X g), ponieważ ostatecznie dadzą się sprowadzić jako odpowiednik, w poglądzie (C) a nie (T) oczywiście, do stykania się i ruchów (zderzeń) drobnych (IPN).

Musimy jeszcze zaznaczyć, że związek (r_0) z danym (U) jest względnie stały (w zależności od miejsca (AR)) tylko dla (X g N). Dla ($X \frac{1}{2} N$), dla których — wskutek ograniczoności (IP) — musieliśmy założyć zmniejszanie się kompleksów jakościowych przestrzennych (= rozciągłości stanowiących te kompleksy, przy identyczności (UN), wyrażonej w stosunkach (X g N), t. zn. dotyków), w miarę dalszego umiejscowienia od (AR), (r_0) może odpowiadać różnym co do wielkości (UN), t. zn. takim, które w razie zetknięcia z AR) i wywołania (X g N), mogłyby różnej wielkości ich kompleksy wywołać.

*) Na tle statystycznego charakteru fizyki, hipoteza ta nie jest według mnie tak dziwną, jak to się na pierwszy rzut oka wydawać może.

Wielkości w $(X_r^j N)$ wyrażają się jako przyszłe możliwe, lub aktualne wielkości w $(X_g N)$, na mocy prawidłowości następstw (XN) , wyrażonej w pojęciu (U) . Dla każdego rodzaju $(X_r^j N)$ (r_0) może być różna w stosunku do (r_0) dla $(X_g N)$. W odniesieniu do $(X_r^j N)$ pojęcie (r_0) implikuje pojęcie pozorności wielkości, ponieważ dwom różnym $(r_0 N)$ mogą odpowiadać różnej wielkości (UN) , o ile wyrazimy ich wielkości w $(X_g N)$.

§ 34.

Zanim przystąpimy do analizy pojęcia ruchu, musimy jeszcze dokładniej zdać sprawę z poglądu na „materję martwą”, wynikającego z poprzednich twierdzeń. Zaznaczam zgóry, że znajdujemy się teraz w poglądzie (C) , t. j. poglądzie z punktu widzenia całości Istnienia, przy granicznej eliminacji (AT) . Siła względna danego układu (U) , prócz szybkości jego ruchu i jego wielkości w stosunku do innych (UN) , musi być — na podstawie właściwości ciężaru (mającej źródło w jakości ciężaru $= (X_c)$ sprowadzalnej w przybliżeniu do (X_g) i (X_w) o specjalnych kierunkach, w przeciwieństwie do (XN) jednoistnych, w poglądzie (T) — wyznaczona też ilością (IPN) *pewnego rzędu wielkości*, np. (IPN_{100}) w danej ograniczonej przestrzeni tego (U) , lub w jego całości. Musimy przyjąć też pojęcie przyspieszenia t. j. pojęcie coraz większej szybkości danego układu w razie ciągłego, a nie tylko momentalnego działania siły. Fizyka operuje zawsze pojęciami: czegoś, co jest w ruchu i tego, co to coś porusza, jakkolwiek ideałem jej jest sprowadzenie tych dwóch pojęć do jednego, obejmującego oba — wychodzi z pojęć: materji i siły, dążąc do ujednolicenia swego poglądu w postaci jednego pojęcia: energii. Jednak nie może pozbyć się pojęcia pewnych drobnych rozciągłości, jakkolwiek je nazywać będzie i do stosunków i ruchów tych rozciągłości stara się sprowadzić wszystko co się dzieje w Przestrzeni — świat fizyki jest nie-ciągły, mimo że do tej ciągłości w granicy dąży. Ciągłość ta jest osiągalna wtedy, jeśli koncepcja fizykalna zadowolni się zupełną fikcją matematyczną, kiedy stanie się zupełnie idealistyczna, przekroczywszy w kierunku małości elementy tego rzędu wielkości jak elektrony, które obecnie, t. zn.

w dzisiejszym stadium jej rozwoju, stanowią jednak pewną rzeczywistość, w tem samym znaczeniu, co n. p. systemy gwiazdne i mgławice, a w naszym poglądzie skupienia niezmiernie drobnych w stosunku do naszego rzędu wielkości (IPN), których wypadkowa działań daje w rezultacie pewną prawidłowość, zupełnie taką samą, jak w wymiarach astronomicznych. Konieczność indeterminizmu w najdrobniejszych wymiarach, — zupełnie z dawnego punktu widzenia fizyki realistycznej niepotego — dowodzi, że jesteśmy u kresu naszych możliwości w tej dziedzinie. A więc w poglądzie fizykalnym, pochodnym z jednej strony od pojęć poglądu (T), z drugiej od pojęć poglądu (C) — (od tego ostatniego jeśli chodzi o obiektywne wyznaczanie rozciągłości przez (XN) w Przestrzeni)—zamiast (IPN), niedostępnych z powodu małości, rozważamy układ (U). Tu mamy przed sobą dwie drogi, które Fizyka raz po raz, zależnie od stadium jej rozwoju obiera: idealistyczną, lub realistyczną— albo uważamy drobne rozciągłości, któremi operuje za rzeczywiste w znaczeniu poprzednim, t. zn. na równi z przedmiotami martwemi naszego rzędu wielkości i ciałami niebieskimi, albo też uważamy je za pojęcia pomocnicze, ujmujące w przybliżeniu dany stan rzeczy, nie przypisując tym pojęciom odpowiedników rzeczywistych. Rozważmy pierwsze znaczenie, zaznaczając, że czy przyjmujemy pierwszy, czy drugi pogląd, nie wpłynie to na naszą koncepcję świata, jako na zasadniczo niesprawdzalną, a tylko wychodzącą z ogólnych koniecznych według nas założeń o Istnieniu wogóle, które wszystkie systemy najbardziej minimalistyczne i skromne (nawet Carnap, Schlick, Chwistek i t. p.) przyjmują jako założenia „pokryjome”, milczące, implicite. W tej chwili znajdujemy się już w koncepcji fizykalnej. Chodzi nam o wykazanie tego, że *jakaś wogóle* koncepcja fizykalna jest konieczna, ale że żadna nie może dać z założenia swego, adekwatnego opisu rzeczywistości, już nawet poza kwestją samego faktu „przybliżoności opisu”, z powodu tego, że operuje układami „martwemi”, niezależnie od tego, czy są rzeczywiste, czy hypotetyczne.

Siła działania układu ($U\alpha$) — (umyślnie nie używam pojęcia „energja”, chcąc być bliżej źródła „bezpośrednio danych”, t. zn. (XN) i ich zmienności natężeń) — zależeć będzie od gę-

stości rozmieszczenia w jego obrębie układów mniejszych, np. ($U_{\alpha_1} N$); siła zaś tych układów zależy od gęstości rozmieszczenia w nich układów jeszcze mniejszych ($U_{\alpha_2} N$) i t. d. i t. d. przyczem to co nazywamy „siłą żywą“, energją, czy czemś podobnem, będzie przyjmowane jako coś pierwotnego, niesprowadzalnego, do czego sprowadzona zostanie w dalszej sublimacji pojęć fizycznych cała „materjalna“ strona rozciągłości, t. j. ich masa. Widzimy, że tak można iść granicznie przynajmniej w nieskończoność w rozkładaniu „materji martwej“ na coraz drobniejsze rozciągłości częściowe elementarne dla danego rzędu wielkości (IPN). Nazwiemy je ($A \subset RN$). ($Ac RN$), składające układy ($U_{\alpha} N$) nazwiemy ($A|c_{\alpha} RN$). Mogą one być układami ($U_{\beta} N$), rozkładalnemi na ($Ac_{\beta} RN$) i t. d. i t. d. Granica istnieje tylko w naszych możliwościach badania: Fizyka musi się zatrzymać na pewnym punkcie, na mocy ograniczoności (IP) wogóle i nigdy nie będzie potrzebowała przyjmować ($AcRN \infty$) = hypotetycznych rozciągłości częściowych nieskończenie małych, mimo, że w interpretacji ciągłości w danym rzędzie wielkości, może się posługiwać pojęciem nawet aktualnej Nieskończoności, wziętem z teorii Wielości Czystej, sprowadzając stosunki jakościowe do ilościowych (Rachunek nieskończonościowy).

Środowisko (S), które musieliśmy przyjąć w granicy dla każdego dowolnie małego (IP),—ale istniejące tylko dla niego w tej postaci, a nie jako byt sam w sobie, który posiadają tylko (IPN)—musimy przyjąć, jako takie, t. zn. w powyższem określeniu, za składające się w granicy również z „cząsteczek“ nieskończenie małych = ($Ac \infty RN$), którym nawet w znaczeniu elektronów np., lub ciał niebieskich istnienia przypisać nie możemy. Widzimy, że w granicy odpowiadają sobie pojęcia ($IPN \infty$) i ($Ac \infty RN$)—poglądy zaś (M) i (C), a z tym ostatnim pochodny od niego pogląd fizyczny, konwergują do wspólnych granic nigdy dla żadnego (IP) nieosiągalnych, t. zn. że innemi słowami Tajemnica Istnienia z powodu jego Nieskończoności, tak w wielkości jak i w małości, nigdy dla żadnego (IP) wyjaśnioną pojęciowo być nie może, co łączy się z tem, że nigdy wszystkie pojęcia danego systemu nie mogą być zdefiniowane. Zamiast danego (U) rozpatrujemy w fizyce hypotetyczny układ izolowa-

ny, składający się z jakichś n. p. ($Ac_\alpha RN$), wydzielony z nieskończonego hypotetycznego środowiska (S) = (S_α). Wszelkie wnioskowania z właściwości tego układu co do Całości Wszechświata musimy uznać za nieuprawnione. To, że w danej chwili rozwoju fizyki wygodniej jest opisać nam nasz świat w geometrii nie-euklidesowej, nie przesądza nic o nieskończoności Istnienia. W Fizyce operujemy zawsze przybliżeniami i wnioskowanie z jej zasad o skończoności świata niewyobrażalnej i nie dającej się pomyśleć, musimy uważać za przenoszenie pojęć z jednej sfery do drugiej, w której mają one zupełnie inne znaczenie. Przestrzeń, w której myśli swój hypotetyczny — (lub realny w powyższym znaczeniu, t. zn. z realnością stopnia realności naszych przedmiotów „martwych” i ciał niebieskich) — świat fizyk, nazywamy Przestrzenią Obiektywną Hypotetyczną. Możemy nadawać jej właściwości zupełnie niezgodne z właściwościami Przestrzeni Rzeczywistej, zależnie od tego, na ile przypisanie jej takich właściwości ułatwia nam w wymiarach Fizyki opisanie danego wycinka, (S_α) n. p. Możemy uznać ją za posiadającą zmienną krzywiznę, lub traktować Czas jako czwartą zmienną w równaniach, nie zmienia to nic stosunków panujących w rzeczywistości, której Przestrzeń musimy przyjąć za euklidesową i nieskończoną, a wszelkie twierdzenia Fizyki za mniej lub więcej dokładne przybliżenia, które są tem dokładniejsze, im więcej oddalają się badane układy od rzędu wielkości danego (IP) — najdokładniejsze są w sferze t. zw. „budowy materji” i w astronomji, dalekich od nas w małości i wielkości, której to dokładności pojęcie może narazie nie wykluczać indeterminizmu „ułamnościowego”, w rodzaju tego, którym operuje dziś Fizyka. Możliwość zastosowania do opisu Istnienia zasad Wielości Czystej polega na wielości (IPN) i podzielności nieskończonej Istnienia, w związku z jego Jedną, Dwoistą, Czasowoprzestrzenną Formą, bez której jest ono nie-do-pomyślenia.

Dotąd staliśmy na stanowisku, w stosunku do Fizyki, idealistycznym. Jeśli przyjmiemy rzeczywistość jej „rozciągłości hypotetycznych”, nie zmienia to w niczem naszej koncepcji Istnienia jako wielości (IPN). Możemy zupełnie dobrze pomyśleć sobie, że wielkie ilości bardzo drobnych (IPN), obdarzonych ciężarem i posiadających pewne siły, wyrażające się ciężarem

i ruchami własnymi, lub ruchami w związku z rozwojem, (które to wszystkie właściwości w poglądzie (T) wyrażone są w następstwach (XN) tych (IPN)) — muszą skupiać się w pewne prawidłowe w pewnych granicach systemy (elektrony, atomy, drobiny) i że systemy takie w wielkich ilościach mogą też wytwarzać systemy wyższego rzędu, jako wypadkowe wszystkich wzajemnych działań i ciężarów. Dostępną dla nas byłaby właśnie ta „materja martwa”, składająca się z (IPN) bardzo w stosunku do nas drobnych i do jej ruchów sprowadzalibyśmy wszystko, co się wewnątrz i dookoła nas dzieje. Widzielibyśmy i pojmowali zsumowane olbrzymie wielości działań, jako statystyczne prawidłowości dostępne naszemu badaniu, ale — poza pewnymi granicami — nie moglibyśmy naszymi środkami dostrzegać elementów istotnych jako takich, t. zn. jako dostrzegalnych dla nas (IPN). Dlatego mimo przybliżonego zdania sprawy z danych układów żywych, pewna strona ich pozostanie dla nas nie-do-zbadania. Ale nawet gdybyśmy mogli istotnie rozłożyć komórkę na jej elementy istotne, t. j. na jej (IPCN), zobaczylibyśmy tylko pewną organizację (IPN), przypominającą mniej, lub więcej organizację naszych organów w naszym ciele i nic poza tem. I tak byłoby⁴ ze wszystkimi (IPN) aż po dowolne granice wielkości i małości. Istota tej organizacji byłaby dla nas o tyle tylko dostępna, o ile jest dostępna istota naszych (ARN) i (ARN) równych z naszym rzędem wielkości (IPN), t. zn. tylko do pewnej granicy. Fizyka z samego swego założenia eliminacji (IP) wogóle, a biologia nawet nie fizykalna z powodu granic dostępnych dla niej małości, byłaby dla każdego, dowolnie wysoko w hierarchji stojącego gatunku (IPN), w pewnym sensie bezsilna, t. zn. innemi słowami, że „materja żywa” jest absolutnie niesprowadzalna do martwej. W ten sposób rozszerzamy ideję nieciągłości Istnienia tak w kierunku małości jak i wielkości. Mimo, że pojęcie Formy Istnienia wymaga w granicy pojęcia ciągłości, każdy aktualny wycinek Istnienia, z punktu widzenia danego rzędu wielkości (IP) będzie nie-ciągły tak pod względem (XN) w (ATN) tych (IPN), jak i pod względem gatunku tych (IPN) — będą one stanowiły rozdzielne (dysparatywne, dyskretne) wielości — taksamo i co do charakteru danego środowiska (S), którego rodzaje skupień

(AcRN), traktowanych jako rzeczywiste, stanowić będą rozdzielne co do wielkości systemy, z których mniejsze będą stanowić elementy budowy dla większych. Obok takich skupień będą musiały istnieć organizacje (IPN), obejmujących te skupienia, co przy koniecznem założeniu względności gęstości tak pojętej „materji martwej”, jak i względności gęstości „materji żywej” jest zupełnie możliwem do pomyślenia. Tak możemy sobie przedstawić n. p. naszą komórkę, z której fizyka zdaje sprawę w przybliżeniu, przedstawiając stosunki zachodzące między skupieniami (IPN) mniejszego rzędu wielkości od tej komórki. Z tego faktu, że ta właśnie komórka jest taka, a nie inna, że stanowi element organizacji takiej właśnie (AR), stanowiącej jedność z jedynem, tożsamem ze sobą (AT), Fizyka sprawy zdać nie może i to bez względu na to, czy traktujemy ją idealistycznie, czy realistycznie.

Twierdzenie 40. Pojęcie ruchu implikuje pojęcia: ruchu własnego, ruchu w znaczeniu zmian przestrzennych w związku z rozwojem (IP) i ruchu udzielonego: a) jednym (IPN) przez drugie, b) układom (UN) przez (IPN) i naodwrot i c) układom (UN) wzajemnie. Ruch (UN) jest ruchem wypadkowym wszystkich składających je (IPN) na mocy właściwości ciężaru i siły, wyznaczonych przez jakość ciężaru = (Xc) i zmiany natężenia (XN) wogóle.

Pojęcie nieograniczoności w małości i pojęcie różnych rzędów wielkości (IPN) implikują pojęcie przybliżonej sprawdzalności danych (IPN) n. p. do $(U\alpha N)$.

Pojęcie nieograniczonego podziału (UN) implikuje pojęcie graniczne $(Ac\infty RN)$, pochodne od pojęcia $(Ac\alpha RN)$, danej wielkości rozciągłości n. p. elektronów, którymi operuje Fizyka. Pojęcie (S) implikuje pojęcie $(S\alpha)$ np. = układu izolowanego.

Pojęcie (S) implikuje pojęcie sprowadzenia różnic jakościowych do ilościowych, w Przestrzeni, którą nazywamy Fikcyjną Obiektywną, według zasad Wielości Czystej i Geometrii.

Pojęcie (S) implikuje wogóle pojęcie koncepcji fizykałnej świata: idealistycznej, lub realistycznej, takiej, lub innej zależności od pojęciowego aparatu danego gatunku (IPN), która jest przybliżonem ujęciem stosunków zachodzących w wielości (IPN), na zasadzie Wielkich Liczb.

§ 35.

A.

Założmy, że czas w którym odbywa się ruch, mniejszym jest od (t_0) , a rozciągłość, na przestrzeni której ruch zachodzi, mniejsza jest od (r_0) . Z chwilą kiedy wprowadziliśmy już pogląd (C), przyjmując ruchy (UN) dowolnej wielkości, nic nie implikuje niemożliwości takiego założenia. Analizować będziemy ruchy w związku ze zmianami lokalizacji (X g N).

1.

Założmy więc, że w czasie mniejszym od (t_0) dana (R) = (r_0) przesunęła się, stykając się z (AR) o odległość mniejszą niż (r_0) . Ruchu jako takiego, a więc zmiany lokalizacji (X g) dla (AT) nie będzie. Jednak, jeśli założymy wielką ilość ruchów powtarzających się danego (IP 1), które na dane (IP) działa, stykając się z niem, lub ruchów grupy (IPN) = (U), lub też, jeśli wypadkowa takich ruchów wszystkich tych (IPN) będzie ruchem powtarzającym się o pewnej sile działania i szybkości, może przy odpowiednich dla powstania danej (X) związkach (IPCN) danego (IP), wystąpić dana (X) w (AT) tego (IP). Jaka (X) wystąpi nie jest tylko zależnem od ruchów w danym (U), ale też od tego jakie są (IPCN) danego (IP) i jakie między nimi zachodzą związki. Ruch drobnych (IPCN), wywołany ruchem (UN) będzie miał przy pewnych warunkach odpowiednik w (AT) w postaci trwającej niezmiennie (lub zmiennie) (X).

2.

Jeżeli założymy teraz, że dana (R) = (r_0) , przesunie się w czasie mniejszym od (t_0) o odległość (r_0) . Kiedy (R) osiągnie koniec (r_0) i tam pozostanie minimalny czas (t_0) , wtedy nastąpi dopiero zmiana umiejscowienia danej (X) = (X g), dla (AT). W wypadku czasu = (t_0) i rozciągłości = (r_0) , kwestja szybkości = (V), jest obojętna. Będziemy mieli tylko (X g) w innym miejscu, ale tego, co nazywamy „ruchem dla (AT)” i o czego określenie nam chodzi, nie będzie. Jakkolwiek ruch zdefiniowaliśmy ogólnie jako zmianę umiejscowienia, nie każda zmiana umiejscowiona będzie ruchem.

3.

Załóżmy teraz, że dana (R) przesunęła się w czasie mniejszym od (t_0) o odległość większą niż (r_0) — (odległości ułamkowe (r_0) z punktu widzenia (AT) dla nas nie istnieją). Przypuśćmy, że (R) przesunęła się o ($3r_0$) i w miejscu tem pozostała przez czas nie mniejszy od (t_0). Będziemy mieli również dwa różne umiejscowienia (Xg), ale z pewną różnicą, w stosunku do wypadku poprzedniego. Musimy przyjąć, że w miejscach od ($1r_0$) do ($3r_0$) zaszły pewne zmiany w układach (IPCN) danego (IP) na skutek przesunięcia się stykającej się z (AR) (R). Jakkolwiek (R) nie zatrzymywała się w poszczególnych miejscach, działanie składających ją (IPN) na (IPCN) danego (IP) miało miejsce. O ile było dość silne, (IPCN) mogły być na czas dłuższy niż (t_0) w swoim układzie zmienione, czyli w miejscach gdzie przesunęła się (R), t. zn. w ($1r_0$) i ($2r_0$) mogła pojawić się (Xg). Tak więc, przy pewnej sile działania w kierunkach zbliżonych do prostopadłych do stycznych krzywizn powierzchni (AR), podczas gdy (Xg) — odpowiadająca zetknięciu aktualnemu (R) z (AR) — będzie trwać w ($3r_0$), w ($1r_0$) i ($2r_0$) będą trwać też (XgN), różne od tamtej (Xg) w ($3r_0$). Pojęcie tej różnicy jest implikowane przez pojęcie konieczności orientacji IP) w otaczającym je i działającym na nie świecie zewnętrznym w Rzeczywistej Przestrzeni. Jednak te (XgN) pochodne od wywołanych przez daną (R), muszą mieć więcej podobieństwa z (XgN) pochodzącymi od danej (R), niż z innymi (XN). Wspomnień, jak chcą niektórzy autorzy (Russell) i co jest według mnie prawdziwym skandalem, w żadnym razie niemożna uważać za „osłabione wrażenia“, ale te (XN) pozostające po bezpośrednio danych, możnaby uważać za rodzaj pośredni, między (XN) aktualnymi a (BXN) i to różniący się od nich obu jakościowo. Inaczej (IP) nie mogłoby reagować korzystnie dla siebie na otoczenie. Nazwiemy te jakości jakościami pół-wspomnieniowymi, albo pół-byłymi = (PBXN). Na przestrzeni więc od ($1r_0$) — ($3r_0$) będzie trwać pewna ciągłość przestrzenna, analogiczna do ciągłości (XgN) n. p. jakości wzrokowych — barw w tęczy — z tą różnicą, że między poszczególnymi jej elementami będą innego gatunku jakościowe

różnice, niż n. p. w przejściu od koloru żółtego do zielonego. Mimo więc, że ruch obiektywny trwał mniej niż (t_0) , będzie on w (AT) jako taki, w postaci tej — ułożonej według zmniejszania się pewnej właściwości — serji jakości. Nazwiemy ten stan rzeczy, w odróżnieniu od ruchu byłego, czyli wspomnienia ruchu, ruchem niby-obecnym, albo pseudo-aktualnym. W rozważaniach tych stoimy programowo na stanowisku dwoistem, odpowiadającym złączonym poglądom: (T) i (C) — tylko w terminach obu tych poglądów można zdać adekwatnie sprawę z kwestji ruchu, ponieważ pojęcie ruchu jest dwoistem i należy do obu tych poglądów. W tych samych miejscach, w których zlokalizowane będą (PBXN), zlokalizowane również będą (BXN) tych (XN), które aktualnie tam tylko zlokalizowane były. I ta właściwość, oprócz jakościowych różnic między (XN) a (PBXN) stanowić będzie drugi element zasadniczej różnicy między ruchem, a odpowiednio według natężeń dobraną jakąkolwiek aktualną ciągłością przestrzenną czy to $(X \text{ g } N)$, czy tychże samych $(X \text{ g } N)$. Oczywiście musimy założyć wypadek, w którym mimo krótkości działania danej n. p. (R) na (AR) danego (IP), samo działanie jako takie nie istnieje dla (AT), ale mogą istnieć skutki w postaci zmian w układach (IPCN) tego (IP) względnie trwałych.

B.

Założmy teraz czas — (t_0) :

1.

Jeśli dana $(R) = (r_0)$ przesunie się w czasie $= (t_0)$ o odległość mniejszą niż (r_0) , nie nastąpi żadna zmiana umiejscowienia (X) w (AT), chyba że będzie to wypadek istnienia skutków działania rozprzestrzenionych na rozciągłości większej niż (r_0) .

2.

Jeśli dana $(R) = (r_0)$ przesunie się w czasie (t_0) o (r_0) , szereg zmian obiektywnych w obrębie (r_0) nie będzie istniał dla (AT) jako taki, tylko nastąpi zmiana lokalizacji danej $(X \text{ g } N)$ o (r_0) , z tem zastrzeżeniem, że na poprzedniej (r_0) w zależności

od natężenia (Xg), w związku z siłą działania prostopadłego danej (R), będzie trwała ($PBXg$), o ile siła działania była tak wielką, że zmiany w ($IPCN$) trwały minimalnie (t_0). Jeśli teraz założymy, że dana (R) w następnych (t_0N) przesuwając się będzie dalej o (r_0N), otrzymamy szereg ($PBXgN$) i jedną (Xg) aktualną w miejscu, które nazywać będziemy „głową ruchu”. Zaczynając od szybkości $= (r_0)$ na (t_0), czyli szybkości minimalnej $= (V_0)$, oczywiście zmiennej w zależności od danego (IP), a także od danego momentu jego (AT), zacznie się ten rodzaj zmiany umiejscowienia (XN), który będziemy nazywali ruchem dla (AT). Zmiana ta — wskutek konieczności granicznej rozciągłości minimalnej, będzie oczywiście dla (AT) nie-ciągła. Jeśli założymy szybkość: ($2r_0$), ($3r_0$) i t. d., to wypadki te prowadzą się do wypadku ($A2$), z tą różnicą, że całość przestrzeni, na której odbył się ruch, składać się będzie z równych ($2r_0$), ($3r_0$) ruchów niby-obecných, czyli ciągłości przestrzennych, nie będących ruchami dla (AT). Jeśli długość całej przestrzeni, na której odbywa się ruch, będzie dostateczna, to może zajść wypadek, że w pewnym miejscu tej przestrzeni nie będzie już żadnej ($PBXg$), tylko jakaś (BXg) tam zlokalizowana odpowiadająca byłej tam uprzednio (OXg).

C.

Założmy czas większy od (t_0):

1.

Założmy że w czasie większym od (t_0), (R) przesunie się o odległość mniejszą od (r_0). Zmiany dla (AT) nie będzie żadnej. Jeśli jednak w czasie 2, 3..... n razy większym od (t_0), (R) będzie dalej posuwać się o mniej niż (r_0), to co pewien czas, a mianowicie za każdym dojściem do (r_0), będzie występować (Xg) w nowym miejscu — ruchu dla (AT) w znaczeniu poprzednim ($B2$) nie będzie, chyba że prostopadła składowa działania będzie tak silna, że wytworzy długotrwałe (XN) w miejscach przesunięcia. Jednak przy bardzo silnym działaniu mogą nie powstać ciągłości przestrzenne o ($PBXN$) różnych natężeń, tylko (OXN) na większych przestrzeniach (AR) zlokalizowane.

Wypadek równych wielokrotności (t_0) i (V_0) jest identyczny z wypadkiem (B 2), t. zn. że wtedy będziemy mieli ruch dla (AT) jako taki, przy szybkości minimalnej $= (V_0)$. Jeśli wielokrotności (t_0) będą mniejsze od wielokrotności (r_0), to ruch będzie dla (AT) aż do pewnej granicy $=$ szybkości maksymalnej, którą na podstawie ograniczoności (IP) założyć musimy.

D.

O ile weźmiemy (R) większe od (r_0), stosunki pozostaną te same, zmieni się tylko wielkość przestrzeni zajmowanej przez (OX), lub (OXN). Dla (X_r^jN) musimy przyjąć stosunki te same, z tą różnicą, że (X_r^jN) będą lokalizowane w Zewnętrznej Przestrzeni Rzeczywistej, przyczem między (X_r^jN) a (X_gN) musi zachodzić względnie stały związek na mocy jedności i tożsamości (AT), jedności (AT) z (AR) i jedności Przestrzeni. Zmiany szybkości i przyspieszenia dla (AT) będą oczywiście taksamo nieciągłe, jak sam ruch, na mocy niemożności przyjęcia nieskończenie małych elementów tak w trwaniu, jak i rozciągłości, w związku z ograniczonością (IP). Kiedy jednak myślimy o ruchu, w środowisku (S) musimy go na mocy ciągłości Przestrzeni uważać za ciągły.

Twierdzenie 41. Pojęcie ruchu, w związku z pojęciem ograniczoności (IP) implikuje pojęcie nie-ciągłości ruchu dla (AT) i ciągłości ruchu obiektywnego na mocy ciągłości Przestrzeni.

Pojęcia (r_0) i (t_0) implikują pojęcie minimalnej szybkości (V_0), od której zaczyna się ruch dla (AT), jako specjalny wypadek zmiany lokalizacji (XN) w Przestrzeni, przy której stykają się ze sobą zmieniające się (XN), pozostawiając za sobą ciągłość przestrzenną, złożoną z (PBXN): nazywamy ten kompleks (XN) ruchem niby-obecnym.

Pojęcie ruchu implikuje pojęcie maksymalnej szybkości dla (AT), poza którą dla (AT) ruchu nie będzie.

§ 36.

Jakości byłe (BXN), nie aktualne występujące w (OT), musieliśmy przyjąć w poglądzie (T) jako istniejące w tle zmie-

szanem, nadającym specyficzny charakter każdej (OX). Jeśli przechodzimy do poglądu (C) (= z punktu widzenia całości Istnienia), musimy przyjąć, że odpowiednikami ich będą zmiany w układach (IPCN) danego (IP). Działania (IPN), otaczających dane (IP), wywołują zmiany w stosunkach (IPCN) tego (IP), które to zmiany zależnie od siły działania dłużej, lub krócej się utrzymują, dając odpowiedniki w (AT). Pewne zmiany stałe mogą nie wywoływać stałe odpowiedników aktualnych w (OT), tylko zależnie od całokształtu trwania danego (IP), w związku z jego zachowaniem, dawać znać o sobie, w postaci występujących w (OT) (BXN). Związki wszystkich (OXN) i (BXN) w (AT) nie będą miały cechy konieczności w tym stopniu, co związki układów (UN), względnie — jeśli już jesteśmy w poglądzie fizykalnym: układów (SN). Można przeprowadzić pewną równoległość między stosunkami (SN), a stosunkami (XN), ale nigdy te dwa szeregi nie dadzą się zupełnie przyporządkować, na mocy pewnej dowolności (AT) samego dla siebie i pewnego stopnia przybliżenia, dla danego gatunku (IPN), pozornej absolutnej konieczności stosunków panujących w (S), w dostatecznie dalekim rzędzie wielkości w stosunku do tych (IPN). Sprowadzenie stosunków w Przestrzeni Rzeczywistej do stosunków w Przestrzeni Obiektywnej jest niemożliwe, ponieważ byłoby to sprowadzeniem albo: 1) rzeczywistości do koniecznej fikcji, albo w najlepszym razie 2) sprowadzenie rzeczywistości, t. j. wielości (IPN) do stosunków, które daje wielka ilość tych (IPN), tworząc dla pewnego rzędu wielkości (IPN) środowisko (S). Dlatego to, mimo niewiedomo jakich zdobyczy fizyki danych (IPN), musi ona zatrzymać się na pewnym punkcie w objaśnianiu „materji żywej”, nawet w wypadku istnienia jej elementów „martwych”, dla fizyki dostępnych, w tem znaczeniu, co istnienie dla nas układów gwiazdnych; tego punktu nie przekroczy fizyka nigdy.

Jeżeli następstwo (XN) w (AT) będzie tego rodzaju, że pewne następstwo (BXN), lub ich kompleksów, odpowiadające następstwom (OXN), lub ich kompleksom = (KOBN), lub też takie następstwa (BXN), które powstały na tle innej, nie odpowiadającej żadnemu (KOB) kombinacji zmian w (IPCN), czyli kompleksy fantastyczne = (KOFN), wystąpią najprzód w (AT),

a następnie wystąpią zmieniające umiejscowienie (XN) i wewnętrzne (X w N) i (X g N) i zmienne w zależności od nich (XN) zewnętrzne, wtedy na mocy tego, że związki (XN) wyznaczają obiektywne stosunki w Przestrzeni, będziemy mówić, że (IP) działa dowolnie, ponieważ pojawienie się takich, a nie innych (KOBN) i (KOFN) nie jest dla (AT) pozornie absolutną koniecznością, która obowiązuje same układy (SN). (Zastąpiliśmy tu pojęcie zmiany (XN), a dalej pojęcie (UN) = [układów (IPN)], pojęciem (SN), aby zaznaczyć, że jesteśmy w czystym poglądzie fizykalnym, pochodnym od poglądu (C)). Jeśli w związku z temi następstwami wystąpią zmiany w następstwach w Przestrzeni Zewnętrznej, będziemy mówić o działaniu (AR) danego (IP) na układy (SN). W ten sposób, wprowadzając oba poglądy konieczne: (T) i (C) i pochodny od tego ostatniego pogląd fizykalny, możemy wypełnić ogólnikową formułę poprzednią: (AR) i (ARN) = f (AT) i jej odwrotność. Dowolność (AT), największa przy (KOFN), zmniejsza się przy posuwaniu się w kierunku (AR), a dalej ku (SN), gdzie w granicy mamy pozorną konieczność absolutną, względnie statystyczną uporządkowaną, w przeciwieństwie do nieuporządkowanych skupień (IPN) jako takich.

Twierdzenie 42. Pojęcie dowolności (AT) implikuje pojęcie kompleksów (BXN) fantastycznych = (KOFN), w których (AT) ma największy stopień swej dowolności.

Pojęcie związku funkcjonalnego (AT) = f (AR) i (ARN) i naodwrot, daje się wyrazić w poglądzie (T), przez rozmaity sposób ułożone następstwa (XN). Pojęcie związku (IP) z Całością istnienia, implikuje wraz z pojęciem zachowania (IP), pojęcie wyznaczania przez (XN) obiektywnych stosunków w Przestrzeni, które mogą mieć w dość oddalonych rzędach wielkości w stosunku do danego (IP) cechę pozornej konieczności absolutnej.

§ 37.

Jeśli będziemy rozpatrywać (S) jako izolowane systemy, = (SN), możemy pomyśleć (AR) danego (IP) danego rzędu wielkości i inne podobne (ARN) jako części (S) w abstrakcji od (IPCN) tego (IP), zaczynając od pewnego rzędu wiel-

kości w kierunku małości, np. od (IPCN₁₀). Jeśli weźmiemy elementy takie dostatecznie małe, poza granicą, za którą z powodu ich małości (np. poza (IPCN₁₀) możemy podstawić pewnej małości (AcRN) — hypotetyczne, lub rzeczywiste w wyżej użytym znaczeniu — [nie zmienia to nic istoty rzeczy] — to dane (IP) jako (AR), może się nam przedstawić jako włączone w środowisko (S). Im mniejsze będziemy zakładać (IPCN) i związane z nimi w odpowiednim rzędzie małości otaczające (IPN) w Rzeczywistej Przestrzeni i zbliżać się w granicy do (IPN_∞), z tem większem przybliżeniem będziemy mogli podstawiać za (IPN), (AcRN) i tem dokładniej będziemy eliminować pojęcie (IP) w poglądzie fizykalnym, a z niem wszelką dowolność, w znaczeniu dowolności (AT). Jednak, jakkolwiek możemy dowolnie małe (AcRN) założyć, będziemy ograniczeni tem, jak dane (S) daje się przy pomocy pojęcia (AcRN) i „czegoś”, czego pojęcie pochodnem jest od pojęcia natężenia bezpośrednio danych [= (XN)], t. zn. np. energii, opisać i jakie faktycznie stosunki w tem (S) zachodzą. Jakkolwiek małemi jednak (AcRN) w myśli operować będziemy, nigdy nie będziemy w stanie wyeliminować całkowicie dowolności i całkowicie sprowadzić (AR) do części (S₁). Również tego, że dane (S) jest faktycznie zbiorowiskiem (IPN), nie będziemy mogli skonstatować, ponieważ na mocy ograniczoności (IP) jesteśmy z założenia samego poza tą granicą małości, poza którą (IPN), składające (S), od (AcRN) odróżnić się dają. Zawsze, dla dowolnie małych (IPN), musi istnieć środowisko (S) z jeszcze mniejszych (IPN) się składające, nigdy doświadczalnie faktycznie do zbiorowiska (IPN) niesprowadzalne. Twierdzenie nasze jest więc doświadczalnie absolutnie niesprawdzone, jakkolwiek wydaje się nam jedynie możliwem rozwiązaniem problemu psycho-fizycznego i sprowadzeniem istoty Istnienia do czegoś bezpośrednio nam znanego i absolutnie pewnego: istnienia nas samych, złożonych z (IPN) — to jest chyba faktem niezaprzeczonym — i do istnienia (XN) w naszych (ATN). Mamy więc dwa poglądy: 1) pogląd, w którym zakładamy „wolną wolę” w pewnych granicach wszystkich (IPN) bez względu na ich samodzielność i niesamodzielność, uwarunkowaną stopniem w hierarchji (IPN) — o czem później — i stosunkami w danem

(S) — t. j. pogląd odpowiadający rzeczywistości i 2) konieczny pogląd, oparty o konieczną fikcję, lub rzeczywistość w znaczeniu poprzednim odnośnie do (AcRN) i (SN), w którym przyjmujemy absolutną statystyczną konieczność w granicy, ale który nie wyjaśnia nam, czemu istnienie jest właśnie takim, a nie innym, w innych zupełnie ramach, niż te same konieczności.

Twierdzenie 43. Pojęcie dwoistości Istnienia implikuje dwa poglądy: 1) pogląd dowolności (IP) w pewnych granicach, odpowiadający rzeczywistości i 2) pogląd absolutnej pozornej konieczności, w którym w granicy (IP) jest wyeliminowane i który opiera się o pojęcie (AcRN) i pojęcie „czegoś” pochodnego od pojęcia natężenia (XN), przyczem pojęcie (AcRN) może być uznane za pojęcie hypotetyczne, lub odpowiadające rzeczywistości w znaczeniu rzeczywistości, wyznaczonych dla (AT) przez (XN) układów (UN), [w istocie zbiorowisk (IPN)], które sprowadzamy do pojęcia (SN), z tem zastrzeżeniem, że nigdy (IP) do nich sprowadzonym całkowicie być nie może.

§ 38.

Pojęcie graniczne nieskończonego środowiska (S), złożonego aktualnie z nieskończonego małych (AcRN) = $(AC_{\infty} RN)$ = (S_{∞}) , implikuje przyjęcie Abstrakcyjnej Przestrzeni w obrębie samego poglądu fizycznego, co grozi przyjęciem Nicości Absolutnej. Bowiem w tak pojętem fizycznie Istnieniu nie mogłoby być ani różnych gęstości rozmieszczenia jego elementów, ani różnicy napięć energii, ani żadnego ruchu.

Twierdzenie 44. Pojęcie (S_{∞}) implikuje pojęcie Nicości Absolutnej w obrębie samego poglądu fizycznego.

§ 39.

Przyszłe trwanie (PT), lub odpowiadającą mu Przyszłą Przestrzeń Rzeczywistą, w poglądzie (T), możemy pomyśleć jedynie w postaci pewnych (KOFN). Przyszłość danego (S) możemy pomyśleć jako konieczną, na podstawie obecności i przeszłości, wyznaczoną według zasad Czystej Wielości przez odpowiednie symbole w Całości Przestrzeni. Aby módl to po-

myśleć, musimy założyć Czas równomiernie upływający, lub też — w razie założenia nierównomiernego jego upływania — podać sposoby porównywania czasów w różnych warunkach, od których zależeć ma jego upływanie. Wprowadzenie nierównomierności upływania Czasu w Fizyce, możnaby nazwać jego „upsychologicznieniem”. Między trwaniem nieskończenie wolnym, — w granicy brakiem Czasu — a trwaniem nieskończenie szybkim — również w granicy brakiem Czasu — (AT) danego (IP), ograniczone w wielkości przez początek i koniec danego (IP), a w małości przez Czas (t_0) tego (IP), stanowi granicę dwóch nieskończoności, podobnie jak (AR) z jej Rzeczywistą Przestrzenią stanowi granicę dwóch nieskończoności: w małości i wielkości, w Przestrzeni. Pojęcia długości trwania i wielkości przestrzennej, jakoteż pojęcie szybkości mają sens określony tylko jako pojęcia o względnym znaczeniu w odniesieniu do danego (IP), lub do danego systemu izolowanego (S). Ponieważ wszystkie (IPN) muszą trwać czas ograniczony i mają — każde inny — swój czas (t_0), możemy powiedzieć, że całe Istnienie trwa w Czasie, który możemy nazwać Czasem Rzeczywistym Całości Istnienia, z tem zastrzeżeniem, że w tem uogólnieniu pojęcie Jednej Formy Dwoistej rozdwaja się na dwa czynniki niewspółmierne co do ich rzeczywistości, w przeciwieństwie do momentu rozpatrywania (IP), w którym musimy przyjąć absolutną jedność trwania z rozciągłością. Czas Całości Istnienia jest konieczną pojęciową fikcją, podobnie jak pogląd fizyczny, w przeciwieństwie do rzeczywistości Przestrzeni, w której (XN) wyznaczają stosunki obiektywne w przybliżeniu.

Twierdzenie 45. Pojęcie ograniczoności (IP) implikuje pojęcie (AT) jako granicy dwóch nieskończoności w Czasie: w małości i w wielkości. Pojęcie Czasu Całości Istnienia implikuje pojęcie własnej jego fikcyjności ¹⁾ w przeciwieństwie do Rzeczywistości Przestrzeni ²⁾, oczywiście w pierwszej abstrakcji od jednej Formy Istnienia jako wielości (IPN).

¹⁾ T. zn., że istnieje tylko jako konieczne pojęcie.

²⁾ Która jest miejscem wyznaczonej przez (XN) rzeczywistości, t. zn. (IPN) rozciągłych jako (ARN).

Pojęcie (IP) implikuje pojęcie różnych rodzajów (IPN), przede wszystkim: samodzielnych i niesamodzielnych, t. j. będących częściami zorganizowanej całości pierwszych. W poglądzie (C) musieliśmy przyjąć niezmienność i identyczność między sobą ostatecznych elementów Istnienia według koncepcji fizycznej — nie tylko elementów granicznych $= (Ac_{\infty} RN)$, ale elementów tego rzędu wielkości, w którym w sposób wystarczający opisujemy w pewnym przybliżeniu całość zjawisk świata fizycznego, np. $(Ac_{\alpha} RN)$. W granicy jedynie, jako (IPN_{∞}) możemy uważać (IPN) za identyczne między sobą. Na skutek dowolności w pewnych granicach każdego (IP) i jego specyficzności jako tego, a nie innego, nawet w abstrakcji od takich, lub innych właściwości, w ciągu „wiecznego” trwania Całego Istnienia, musimy przyjąć, że nie może być dwóch (IPN) identycznych między sobą: każde jest jedno i jedyne w swoim rodzaju, mimo, że muszą one występować w rodzajach (IPN) o skończonej ilości elementów, podobnych między sobą więcej niż do innych rodzajów. Jest to też w związku z tem, że nie możemy pomyśleć aby (IPN) powstały inaczej jak tylko z innych (IPN). Dalej, pojęcie (IP) nie implikuje koniecznie zmniejszania się stopnia samodzielności (IPCN) w miarę zwiększania się ich rzędu częściowości, a więc w miarę jak przyjmiemy (IPCN1), (IPCN2) i t. d., z wyjątkiem tego wypadku, że (IPCN1) muszą mieć mniejszy stopień samodzielności niż dane (IP) samodzielne, lub niesamodzielne, które składają. Ale (IPCN10) np. mogą mieć większy stopień samodzielności w stosunku do (IPCN9), niż np. (IPCN3) w stosunku do (IPCN2) — nie mogą być tylko zupełnie samodzielne, jako (IPCN) właśnie. Tylko przyjmując różnorodność (IPN) możemy sobie pomyśleć, że coś wogóle dzieje się w Istnieniu, że każdy moment jego jest właśnie takim, a nie innym, z czego nie zdaje sprawy pogląd fizyczny, oparty o pojęcie jednorodnego elementu istnienia w obrębie swojej koncepcji świata. W poglądzie tym wybrnięcie z sytuacji następuje przy pomocy założenia elementów ostatecznych pewnej wielkości — (jako hypotetycznych, czy też w związku z istnieniem faktycznym skupień

(IPN) dających na zasadzie Wielkich Liczb prawidłowe w pewnych granicach układy, jako rzeczywistych w znaczeniu rzeczywistości układów (UN), czyli „przedmiotów martwych” dla nas) — poza którymi, biorąc systemy izolowane, nie szukamy już przyczyn dlaczego wszystko jest takim właśnie, a nie innym — nie szukamy, ponieważ znalezienie ich, w obrębie samego poglądu fizykalnego jest niemożliwym. Ogólne prawa jako takie mogłyby pozostać takie same, ale wszystko mogłoby być innym: choćby wykładnik potęgowy odległości mas w prawie Newtona mógłby być np. nie 2 ale 5. Do zrozumienia konieczności „takości” — (którą określiliśmy jako zasadę Tożsamości Faktycznej Poszczególnej na początku wykładu) — „a nie inności”, możemy dojść jedynie na podstawie tego, że każde (IP) musi być różne od wszystkich innych, a suma ich wzajemnych działań musi być właśnie w tej punkto-chwili Całości Istnienia taką właśnie, a nie inną. W poglądzie naszym jest to bardziej zrozumiałe niż w poglądzie fizykalnym, mimo iż ostatecznych przyczyn i sensu tej „takości” nie pojmujemy nigdy, na mocy konieczności przyjęcia ograniczoności każdego (IP) w nieskończonym Istnieniu. Nic nie implikuje jednego i tego samego stopnia samodzielności (IPCN1) danego (IP) zupełnie samodzielnego. Mamy więc drugi rodzaj różnorodności. Dalej nic nie implikuje niemożliwości różnorodności tych (IPCN1) i (IPCN) dalszych rzędów częściowości. Różnorodność (IPCN1) nazwiemy „pierwszą komplikacją” danego (IP). Widzimy, że może ona mieć różne stopnie zależne od pierwszej komplikacji (IPCN2), czyli drugiej komplikacji danego (IP). Możemy sklasyfikować (IPN) według:

- A) Samodzielności zupełnej i stopni niesamodzielności.
- B) Stopni niesamodzielności (IPCN1) i dalszych (IPCN), czyli według jednolitości.
- C) Stopni różnorodności (IPCN1) i dalszych (IPCN), czyli według komplikacji. Możemy według tych właściwości, biorąc odpowiedni stopień każdej z nich, ustanowić hierarchję (IPN), przyczem będziemy uważali za najwyższe te, które posiadają najwyższe stopnie wymienionych własności. A więc najwyższym rodzajem (IPN) będą te, które posiadać będą najwyższą samodzielność, t. zn. zupełną, i najwyższą jednolitość,

przy jednoczesnej najwyższej komplikacji. Oczywiście porównania będą względne, ponieważ hierarchję musimy uznać za nieograniczoną.

Twierdzenie 46. Pojęcie (IP) implikuje pojęcie nieograniczonej hierarchji (IPN) według ich samodzielności, jednolitości i komplikacji.

§ 41.

Ponieważ (AT) danego (IP) zależy w swej ilości rodzajów (XN) i komplikacji — (to znaczy stopnia ścisłości związku (OT) z (BT) i stosunków w obrębie tego (BT)) — od stosunku tego (IP) jako (AR) do (IPCN1), a tych do (IPCN2) i t. d., t. zn. od komplikacji i jednolitości (AR), więc (IP) jako (AR) musi również być w ciągu całego swego (AT) zmienne, w granicach określonych przez jego tożsamość samego ze sobą. Ciągłość (AT) i wyrażność (BT) w kierunku jego początku, musi zależeć od jednolitości i komplikacji (AR). Musimy więc założyć różne stopnie jedności i tożsamości (AT) w różnych jego momentach, w zależności od stosunków (IPCN) składających (AR) danego (IP). Mogą nastąpić zmiany chwilowe w układach (IPCN), które wywołują chwilowy zanik (AT), przyczem (AR) może trwać dalej w zmniejszonym stopniu jednolitości. Czas wyrażności (BT) = Czas (W) będzie różny u różnych (IPN) tego samego gatunku i różny w różnych momentach (AT). Musimy założyć, że każde (IP) w czasie swego (AT), konstituuje się w swej komplikacji i jednolitości, zależnej dla (AT) od czasu (W) i komplikacji (BT) i (OT), z innych (IPN), tworzących się w (AR) i przyłączających się do niego z Rzeczywistej Przestrzeni Zewnętrznej i że (IPN) — zupełnie samodzielne — mogą mieć okres niezupełnej samodzielności w początku swego trwania. Granicy ścisłej, z punktu widzenia (AR) między (IP), a zorganizowanym zbiorowiskiem (IPN) przeprowadzić niemożna. Jedyne kryterjum będzie tu istnienie odrębnego (AT) = trwania samego dla siebie wypełnionego (XN). W jaki jednak sposób (IPN) stają się (IPCN) i zaczynają stanowić (IP) o swoim odrębnym (AT) samem dla siebie i swojemi (XN), które to (AT) wypełniają, nie będziemy mogli zbadać nigdy. Dualizm (IPN) i (XN) nie da się nigdy

wyeliminować. Ale mimo to, ciągła przemiana pewnego rzędu małości i rzędu częściowości (IPN), konieczna jest do przyjęcia, z powodu konieczności przyjęcia początku danego (IP), jego zachowania się w czasie w tożsamości i końca, przy założeniu, że w Istnieniu niema nic, prócz (IPN). Zamiast (IPN) mogą wchodzić też w skład danego (IP) zorganizowane zbiorowiska (IPN), nie będących (IPN) jako takimi, lub też wciągnięte w organizację układy (UN) jako (AcRN) wzięte realnie. Na tem ostatniem polegałaby przybliżona wyrażalność tego, co się dzieje np. w komórce, przez skróty chemiczne, a także inne stosunki między materją żywą i martwą.

T w i e r d z e n i e 47. Pojęcie ograniczoności (IP) implikuje pojęcie Czasu (W). Pojęcie ograniczonej zmienności (AR) w jej jednolitości implikuje pojęcie możliwości przerwy (AT), bez utraty tożsamości i ciągłości (IP) po tej przerwie.

Pojęcia: początku, trwania i zachowania się (IP) i jego końca implikują pojęcie konstytuowania się (IP) z (IPN) początkowo poza niem będących, lub ze zbiorowisk (IPN) zorganizowanych, do których działań mogą być wciągnięte (UN) jako (AcRN) realne, a nie hypotetyczne.

§ 42.

Na podstawie powyższych rozważań musimy dojść do przekonania, że pojęcie Aktualnej Nieskończoności może mieć sens jedynie w stosunku do Wielości Czystej, a w stosunku do wielości istnieniowej możemy tylko przyjmować Nieskończoność w granicy, co implikuje ostateczną niepoznawalność Istnienia dla ograniczonego z konieczności (IPN), a co stanie się jasnym dopiero po włączeniu do całości wykładu teorii pojęć w dodatku I. Wyrażając się w terminach poglądu (T), możemy określić jedność (IP) jako (AT), jako „jakość formalną czasową wszystkich kompleksów (XN), występujących w (AT)”. Jakość tę będziemy nazywać „jakością jedności”. Będziemy musieli przyjąć ją jako istniejącą zawsze w tle zmieszanem i w różnych stopniach natężenia występującą jako taką w (AT). Zaznaczamy, że powyższe określenie jedności (IP) uważamy za pseudo-definicję, ale nie definicję zupełną.

Twierdzenie 48. Pojęcia: powstawania, zachowania i końca każdego (IP) implikuje pojęcie (XN) dodatnich i ujemnych, które stanowią stałą współzrędną innych (XN), pojawiających się w (AT). Pojęcie Istnienia w całości implikuje pojęcie możliwości rozpatrywania go albo jako zbiorowiska (IPN) albo jako organizacji (IPN), nie będącej jednak (IP), ponieważ przyjęcie tego ostatniego w wymiarach Nieskończoności Aktualnej groziłoby koniecznością przyjęcia Nicości Absolutnej.

Pojęcie ograniczoności (IP) i Nieskończoności Całości Istnienia w małości i w wielkości implikuje pojęcie Tajemnicy Istnienia, nawet dla najwyżej w hierarchji istnień stojących (IPN).

Pojęcie Tajemnicy Istnienia różniczuje się na pojęcia następujące:

A) Tajemnicy Nieskończoności w małości, czyli „Tajemnicy Bijologicznej”.

B) Tajemnicy Nieskończoności w wielkości, czyli „Tajemnicy Astronomicznej” i

C) Tajemnicy Metafizycznej, pochodnej od pojęć poprzednich i pojęć: ograniczoności w Nieskończoności, jedności w wielkości i dwóch par pojęć pozornie sprzecznych, wyliczonych poprzednio: stałości w zmienności i ciągłości w przerywaności.

DODATEK I.

TEORIA POJĘĆ.

Motto: Pojęciowość wogóle polega na tem, że pewne bydlęta „nalepią” te same znaczki na podobne przedmioty.

§ 1.

Zdefiniowanie pojęcia „pojęcie” jest rzeczą bardzo trudną, a nawet na pierwszy rzut oka niemożliwą, ponieważ pojęcie definicji implikuje pojęcie pojęcia. Wydaje się to równie niemożliwem, jak określenie tego, czym jest jakość, pomijając jej definicję, jako elementu wielości trwania (IP), która jest właściwie omówieniem, a nie definicją istotną.

Jeśli pojęcie pojęcia nie da się określić w terminach poglądu (T) z uzupełnieniem go poglądem (M) w ten sposób, aby jak niewiadoma z równania, zostało ono w pewien sposób wyeliminowane przez podstawienia odpowiednie pojęć innych, już dostatecznie zdefiniowanych, będziemy musieli je „omówić”, podobnie jak pojęcie (X), którego nie możemy określić bez wprowadzenia pojęć: (IP), wielości (IPN) i wielości każdego (IP) samego dla siebie w jego (AT). Wtedy będziemy musieli uznać pojęcie wogóle za coś prostego, nie podlegającego definicji, podobnie jak jakość, którą możemy jedynie ukazać, a komuś, któryby danych (XN) nie posiadał, nie potrafilibyśmy nigdy pojęciowo dać znać o ich istocie. W ciągu dalszych rozważań niemożliwem będzie uniknięcie lekkiej choćby polemiki z poglądami przeciwnymi przedstawionej tu koncepcji. Różnice zaznaczę tylko ogólnikowo, nie wchodząc w szczegółową analizę tych poglądów.

§ 2.

Ponieważ pojęcie pojęcia nie było w sposób konieczny implikowany przez pojęcie Istnienia, musimy zbadać które z pojęć i twierdzeń, wyliczonych poprzednio, implikuje pojęcie możliwości tego pojęcia. Na pierwszy rzut oka pojęcie jako takie jest czemś tak oderwanem, nieuchwytnem i lotnem, że ma się ochotę przypisać mu zupełnie inny, niesprowadzalny rodzaj bytu, różny od tego, jaki przypisujemy wszystkiemu innemu, np. istnieniu (IPN), lub (XN) w ich (ATN), czy też układom (UN). Ostatecznie możnaby tak postąpić: nazwać ten byt, w pewnym niezbyt określonym sensie bytem „idealnym” i uspokoić się przy pomocy tej nazwy na ten temat zupełnie, jak to niektórzy już uczynili i czynią nawet dotąd. Dla logiki, badającej ogólne formy stosunków pojęć i zajmującej się skompletowaniem inwentarza tych form, istota pojęcia jako takiego może być obojętna. Ale sytem filozoficzny, nie zdający sprawy z tego problemu bez reszty, w związku z całokształtem swych własnych pojęć, t. zn. w sposób dla niego ostateczny, będzie według mnie systemem niekompletnym. Drugim sposobem wybrnięcia z kwestji pojęć jest rozwiązanie jej w sposób genetyczny, jak to czynią empiryści i psychologisci. Ale wtedy. nie zdaje się sprawy z problemu t. zw. „jedności pojęć” w stosunku do „aktów” — (pojęcie „aktu” jest według mnie zupełnie zbyteczne) — zachodzących w różnych „świadomościach”. Pojęcie „aktu” wynika według mnie jedynie z pominięcia (ze strachu przed „metafizyką”) pojęcia (IP), które gwałtem i wbrew oczywistości, a w imię fałszywej naukowości ¹⁾, wyeliminowane, konsoliduje się w innych miejscach, pod postacią innych pojęć, w sposób zamaskowany, podobnie jak to ma miejsce, np. w poglądzie psychologistycznym. Drugim problemem jest „wieczność” i „pozaczasowość” pojęć i ich „niezmiennność”.

Według mnie niemożna całkiem pominąć sposobu gene-

¹⁾ Jest to wynikiem złego wpływu nauk ścisłych, gdzie eliminacja osobowości jest uprawniona, a nawet konieczna, na filozofję, w obrębie której właśnie o stosunek osobowości do świata chodzi. W ten sposób następuje sfałszowanie samego problemu; zamiast dotyczących go pojęć koniecznych, muszą być użyte sztuczne konstrukcje, zaciemniające przedmiot badania.

tycznego, na tle tego właśnie stanu rzeczy, że pojęcie pojęcia nie jest koniecznie implikowane przez pojęcie Istnienia. Z drugiej strony trzeba koniecznie zdać sprawę z tego, w jakim znaczeniu mamy używać pojęć: jedności, wieczności i niezmienności, bo w tej postaci, w jakiej używają ich idealiści (platońscy, t. zn. realiści pojęciowi) wprowadzając poprostu dwa rodzaje świadomości ze sobą niewspółmierne, są one przyczyną „metafizyki logicznej”, dla której nie może być miejsca w systemie filozoficznym w znaczeniu Ontologii Ogólnej. Musimy uznać pojęcie „idealnego bytu” za pewien rodzaj „pierwszego przybliżenia” w tej kwestji, artystycznego porównania raczej, niż istotnego ujęcia i postarać się następnie zdać sprawę z tego pojęcia w innych terminach, mających swe źródło w poprzednio wyłożonym systemie pojęć koniecznych, obowiązujących według nas każde istnienie i nie implikujących dwóch rodzajów świadomości, jak koncepcja poprzednia.

§ 3.

Ogólna możliwość przyjęcia pojęcia „pojęcie” musi być zawarta w pojęciach i twierdzeniach, wyprowadzonych z samego pojęcia Istnienia, przy zachowaniu wyłożonego poprzednio stanowiska, że w całym Istnieniu niema nic, prócz (IPN) i (XN) w ich (ATN) i przy założeniu, że jedność (AT), czyli jedność osobowości, jest taksamo bezpośrednio dana, jak wszystkie (XN) w tem (AT), co możemy wyrazić nawet w samym poglądzie (T), mówiąc, że jedność ta jest jakością formalną całego (AT) od jego początku aż do końca, włączając w to pojęcie oczywiście całe „tło zmieszane”, aktualne i przeszłościowe. Inaczej bowiem musielibyśmy przyjąć w odmienny od poprzednio opisanego sposób, istniejący „świat idei”, z którego spadałyby na niektóre gatunki (IPN) pojęcia i możliwość operowania nimi, jako dary niczem niezasłużone jakiegś, poza-istnieniowej w znaczeniu poprzednim, potęgi, w specjalnych „aktach ideacji”, będących przytem aktami łaski tej potęgi. Przyczyną takiego poglądu, jakoteż przyczyną wprowadzenia niesprowadzalnego pojęcia „intencjonalności”, jest według mnie nie-przyjęcie pojęcia osobowości w mojem znaczeniu, jako pojęcia pierwotnego i niesprowadzalnego, jakoteż nie uwzględnienie koniecznego istnie-

nia (AR) jako kompleksu specyficznych (XN) w (AT); wynika stąd konieczność zastąpienia, następnie osobowości przez wogóle zbytne pojęcie „aktu”, w którym jest ona w sposób zamaskowany zawarta. Akt „wisi” w pewnej próżni: niby nie jest aktem niczym, jest jakimś niepojętem przeżyciem nieistniejącej osobowości, a mimo to osobowość tę implicite zawiera jako „jaźniowość” (Ichlichkeit) wszystkich aktów wogóle. Podobnie jak pojęcie „idealnego bytu”, taksamo pojęcie „aktu” wydaje się nam „pierwszem przybliżeniem”, nazwą tymczasową, wziętą z poglądu życiowego, lub z psychologii (jako nauki specjalnej, a nie z psychologistycznego poglądu), — gdzie może ono mieć znaczenie wartościowego skrótu, ale nigdy pojęcia ostatecznego, mogącego figurować w systemie Ontologii Ogólnej. Można się zgodzić, że jest to pojęcie, określające pewne następstwa (XN), wyodrębniające się od innych następstw, specjalnie kompleksy jakości wewnętrznych, w postaci „ruchów zaznaczonych” (zmian natężeń czuć muskularnych), w związku z koniecznymi prawami Istnienia, ale niemożna czynić z tego pojęcia niesprowadzalnej „istności” pierwotnej, mającej służyć dla wyjaśnienia zagadnienia pojęć wogóle. Podobnie ma się rzecz z pojęciem „intencjonalności”, jako atrybutu pewnych (czy nawet wszystkich jak chcą niektórzy) aktów. Zamiast nadawać własność intencjonalności każdemu (nieomal?) „przeżyciu” i gmatwać sprawę wprowadzeniem zbyt uogólnionego pojęcia przedmiotu, które zawierać zdaje się wszystko, poczynawszy od pojęcia bułki do pojęcia Abstrakcyjnego Czasu, lepiej wprowadzić od razu pojęcie osobowości, choćby w znaczeniu tem, jakie ma ono w poglądzie (T), t. j. jako „jakości formalnej trwaniowej”, obejmującej wszystkie następstwa (XN) w całym (AT), bez której to jakości są one niewyobrażalne, tak jak również ta jakość formalna bez nich; jakości bowiem, nie należące do jednej osobowości są niedo-pomyślenia, a jedność osobowości pusta, niewypełniona jakościami jest również niewyobrażalna. W poglądzie (M) możemy zastąpić to pojęcie już nie-zamaskowanym pojęciem trwania samego dla siebie, pojęciem niesprowadzalnym, równoznacznym z pojęciem „ja”, czyli pojęciem jedności osobowości stworu żywego. Pojęcie intencjonalności — jako oznaczające pew-

na własność „przeżyć” — zostaje tu zresorbowane w pojęciu „ja”, a „przeżycia” — wolne od tego tajemniczego pierwiastka — przedstawiają się nam jako różne, podług pewnych ogólnych praw istnienia, wyodrębniające się kompleksy (XN) w (AT), czy to jako (BXN) i ich kombinacje jako (KOFN), czy też kompleksy, które nazywamy (AR), (ARN) czy (UN), ale nie pływające niezależnie jakby od siebie, tylko stanowiące jedność w tej, a nie innej danej osobowości.

Pierwszym najogólniejszym warunkiem możliwości istnienia pojęć jest różnorodność w obrębie (AT) Istnienia Poszczególnego, bez której ono jako samo dla siebie jest nie-do-pomyślenia; drugim, równie koniecznym dla ciągłości (AT), będzie występowanie (BXN) w (OT) i istnienie „tła zmieszanego”. Jakkolwiek możemy w pewnym sensie rozważać niezależny byt pojęć, w abstrakcji od aktualnej rzeczywistości, z chwilą kiedybyśmy założyli Absolutną Nicość, pojęcie pojęcia straciłoby sens wszelki, jak i wogóle pojęcia wszystkich „istności” — zaczynając od (IP), a kończąc na Abstrakcyjnym Czasie. Chodzi mi o to, aby zaznaczyć, że dlatego iż pewne pojęcia są konieczne i że pojęcie ogólne jest jedno w stosunku do swoich wielu odpowiedników, nie jest przez to konieczną koncepcją, czyniącą z istnienia pojęć coś specjalnie tajemniczego i implikująca pojęcia, nie dające się sprowadzić do pojęć, wprowadzonych w poprzednim wykładzie, a koniecznie implikowanych przez pojęcie Istnienia.

Zasadniczą cechą pojęć jest ich symbolizm. Symbolizm nie jest czemś nie dającym się pojęciowo sprowadzić do elementów ostatecznych i niesprowadzalnych, których pojęcia implikowane są przez samo pojęcie Istnienia — symbolizm występuje w sferze bezpośrednio danych, bez których niemożliwym jest do pomyślenia istnienie (IP), jako (AT), a mianowicie już stosunku (BXN) do (XN): każda jakość była symbolizuje odpowiednią jakość obecną. „Symboliczna funkcja pamięci”, jak się wyraża Cornelius, jest czemś bezpośrednim, pierwotnym i niesprowadzalnym. W samej konieczności wspomnień leży już źródło możliwości pojęciowości. Dana (BX) może być już uważana za pewien znak o pewnym znaczeniu, oznaczający fakt, że istniała kiedyś dana, odpowiednia jej (OX), a pojęcie pojęcia, jak to

zobaczymy później, rozkłada się z konieczności na pojęcia: znaku i znaczenia. Bez tego rozdziału i bez uwzględnienia ważności pojęcia znaku w analizie pojęć, dojść łatwo można do wspomnianej wyżej „logicznej metafizyki” i sztucznego oderwania bytu pojęć od ich podstawy, t. j. istnienia (IPN) i do zupełnego zagmatwania problemu, z którego jedynym wyjściem staje się wtedy stworzenie całej masy w istocie niepotrzebnych, nowych pojęć, przyczem samo istnienie pojęć staje się absolutną, niesprowadzalną tajemnicą. Trzecim warunkiem istnienia pojęć — szczególnie ogólnych — jest istnienie identyczności i podobieństwa w różnych momentach trwania pojawiających się (XN) lub ich kompleksów, wyznaczających (ARN) lub (UN), lub też kompleksów fantastycznych = (KOFN). Konieczność pewnych pojęć będzie związana w pierwszym rzędzie z koniecznością istnienia ich odpowiedników, t. j. tych „istności”, które pojęcia te symbolizują. Biorąc rzecz genetycznie wszystkie pojęcia konieczne, nawet najbardziej abstrakcyjne, mają swe źródło w tych istnościach rzeczywistych: bez rzeczywistej wielości u źródła swego, nie byłaby możliwa nauka o Wielości Czystej, której pojęcie wielości jest pochodnem od wielości istnieniowej, co nie przeszkadza, że dalej rozwija się nauka ta w zupełnej od tej wielości ostatniej niezależności. Tu właśnie leży ten tajemniczy punkt, z którego wychodzą wszystkie nieporozumienia. Wydaje mi się problem ten analogicznym w swej dwoistości, do problemu opisu Istnienia, który musi być dwoistym, z powodu dwoistości niesprowadzalnej samego Istnienia. Z jednej strony zupełna „swoboda” sfery pojęć i jej — od żadnego doświadczenia niezależne — prawa logiczne, z drugiej zupełne zakorzenienie się w najbardziej rzeczywistej rzeczywistości. Nie można jednak zapominać o tem, że mimo całej pozornej niezależności pojęć i pozornego ich „wiecznego” istnienia, które tylko niby odkrywaniem bywa przez dane indywidua, pojęcia są tworzone zawsze przez pewne (IPN) na podstawie koniecznych związków, które te (IPN) znajdują w sobie i w otoczeniu, a poza tem, że bez zafiksowania pojęć w pewnych znakach, w pewnych granicach identycznych, istnienie ich można uważać jedynie jako potencjalne, możliwe, ale w żadnym zrozumiałem znaczeniu nie za aktualne.

§ 4.

Każde (AT) jest tylko i jedynie następstwem (XN) i ich kompleksów na „tle zmieszaniem” innych (XN) i (BXN). Ale następstwo to nie jest dowolnem, w tem znaczeniu, że zamiast jednego następstwa w danem (AT) mogłoby być podstawione inne — jest ono takim, a nie innem, właśnie w ogólnym swym charakterze, mimo dowolności (AT) w pewnych granicach: dowolność ta jest też taka a nie inna właśnie, ma pewną określoną swoją „postać”, jak (AR) ma pewną określoną formę — zdarza się raz tylko w ciągu całej „wieczności”¹⁾ Istnienia. Ten stan rzeczy określiliśmy pojęciem Tożsamości Faktycznej Poszczególnej. Każdy moment Istnienia jest więc jedyny w swoim rodzaju i niepowtarzalny. Czemś absolutnie trwałem, w pewnym zakresie czasu, jest tylko identyczność (IP) samego ze sobą. Ale istnienie danego (IP) i jego (XN) takich, a nie innych, nie posiada charakteru konieczności — jest nieprzewidywalne w tem znaczeniu, w jakim w pozornie absolutny sposób przewidziane, a więc pozornie konieczne, są zmiany w układach (UN), względnie w układach (SN), w dostatecznie dalekim rzędzie wielkości i małości w stosunku do danego (IP). Co do praw, rządzących temi układami, istnieje możliwość tego samego rodzaju zaprzeczenia ich konieczności co do ich „takości” a nie „inności”, jak w stosunku do danych (IPN) i (XN) w ich trwaniach, mimo że są one trwałemi, choćby w pewnych skończonych okresach czasu. Na podstawie tego jednak, że są one w konieczności swej tylko przybliżone i że Istnienie w Całości jest w istocie nieobliczalne, na tle jego Nieskończoności i dowolności w pewnych granicach jego elementów, t. zn. (IPN), musimy uznać, że trwałość tych praw jest zupełnie względna, a istnienie ich wogóle jako takich, t. zn. w postaci symbolicznej, jest zależne od tego tylko, czy są one zafiksowane dla danego środowiska (S) przez dane (IP) w jakimś systemie fizycznych pojęć. Co innego prawdy absolutne, np. prawdy logiki i matematyki — te niezależne są od danego ukła-

²⁾ Pojęcie wieczności piszę w cudzysłowie, ponieważ według mnie pojęcie to wyraża tylko to, że niema określonego sensu mówienie o początku i końcu Istnienia wogóle (w całości).

du i danego gatunku (IPN): z chwilą kiedy założymy, że dane (IPN) operują pojęciami, prawdy te muszą powstać dla nich w sposób konieczny, jakkolwiek stopień doskonałości ich sformułowania i rozwinięcia konsekwencji z nich wypływających może być różny w zależności od gatunku (IPN) i stopnia ich rozwoju. Do kwestji istnienia tych prawd powrócę później, zaznaczając, że w obrębie poglądu logicznego, moglibyśmy uważać prawdy logiki za definicje implicite pojęcia „pojęcie“, tak jak prawdy matematyki za definicje pojęcia Wielości Czystej, którego to ostatniego definicja istotna jest niemożliwa.

Istnienie pojęć t. zn. znaków o pewnych znaczeniach i prawd — t. zn. kombinacji pojęć, odpowiadających pewnym „stanom rzeczy“ koniecznym i zgodnych ze sobą wewnętrznie — (t. zn. w obrębie samej kombinacji pojęć niezależnie od „stanu rzeczy“, według praw logiki, t. zn. według najogólniejszych praw form tych kombinacji) — jest pewnego rodzaju wyjściem poza zasadę „takości a nie inności“, czyli zasadę Tożsamości Faktycznej Poszczególnej — wyjściem w tem znaczeniu, że przekracza daną aktualność nie tylko w postaci wspomnień i fantazji na temat przyszłości, ale w postaci trwałych znaków, posiadających znaczenia i ich kombinacji, odpowiadających pewnym stanom rzeczy przelotnym, lub też względnie, czy absolutnie trwałym. Mimo to musimy przyjąć, że zaktualizowanie możliwości takich, a nie innych pojęć odbywa się zawsze w jakiejś „świadomości“, czyli jest zależne od istnienia myślących (IPN) i nie ma sensu stwarzanie pojęcia oddzielnego „idealnego bytu“. Operowanie pojęciami wyodrębnia się jako coś różnego od innych następstw (XN) w (AT), ale mimo to, według tezy, że nic prócz (XN) w (AT) wogóle nie ma, musi być do tych następstw sprowadzone. Chodzi o to na czem polega ta różnica, która jest powodem powstania pojęć takich, jak: „byt idealny“, „intencjonalność“ i twierdzenia o niesprowadzalności pojęcia „pojęcie“ do elementów prostszych, implikowanych przez samo pojęcie Istnienia.

§ 5.

Genetycznie wywodzą się pojęcia od imienia własnego, czyli nazwy, t. j. znaku symbolizującego jakąś jedną, jedyną

w swoim rodzaju „istność“, czy będzie to dane (IP), czy układ (U), czy też nawet jedna aktualna (X). Na mocy tego, że wszystkie wielości rzeczywiste w pierwszym stopniu, t. j. (IPN) i (XN) w ich (ATN), a następnie przedmioty w naszym znaczeniu, t. j. jedynie układy (UN), składające się z drobnych (IPN), czyli wielości rzeczywiste w 2-gim stopniu, dają się ułożyć w szeregi i grupy według bezpośrednio danych cech podobieństwa, mogą — a nawet z chwilą kiedy dopuścimy powstanie znaku — muszą powstać pojęcia ogólne, t. j. symbole, których znaczenia obejmują wielości danych odpowiedników. Jednak nie wszystkie pojęcia są konieczne — jest ich cała masa, tak samo podległych zasadzie Tożsamości Faktycznej Poszczególnej, jak i istnienie tych „przedmiotów“, czy (IPN), które one oznaczają i których istnienie, takich właśnie, a nie innych, wcale koniecznem do przyjęcia nie jest. Jeśli mówimy — nie w przenośni — o „wieczności“ pojęć ogólnych, lub prawd, to musimy rozciągnąć to pojęcie na wszystkie pojęcia, które były, są, lub być mogą, w zależności od możliwego pojawienia się ich odpowiedników. W stosunku do pojęć, nie należących do systemu Prawdy Absolutnej, t. j. systemu pojęć i twierdzeń absolutnie koniecznych do przyjęcia dla opisu Istnienia wogóle, czyli każdego wogóle Istnienia, czyli inaczej systemu Ontologii Ogólnej, będziemy musieli chyba liczyć wieczność ich od chwili ich powstania naprzód, podczas gdy wieczność pojęć należących do wspomnianego systemu będziemy liczyć i wtył i naprzód. Aby uniknąć tego rodzaju koncepcji o nie dość określonym sensie, zastępujemy pojęcie wieczności, czy poza-czasowości, pojęciem absolutnej konieczności przyjęcia danych pojęć, przyczem możemy wprowadzić jeszcze pojęcie różnego stopnia konieczności, zależnie od warunków związanych z czasem.

Nie staram się tu zatuszować różnic między imionami własnymi, które można nazwać pojęciami odpowiadającymi jednemu i jedynemu w swym rodzaju aktualnym odpowiednikom o skończonym czasie trwania, a pojęciami ogólnymi, tylko twierdząc, że z jednej strony nie trzeba widzieć zbyt wielkiej i istotnej różnicy między nazwą danego (IP) jednego, a nazwą przemijającego również gatunku tychże (IPN), jako ich wielości, jak również między pojęciami, którym odpowiada wielość od-

powiedników, np. pojęciu trwania (AT), a pochodnem od niego pojęciem Czasu, które ma jeden tylko odpowiednik, istniejący jedynie w postaci swojej definicji. Mimo że dwa te pojęcia mają po jednym odpowiedniku, [jeśli rozpatrujemy (AT) jednego danego (IP)], jednak w jednym wypadku może to być rzeczywisty unikat, objęty Zasadą Tożsamości Faktycznej Poszczególnej = T. F. P. a drugim wysoka abstrakcja, która jest w sferze pojęć absolutną koniecznością.

Pojęcie „imię własne” rozumiemy tu jako odnoszące się do jednego, jedyne w swoim rodzaju, (IP) lub (U). „Józef wogóle” nie będzie imieniem własnem: będzie oznaczać wszystkie indywidua, mające na imię „Józef”. Imię własne musi być związane z danem indywiduum czy przedmiotem, np. „Józef Brzechajło, siodlarz na ulicy Wspólnej, 28 m. 30”, lub „dzban od wina, z którego pił Aleksander Wielki przed bitwą pod Tarsus”. Według konieczności pojęć i stopnia niezależności ich od Zasady (T. F. P.) daje się ustanowić ich hierarchja. Najwyżej musimy postawić pojęcie Istnienia, obejmujące nawet istnienia „przedmiotów idealnych”, czyli pojęć: a) mniej lub więcej koniecznych do przyjęcia w zależności od warunków i b) absolutnie koniecznych, istniejących w postaci swych definicji, lub też tak pierwotnych, że wymykających się z pod wszelkiej definicji, nie implikującej już w innej postaci pojęcia, mającego być zdefiniowanym. Takie pojęcia ogólne mają pojęcia pochodne niższe w swej ogólności, a mające odpowiedniki rzeczywiste, na których można ukazać ogólne ich znaczenie. Pojęciem takim jest np. pojęcie Wielości. Pojęcie Istnienia różniczuje się na pojęcia Wielości: Czystej i Istnieniowej i pochodnych od nich szeregów pojęć: a) abstrakcyjnych czystych, t. j. tych, które istnieją jedynie w postaci swych definicji — pojęć najogólniejszych, dla których przykłady pojęć od nich bezpośrednio pochodnych wskazać możemy i b) abstrakcyjnych pochodnych, które tworzymy jako uogólnienia, z pojęć, odpowiadających istnościom rzeczywistym. Do pierwszych np. zaliczamy pojęcie liczby, które to pojęcie imoże mieć nieskończoną ilość wypadków poszczególnych idealnych, będących pojęciami, mogącemi mieć nieskończoną ilość wypadków konkretnych. Do drugich należeć będzie np. Czas Abstrakcyjny, będący abstrakcją

od pojęcia trwania samego dla siebie jako takiego, wziętego w wielości odpowiedników — (ATN), którego definicji podać nie możemy, jako odpowiadającego istności bezpośrednio danej, do niczego prostszego niesprowadzalnej. Nie wdając się tu w szczegółowy przegląd założeń, koniecznych dla możliwości powstania pojęć u danego (IPN), a więc np. założenia pewnego stopnia w hierarchji (IPN) wogóle, określonej poprzednio, istnienia społeczeństwa tych (IPN) i t. p., musimy stwierdzić, że jakkolwiek operowanie pojęciami wykracza pod pewnym względem poza zasadę (T. F. P.), pozwalając na rozpatrywanie rzeczy nie danych aktualnie, a pod postacią znaków coś znaczących, to jednak samo powstanie pojęć objęte jest tą zasadą i dlatego to pojęcie Istnienia ogólnie nie implikuje według nas pojęcia „pojęcie”.

§ 6.

Zasadniczą własnością pojęcia „pojęcie” jest to, że implikuje ono pojęcie pewnej odpowiedniości znaku z czemś innym, jako takim w znaku nie zawartem.

Ponieważ założyliśmy, że w (AT) niema nic prócz następstwa (XN), a w całym istnieniu są tylko (IPN) mające (ATN), czyli trwające same dla siebie — więc będziemy starali się podać rozwiązanie problemu pojęć tylko w tych terminach, odrzucając każde inne, jako implikujące nowy pogląd, nie zawarty w wyżej przedstawionym.

Znak możemy określić jako pewne następstwo lub kompleks bardziej—przestrzenny (XN) wszelkiego rodzaju: a więc jako następstwo wszystkich możliwych (XN), albo kompleks (XgN), lub (XrN) o odpowiednich (XfN) = jakościach formalnych. Możemy jeszcze dodać, że znak ten może to być pewien (KOF) = kompleks obecny fantastyczny, który na podstawie formuły: (AR) i (ARN) = f (AT), może stać się pewnem (KO). Co do pojęcia odpowiedniości między znakiem, a czemś innym, to nie jest ono pojęciem niejasnem, ponieważ stosunek odpowiedniości zachodzi między (OXN), a występującymi w (OT) odpowiedniami (BXN): odpowiedniość jest więc bezpośrednio dana, jako związek wspomnienia z przeżyciem rzeczywistym.

Co do odpowiedniości znaku i znaczenia zachodzi ten stosunek, że (XN) znaku mogą odpowiadać w pewnych wypadkach, z pewnem przybliżeniem (XN) odpowiednika, ale wcale nie jest to konieczne aby między znakiem, a odpowiednikiem zachodziło jakieś podobieństwo — mogą one być skojarzone na zupełnie innej podstawie: jednoczesności w Przestrzeni, lub stykania się w Czasie, przyczem dowolność takiego lub innego znaku w stosunku do danego znaczenia jest absolutnie niczem nie ograniczona. Kiedy już raz nastąpił ten związek, staje się on od tej chwili koniecznym w tem znaczeniu, że musimy wymagać aby zawsze ten sam znak miał to samo znaczenie, o ile znak ten ma być znakiem o określonym znaczeniu, a nie dowolnym (KOF), lub (KO). Stopień konieczności tej jednoznacznej odpowiedniości zależy od określoności zakresu znaczenia danego znaku: od tego na ile odpowiednik, lub wielość takowych, odróżnia się mniej lub więcej ściśle od odpowiedników, lub ich wielości, innych znaków. Wprowadziwszy pojęcie odpowiednika zaznaczam, że będzie ono, wraz z pojęciem kompleksu znaczeniowego, jednym z pojęć, na które rozłoży się pojęcie znaczenia, przyjęte poprzednio w stanie nie-zanalizowanym.

§ 7.

Ogólnie znakowi może odpowiadać wszystko, bez żadnych zastrzeżeń — nawet znaczenia sprzeczne, t. j. mające odpowiedniki o wykluczających się właściwościach; będą one istniały jedynie w postaci pewnych „kompleksów znaczeniowych prywatnych”, jak to później wykażemy. Stoimy tu na stanowisku, że stosunki czasowe i przestrzenne, jakoteż stosunki podobieństwa i tożsamości, są — podobnie jak i różnice — bezpośrednio dane. Co innego będzie z pojęciami tych stosunków — mam wrażenie, że gdy chodzi o te „istności”, niektórzy mieszają pojęcia z ich odpowiednikami, które są wydzielonemi momentami pewnych całości, momentami nie mającemi samodzielnego istnienia, ale wyróżniającemi się w tych całościach, które znowu są nie do pomyślenia bez wszystkich składających je momentów — zdanie to jest zresztą jedyną definicją momentu w tem znaczeniu.

Wszystkie części (AT) są złożone. Niektóre momenty jego możemy wydzielić bezpośrednio (np. jako jakość, jako taką, występującą na tle zmieszaniem) — inne jedynie pojęciowo, przez abstrakcję; w istocie stanowią one integralne elementy całości, które bez któregośkolwiek ze swych składników byłyby nie—do—pomyślenia.

Na mocy bezpośrednio danego podobieństwa i rozpoznawania (XN) lub ich kompleksów, a także tego stanu rzeczy, że (XN) zawsze występują w kompleksach na tle zmieszaniem, dany (KOF), lub (KOB) zostaje utrwalony w pamięci jako znak, mający swój odpowiednik, którym ogólnie może być wszystko. Wielość podobnych, lub identycznych (XN), (UN), (IPN), lub jakichkolwiek powtarzających się następstw (XN), czy też (KOBN), lub (KOFN), może być związana dla (AT) z tym samym — w pewnych granicach — znakiem. W ten sposób powstaje „pojęcie”, które w pewnym sensie, jako jedność oderwana, unosi się jakby w innym bycie, ponad wielością swych odpowiedników, uszeregowanych według podobieństwa pewnych cech, stanowiących o tem, że odpowiedniki te należą do jednego gatunku i stanowią zakres danego pojęcia. Ten stały związek znaku z odpowiednikiem, lub ich wielością, stwarza to, co nazywamy pojęciem o pewnym znaczeniu. Ogniwem tego związku będzie to, co nazwiemy kompleksem znaczeniowym prywatnym = (KZP). Nie pojęcie więc ma znaczenie, tylko pojęcie jest znakiem, posiadającym pewne znaczenie.

(KZP) będzie to związek wszystkich kompleksów i ich następstw w (BT), mogących się oczywiście aktualizować jako (BXN) w (OT), a powstałych w czasie uczenia się znaczenia (t. j. stwarzania aktualnych jednoczesności, jak sąsiedztwa przestrzennego lub stykania się w trwaniu, znaku z kompleksami, oznaczającymi odpowiedniki, lub będące temi odpowiednikami) danego znaku i używania go, przyczem obojętne jest czy pojęcie dane, czyli znak o pewnym znaczeniu, powstaje poraz—pierwszy, czy też dane (IP) uczy się pojęcia już stworzonego. Jest to ten proces, w którym dowolny kompleks lub następstwo (XN) staje się znakiem pojęciowym, przez skojarzenie z nim obrazu ukazanego odpowiednika, lub sensu podanej definicji. Mimo, że znaczenie znaku — (nie pojęcia — pojęcie jest to wła-

śnie znak o pewnym znaczeniu) — jest jedno, (KZPN) mogą być u różnych (IPN) różne, z tem zastrzeżeniem, że granice tej różności muszą być określone. Gdyby tych granic mimo różności (KZPN) nie było, pojęcia nie miałyby dla różnych (IPN) jednoznaczności, nie byłyby od siebie ściśle odgraniczone. Dlatego, że kompleksy znaczeniowe różnią się między sobą, zależnie od danych (IPN), nazywamy je prywatnymi. Trudność zdefiniowania pojęcia „pojęcie” polega na tem, że zawiera ono w sobie a) pojęcie znaku — czegoś początkowo w zasadzie zupełnie dowolnego, ale z chwilą ustalenia go, czegoś co musi w pewnych granicach pozostać identycznym — i b) pojęcie znaczenia, które musi być identycznym ze sobą, mimo różności w pewnych granicach kompleksów znaczeniowych prywatnych. Sądzę, że różniczkując pojęcie znaczenia na pojęcia: odpowiednika — ukazanego, lub zdefiniowanego — i (KZP) i wykazując nierozdzielność jego z pojęciem znaku, odbieramy pojęciu „pojęcie” tę tajemniczość, która prowadzi do koncepcji „idealnego bytu”, „aktów ideacji” i t. p., które to koncepcje są tylko omijaniem rozwiązania problemu, przez przyjmowanie nowych nazw dla „istności” niekoniecznych do przyjęcia. Jedność i tożsamość znaczenia sprowadza się do podobieństwa (KZPN) u różnych (IPN) i do identyczności odpowiednika, lub w razie ich wielości do ich podobieństwa, (czyli wspólnych cech), która prowadzi do oznaczania ich tym samym znakiem. Gdyby podobieństwo lub tożsamość (XN) i ich kompleksów, nie była bezpośrednio daną dla jednego i tożsamego ze sobą (AT), nie mogłoby być mowy o jedności i tożsamości pojęć. Jedność i tożsamość pojęcia wogóle jest pochodną od jedności i tożsamości (IP) i od podobieństwa (IPN) danego gatunku między sobą.

§ 8.

Jeśli rozpatrywać problem pojęć genetycznie, to każdy znak pojęciowy był kiedyś czemś w rodzaju imienia własnego. Z chwilą kiedy raz już powstał, może być użytym dla oznaczenia wielości poszczególnych odpowiedników, a jego jedność (lub ograniczona wielość) stwarza jedność pojęcia o znaczeniu, obejmującym wszystkie podobne odpowiedniki, t. j. posiadają-

ce w pewnych granicach identyczne cechy zasadnicze, wyliczone w definicji danego pojęcia. Uważam, że uznane przez niektórych za tajemnicze i niesprowadzalne pojęcie ogólności pojęcia, sprowadza się bez reszty do powyższego określenia. Aby znak pojęciowy — (w odróżnieniu np. od znaków na ścieżkach górskich, które — w odróżnieniu od znaków pojęciowych — możnaby nazwać znakami sygnałowymi) — np. danej, określonej (X1), mógł być zrozumianym przez dane (IP) jako znak tej właśnie (X1), musi być w (KZP) tego (IP) coś związanego właśnie z tą (X1), a nie jakąś inną (X), np. (X5). Ogólnie (KZP) jest dowolny, ale jednak w pewnych granicach: musi on mieć jakiś związek w postaci (BXN) i ich kompleksów, lub (KOFN), składających się z (BXN) nie mających określonego miejsca w (BT), (= jakości abstrakcyjnych = (X a N)), ze swoim aktualnym, lub możliwym odpowiednikiem. Im prostsze będzie dane pojęcie, tem więcej wspólnych elementów mogą zawierać (KZPN) różnych (IPN). Przy pojęciach bardziej złożonych, lub wysoce abstrakcyjnych, łącznikiem poszczególnych (KZPN) różnych (IPN) będą definicje tych pojęć, składające się z pojęć prostszych, mających dalej znowu swoje (KZPN), aż wreszcie dojść musimy do pojęć najprostszych, które na mocy podobieństwa (IPN) co do elementów ostatecznych ich (ATN) = (XN), będą musiały mieć bezwzględnie wspólne elementy w swych (KZPN). Pojęcie jest więc określonym znakiem, posiadającym określone znaczenie. Pojęcie znaczenia rozdziela się na pojęcia: odpowiednika — który w pewnych wypadkach może być tylko definicją — i kompleksu znaczeniowego prywatnego, którego rolę może przy szybkim, automatycznym myśleniu odegrywać sam znak pojęciowy, oczywiście na tle zmieszaniem wszystkich byłych z tym znakiem skojarzeń, na tle podobieństwa i równoczesności. Sam proces myślenia jest przesuwaniem się w (AT) (KZPN) odpowiadających możliwym odpowiednikom danego znaku. W ten sposób możemy usunąć zupełnie niezrozumiałe wogóle pojęcie „wyobrażenia logicznego” — mimo „jedności pojęcia” — istności złożonej. (KZPN) mogą wahać się w różnicach swych w szerokich granicach u różnych (IPN), z tem zastrzeżeniem, że od-

noszą się do identycznego znaku (lub ich ograniczonej ilości) i do podobnych w pewnych granicach odpowiedników, lub definicji.

Genetycznie, psychologicznie, sądy mogą być pierwszymi, jeśli za sąd przyjmiemy rudymenarny stosunek danego (IP) do jakiegoś stanu rzeczy w niem samym, czy w otaczającym świecie. Ale istotnie musimy uznać sąd za coś pochodnego od pojęcia w tem znaczeniu, że nie może być on od pojęcia pierwotniejszy, ponieważ się z pojęć składa. O ile pojęcia odpowiadają pewnym „istnościom” — pojęciem tem oznaczam wszystko, poczynawszy od danej jakości do liczby, zachowując pojęcie przedmiotu tylko dla oznaczenia (UN) — o tyle sądy wyrażają pewne względnie, lub bezwzględnie trwałe stosunki między „istnościami”. Ogólnymi formami stosunków między pojęciami, stosunków wynikających wprost z samego pojęcia „pojęcie” i pojęcia „sądu” niejako w niem zawartem — zajmuje się logika; twierdzenia jej nazywamy Prawdami Logicznymi. Sądy nie wykraczające poza ramy tych form nazywamy logicznie prawdziwymi. Prawda sądu może być jeszcze innego rodzaju: dany sąd może określać stan rzeczy w danej sferze: prawdy takie nazywamy dla danej sfery Prawami Istnieniowymi. Prawdami Istnieniowymi dla sfery Wielości Czystej np. będą prawdy Matematyki. Prawdy istnieniowe, odnoszące się do Istnienia wogóle nazywamy Prawdami Ontologicznymi — muszą one obowiązywać każde wogóle Istnienie, pod grozą konieczności przyjęcia Nicości Absolutnej. Prawdy logiczne, prawdy odnoszące się do Wielości Czystej, oraz ontologiczne, stanowią system Prawdy Absolutnej. Niestety Prawdy Ontologiczne nie mają narazie tak absolutnych kryteriów prawdziwości, jak prawdy logiczne i prawdy Wielości Czystej, z powodu niemożności podania kryteriów konieczności pojęć pierwotnych i pierwotnych założeń. Sądzę jednak, że system taki jest w granicy osiągalny przez należyłą analizę pojęć dostarczanych przez pogląd życiowy i pogląd naukowy i przez ewentualne tworzenie nowych pojęć — w minimalnej ilości — zależnie od konieczności, wynikającej z poprzednich poglądów, a następnie przez należyte hierarchiczne ich uporządkowanie i wynikających z nich twierdzeń.

PRZYPISKI DO TEORJI POJĘĆ.

A) O uwadze i abstrakcji.

Chciałbym zwrócić uwagę na to, że pewne pojęcia, które zupełnie usprawiedliwione są w psychologii, — nie zajmujące się ostatecznymi konsekwencjami filozoficznymi własnych jej założeń i operującej skrótami pojęciowymi na tle rozpatrywania treści psychicznej idealnego „indywiduum przykładowego”, przy pomocy introspekcji i wypowiedzi innych indywiduów — przy zastrzeżeniu ich „skrótowości” właśnie, mogą być zupełnie nie na miejscu, o ile przeniesione zostaną jako pojęcia pierwotne do systemu filozoficznego, który musi być zbudowany jedynie z pojęć naprawdę ontologicznie pierwotnych. Prowadzi to z jednej strony do pojęcia różnych „władz duchowych”, które w ostateczności doprowadzają do konieczności przyjęcia różnych rodzajów świadomości, co uniemożliwia wprowadzenie całej treści (AT) do następstw (XN) i ich związków. Z drugiej strony o ile się raz już przyjmie dwa rodzaje świadomości, t. zn. bezpośredniej, (jakościowej) i niebezpośredniej (pojęciowej, przyczem pojęcie pojęcia uznaje się za niesprowadzalne), prowadzi to do przyjęcia — według mnie zupełnie bezpłodnego i niepotrzebnie komplikującego sprawę — pojęcia „aktu” i związanego z niem pojęcia intencjonalności. Wszystkie te sprawy załatwiają się bardzo poprostu bez wyjścia poza bezpośrednio dane i ich związki, o ile oczywiście przyjmie się, że są one elementami trwania jednego, tożsamego ze sobą indywiduum, czyli że wiąże je w nierozkładalną całość jedna, jedyna w swoim rodzaju osobowość.

A więc np. co do uwagi:

Ogólnie określiliśmy (IP) jako związek funkcjonalny obustronnie zmienny (AT) z (AR). Potem przekonaliśmy się, że (AR) daje się wyrazić w terminach (AT), t. j. w (XN) — ostatecznie niema więc nic prócz (XN) w (AT) danego (IP) i jest tylko to (IP), jako ich związek. Związek funkcjonalny, którem jest (IP), wraz z jego kierunkowością zależności (t. zn., że raz $(AR) = f(AT)$, a raz $(AT) = f(AR)$, wyraża się porządkiem następstwa pewnych (XN). Jeśli pewne (XN) są pierwsze, mó-

wimy o czynach dowolnych, jeśli są następce, mówimy o konieczności doświadczania, wymuszonego niejako przez „ciało“, lub świat zewnętrzny. W tym ogólnym schemacie możemy wyodrębnić jako specjalny wypadek zjawisko zwracania na coś uwagi, czy koncentrowania na czymś uwagi, lub też zjawisko świadomego przypominania sobie czegoś zapomnianego. Daleki jestem od przyznania racji James'owi, który odwraca poprostu porządek szeregów zjawisk i twierdzi, że uczucie, to jego objawy, ale faktem jest, że całość zjawiska dopiero daje nam to, co uważamy za stan wewnętrzny, wraz z tem co uznajemy za jego zewnętrzny objaw, czyli że elementy te możemy uważać za niesamodzielne momenty jednego i tego samego stanu rzeczy, rozkładalnego na podstawie czasowo-przestrzenności formy Istnienia. Oczywiście trzeba przyjąć, że mamy do czynienia ze zorganizowaniem ugrupowaniem (IPCN) w danem (IP), którego stosunki wewnętrzne, określone pewną celowością reakcji na świat zewnętrzny, muszą jako takie odbijać się w następstwach (XN) w jego (AT). Ale jeśli nie stoimy na stanowisku żadnej z poszczególnych nauk: biologii, psychologii, socjologii, chodzi nam tylko o wyrażenie danych faktów w terminach elementów najprostszych, tych które w naszych dociekaniach do źródeł pojęć pierwotnych, uznaliśmy za elementy ostateczne Istnienia, a więc przy pomocy pojęć: (XN) i (IPN) = jakości i Istnień Poszczególnych. Jeśli nie przyjmiemy, że jakości są elementami wielości (IP), będącego jedną, sobie samej bezpośrednio daną osobowością, jako jedność jego (AT), będziemy musieli przyjmować różne „władze“ i „akty“, które w tej bezosobowej jakby psychologii, zastępować będą nie wyrażony explicite fakt istnienia określonej ogólnie takiej, a nie innej osobowości — ogólnie, t. zn. jako jedynej w swoim rodzaju w zastosowaniu do każdej z nich oczywiście, a nie do danej specjalnej — wtedy w tym ostatnim wypadku mielibyśmy opis charakteru danej osoby realnej, takiej, a nie innej. Chodzi tylko o to, aby zawsze mieć na uwadze, że wszystko co mówimy w psychologii, stosuje się wogóle do (IP) jako takiego, a nie do „przykładowej psychiki“, zawieszonej jakby w próżni.

Kwestja uwagi daje się sprowadzić bez reszty do występowania jakości (ew. ich kompleksu) jako takiej na tle zmie-

szaniem. Jeśli coś zwraca naszą uwagę, t. zn. właśnie poprostu odznacza się czemś (natężeniem, rzadką jakością, niezwykłą formą) i występuje przez to wyraźniej na tle słabszym, mniej niezwykłym jakościowo i formalnie, nie przedstawia to żadnego zagadnienia. Ale jeśli następuje to, co nazywamy „świadomym skierowaniem uwagi” na jakiś punkt całego „pola psychicznego” wtedy — według niektórych — musimy przyjąć specjalny „akt”, istność psychiczną pierwotną i niesprowadzalną „*ein unanschauliches psychisches Erlebnis*”, jak nie waha się nazywać aktu tak zwykle ostrożny Moritz Schlick — „*Unanschaulich*”, t. zn. tu ni mniej ni więcej jak poprostu bezjakościowy, nie dający się wyobrazić — czyż nie jest to sprzeczność sama w sobie. Oto do czego doprowadza niezwrócenie uwagi na ten stan rzeczy, że wszystko co się psychicznie dzieje jest tylko i jedynie następstwem jakości i niczem więcej¹⁾. Wtedy niema granic dla przyjmowania dla każdego, pozornie niesprowadzalnego do następstwa jakości zjawiska nowych „władz” i sposobów „przeżywania”. Trzeba oczywiście wziąć pod uwagę, że dane indywiduum jest organizacją różnych (IPN) i, że jeśli jako takie je obserwujemy w chwili, gdy ma spełniać jakąś czynność, lub podczas jej spełnienia, to zauważymy zmiany stosunków składających je (IPN), które w pewnej oczywiście części będą dla niego dane w postaci następstw jakości wewnętrznych, w związku z następstwami jakości zewnętrznych. Jeśli założymy, że w danej chwili niema nawet zupełnie w „polu psychicznym” tego, na co mamy zwrócić uwagę: chcemy sobie coś przypomnieć, aby następnie to rozważyć — w jaki sposób jest ono nam dane? Oto w postaci zmiany „zabarwienia” (w najogólniejszym tego słowa znaczeniu, t. zn. zmiany charakteru) całego pola, lub pewnej jego części. Następuje teraz powolne zwężenie tego pola, na tle niejasnego poczucia przybliżonej lokalizacji w niem tej „treści psychicznej”, którą znaleźć mamy, danej ciągle tylko w postaci zmiany

¹⁾ Przyczem przez nieuwzględnianie istnienia w (AT) względnie stałego kompleksu (XN) specjalnych: dotyku wewnętrznego i zewnętrznego, czyli ciała, zapomina się o roli czuć muskularnych i „zaznaczonych ruchów” przy konstituowaniu się, w związku z wyobraźnią dotykową, tego co nazywamy potem „aktami intencjonalnymi zwróconymi ku ich przedmiotom”.

charakteru kompleksów aktualnych. Oczywiście cały ten proces, w którym powierzchowna introspekcja wykrywa: a) następstwo jakości, b) wolę, jako odrębny element i do tego jeszcze c) indywiduum jako coś trzeciego, odrębnego, daje się sprowadzić tylko do pewnych następstw (XN), lub, co zawsze trzeba dodać, ich kompleksów i pewnego ich porządku w trwaniu, przyczem indywiduum nie występuje bynajmniej jako coś odrębnego od całości zjawiska, tylko jest jednością tej całości, jednością, bez której części jej są jako części czegoś niewyobrażalne. Ale jedność ta nie jest tego wymiaru, co jedności pewnych kompleksów oddzielnych — jedności te są od niej, od tej jedności osobowości, pochodne: ona to utrzymuje tożsamość wszystkiego w trwaniu i stwarza poszczególne jedności, które — jak to jest np. w wypadku dzieł sztuki — mogą naodwrot jedność tę przez swoje działanie potęgować: pojmowanie bezpośrednie, spotęgowanej do tego jeszcze specjalnie, jedności czegoś, potęguje jedność całej osobowości w danym momencie trwania, skupia ją, jak soczewka światło, t, zn. że na „tle zmieszaniem” innych (XN) i następnie samego kompleksu wywołującego (np. dzieła sztuki), występuje jakość jedności, jakość formalna całego trwania. Brak, lub istnienie, lub ten właśnie a nie inny specjalny porządek następstw, jest tem, co odróżnia „świadome wolicje” od nieświadomych odruchów, oprócz tego, że w pewnych wypadkach występują pewne następstwa specjalne, jakości wewnętrznych i granicznych (czuć muskularnych i czuć organów wewnętrznych). Wszystko, co tylko się dzieje w naszej „duszy”, nawet najbardziej skomplikowane procesy myślowe i najsubtelniejsze uczucia, daje się rozłożyć na pewne jakości proste, które w różnych kompleksach mają różne zabarwienia, nie mówiąc już o zmianach wskutek różnych „teł” i kombinacji różnych jakości w tych tłach. Sama „wolicja” jest też tylko trwaniem i następstwem pewnych jakości, przyczem samo „ja”, czyli jedność osobowości nie występuje jako coś co chce, jakby pudełko obojętne, w które to chcenie jest włożone, tylko jest jednością całości zjawiska, składającego się ze związanych ze sobą w pewien sposób następstw jakości „Świadome poszukiwanie utajonej treści psychicznej” samo jest tylko i jedynie następstwem jakości, jak i samo „skupianie uwagi”, przy-

czem charakter tych zjawisk co do „świadomości” i „woli”, zależy od związku jakości, odpowiadających koordynacji części ciała i od wyrażności z którą występuje, jako taka, jedność osobowości.

To samo dotyczy „procesów abstrakcji i ideacji”, które są bez reszty sprowadzalne do następstw jakości. Wszystkie znaczenia pojęć najogólniejszych, sfery t. zw. „bytu idealnego”, są wyrażalne tylko i jedynie w terminach jakości, jeśli oczywiście mówimy o „aktualizujących się” procesach myślowych, a nie o „potencjalnych”. Ale te potencjalne nie różnią się w niczym od możliwości zobaczenia np. czerwonego koloru w wyobraźni pod pewnymi warunkami—to co jest trwałe w pojęciu, jest tylko utrwalonym znakiem, z utrwaloną definicją pojęcia, która również sprowadza się do utrwalonych (w pamięci, czy na papierze—to obojętne) znaków i związanych z nimi, u różnych osób innych, kompleksów znaczeniowych prywatnych. W niezmiernie zawiłym procesie konstrukcji obrazów, będącej pierwotnym surogatem danej myśli, w którym mnóstwo członów zostaje przeskoczonych i do świadomości (t. zn. do wystąpienia odpowiadających im jakości jako takich w (AT)) — nie dochodzi — są one w tle zmięszaniem i to ich istnienie w tle jest elementem zachowującym kierunek myślenia, t. j. porządek mniej lub więcej stały, lub podobny u różnych (IPN), następstw (XN), którym odpowiadają inne następstwa (XN)), w ten sposób, jak np. jakość była odpowiada obecnej.

Musieliśmy przyjąć istnienie kompleksów (BXN), które to kompleksy nie odpowiadają żadnym byłym rzeczywiście zdarzeniom — nazwaliśmy je „kompleksami fantastycznymi”. Możemy też założyć, że w (AT), ściślej w (OT), pojawi się jakaś (X) o charakterze byłości, t. zn. bezwzględnie nie jakość aktualna — (powtarzam, że rozróżnienie (BX) od (OX) jest bezpośrednio dane, a różnica ta pojęciowo jest niewyraźna) — a jednak nie związana z żadnym momentem (BT), np. jakość wzrokowa: czerwoność. Będzie ona do pewnego stopnia symbolizować znaczenie znaku, oznaczającego ogólnie czerwone, mimo że nawet ona będzie ściśle biorąc posiadać (i oznaczać przez to możliwość aktualną) tylko ten dany ton czerwoności i o tem natężeniu, jaką jest sama właśnie „ta dana plama widziana

w wyobraźni". Nazwiemy taką jakość „pseudo-abstrakcyjną”. Jeśli mówimy o danym tonie czerwieni, oznaczonym odpowiednią linią widma, możemy jeszcze mówić o „takiej plamie tego właśnie koloru”, jako o „wyobrażeniu logicznym”; ale używanie tego pojęcia w stosunku do bardziej ogólnych pojęć, uważam za nieodpowiednie i mylące. W istocie będą istnieć tylko kompleksy znaczeniowe prywatne, składające się z dowolnych w pewnych granicach kombinacji elementów.

Podstawą „procesów abstrakcji”, t. j. możliwości rozważania pewnej cechy, w uniezależnieniu od drugiej (mimo ich niewyobrażalności oddzielnie jednej od drugiej) i rozważania np. kształtu dwóch kul identycznego, mimo różnic kolorów kształtu, lub identycznego koloru dwóch różniących się co do formy figur, będzie tylko występowanie jakości (ew. kompleksów) jako takiej na tle zmieszaniem — jakością tą jako taką może być każda (X), a więc i (Xf) = jakość formalna. Rozstrzygnięcie kwestji, czy „świadome poszukiwanie” i „chcenie” czegoś, jakoteż odwrotności tych „zjawisk psychicznych”, wymagać będą — dla ich opisu w terminach jakościowych — przyjęcia specjalnych jakości, czy też, tak jak fakt oczekiwania np., dadzą się wyjaśnić przy pomocy wyobrażeń kompleksów jakości (XwN) i (XN) dodatnich i ujemnych, przyczem „chcenie jakości dodatniej” byłoby jej integralną częścią, bez możliwości samoistnej egzystencji, podobnie jak nie chcenie (strach, obrzydzenie i t. p.) nie należy narazie do nas. Zaznaczam tylko, że według mnie na podstawie mojego systemu, wszystkie „zjawiska psychiczne” powinny być sprowadzalne do następstw jakości i bezpośrednio danej jedności osobowości ¹⁾. Chodzi tylko o to, aby przyjmować minimum pojęć podstawowych, a jeśli przyjmuje się inne, to z całą świadomością ich „skrótowości” i sprowadzalności do tamtych pierwszych.

¹⁾ W przeciwieństwie do Corneliusa u którego jedność osobowości jest pośrednio dana przez jedność kompleksów jakości, które są jej treścią. Według mnie jest naodwrot: wszelkie częściowe jedności wynikają z tamtej podstawowej.

B. O nie-metafizycznej hierarchji pojęć.

Jeśli chodzi o hierarchję pojęć w obrębie ich własnej sfery, a nie w stosunku do danego systemu filozoficznego, możemy ułożyć je w szereg, zaczynając od najprostszych, odpowiadających istnościom, które nie podlegają definicji i dają się jedynie ukazać, aż do najbardziej ogólnych i oderwanych, które mogą, lub nie mogą, podlegać definicji istotnej, ale w każdym razie ukazać się nie dadzą ¹⁾. Uważając, że zagadnienie ogólności pojęć jest rozwiązane, bez wprowadzenia pojęć implikujących „logiczną metafizykę“, nie będę się już tą kwestją zajmował. Zrobienie sztucznego według mnie problemu ze stosunku wielości odpowiedników do jednego pojęcia, wprowadzałoby niepotrzebnie niemożność jednolitego ujęcia ogólności pojęć, na tem tle, że pewne oderwane pojęcia mają tylko jeden jedyny odpowiednik (np. Czas Abstrakcyjny); także kwestja pojęć sprzecznych wymagałaby zupełnie osobnego traktowania. Oba te zagadnienia w moim poglądzie rozstrzygają się z zupełnym jednolitego punktu widzenia, przy pomocy pojęć: znaku i znaczenia i przy rozdzieleniu tego ostatniego na pojęcia: odpowiednika i kompleksu znaczeniowego prywatnego. Do tych pojęć dochodzi jeszcze pojęcie definicji, sprowadzalnej w ostateczności do pojęć, którym odpowiadają odpowiedniki, dające się jedynie ukazać.

W hierarchji, którą mam zamiar tu przedstawić, zaczynamy od pojęć najprostszych, o odpowiednikach, nie podlegających definicji i dających się jedynie „ukazać“ w wyżej podanem znaczeniu. Ostatecznymi elementami Istnień Poszczególnych w ich trwaniach okazały się jakości—„istności“ złożone wprawdzie z jakości składowych (formalnych i „żywych“ ²⁾) — jak

¹⁾ Oczywiście pojęcia „ukazania“ używam tu w szerszem znaczeniu niż w poglądzie życiowym. Ukazać dadzą się w mojem znaczeniu odpowiedniki takich pojęć, jak: zapach, smak, dźwięk, a nawet odpowiednik pojęcia „ja“, w związku z twierdzeniem mojem, że jedność osobowości jest bezpośrednio dana.

²⁾ Wprowadzam ten przymiotnik, bo na tle tego, że (BXN) są obecne w (OT) jako takie, pojęcie „obecność“ nie wyczerpuje tego, o co mi tu chodzi.

możnaby nazwać rzeczywiste aktualne dźwięki, zapachy, barwy, dotyki w uniezależnieniu od ich jakości formalnych: czasowych i przestrzennych), ale dających się całkowicie wydzielić z ogólnego obrazu – w najszerszym znaczeniu t.zn. jako danego przekroju świadomości w czasie – jedynie przy pomocy analizy pojęciowej i abstrakcji, a w bezpośrednim przeżywaniu stanowiącymi jedność absolutną, o pewnych – jako samodzielnie istniejących, nie dających się pomyśleć – „momentach” częściowych, niesamodzielnych, które jednak będą mogły pojawić się w trwaniu jako takie, na mniej wyraźnym „tle zmieszaniem” innych takich „momentów” i kompleksów jakości wogóle. Możemy więc przyjąć, że te jakości złożone, a nie ich „momenty składowe”, stanowić będą najprostrze w bezpośrednim przeżyciu elementy trwać Istnień Poszczególnych: będą – narówni z jednością osobowości, (którą w pseudo-definicji określiliśmy jako jakość formalną całości trwania danego (IP)) – bezpośrednio danymi, a pojęcia im odpowiadające nazwiemy, według przyjętej terminologii, pojęciami percepcyjnymi.

Następnymi – co do złożoności odpowiedników swych – będą pojęcia, odpowiadające kompleksom jakości i to kompleksom, tak czasowym, jak i przestrzennym, złożonym z jakości zasadniczych, a dalej bardziej czasowych i bardziej przestrzennych, np. barw, stanowiących dla nas przedmioty świata zewnętrznego i dźwięków, stanowiących np. pewne melodie, lub wogóle związki, n. p. następstwo powtarzających się różnych huków jakiejś maszyny.

Tu występuje dość jadowity i trudny problem „przedmiotu”. Pewne stałe związki jakości, które nazwałem „żywymi” w przeciwieństwie do wspomnień = (KBN), t. j. jakości rzeczywiste, obecnie w trwaniu istniejących, w tym wypadku; bardziej przestrzennych, zasadniczych, granicznych, a także jednoistnych bardziej przestrzennych, nazywamy przedmiotami rzeczywistymi. Chodzi o to w jaki sposób przedmioty są nam dane i jakie są kryteria dla odróżnienia ich od innych związków i kompleksów. Jestem przeciwny rozciąganiu nazwy przedmiotu poza granicę przedmiotu rzeczywistego, t. j. według mnie wyznaczonego w Rzeczywistej Przestrzeni przez jakości bardziej - przestrzenne (dotyki i związane z niemi barwy i obu

tych rodzajów przestrzenne jakości formalne). Kompleksy jakości bardziej czasowych, oraz t. zw. „przedmioty idealne”, musimy dokładnie odróżnić od przedmiotów w ścisłym znaczeniu, według określenia powyższego, o ile nie chcemy sztucznie zamazać różnic między nieporównywalnymi „istnościami” i doprowadzić do beznadziejnych zamieszania pojęciowych na ten temat, na tle czysto gramatycznej, ontologicznie nieistotnej, jednolitości ujęcia rzeczy. Ujmowanie odpowiedników różnych pojęć pod jednym pojęciem ogólnym, pod które one w istocie nie podpadają, musi doprowadzić do sfalszowania prawdziwego stanu rzeczy, panującego w danej sferze. Przedmiotem w ścisłym znaczeniu będziemy nazywać względnie stały utwór przestrzenny, wyznaczony przez jakości bardziej-przestrzenne, zasadnicze, t. zn. dotyki (lub ich możliwości na podstawie innych doświadczeń z ich związkami wyprowadzone), których kompleksy będą zachowywać pewną stałość w stosunkach wzajemnych, jak również pewien stały związek z względnie stałymi kompleksami jakości jednoistnych bardziej-przestrzennych (t. zn. barw i kształtów wzrokowych). Zasadnicze są dla mnie dotyki (i czucia wewnętrzne) ponieważ w nich odróżnia się samo dla siebie (IP) od reszty Istnienia. Nie będziemy nazywać przedmiotami tylko tych w ten sposób zdefiniowanych kompleksów, które będziemy musieli uznać za Istnienia Poszczególne. W ten sposób rośliny, jako organizacje (IPN), a nie (IPN) jako takie, będą dla nas przedmiotami, pewne zaś ich części (komórki) — nie. Ale to dla naszego problemu nie jest narazie istotne.

Kwestja czy przedmioty są nam jako takie bezpośrednio dane, czy nie, jest według mnie nieistotna, dlatego, że to, jak nazywać będziemy „sposób dania”, zależeć będzie od tego, z jakimi (XN) będziemy mieli do czynienia i z jak wielkimi — w stosunku do naszej — przestrzennymi wielkościami ich kompleksów. Jeśli będziemy rozpatrywać dostatecznie w stosunku do nas mały przedmiot w kategoriach jakości dotykowych, wtenczas może zająć wypadek, że cały przedmiot będzie nam dany odrazu jako taki, np. nieduża kulka, trzymana w ręku. Oczywiście robię tu abstrakcję od „wszystkich” drobnych zagłębień powierzchni kulki i ręki, tak jak od ich przypuszczalnej „budowy fizycznej” — mówię o danych bezpośrednio. Również

nie biorą pod uwagę „wnętrza” danej kulki, które nie wchodzi w grę w żadnej wogóle koncepcji przedmiotu, ale może być wysunięte jako zarzut przeciw możliwości wypadku „bezpośredniości dania” całego przedmiotu. Lepiejby więc było zachować pojęcie „bezpośredniego dania” do samych jakości tylko i ich kompleksów jako takich, stwierdzając, że przedmiotami nazywać będziemy: albo pewne przestrzenne aktualne kompleksy jako takie — i wtedy przedmioty w pewnych specjalnych wypadkach będą bezpośrednio dane — albo też będziemy nazywać w większości wypadków przedmiotami także kompleksy nie tylko aktualne — bo te same mogą nie wyznaczać nam bezpośrednio przedmiotu — tylko, w związku z kompleksami danymi, możliwości jeszcze innych następstw, których pod pewnymi warunkami możemy oczekiwać, przyczem warunki te, jak również same oczekiwania, będą też tylko i jedynie następstwami kompleksów jakościowych ¹⁾. Z jakich jakości składać się będą te „stany rzeczy”, które nazwalismy oczekiwaniami, jest narazie obojętnem. Będzie to podobna sprawa jak z uczuciami wogóle, sprowadzalnymi do czuć muskularnych i czuć organów wewnętrznych, na tle innych kompleksów (XN) obecnych i byłych, czyli wspomnień, lub kompleksów fantastycznych.

Przykład „bezpośredniego dania przedmiotu” podany powyżej (nieduża kulka w ręku, kawał chleba w ustach, wreszcie coś, co jest pożywieniem amoeby, otoczone całkowicie jej plazmą) może się wydać napozór zupełnie śmiesznym. Weźmy jednak pod uwagę, jak przedstawianym bywa zwykle fakt „niebezpośredniości dania przedmiotu”, a zrozumiemy, że przykład nasz nie jest znów tak nieistotny. Nam chodzi wogóle o to, aby pozbawić istotności sam problem i aby sprowadzić go do „problemu pozornego” („Scheinproblem”). Otóż jeśli będziemy odrazu brali pod uwagę wszystkie rodzaje jakości, w których prawidłowych związkach jest nam dany przedmiot, nie będziemy mogli podać zadawalniającego rozwiązania zagadnienia. Musimy przyjąć jakość dotykową — w jej wewnętrznej i zewnętrz-

¹⁾ W terminologii przyjętej pierwsze będą to „przedmioty immanentne”, drugie „transcendentne”; rozróżnienie według mnie zbyteczne.

nej składowej, tę w której Istnienie Poszczególne odgranicza się jako „samo dla siebie” od reszty Istnienia (założyć przytem musimy oczywiście wielość tych jakości, różniących się choćby lokalizacją i ich jedność, jako wielości właśnie i w ten sposób przyjąć rudymენტarną, choćby minimalnego stopnia jedność osobowości) — jako jakość zasadniczą i w jej terminach wykazać nieistotność problemu „bezpośredniości, ew. niebezpośredniości dania przedmiotu”. Zwolennicy „niebezpośredniości dania przedmiotu” mówią: przedmiot istnieje dla nas tylko jako pojęcie, oznaczające prawidłowe następstwo jakości pod pewnymi warunkami = mając dany jeden kompleks jakości (będący „rzutem przedmiotu”, danym w jakościach wzrokowych np.) na podstawie przeszłych doświadczeń i oczekując (w znaczeniu powyższem) innych następstw, po spełnieniu pewnych warunków, twierdzimy, że mamy przed sobą przedmiot. Przedmiot jest to tylko pojęcie (dla nas znak posiadający znaczenie) i to pojęcie, wyrażające możliwy, prawidłowy związek kompleksów (XN). Tę zasadę stosują zwolennicy „niebezpośredniości dania” do wszystkich jakości zupełnie na równi — w ten sposób przedmiotem może być sonata, zaśmienie słońca, lub czyjaś śmierć, na równi z armją, czy lokomotywą. Trzeba odróżnić znaczenie przedmiotu logiczne i gramatyczne ¹⁾ od ontologicznego. Według nas, jeśli w jakimkolwiek rodzaju jakości jest możliwość dania całego przedmiotu w danym momencie czasu i to czasu minimalnego dla danego (IP), t. j. najmniejszego czasu, w którym to dane (IP) może wogóle coś sobie uświadomić, a nie w formie następstwa prawidłowego, w czasie dłuższem od tego czasu minimalnego, z którego to następstwa wnioskujemy dopiero o istnieniu obiektywnem przedmiotu — teoria absolutnej niebezpośredniości jego dania musi tem samem upaść — chyba, że za odpowiednik pojęcia przedmiotu będziemy uważali związek wszystkich aktualnych i możliwych jakości, a więc np. i dźwięki i barwy i zapachy i wrażenia ciepła lub zimna i t. p. i oczywiście dotyki, jako te konieczne (XN), w których przedmiot odgranicza się dla nas najbezpośredniej od nas i innych przedmiotów — jeśli nie dotyki aktualne, to chociaż wyobrażone,

¹⁾ „Przedmiotem jest wszystko, co może być podmiotem zdania”.

jako związane w sposób względnie stały z odpowiednimi wrażeniami wzrokowymi $= (X_r^j N)$, t. zn. jakościami jednoistnemi bardziej przestrzennymi — jednoistnemi, o ile oczywiście zrobimy abstrakcję od związanej z każdą wogóle jakością „żywą” jakości formalnej $= (X_f)$. Rozpatrując wyobrażenie całego przedmiotu na podstawie widzenia jego jednej strony, trzeba jeszcze wziąć pod uwagę czucia masy, które odegrywają rolę zasadniczą w konstytuowaniu się „przedmiotu transcendentnego” z „imanentnego”. Sumy tych czuć określamy jako „zaznaczone ruchy”, t. j. ruchy, które musielibyśmy wykonać aby osiągnąć dany przedmiot i wziąć go w rękę np. Wyobrażenia te (wyobrażenia dotykowe) niezależne są od wielkości przedmiotu — mogą stosować się równie dobrze do małej kulki, jak do góry, odległej o dziesiątki kilometrów. Jeśli dopiero prawidłowe związki wszystkich tych jakości uznamy za to, co ujmujemy w pojęciu przedmiotu, to oczywiście cały przedmiot dany jednorazowo w czasie (t_0) w jakościach dotykowych, będzie mógł być uważany za jeden „aspekt” przedmiotu tak jak wyżej pojętego. Jednak to wyróżnienie jakości dotykowych dla określenia przedmiotu nie jest przypadkowe. Poza to już, że tylko w tych właśnie jakościach następuje odgraniczenie (IP) od reszty Istnienia, również odgraniczenia wszystkich przedmiotów w przestrzeni dla (AT), które (mimo też pewnych subiektywności w stosunku do sprawdzalnych obiektywnie stosunków ¹⁾) w tych jakościach najistotniej są dane, t. zn. w „rzeczywistej” swej postaci przestrzennej, ponieważ jakości dotykowe nie mogą być lokalizowane w Zewnętrznej Rzeczywistej Przestrzeni, a jedynie na granicy (AR) i są ostatnimi i pierwszymi elementami rzeczywistości właśnie. Musimy uznać, że pierwszym bezpośrednio danym nam przedmiotem jest nasza (AR) [ciało] i że przy pomocy niej i „wyobraźni dotykowej” interpretujemy stosunki w dookólnej przestrzeni dostarczane nam przez $(X_r^j N)$. Właśnie to, że związki jakości dotykowych są, poza „metodami obiektywnymi” — [które ostatecznie, nawet poprzez kombinacje wzro-

¹⁾ Np. branie dwóch ułuków cyrkla za jedno, niedokładne ocenianie wielkości dotykowych, przestrzeni, oba korygowane przez wzrok.

kowe (odczytywanie instrumentów, operowanie znakami, posiadającymi znaczenia), do tych jakości dotykowych (aktualnych, czy wyobrażeniowych — to obojętne) dadzą się jako do ostatecznych sprowadzić] — jako zlokalizowane na granicy (AR), ostatecznym sprawdzianem lokalizacji innych jakości (mimo pewnych wypadków niedokładności), stawia je w położeniu wyjątkowym. Wszystkie inne jakości muszą się do jakości dotykowych odnosić jako do ostatecznego kryterjum przestrzennej rzeczywistości, — (t. j. w tym wypadku, gdy nie mówimy o (AT) jako takim), — t. j. rozmieszczenia i stosunków (IPN) w Przestrzeni, względnie ich zbiorowisk, będących dla nas „materią martwą”. Możemy więc zdefiniować rzeczywistość w pierwszej abstrakcji od rzeczywistości życiowej ¹⁾, jako rozmieszczenie i stosunki wzajemne (IPN) w Przestrzeni, przy czym pewne z tych (IPN) będą istnieć dla nas jako takie, inne w postaci „materji martwej”, „odczuwalnej”, a jeszcze inne tylko jako konieczne do przyjęcia wypełnienie Przestrzeni, ale nie wyznaczone dla nas przez (XN) w naszej Rzeczywistej Przestrzeni. Dlatego to możność pomyślenia faktu, że dany w jakościach dotykowych przedmiot może być cały w swej granicy zewnętrznej, w której odgranicza się od innych — (cały, ale nie w znaczeniu absolutnem, t. zn. np. jako aktualna nieskończoność części swej płaszczyzny, co ani w naszym poglądzie, ani w poglądzie fizykalnym jest nie-do-pomyślenia — cały również w abstrakcji od swego wnętrza) — treścią (AT) w danem (t_0), a nie tylko jako następstwo w następujących po sobie (t_0N), czyni nieistotną całą kwestję bezpośredniości i niebezpośredniości „dania” przedmiotu. Ogólnikowo, przy wyjściu z nieodróżniczkowanego ogólnego pojęcia przedmiotu, sprawy te nie mogą być rozstrzygnięte i muszą prowadzić do beznadziejnych zawikłań. Jeśli się przyjmie każde „coś” za przedmiot i przyjmie się następnie intencjonalność wszystkich przeżyć, w których będą występowały dwa rodzaje elementów niesprowadzalnych, t. j. elementów hyletycznych i aktów, to wprawdzie pozornie ujednolici się

¹⁾ Której kryteria są niezmiernie rozciągliwe i nieokreślone i w której mieścić się będą, zależnie od komplikacji życia, wszystkie stopnie rzeczywistości „filozoficznej”, wyprowadzonej z życiowego poglądu.

pogląd na różne zjawiska świadomości, ale za cenę ich pewnego sfałszowania. Inaczej bowiem zupełnie zasadniczo dany nam jest przedmiot materialny, a inaczej tak zwany „idealny”, czego w tej ostatniej interpretacji się programowo nie dostrzega; przyczem nie wyjaśnia się zupełnie stosunku między aktem a przedmiotem, jakoteż między aktem, a składającymi go elementami hyletycznymi. Wogóle pojęcie aktu uważam za jedno z najbardziej tajemniczych i nie nadających się do związania z innymi pojęć filozofji, i jako takie za zupełnie niezdolne nic wyjaśnić. Za przedmiot w ścisłym znaczeniu uznajemy w rozważaniach naszych jedynie t. zw. „namacalny”, „solidny” [„solide, relativement invariable”, co wyraża się w pojęciu: „względnie stałe następstwo (XN)”], niezmienny przedmiot poglądu życiowego. Wszystkie inne „istności” i „utwory” [np. woda, powietrze, azot, sonata i t. p. albo sonata b mol Chopina, zbrodnia przy ul. Widok z dnia 16.V.1916 r. i t. p. — nie mówię tu o pojęciach ogólnych: wyrażen: powietrze, azot np. nie biorę tu w znaczeniu pojęć jako takich, tylko jako ich odpowiedniki, t. zn. cała woda, lub powietrze ziemi, cały azot świata (naszego układu)] są konstruowane na wzór i podobieństwo tego zwykłego, „namacalnego” przedmiotu poglądu życiowego. Ale rozszerzając pojęcie przedmiotu, aż do t. zw. „przedmiotów idealnych” musimy zdać sobie sprawę z transformacji, jakie ono przechodzi; inaczej używamy jednego i tego samego pojęcia w dwóch różnych znaczeniach. Każdy przedmiot jest względnie stałym, a więc prawidłowym, możliwym lub aktualnym następstwem (XN), ale nie każde prawidłowe następstwo (XN) jest przedmiotem. Pojęcie najogólniejsze przedmiotu może mieć znaczenie w poglądzie logicznym, ale nie w ontologicznym.

Mamy więc zaraz po pojęciach percepcyjnych (oznaczających różne (XN), różne ich rodzaje, kulminujące w ogólnym pojęciu (X) = jakości) pojęcia, oznaczające kompleksy (XN), względnie stałe i ich następstwa, z których pewne, t. j. te, które są względnie stałymi następstwami (X_gN) i (X N), z poprzednikami związanymi, nazywamy przedmiotami rzeczywistymi. Pojęcia te nazywamy empirycznymi. Według mnie należałoby nazwę przedmiotu ograniczyć jedynie do przedmiotów rzeczywistych, t. j. t. zw. „namacalnych” w poglądzie życiowym, czyli

danych w jakościach granicznych zasadniczych w poglądzie (T) i będących [(z wyłączeniem (IPN)), jako ich (ARN)], zbiorowiskami (IPN) w poglądzie (M), poglądzie rzeczywistościowym (a stanowiących pewne „zagęszczenia” energii, czy też zbiorowiska „paczek fal” — to obojętne — w Przestrzeni, w fikcyjnym poglądzie fizykalnym). Jeśli nie ograniczymy tej nazwy, to możemy powiedzieć, że wszystkie pojęcia kompleksów jakości kulminują w pojęciu przedmiotu w najogólniejszym znaczeniu. Jeśli ograniczymy pojęcie przedmiotu do wyżej oznaczonego zakresu, to możemy powiedzieć, że pojęcia empiryczne kulminują w „ogólnym pojęciu względnie stałego związku (XN)”. Jest to tylko kwestią terminologii, ale twierdzę, że przyjęta tutaj jest wygodniejsza i nie implikuje zawikłań, wynikających ze zbyt rozszerzonego pojęcia przedmiotu, w którym to rozszerzeniu pojęcie to zatracą cechy wyróżniające je od innych, a przytem nie pozwala znów na wyodrębnienie dokładne tej grupy „prawidłowych związków (XN)”, którą my oznaczyliśmy ścisłym mianem przedmiotu, co jest w zgodzie z prymitywną terminologią poglądu życiowego, którego jednak nie należy nigdy lekceważyć, o ile się nie chce zabrnąć w sztuczne, t. zw. „konstrukcje”, nie mające nic wspólnego z rzeczywistością.

Dalej, poza pojęciem kompleksów (XN) względnie stałych, których istotnym elementem wyróżniającym będzie przede wszystkim stałość aktualnych (lub możliwych — to wszystko jedno — jakości dotykowych i związanych z nimi jakości ciężaru), będziemy mieli pojęcia, odpowiadające również względnie stałym związkom jakości, ale nie stanowiących stałych związków jakości dotykowych, nie wyodrębniającym się bez ograniczeń przez kompleksy dotykowe (aktualne, lub możliwe) ¹⁾, jako oddzielne, zamknięte w sobie części przestrzeni. Będą to t. zw. różne „stany materji” poza „materją stałą” (= ogólne pojęcie wszystkich przedmiotów w naszym ograniczonym znaczeniu) a więc stany ciekłe i gazowe, od których pod pewnymi warunkami możemy „doznać” (jak to wyrażamy w po-

¹⁾ Ograniczenie rozumiem w tym wypadku jako np. dzban, zawierający wodę, balon do tlenu wypełniony tym gazem, i t. p.

głódzie życiowym) wrażeń jakości dotykowych, czyli mówiąc inaczej, że między pewnymi związkami jakości, będącymi dla nas właśnie tą materją płynną, lub gazową, związkami, które w te właśnie pojęcia ujmujemy, a jakościami dotykowymi mogą zachodzić pod pewnymi warunkami pewne związki. A warunkami temi będą znowu inne następstwa jakości (aktualnych, lub możliwych), od natężeń, których zależec będzie to, czy tych dotykowych jakości doznamy, t. zn. czy będą one w (AT) obecne, czy nie (np. nacisk strumienia wody, uderzenie wiatru i t. p.). Oczywiście warunkami temi mogą być równie dobrze związki obiektywne, zachodzące w Rzeczywistej Przestrzeni, nie będąc aktualnie związkami (XN) w naszych (ATN). Wszystkie pojęcia te kulminują w pojęciu „materji martwej”, w której stosunki „ciał stałych niezmiennych” są modelami, na których podstawie zbudowany jest pogląd fizykalny (Poincaré) choćby niewiadomo jak wysublimowany.

Dalej mamy pojęcia, odpowiadające „zjawiskom”, t. zn. powtarzającym się dokładnie, lub nie zupełnie dokładnie następstwom kompleksów jakości jako takich. To znaczy, że nie są one możliwemi następstwami wyrażającemi przez swój stały związek przedmiot w naszym znaczeniu, tylko następstwami (XN) w znaczeniu najogólniejszem. W pewnym sensie moglibyśmy zaliczyć do nich nawet „aspekt” przedmiotu, jako część np. jednego „przejęcia” w czasie = (t_0) danego zjawiska, w którym przedmioty, jako jego części składowe występują. Istotą „zjawiska” jest to, że właśnie w zmienności swej jako takiej stanowi ono pewną całość. Pojęcie zjawiska będzie równoznaczne z pojęciem „kompleksu w czasie, posiadającego pewną jakość formalną czasową”. Możemy jednak równie dobrze przyjąć, jako wypadek graniczny, rodzaj zjawisk trwałych i niezmiennych, nie będących jeszcze przez to przedmiotami. Granica będzie tutaj — z wyjątkiem granicy przedmiotu i nie-przedmiotu w naszym znaczeniu — płynna, o ile przez „materję płynną” przejdziemy do gazowej, przyczem przedmioty mogą być częściami zjawiska. Pojęciami, pochodnemi od pojęć oznaczających zjawiska, (t. j. np. takich jak burza, zbrodnia, bal, zorza północna i t. p.) będą te, które oznaczać będą właściwości, czyli charakterystyczne cechy zjawisk, według których dane zjawi-

sko zaliczać będziemy do tej właśnie, a nie innej kategorii i których czasem trzeba kilku, by jedno zjawisko jednoznacznie określić. Podobnie będzie z przedmiotami w naszym znaczeniu i z jakimikolwiek kompleksami trwałymi, których nie będziemy mogli zaliczać ani do przedmiotów, ani do zjawisk, takimi jak np. rzeka, morze, atmosfera. Pojęcia właściwości realnych będą przejściem do pojęć oderwanych, którym nie będą odpowiadać żadne aktualne, lub możliwe do ukazania kompleksy (XN) — będą one istniały jedynie w postaci swych definicji i „kompleksów znaczeniowych prywatnych“, a dzielić się będą na konieczne i niekonieczne, jak wogóle wszystkie pojęcia. Konieczne dla każdego wogóle Istnienia pojęcia starałem się wyliczyć w części poprzedniej tej pracy. Niekonieczne będą to te, których odpowiedniki objęte są Zasadą Tożsamości Faktycznej Poszczególnej, t. j. inaczej kontyngencji, np. dana osobowość, ród ludzki wogóle, pudełko, lokomotywa i t. p. Pewne pojęcia fizyki będą konieczne tylko przy założeniu takiego, a nie innego właśnie układu i również takiego, a nie innego stopnia, jej rozwoju, którego koniec, już dziś z pewnem przybliżeniem da się oznaczyć. Jednak pojęcia konieczne dla każdego Istnienia, nie implikują konieczności takiego, właśnie układu, w jakim żyjemy — możemy sobie w granicach systemu tych pojęć pomyśleć układy zupełnie inne, byle tylko nie implikujące sprzeczności z zasadniczymi pojęciami koniecznymi i twierdzeniami, mającymi w nich swe źródło, implikowanymi przez pojęcie Istnienia wogóle. Kwestją „ogólności pojęć“, która sprowadza się do jednego znaku dla oznaczenia wielości identycznych, lub podobnych odpowiedników, których cechy podobieństwa albo możemy ukazać, albo podajemy w definicji, nie zajmuję się więcej uważając ją za zasadniczo rozwiązaną. Zajmuje mnie tu tylko kwestja oderwaności. Pojęcia oderwane odróżniają się tem od konkretnych, że odpowiedniki ich są nie kompleksy (XN), aktualne, lub możliwe (i definicje, o ile są możliwe), lecz tylko i jedynie definicje, czyli kombinacje pojęć, które w pierwszej, drugiej, czy dalszej definicji, dadzą się jednak sprowadzić do pojęć prostszych, a dalej do najprostszych, odpowiadających kompleksom (XN), lub im samym. Oderwaność i ogólność pojęć są to dwie zupełnie różne właściwości. Logiczna hierarchja pojęć

nie ma nic wspólnego z hierarchią ontologiczną: w tej ostatniej niema pojęcia „najwyższego” = „przedmiotu wogóle” — pojęcie jej nie kulminują w jednym, jednoznacznym pojęciu, na j o g ó ł n i e j s z e m tylko w wieloznacznym pojęciu Istnienia, w którym mieszczą się pojęcia istnienia na różne sposoby. Między ogólnym pojęciem choćby „czerwonego” n. p. a pojęciem Czasu Abstrakcyjnego (t. zn. tego, który przyjmuje fizyk teoretyczny w swoich rozważaniach oderwanych od wszelkiej rzeczywistości — wszystko jedno, czy będzie to Czas Newtona, czy Einsteina) jest przepaść. Samo pojęcie „czerwonego” nie ma jako takie odpowiednika (ani nie ma definicji, poza pewną średnią długością fali elektro - magnetycznej, o ile zechcemy tak pośrednie określenie uznać za definicję) — może być tylko ukazany ten odpowiednik na tarczy = „stąd dotąd”, jako ciągłość przestrzenna ew. wielość odpowiedników przykładowych, ale w każdym razie ma to pojęcie te właśnie ewentualne przykładowe odpowiedniki. Pojęcie Czasu Abstrakcyjnego ma jeden tylko odpowiednik, istniejący jedynie w postaci definicji ¹⁾ i w związkach innemi pojęciami. W ten sposób „istnieją” wszystkie pojęcia matematyki i teoretycznej fizyki, co nie wyklucza tego, że pojęcia te mogą być objaśnione przez pojęcia, od których są one abstrakcjami (n.p. Czas Abstrakcyjny jako pochodny od Czasu Rzeczywistego, a ten ostatni od trwania (AT), które się daje jedynie w pewien sposób „ukazać” i nie podlega już dalszej definicji, będąc pojęciem pierwotnem).

Zaznaczę jeszcze, że cokolwiekby logika miała jeszcze do powiedzenia całkiem nowego i płodnego (co wydaje mi się wątpliwem) i bez względu na to, jakieby można przeprowadzać klasyfikacje pojęć i ustanawiać ich hierarchie, teoria pojęć tutaj podana jest od tych wszystkich zjawisk niezależna. Niema według mnie innego sposobu pogodzenia idealistów logicznych (realistów) z psychologistami, jak pojęcie tego, że pojęcie nie ma znaczenia, tylko ma je znak i on to ze znaczeniem, które rozdziela się na (KZP) i odpowiednik, stanowi z ł o ż o n e pojęcie pojęcia,

¹⁾ Czas Abstrakcyjny = pojęcie pochodne od trwania i Czasu Rzeczywistego Całości Istnienia, o ile takowe rozpatrujemy w poglądzie fizykalnym.

którego ujednolicenie próżnem jest zadaniem. Z chwilą jednak przyjęcia raz pojęcia pojęcia, konstytuuje się pewien pogląd, nic z psychologią nie mający wspólnego, pogląd logiczny, którego aksjomaty definiują pojęcie pojęcia, w uniezależnieniu od wszelkiej psychologicznej, lub genetycznej teorii pojęć, podobnie jak aksjomaty geometryczne definiują utwory pierwotne geometrii według Hilberta. W tym to logicznym poglądzie możemy używać pojęć takich, jakimi operuje fenomenologia w znaczeniu Husserla, uważając je za skróty, o ile przeniesiemy się do poglądów psychologistycznego, jako poglądu częściowego, zawartego w szerszym poglądzie: (M) = Prawdy absolutnej, zdającego sprawę z istotnych stosunków każdego wogóle Istnienia.

DODATEK II.

PODSTAWA TEORJI SZTUKI.

Podobnie jak pojęcie „pojęcia”, tak i pojęcie „dzieła sztuki” nie jest koniecznie implikowane przez samo pojęcie Istnienia. Sztuka jest takim samym luksusem Istnienia, raczej pewnych gatunków (IPN), jak myślenie pojęciowe. Z chwilą jednak kiedy już jest, należy ją należycie steoretyzować.

Analizując to, czem różnią się dzieła sztuki od innych zjawisk i przedmiotów, pomijając też, że są one wytworami Istnień Poszczególnych, dochodzimy do przekonania, że różnicą tą jest ich czasowa, lub przestrzenna konstrukcja działająca bezpośrednio, t. zn. nie przez pojęciową jej analizę. Powstają dzieła sztuki z chęci (IPN) wyrażenia najgłębszej istoty Istnienia w całości i Istnienia Poszczególnego, t. j. jedności w wielości. Działającą bezpośrednio jedność w wielości czyli Konstrukcję artystyczną jakichkolwiek zresztą elementów, zobiektywizowaną przez (IP), nazwalibyśmy istotą dzieła sztuki, jego Czystą Formą. Daje to nam kryterjum—subiektywne—do oceniania co jest, a co nie jest dla nas dziełem sztuki. Z powodu tego, że dzieła sztuki są wytworami najbardziej osobistymi Istnień Poszczególnych i dlatego, że niemożna oceniać ich obiektywnie z punktu widzenia praktycznego, kryterja ich wartościowania muszą być subiektywne. Bezpośrednie pojmowanie jedności w wielości działa na

skondensowanie poczucia jedności osobowości, czyli ułatwia wystąpienie jakości formalnej całego (AT), do pewnego stopnia zawsze obecnej, na plan pierwszy, jako takiej na tle zmieszaniem. Związane z tak zdefiniowaniem „uczuciem metafizycznym”, (według dawnej mojej terminologii) stany przeżywania metafizycznego niepokoju, względnie uspokojenia, na tle doznanych od dzieła sztuki wrażeń, dopełniają w sposób specyficzny czysto artystycznego wrażenia, którem jest wspomniane pojmowanie bezpośrednie jedności w wielości w skondensowanej postaci, którą w większym rozcięnczeniu — może nie zaakcentowaną tak silnie jako taką — posiadają wszystkie kompleksy w (AT) i to (AT) samo. Niemożna podać konieczności tego poglądu na sztukę. Wyjaśnia on jednak wszelkie, beznadziejnie dotąd zagmatwane problemy stosunku treści i formy, tłumaczy specyficzność i niesprowadzalność artystycznych wrażeń i daje kryteria dla ich subiektywnej oceny. Zaznaczam tylko związek podstawowego pojęcia mojej estetyki z moim „systemem” filozoficznym, odsyłając zainteresowanych rozwinięciem dalszych pojęć do moich książek pod tytułami: „Nowe Formy w malarstwie”, „Szkice Estetyczne” i „Teatr” (Hoesick).

DODATEK III.

PROBLEM ETYKI.

Etyka, panująca w dawnej grupie narodowej, czy społecznej, jest wynikiem stosunku indywiduum do gatunku i to nie tylko stosunku tego wogóle, ale panującego w tej grupie — jest względna a przytem zależna od całego szeregu warunków zewnętrznych, w których dana grupa żyje. Stosunek indywiduum do gatunku zależny jest od stopnia uspołecznienia, które w rozwoju każdego wyższego gatunku musi stale wzrastać i prowadzić do skostnienia indywiduum w pewnych normach.

Zależnie od tablicy wartości, można zupełnie djametralnie sprzecznie osądzić dany system etyczny. Jeśli się będzie stało na stanowisku wartości wytworów czysto indywidualnych (sztuki, religji, filozofji), uspołecznienie będzie musiało być osądzone negatywnie, jako do pewnego punktu tylko — (który

ludzkość przeżyła mniej więcej w końcu XVIII-go wieku) — podnoszące twórczość indywidualną. Jeśli staniemy na stanowisku dobra ogółu, możemy łatwo za jego cenę odwartościować indywidualne wytwory.

Z powodu względnosci etyki, wszelkie próby „umetafizyzowania” problemu etyki muszą być beznadziejne, a chęć nadania wyższych sankcji danym etycznym stanowiskom — przechodzącym zakres stosunku indywiduum do gatunku, a dalej do społeczeństwa — musi prowadzić do koncepcji sztucznych, mogących mieć tylko wartość tymczasową — wychowawczą, ale nie mogących rościć sobie pretensji do rangi Prawdy Absolutnej. Z punktu widzenia dobra pewnych klas i całej ludzkości, dadzą się jednak ułożyć hierarchje różnych systemów etycznych wyższych i niższych — i to hierarchje zasadniczo dwoiste, na tle dwóch elementów: indywiduum i gatunku, (a dalej społeczeństwa), których stosunkiem zajmuje się etyka. Jakkolwiek konieczność jakiejś etyki wogóle będzie Prawdą Absolutną, to jednak etyka jakaś poszczególna nigdy nie będzie mogła być uznana za absolut w swojej sferze ¹⁾).

¹⁾ Skrót niniejszej pracy pod tymże tytułem drukowany był w 3-cim zeszycie rocznika XXXVI-go „Przeglądu Filozoficznego” w r. 1933. Sprostowanie omyłek druku znajduje się w zeszycie 3-cim rocznika XXXVII-go z r. 1934.

DER DASEINSBEGRIFF UND DIE VON IHM IMPLIZIERTEN BEGRIFFE UND BEHAUPTUNGEN.

Mein „System“ hat keinen Anspruch auf absolute Originalität. Es ist vielmehr eine Kombination von einem „verbesserten“ Psychologismus im Sinne von Hans Cornelius und einer gleichfalls „verbesserten“ leibnizschen Monadologie. Diese Kombination dürfte wohl als eine Art des „biologischen Materialismus“ (im Gegensatz zum physikalischen) angesehen werden. Ich bemerke nebenbei, dass ich ein ontologischer Realist mit einem sehr mässigen Einschlag von Idealismus bin (in dem Sinne, dass die „leblosen Gegenstände der Aussenwelt“ nicht das sind, was sie uns zu sein scheinen) und auch ein mässiger Nominalist in der Theorie der Begriffe.

Alle philosophischen Systeme, angefangen vom Solipsismus bis über alle Grade des Idealismus, ja bis zum äussersten Realismus in allen seinen Abstufungen hinaus (z. B. realistischer Monadismus, Physikalismus, Reismus)¹⁾ enthalten ein Teil Wahrheit in Bezug auf die zwei wichtigsten Probleme der Philosophie: a) auf das sogenannte Verhältnis „des Psychischen zum Physischen“ und b) auf die Relation der Logik zur Psychologie: der „ausserzeitlichen“ Wahrheiten zur Kontingenz jeder gegebenen „Psyche“. Infolge der grundsätzlichen Dualität des Daseins und sogar der doppelten Dualität, nämlich: a) dass die Form des Daseins eine raumzeitliche ist, und b) dass wir immer

¹⁾ Den Reismus vertritt bei uns der Warschauer Professor Tadeusz Kotarbiński. Kotarbiński lehrt: es gibt keine Qualitäten (Elemente im Machschen Sinne); es gibt nur Dinge, die Eigenschaften haben. Personen sind nur erfahrende und sich vorstellende Dinge.

eine raumzeitliche „Einzelexistenz“ an und für sich haben (eine Persönlichkeit mit dem Körper eine Einheit bildend), die in ihrem Sein davon unabhängig ist, ob sie durch ihre Wirkung ein Sein für etwas anderes (zuerst ein unbestimmtes) bildet.

Diese Einzelexistenz = (EE) ist in ihrer raumzeitlichen Begrenztheit allem in Zeit und Raum unendlichen Dasein entgegengesetzt ¹⁾. In Abhängigkeit davon, auf welcher Seite der Dualität des Daseins wir in seiner Beschreibung den Akzent legen, entstehen verschiedene Arten der Lösung des Daseinsproblems, die infolge der Berücksichtigung der nur einen Seite der Daseinsdualität einseitig und inadäquat sein müssen.

Der Daseinsbegriff impliziert den Begriff der Vielheit. Als absolute Einheit würde das Dasein mit dem absoluten Nichts gleichbedeutend sein, das ein absolut sinnloser Begriff ist, und den eben das aktuelle Dasein leugnet. Diese Implikation nenne ich die primitive, metaphysische. Der Begriff des Daseins impliziert den Begriff der Vielheit seiner Elemente (= Einzelexistenzen = (EEN)) und zwar einer, auf der Grundlage des Begriffes der mathematischen Menge, unbegrenzten und daher unendlichen Vielheit. Wir müssen annehmen, dass die (EEN) „an und für sich“ existieren, was nicht alle Grade ihrer innerlichen und äusserlichen Abhängigkeiten ausschliesst. Der Begriff „an und für sich“, als Attribut der (EEN), ist so primitiv wie der Begriff des Daseins selbst: er ist undefinierbar und mit dem Begriffe der Persönlichkeit, des „Ichs“, des individuellen Bewusstseins eines lebendigen, in gewisser Hinsicht uns selbst ähnlichen Wesens identisch.

Da das Dasein eine Vielheit ist, muss eine Form des Daseins existieren, deren Begrenztheiten die (EEN) sind. Diese zwiefache Form sind: Raum und Zeit zusammengenommen, die in dem unmittelbaren Erleben einer (EE), in ihrer Begrenzung, eine Einheit bilden, nämlich: als begrenzte „Dauer an und für sich“, und als begrenzte „Ausdehnung an und für

¹⁾ Später werde ich für gewisse sich oft wiederholende Begriffe Verkürzungssymbole gebrauchen. Der Buchstabe (N) wird die Mehrzahl bedeuten. (EE) wird für die Begriffe des Individuums, des lebendigen Wesens, des selbstbewussten Organismus gelten.

sich" (der Körper). Trotzdem diese „Entitäten“ (die ich durch die Buchstaben (D) und (A), mit dem Zusatz von (A) bei beiden, bezeichnen will), im Erleben eine absolute Einheit darstellen, kann die (AA) durch die Termini der (AD) ausgedrückt werden, obwohl sie, genetisch betrachtet, bei primitiven Wesen (= (EEN)), ein einziges Material der Mehrheit ihrer (ADN) bildet. In diesem Sinne kann die (AA) in dem Begriffe (AD) in gewisser Weise resorbiert sein.

Wir müssen annehmen, dass die (EE) an und für sich betrachtet, auch eine Vielheit darstellt; sonst würde sie eben für sich selbst nicht existieren. Die Elemente dieser Vielheit sind die verschiedenen Qualitäten verschiedener Arten, z. B.: die Tast-, Gesichts-, Gehörs-, Muskel- und inneren Organempfindungen, die ich im allgemeinen als (XN) bezeichne¹⁾. Wir müssen diese (XN) mindestens als in zwei Arten existierend annehmen: a) als innerliche (XN), die dem Dasein der (AA) (— das sind die zwei letzten aus den oben aufgezählten: „der innere Tastsinn“, wie ich ihn nenne) und b) als äusserliche (XN), die der Existenz der Aussenwelt für die (EE) entsprechen, was sich, im Zusammenhang mit der Begrenztheit der (EE) und ihrer Entgegensetzung der ganzen übrigen Welt gegenüber, als absolut notwendig erweist. Alle Qualitäten (= (XN)), die die Elemente dessen, was wir in der Lebensweltanschauung (commonsense) unsere Erlebnisse, unser Körper und die äussere Welt nennen (die letztere als für uns gegeben ist auch auf eine Aufeinanderfolge ihrer Komplexe zurückführbar), müssen, abgesehen davon, dass sie dauern, noch einen Ausdehnungskoeffizienten besitzen, und das auch diese Qualitäten, die für (AD) keinen Ausschnitt ihres reellen Raumes, in dem sie vage lokalisiert sind, ausfüllen; z. B. solche wie: Töne, Gerüche und Geschmäcke. Unter allen Qualitäten müssen wir eine grundsätzliche hervorheben: die Qualität des Tastsinnes, die ich „zwiefache Grenzqualität“ nenne, weil sie zwei Komponenten aufweist: eine innerliche und eine äusserliche (gleichzeitig wird von uns unser

¹⁾ Ich erinnere an Berkeley, Mach, Avenarius und besonders Hans Cornelius, der die vollkommenste Beschreibung der Welt in psychologistischen Termini gegeben hat.

Körper und der Gegenstand, den wir betasten, wahrgenommen); in dieser Qualität grenzt sich die (EE) für sich selbst von dem Rest der Welt ab. Ausserdem muss jede Qualität ihre formale, die zeitliche und räumliche Qualität, besitzen (Gestaltqualität, deren Begriff auf die Komplexe in der Zeit ausgedehnt werden muss). Die Qualitäten treten immer in Komplexen auf. Eine Qualität (ev. mehrere als relativ kleiner Komplex) dauert immer in (AD) als solche, auf dem mehr oder minder gemischten Hintergrund anderer Qualitäten, zu dem auch das momentan nicht bewusste Gedächtnis gehört („unbemerkter Hintergrund“ von Hans Cornelius). Dieses stets im Hintergrund existierende Gedächtnis (dessen Elemente auch als solche in (AD) auftreten können) müssen wir als eine kontinuierliche Unterlage der Stetigkeit und Identität jeder (EE) in der Zeit annehmen. Der Unterschied zwischen einer „lebendigen“ Qualität und ihrem Gedächtnisbilde ist qualitativ und auf etwas anderes nicht mehr zurückführbar. Die Bewegung ist eine gewisse Art der Veränderung der Lokalisation der (XN) im reellen Raume einer (EE).

Der Begriff der (EE) als einer sich selbst identischen Einheit, die in ihrer (AD) aus einer Vielheit der Qualitäten besteht, impliziert den Begriff der „Einheit in der Vielheit“, und diese noch zwei Paare der zusammenhängenden, scheinbar sich widersprechenden, Begriffe: der Stetigkeit in Veränderung und Continuität in Unterbrechung. Die Einheit von (AA) und (AD) bildet eben eine (EE), die wir im Zusammenhange mit der Dualität des Daseins zwiefach betrachten können: einmal „von innen“, psychologisch und das andere Mal „von aussen“, als Körper, als einen der „Gegenstände“ der Aussenwelt. (AA), oder der Körper, ist nur eine spezielle Aufeinanderfolge der mehr stetigen und mehr zusammenhängenden Komplexe der mehr ausgedehnten Qualitäten in (AD). Das primitive Bewusstsein, oder die Einheit der Personalität, ist bei niederen Wesen gewiss nur das Bewusstsein des Körpers, eines relativ stetigen Komplexes der Qualitäten des äusseren und inneren Tastsinnes (bei uns Muskelempfindungen und Empfindungen der inneren Organe). Der Daseinsbegriff impliziert, im Zusammenhange mit seiner Dualität, zwei verschiedene Arten seiner Beschreibung,

wenn wir schon die (EEN) angenommen haben, die mit Begriffen oder Zeichen, welche Bedeutung haben, operieren: Die erste dieser Arten, die psychologistische Anschauung (und auch die „logische“) nehme ich im Grossen und Ganzen an, „verbessert“ nur in dem Sinne, dass ich die Einheit der Personalität auch als so unmittelbar gegeben, wie die Qualitäten, betrachte, und dann noch die Vielheit solcher Personalitäten annehme, als ihre (AAN), welche die begrenzten Ausschnitte des Raumes erfüllen. Dies ist also eine Art Monadologie, eine verbesserte in dem Sinne, als ich die Monaden nicht „punktuell“ (im mathematischen sinne) annehme, sondern als raumzeitliche (EEN), die durch ihre (AAN) aufeinander durch Berührung wirken können. Dieses Wirken ist ein primitives Faktum, weiter auf nichts anderes als auf eine Aufeinanderfolge der notwendig anzunehmenden Qualitäten zurückführbar. Dieses Vorgehen ist vom Standpunkt der (AD) aus gerechtfertigt. Die Wirkung ist also unmittelbar gegeben als die Veränderung der Qualitäten des inneren und äusseren Tastsinnes, als Bewegungen — auch auf die Aufeinanderfolge der (XN) zurückführbar — die einer (AA) erteilt werden können, und die diese (AA) den anderen (AAN) und „nichtlebendigen Gegenständen“ erteilen kann. Im Allgemeinen bestimmen oder deuten die Qualitäten des äusseren Tastsinnes wie auch andere Qualitäten (z. B. Farben, Töne, Gerüche) die Ausgedehntheiten im Raume objektiv an; das heisst: dem, was in der (AD) als Komplex der Qualitäten oder deren Aufeinanderfolge existiert, entspricht im Raume etwas Reelles, ein an und für sich Existierendes; und das können nur andere (EEN) sein, oder auch Anhäufungen derselben, die, für (EEN) gewisser Grössenordnung, die „nichtlebendige Materie“ bilden. Da nur das, was an und für sich etwas ist, eigentlich existiert, — das sind eben (EEN) — können wir die ausserhalb uns daseiende Materie, als eine grosse Masse der, im Verhältnis zu uns, sehr kleinen (EEN) betrachten, in denen eine Art statistischer Ordnung herrscht, die die Folge der Summierung der sehr grossen Quantitäten von chaotischen gegenseitigen Wirkungen der sehr kleinen (EEN) ist. Diese Wirkungen stellen etwas Primitives, auf dem Grunde der wahren lebendigen Energie der (EEN) und ihrer objektiven Beschaffenheit der Schwere, dar.

Sie sind durch Termini von Qualitäten der (ADN) ausdrückbar, aber nicht auf etwas anderes zurückführbar. Dadurch entsteht die Ordnung oder die Gesetzmässigkeit, die nie reell absolut notwendig sein kann. Sie ist nicht exakt und als solche nur rein theoretisch möglich. Sie ist in mathematischen Formeln nur annähernd als absolut darstellbar, — auf der Grundlage nämlich, dass das Dasein eine Vielheit der (EEN) und die Mathematik die Theorie der reinen Vielheit ist. Dieser Gedankengang bildet in seiner letzten Entfaltung die physikalische Anschauung des Daseins mit der in der Grenze vollständigen Elimination des Begriffes der (EE) als solcher und der Zurückführung aller Qualitäten auf quantitative Verhältnisse, bei Beibehaltung des raumzeitlichen Schemas.

Der Begriff der (EE) impliziert den Begriff der (EEN), welche Teile jeder (EE) oder „Teileinzelexistenzen“ einer (EE) bilden. Die Quantität dieser Teilexistenzen einer (EE) müssen wir als begrenzt annehmen; aber im allgemeinen „in der Grenze“ ist sie unendlich. Die Teileinzelexistenzen bilden in der (EE) eine gewisse Einheit, die wir eine Organisation nennen, sobald wir die (EE) von aussen her als Organismus betrachten.

Der Begriff der Begrenzung jeder (EE) impliziert, im Zusammenhange mit dem Begriffe der Unendlichkeit des Daseins, den Begriff des Geheimnisses, den man, sogar in der rein logischen Anschauung, streng definieren kann, als das Dasein der primitiven, nicht weiter definierbaren Begriffe und als die Unmöglichkeit, eine unendliche Reihe der Definitionen anzugeben. Die Physik ist in ihrer eigenen Sphäre gleichfalls begrenzt und kann nicht über die unendliche Teilbarkeit des Daseins im Raume, und über sein Sosein, Rechenschaft geben.

Die Identität der (AD) und der (AA) in der Zeit impliziert den Begriff der Wiederholung der Zusammenhänge von Qualitäten in gewissen Grenzen. Diese Implikation bildet eben die Grundlage für eine angenäherte Ordnung. Die absolute Einmaligkeit jedes Momentes der (AD), und daher des ganzen Daseins, folgt aus dem Unterschied zwischen jedem Zustande der (EE) und einem anderen Zustande der (EE), im Zusammenhang mit dem stetig anwachsenden Gedächtnis. Der Begriff der Ein-

maligkeit impliziert den Begriff der Freiheit der (AD) als solcher, für sich selbst. Die Freiheit der (EE) ist begrenzt durch das System der „nichtlebendigen Materie“, in dem sie, die (EE), sich befindet; weiter ist sie begrenzt durch die (AA) und ihre Bewegungen. Die Wiederholung von Aufeinanderfolgen der Qualitäten impliziert eine Gesetzmässigkeit in gewissen Grenzen. Um so mehr wird die Gesetzmässigkeit in den Systemen der Materie gefordert, die aus grosser Menge der sehr kleinen (EEN), im Verhältnis zu einer gegebenen (EE), bestehen. Diese statistische Gesetzmässigkeit, wie die in der kinetischen Theorie der Gase, (mit der Ausnahme, dass hier Elemente lebendig sind), ist um so grösser, je mehr wir uns von den Dimensionen der gegebenen (EE) entfernen, so z. B. in der Astronomie oder im sogenannten „Bau der Materie“. Das Problem des Indeterminismus in neuerer Physik, des Indeterminismus, der aus unserer „Schwäche“ (sogar wenn wir diese als absolut anerkennen) entstanden ist, ist für unsere Anschauung ganz unwesentlich, ebenso unwesentlich wie die Theorien der Krümmung und Endlichkeit des Raumes, die man als Folgen der bequemen Deskription eines Sektors der Welt in physikalischen Termini betrachten kann. Die leibnizsche „prästabilisierte Harmonie“ wird in diesem „System“ durch die statistische Gesetzmässigkeit vertreten, die für die (EEN) von gewisser Grösse, im Verhältnis zu der nichtlebendigen Materie ihrer Umgebung, als absolut erscheinen mag. Wir sehen jetzt, dass die (EEN) und die (XN) in ihren (ADN), die weiter nicht mehr zurückführbaren Elemente des Daseins bilden. Die Frage, wie eine aus der Organisation der anderen (EEN) bestehende (EE), eine einzige (AD) haben kann, muss als unbeantwortbar gelten. Die Ordnung, die wir als grundlegend postulieren, ist eine Ordnung, die zur Annahme der Existenz einer bewussten (EE) notwendig ist. Der Grad der Bewusstheit einer Amoebe kann für uns schon eine Abwesenheit des Bewusstseins sein — die Skala ist hier ganz relativ und unbegrenzt, so wie bei den Qualitäten. So wird das Problem des Verhältnisses der „lebendigen Materie“ zur „toten“ gelöst: die erste, selbstverständlich individualisiert, wird als Körper als primitiv gesetzt, und die zweite—als von jener reell ableitbar. Dabei ist diese Zurückführbarkeit im Zusammenhange mit

der Statistik durchaus vorstellbar, während sie im umgekehrten Sinne, wie es der physikalische Materialismus will, absolut undenkbar ist. Die Qualitäten in der (AD) bestimmen oder besser — deuten etwas Reelles an, sogar in der Halluzination — da entsprechen ihnen die veränderlichen Verhältnisse der Teil-(EEN), z. B. im Gehirn. Die (EEN) im Allgemeinen bilden also die letzte unzurückführbare Realität.

Meine Hände z. B. sind mir äusserlich als Gesichtsempfindungen gegeben, ebenso wie andere Gegenstände der Aussenwelt, aber zugleich innerlich als spezifische Qualitäten, die nirgends anderswo als in meinem Körper (sie bilden es eben für mich) lokalisiert werden können. Dieser Tisch, auf dem ich schreibe, ist nicht lebendig, aber er muss aus einer ungeheuren, in der Grenze unendlichen, Menge der (EEN) zusammengesetzt sein. Der Vorwurf, dass z. B. im Feuer keine lebendigen Wesen leben können, hat keinen Sinn, so wie die Frage nach der „Wärme“ der Teilchen, deren Bewegung eben für uns die Wärmeempfindung ist, keinen Sinn hat.

Die Dualität des Daseins hat zur Folge, dass die Anschauungen, die von einer seiner Seiten herkommen, zur Beschreibung des ganzen Daseins unzureichend sind. Es ist nötig, eine Weltanschauung zu konstruieren, welche die zwei absolut notwendigen, aber selbst unzureichenden Anschauungen überbrückt und sie beide zusammenfasst — eine im strikten Sinne metaphysische, d. h. die Physik überschreitende, Anschauung. Die Hauptsache ist, dass man diese zwei notwendigen Anschauungen nicht vermengt, was viele Denker heute zu tun scheinen. Man muss die Lebensweltanschauung möglichst schonen, weil in ihr die ganze philosophische Problematik im latenten Zustande enthalten ist, und man darf sie nicht durch künstliche „Konstruktionen“ überwinden wollen, durch Konstruktionen, die aus Furcht vor dem Begriffe der Personalität entstehen (die nachher stillschweigend oder unter ihrem maskierten Aequivalenten angenommen wird). Diese Elimination der Personalität, die in den exakten und natürlichen Wissenschaften am Platze, ja sogar notwendig ist, führt in der Philosophie zur vollständigen Verfälschung der Problematik. Die Teillösungen, mit Arbeitshypothesen behaftet, sind eben gut in diesen Wissen-

schaften, aber nicht in der Philosophie, in der sie nur pseudo-wissenschaftlich sind. Ob wir die letzten „Teilchen“ der Physik, die „Ausgedehntheiten in der Bewegung“, ideal oder real betrachten, verändert nicht im geringsten die hier vertretene Anschauung. Sie können real vorgestellt werden, in demselben Sinne wie unsere „toten“ Gegenstände oder Sternsysteme, vorausgesetzt, dass sie aus sehr grossen, nach dem Gesetz der „grossen Zahlen“, für uns z. B., regelmässig gewordenen Anhäufungen der sehr kleinen (EEN) bestehen.

Was die Frage des Unbewussten anbelangt, so muss man die Theorie von Hans Cornelius annehmen: das Unbewusste besteht in der spezifischen „Färbung“ des Bewussten. Hans Cornelius' Begriff des „unbemerkten Hintergrundes“ ist hier grundlegend und im allgemeinen einer der wichtigsten Begriffe. Wir nehmen noch weiterhin als notwendige (XN) die Qualitäten der Wärme (allgemein der Temperatur) — die der Anhäufung von kleinen Teilchen entspricht — und die Gefühle von Lust und Unlust an. Von diesen Qualitäten hängt die Erhaltung der (EEN) in der „toten“ Umgebung ab. Der Anfang und das Ende einer (EE) für die (AD) muss unerlebbar sein. Dies anzunehmen wäre schon ein logischer, nicht nur ein ontologischer Widerspruch.

Um der Dualität des Daseins willen werden gewisse Begriffe doppelte Bedeutung haben und zwar im Zusammenhange damit, in welcher Teilanschauung (der psychologischen oder physikalischen) sie figurieren werden: z. B. der Begriff der Bewegung oder der Begriff der Kraft (der erste vom Standpunkte der (AD) zur Veränderung der Intensität der gewissen (XN) zurückführbar). Der Begriff der Bewegung ist dagegen als der Begriff der Veränderung der Lokalisation gewisser Qualitäten zu betrachten.

Das Wesen der Bewegung ist ihr „Haupt“ — ganz gleich, ob wir die Tast- oder Gesichtsempfindungen, die innere oder äussere Bewegung, im Sinne haben. Dieses „Haupt“ besteht aus den „lebendigen“ aktuellen Qualitäten; dann folgen die Qualitäten, die noch nicht Gedächtnisbilder sind, sondern, den zurückgebliebenen Veränderungen in den Systemen der (EEN) der Organisation einer gegebenen (EE) entsprechen, mit den darun-

ter „aufgelegten“, das heisst, identisch lokalisierten Gedächtnisbildern der ersteren. Dann folgen die reinen Gedächtnisbilder der in (AD) gewesenen „lebendigen“ Qualitäten. Wir haben es also mit einer Art räumlichen Continuität mit den sich immer verändernden Elementen zu tun.

Meine Theorie der Begriffe ist, als nominalistisch, sehr einfach: gewisse Tiere „kleben“ identische Zeichen auf ähnliche Gegenstände „auf“. Der Begriff des Begriffes zerfällt in die Unterbegriffe: in den des Zeichens und den der Bedeutung. — Der Begriff ist eben ein Bedeutung besitzendes Zeichen; der Begriff der Bedeutung zerfällt auch in Unterbegriffe: 1) in den des „Privatbedeutungskomplexes“ — gemeint ist hier alles, was man mit irgend einem Zeichen beim Erlernen seiner Bedeutung assoziiert hatte — und 2) in den des dem Zeichen „Entsprechenden“, das sowohl in der Form einer Menge reeller Entitäten oder Gegenstände, als auch nur in der Form einer Definition existieren kann. Ganze Massen von Assoziationen können durch die blosse Vorstellung des Zeichens repräsentiert werden, und es brauchen nicht alle Inhalte des „Privatbedeutungskomplexes“ als solche zum Bewusstsein kommen. Dieser Umstand führt manche Denker zu der Annahme, dass das Denken eine ganz spezielle Funktion, von jeder anderen Art der Erlebnisse qualitativ verschieden, sein muss.

Was die Grundlagen der Aesthetik und Ethik betrifft, so soll noch dazu bemerkt werden, dass sie, die Aesthetik und Ethik, nicht „metaphysiziert“ werden können, da diese Erscheinungen, sowie auch die Entstehung der Begriffe, kontingent sind. Der Daseinsbegriff impliziert nicht notwendig die Begriffe der Kunstschöpfung, so z. B. den Begriff einer universellen Ethik und den des Operierens mit Begriffen im Allgemeinen. Der Grundbegriff der formalen Kunst ist der Begriff der „Einheit in der Vielheit“, der auch für das ganze Dasein am wesentlichsten ist, da das Dasein eine Vielheit der (EEN) und das Dasein der (EE) an und für sich, eine Vielheit der (XN) bildet. Aus diesem Begriffe stammt der Begriff der „reinen Form“, die als eine unmittelbar wirkende Konstruktion einfacher oder zusammengesetzter „Elemente“ definiert werden kann. Die unmittelbar gegebene Einheit der Personalität, die sich in der Sphäre der

Gefühle, Gedanken und Vorstellungen eines Individuums polarisiert, erzeugt in der Sphäre der gegebenen Elemente (z. B. der Farben, der Töne, der zusammengesetzten Elemente der Poesie und des Theaters, die aus Bedeutungselementen der Worte und Handlungen bestehen — plus die vorher genannten sinnlichen lebendigen oder vorgestellten Qualitäten) konstruktive Einheiten, die nicht durch ihren Inhalt, sondern durch ihre Konstruktion im Raume oder in der Zeit, unmittelbar wirken. Die äussere Welt in der Malerei und in der Skulptur, die Welt der Lebensgefühle in der Musik, diese beiden Elemente, mit den Bedeutungselementen (die als rein artistisches Material gelten) kombiniert in der Poesie und im Theater (der Roman als beschreibende Schöpfung gehört nicht in die Sphäre der „reinen“ Kunst) sind die notwendigen Elemente im Schöpfungsprozesse eines Kunstwerkes, aber nicht wesentlich vom rein artistischen Standpunkte aus gesehen; sie erteilen nur den Teilen der allgemeinen Konstruktion „Richtungs- und Kraftspannungen“. Nicht die Beiträge und auch nicht „Beiträge zu Beiträgen“, sondern der Kampf der Systeme kann in der Philosophie etwas leisten und uns dem zukünftigen einzigen System der absoluten Wahrheit annähern, in dem die Philosophie ihren selbstmörderischen Tod finden wird.

TABLICA SYMBOLÓW

(IP)	= Istnienie Poszczególne.
(AT)	= Trwanie samo dla siebie jako takie.
(AR)	= Rozciągłość sama dla siebie jako taka.
(X)	= Jakość.
(XN)	= Jakości (dodatek „N” wyraża liczbę mnogą).
(ARN)	= Rozciągłości innych (IPN).
(ATN)	= Trwania ” ”
(RN)	= Rozciągłości, nie będące (ARN) innych (IPN) — przedmioty realne poglądu życiowego.
(UN)	= Układy (IPN) w Rzeczywistej Przestrzeni, stanowiące „materję martwą”.
(OT)	= Trwanie obecne.
(BT)	= Trwanie byłe.
(PT)	= Trwanie przyszłe.
(t ₀)	= Minimalny czas trwania (X).
(r ₀)	= Minimalna rozciągłość, wypełniona przez (X) dla (AT).
(X _t ⁱ N)	= Jakości jednoiste bardziej trwaniowe.
(X _r ⁱ N)	= ” ” ” rozciągłościowe.
(X _g)	= Jakość zasadnicza graniczna dwoista i wewnętrzną - zewnętrzną
(X _w)	= Jakość wewnętrzną.
(X _z)	= Jakość złożona.
(X _f)	= Jakość formalna.
(X _c)	= Jakość ciężaru.
(X _t ⁱ N)	= Jakości formalne czasowe.
(X _r ⁱ N)	= ” ” przestrzenne.
(X _{temp} .N)	= ” ciepła.
(X _p N)	= ” przyjemne.
(X _{np} N)	= ” nieprzyjemne.
(IPARN)	= Rozciągłości innych (IPN)
(IPCN)	= Istnienia Poszczególne częściowe, składające dane (IP) jako ich organizację.
(KX)	= Kompleks jakości.
(KO)	= ” ” obecny.
(KB)	= ” ” byłych w chwili obecnej trwający.
(KOF)	= ” ” fantastyczny (jakości byłych, nie odpowiadają- cych bylej rzeczywistości).
(AcRN)	= Drobne rozciągłości, które operuje fizyka (elektrony).
(PBXN)	= Jakości pół-byłe, pół-wspomnieniowe.
(V ₀)	= Minimalna szybkość.
Czas (W)	= Czas wyrażności (BT).

SPIS RZECZY.

	str.
Przedmowa	I—II
Wstęp	3
I. Pojęcia i twierdzenia implikowane przez pojęcie Istnienia . . .	11
II. Analiza Pojęcia (IP)	49
A) (AT) = następstwo (XN).	49
B) (AR) i (ARN) nie tylko jako związki (XN) w (AT)	72
III. Pojęcie (AR)	79
Pojęcie Ruchu	119
Pojęcie Dowolności	123
Dwa poglądy zasadnicze	125
Hierarchja (IPN)	129
Teorja Pojęć	134
O uwadze i abstrakcji	150
O nie-metafizycznej hierarchji pojęć	156
Podstawa teorii Sztuki	168
Problem Etyki	169
Streszczenie niemieckie (Der Daseinsbegriff und die von ihm implie-	
zierten Begriffe und Behauptungen)	171
Tablica symbolów	182

45

239/10261

ERRATA.

zamiast:

ma być:

Str.	5	wiersz 14 od góry :	nie przesadzając	„nie przesadzając
Str.	20	„ 12 „ „	wielkości	wielości
Str.	21	„ 6 „ „	jako	jako
Str.	29	„ 18 „ „	...Czasu i Przestrzeni z poprzednią—ściśle...	...Czasu i Przestrzeni— ściśle...
Str.	40	„ 6 „ dołu :	...traktowanego	...traktowanej
Str.	66	„ 8 „ góry :	...czasowych.	...czasowych.
Str.	82	„ 2 „ „	psychologicznego,	psychologistycznego
Str.	85	„ 3 „ dołu :	następstwem	następstwom
Str.	118	„ 8 „ góry :	niepotęgo	niepojętego
Str.	135	„ 15 „ „	sytem	system





37577/

10.